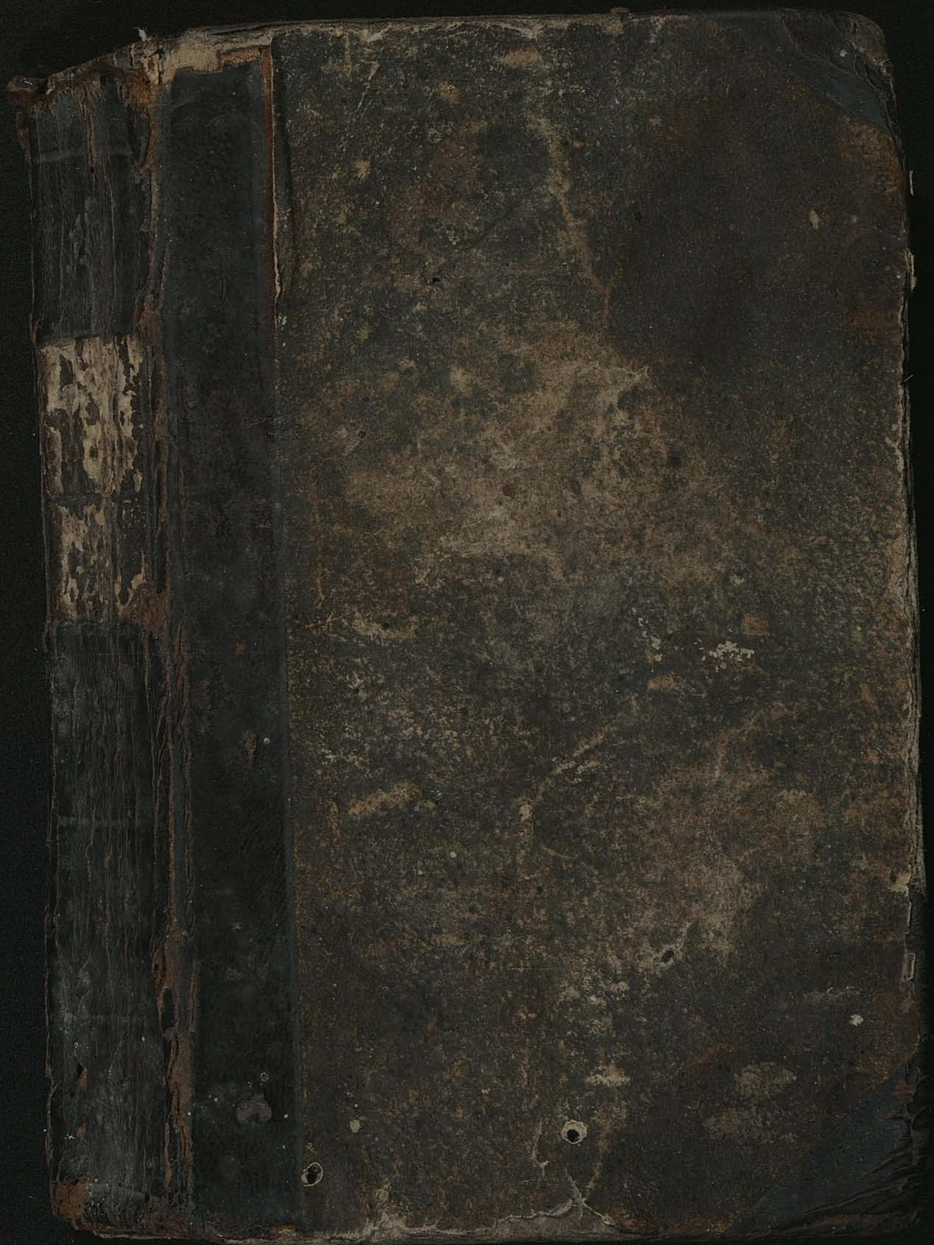
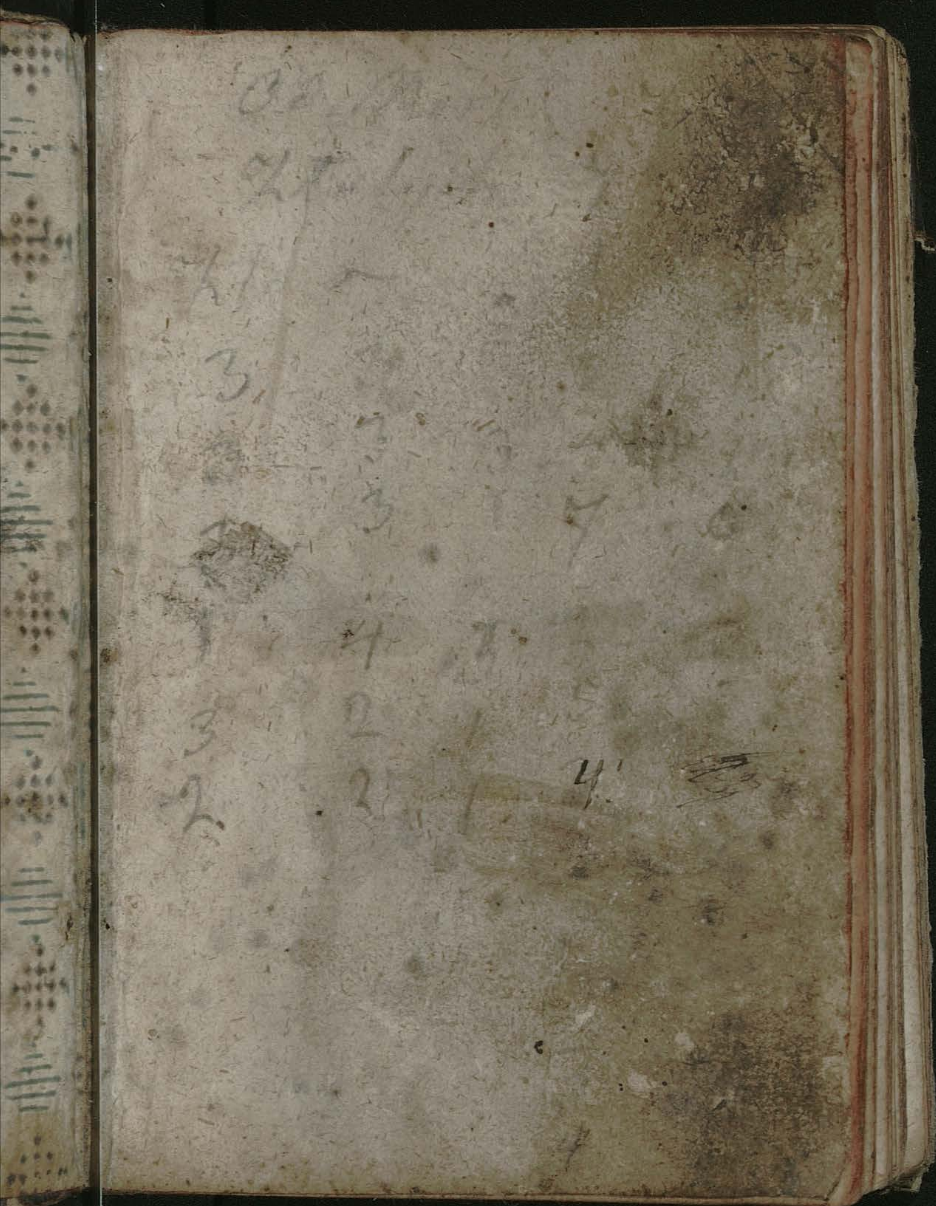
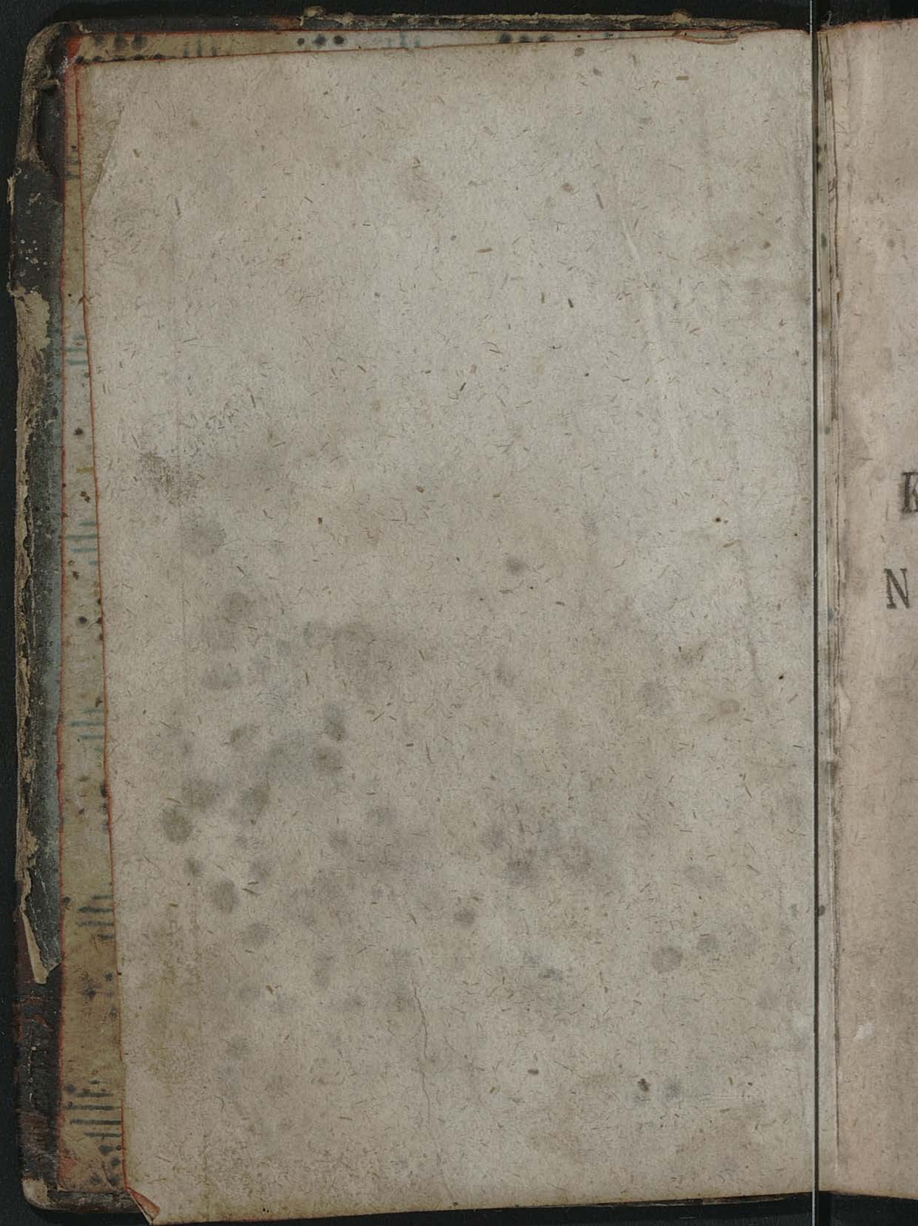








KAZANIA
NIEDZIELNE

KAZANIA
NA NIEDZIELE
CAŁEGO ROKU

Z ROZNYCH SŁAWNYCH KAZNODZIEIOW

ZEBRANE

KROTKO UŁOZONE i DO EWANGELII
NIEDZIELNYCH
PRZYSTOSOWANE

Przez X. JOZEFA HABERKORNA
De HABERSFELD
Jednego z Krolewſkiego Szkoł zebrania w
Sląſku, Doktora Filozofii i nauk wyzwolonych, publicznego Nauczyciela Ekonomiki, Filozoficzney Hiſtoryi i Eſtetyki w
Wrocławſkiey Akademii.

á Teraz
z Niemieckiego na Oyczyſty Język
PRZEŁOZONE
Przez
X. WAWRZYNCA DUNINA è Soc:
JESU.

NA ROK PIERWSZY
CZĘSC PIERWSZA

W KALISZU
w Drukarni J. K. M. i Rzeczy-Pltey
Roku Pańſkiego 1781.

PRZEDMOWA AUTORA.

MOgłaby się wprawdzie rzecz prożna zdawać i niepożyteczna, do druku podawać Kazania, ktorych procz tego tak wielki iest dostatek; ale iż zdarzyło mi się częstokroć słuchać uskarżania się, że naywięcey takowe Kazania, osobliwie z Francuskiego przetłumaczone, bardzo są długie, i prawie zawsze tylko do Ewangelii Postnych stosowane, a przeto Kaznodzieiom, dla innych zabaw mało czasu do uczenia się ich maiącym, á zażyć ich chcącym trudne; przedsięwziąłem dla tego częścią te Kazania poskracać, częścią do Ewangelii całego roku przystosować.

Spodziewam się nad to, że się i tym przysłużę, ktorzy nie są w stanie, ażeby wiele Ksiąg mieli: á to naylepsze z rożnych sławnych Kaznodzieiow wybrawszy rzeczy, ktorem szczegulniey do mieyskiego i pospolitego stanu ludzi stosował.

Rzadkom iednak na iednym Kaznodziei przestawał, alem wielu używał, inszym sposobem albo Kazanie dzieląc, albo ie też inaczey układaiąc: czasem też własne z Kazań moich włożyłem, osobliwie kie-

kiedy mi na materyi ściągaiącey ſię do Ewangelii zabrakło.

Moralne nauki ſtarałem ſię tak podawać, żeby ie proſty człowiek łatwo mogł zrozumieć i poiąć, i podług nich życie ſwoie kierować.

Spodziewam ſię że łaſkawy czytelnik tę małą pracę mile przyimie, i wady iey wymowić będzie raczył: co tym łatwiey uczyni, gdy uważy, iż przy tey pracy moiey, wraz muſiałem zabawom urzędu mego dosyć czynić, á zatym mało czaſu zoſtawało mi na wygotowanie tych Kazań.

Koniec w wydawaniu tych Kazań, nie ieſt inny, tylko przyſłużenie ſię bliźniemu memu, i pracy iego iemuż ułatwienie. Jeżeliby te Kazania do ſmaku przypadły, tedy gotow ieſtem inne ieſzcze na lat kilka wydać.

APPROBACYA

CZytałem z pilnością, Cztery Tomiki Kazań, to iest dwa Tomiki na Niedziele całego Roku, ieden Tomik Kazań odświętnych, i ieden także o Męce Pańskiey, wszystkie po Niemiecku nayprzod wydane od Sławnego Kaznodziei W. Jmci X. JOZEFA HABERKORNA HABERSFELDA &c &c. Potym po Polsku przetłomaczone od W. Jmci X. WAWRZYNCA DUNINA &c. Te wszystkie Kazania ponieważ nic nie maią przeciwko Wierze Swiętey Katolickiey, ani przeciwko dobrym obyczaiom, i owszem mocno służą do naprawy obyczaiow, i do postępowania w Cnotach Chrześciańskich, przeto sprawiedliwie sądzę, aby wyszły z druku. Dan w Kaliskim Collegium Dnia 20 Września Roku 1780

ANDREAS MROCZYNSKI
Professor Theologiæ

Librorum Censor per Archi-Diœcæsim Gnesnensem.

mpp.



KAZANIE

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ ADWENTU.

o Sądzie Ostatecznym.

Tunc videbunt Filium hominis venientem in nube cum potestate magna & majestate. *Luc: 21.*

A tedy uyrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką i Maiestatem.

GDy się Słońce w zaćmieniu zanurzy, gdy gwiazdy z Nieba pospadaią, i same Niebieskie wstrzęsą się kolumny i filary: gdy wszyscy Ludzie na głos Anielski powstaną, i na dolinę Jozafata zgromadzą się, gdy dobrych i spra-

A wie-

wiedliwych na prawicy, a złych na lewicy postawią, i okropne Zony od Męża swego, Rodzicow od dzieci swoich, Panow od Poddanych, Nauczycielow od Uczniow rozłączenie uczynią: gdy się Boski Sędzia w chwale i Maiestacie Aniołami i Swiętemi otoczony w Obłokach pokaże: tedy na koniec na sędziowskiey zasiadłszy Stolicy, nieodwołany wyda Dekret, ktorym sprawiedliwi Niebieską szczęśliwość, grzesznicy piekielną karę osiągną, a to nie na iaki czas, ale na nieskończoną wieczność.

O iak wielka radość dla sprawiedliwych będzie, gdy z ust tego Sędziego pełne pociechy usłyszą słowa: Podźcie Błogosławieni Oyca mego, osiągniycie Krolestwo zgotowane wam od początku świata. Ale oraz iaki smutek grzesznikow przerazi, gdy ow strafzny wyrok o ich się obiie uszy: Idźcie przeklęci, w ogień wieczny, zgotowany wam i diabłu. Niżeli iednak JEZUS Chrystus ten dwoiaki wyda dekret, wszystkim zebranym pokaże ludziom, że obydwa są słuszne i sprawiedliwe, gdyż wprzod każdego w szczegulności sprawy dostatecznie i ściśle roztrząśnie. Wszyscy znayduiący się na tym sądzie, będą Jego Boskiey sprawiedliwości świadkami. JEZUS Chrystus zaś będzie nie tylko grzechy, ale też i cnoty roztrząsać, iako sam przez Proroka w Psalmie 74. mowi: Gdy wezmę czas ia sprawiedliwości sądzić będę.

Będzie tedy na sądzie ostatecznym nie tylko grzechow naszych, ale też i cnot dostateczne roztrząsanie, nic się tam nie ukryie, nayukrytsze nasze sprawy na iaw wyidą, i całemu światu pokażą się.

To roztrząsanie z iaką ścisłością czasu swego odprawi się, pokażę wam na dzisieyszym Kazaniu, a tak w pierwszey Części roztrząsanie grzechow, w drugiey roztrząsanie cnot wam przełożę.

Dałby to BOG aby ta mowa serca wasze wzruszyła, i do zbawienney was pobudziła boiaźni, abyście się tego strzegli i chronili, coby wam na tym strasznym sądzie wstydu, a podobno i potępienia przyczyną bydź mogło.

CZĘSCI I.

GRzechy ktore ten Boski Sędzia roztrząsać będzie tak są liczne, iżbym nigdy do końca nie przyszedł, gdybym te miał wszystkie przywodzić: pewne im więc założę granice, i o trzech tylko rodzaiach wspomnę, to iest, o ukrytych, o niewiadomych, i o cudzych grzechach.

Zaczynam od ukrytych grzechow i mowię, że wszystkie grzechy ktore się za życia tak pilnie taią, w dzień sądu wyiawione, i z wszelką surowością roztrząsane będą. Na ten czas grzesznikom ich zastaniania tak mało pomogą, iak mało niegdyś Adamowi figowe pomogły liścia,

kto-

ktoremi się po grzechu popełnionym przed Twarzą Boską chciał zakryć. Nic bowiem na tym nie ukryie się sądzie, naytaiemnieysze niecnoty na wierzch wyidą. Otworzą księgi, mowi S. Jan *Apoc:* w ktorych wszystkie sprawy ludzkie będą wyrażone, każdy w nich będzie mogł czytać. Są w tym życiu obłudnicy, mowi Swięty Grzegorz, ktorzy ludzi swą powierzchownością zwodzą, potaiemnie w rożnych brodzą niecnotach; powierzchownie zaś udaią się za cnotliwych, maią oni teraz szacunek dla swoiey cnoty; ale na sądzie ostatnim przed całym światem w hańbę się zamieni, kiedy Boski Sędzia ich obłudy odkryie, i taiemne wyiawi niecnoty. Ah! o iak wielu podobno z tego zgromadzenia między takowych nieszczęśliwych policzonych zostanie! Maią teraz ludzie tego lub tę w Małżeńskim stanie zostaiącą za cnotliwą, iż powierzchownie cale się skromnemi bydź pokazuią. Ale w ow dzień cale się przeciwnie rzecz pokaże, da się widzieć, iako ten mąż bezbożny ogień w sercu swoim chował, iak często na niewinność zastawiał sidła, iako on już tę, już owę osobę do nieczystości zapalał, albo przynaymniey niegodziwą pożądliwością ku nim pałał. Pokaże się iako ta Zona poprzysiężoną swą wierność kaziła, innym się udzielała, w nayhaniebnieyszych niecnotach potaiemnie się zatapiała, a nawet i przez nieprawe potomstwo Familiom krzywdę czyniła.

Po-

Pokaże ſię iako ten człowiek, ktory ſobie na uczciwego człowieka imię zarobił, w ſamey rzeczy był oſzuſtem i niemiłoſiernym lichwiarzem. BOG go na ten czas dla iego popełnionych nieſprawiedliwości przed ſąd ſwoy zapozwawſzy zapyta, iakim prawem tak nieſłychane prowizye z pożyczonych pieniędzy mogł wybierać, przez ktore tak wiele zubożył famili. Wyſtawi mu przed oczy iego taiemne wykręty i ſpoſoby, ktorych na zebranie bogactw zażywał, gdy ludzi oſzukiwał, i imże ich dobro pod rożnemi pozorami wydzierał. Wyſtawi mu zfałſzowane wagi i miary, ktorych on w handlu i kupowaniu zażywał. Słowem maſzkę rzetelności z twarzy iego zerwie, i wſzyſtkie niecnoty iego światu pokaże.

Toż ſamo czeka owę Panienkę, ktora na pozor bardzo ſkromnie żyła, ale potaiemnie w niegodziwe zachodziła przyiaźni, i albo przez podchlebſtwa, lub przez podarunki do nieprzyſtoyności dała ſię namawiać. Mowi ona teraz to, co niegdyś dway owi nieczyści ſędziowie do Zuzanny rzekli: Nikt nas nie widzi. Ale w dzień ſądu wſzyſtko ſię wyiawi.

Sędziom też BOG potaiemne ich przeſtępſtwa przed oczy położy: wyrzucać On im będzie ich nieſprawiedliwość, ktorey pod pozorem ſprawiedliwości używali, ich prawne ſprawy, ktore z ſtron prawuiących ſię krzywdą przewłaczali, zniſzczenia wdow i ſierot od nich popełnione, i to

wſzy-

wszystko cokolwiek oni przeciw obowiązkom powinności swoich uczynili.

Tym sposobem BOG ze wszystkiemi ludzi stąpami postępować będzie, tak, iż ani jeden grzech ich nie zostanie ukryty.

2. Ale nie dosyć jeszcze na tym, będzie też BOG zapomnione i zaniedbałe grzechy roztrząsać: i to jest nową uwagą ktorą nas słusznie boiaźnią przerazić winna.

Jak się to często trafiać zwykło, iż grzech popełniwszy to się ma za nic, to pospolicie u tych bywa, ktorzy się rzadko spowiadaią, bydź albowiem nie może, ażeby się potym mogły wszystkie złe myśli, słowa i uczynki przypomnieć, osobliwie przy tak krotkim sumnienia roztrząsaniu, z ktorym się do Konfessyonału przystępuie. Takowi ludzie wystawuią sobie, że oni dosyć już swey powinności czynią, gdy się tylko tych grzechow wyspowiadaią, ktore im po byle zbyć roztrząsaniu na myśl przychodzą: ale oni się mylą: gdyż w dzień sądu ich nawet zapomnione grzechy ukażą się, ktore także będą roztrząsane i ukarane, a to nic niepomoże, czym się takowi ludzie wymawiali. Prożno oni rzeką, iż dla słabey pamięci o tych nie pamiętali grzechach. Bo JEZUS Chrystus będzie im ich lenistwo wyrzucał, i pokaże im: iż gdyby się częściey byli spowiadali, tedyby tak łatwo o nich nie byli zapomnieli. Prożno też będą niewiadomością się wymawiać, bo im JEZUS

Chryſtus rzecze: iż nie każda niewiadomość nie zaſługuie na karę, oſobliwie w takowych rzeczach, ktore można było i trzeba było wiedzieć i umieć. Nie rozumieycie tedy żeby zapomnienie grzechow albo niewiadomość grzeſznikow uſprawiedliwić miała. I toć ieſt, co w ſercach ſług Boſkich ſprawuie pod czas pomięſzanie, gdy w drogę wieczności umieraiących wyprawuią. Widzą oni to dobrze, iż tak krotki czas, ktory ſię im pozoſtaie, ſzczupły ieſt do przygotowania ich doſtatecznego w tak okropną podroż. Ledwo mogą iſtotnym rzeczom doſyć uczynić, nie dopieroż aby mogli wſzyſtkie lata ich życia przebiec, i zapomnione przypomnieć grzechy. Muſzą za tym ſłuſznie powątpiwać, czyli nie ieſt prożne ich rozgrzęſzenie, i ieżeli BOG takowym umieraiącym doſkonałego nie użyczy żalu, tedy bardzo ściſły rachunek ich nieomylnie czeka.

Podobny rachunek i tych czeka, ktorzy częſto myślą grzeſząc, a przecię takowe grzechy za nic maią. Zabawiaią ſię nieczyſtemi myślami, w nich ſobie podobaią, niegodziwym pożądliwościom pozwalaią, i ichże pilnie od ſiebie precz nieoddalaią. Przytym wſzyſtkim maią ſię iednak za ſprawiedliwych: mniemaiąc, iż ſam tylko uczynek ich czyni grzeſznikami. Ale w ow dzień przeciwnie ſię im pokaże, i zobaczą, iż i na ſamey chuci przeſtąpienia prawa doſyć było, i że pożądliwości do cu-

cudzey żony nie mniey były cudzołoztwem, iak owe, ktore rzeczą samą wykonali. Zważy BOG więc na ten czas wszystkie ich myśli, roztrząsać ie dokładnie będzie, i z nich wszystkich trzeba będzie rachunek oddać.

3. Na koniec będzie BOG na tym ostatnim sądzie cudze grzechy roztrząsać. Bo nierozumieycie NN. że tylko za wasze osobiste grzechy macie oddać rachunek, musicie BOGU i za cudze też grzechy odpowiedzieć, bo każdemu człowiekowi, iako Apostoł mowi rozkazano aby starał się o zbawienie bliźniego swego. Naybardziey zaś to do tych się ściąga, ktorzy nad innemi są postawieni, i z urzędu swego innym rozkazywać maią. To przyznał przed innemi Krol Dawid, dla czego ustawicznie prosił BOGA, aby mu cudze grzechy odpuścił, bo dobrze wiedział, że i za te grzechy BOG będzie karał.

Biada więc tym, ktorzy swemi roskazami, swym pobłażaniem, przez szpary patrzaniem, i złemi przykładami do grzechu innym staią się przyczyną. A przecię to coś pospolitego iest na świecie, wszędzie napatrzyć się ludzi, ktorzy innych do grzechu zapalaią, ktorzy ich niebespiecznemi maxymami napawaią, ktorzy ich z wszelką pilnością od dobrego odwodzą, i bardziey a bardziey ich w nieprawościach utwierdzaią. Napatrzyć się Panow i Pań, ktorzy swym poddanym w Niedziele i Swięta pracować każą, i na

Na-

Nabożeńſtwo iść niedozwalaią. Napatrzyć ſię Goſpodarzow i Goſpodyń, ktorzy wiedząc że ich czeladka ieſt zła, że Bożkie i Kościelne przeſtępuią Prawa, i że iuż w tę, iuż w owę wpadaią roſpuſtę, że zaś im ſą pożyteczni, na wſzyſtkie ich niecnoty milczą, i ich za nie nie karzą. Napatrzyć ſię Rodzicow, ktorzy pomimo ſwą ściſłą powinność, o ſwoie dzieci nie dbaią, w Chrześciańſkiey Religii ich nie ćwiczą, i z ſwey niepomiarkowaney ku nim miłości, na ich ſwywole i roſpuſty tylko ſię śmieią. Wiedzą: że te dzieci maią w ſobie wiele złego, wiedzą: że ſię w rożne ſekretne wdaią kompanie, wiedzą: że ich z innemi obcowanie nie bardzo ieſt uczciwe, ale to wſzyſtko maią za fraſzkę, i bardziey ſię ſtaraią ich wykraczania taić, niżeli za nie ich karać. Ci wſzyſcy ludzie ſtaną przed Sędzią, i z cudzych grzechow rachunek będą oddać winni. Będzie BOG na ten czas tych wſzyſtkich Duſz z rąk ich dopominał ſię, ktore przez ich przyłożenie ſię albo niedbalſtwo zginęły.

Tu NN. wnidźcie ſami w ſiebie i myślcie, iak ſtraſzny czaſu ſwego ten ſąd będzie oſtateczny, ponieważ na nim nic ſię nie ukryie, ale wſzyſtko bez wyięcia będzie wyiawione: każdy będzie winien z ſpraw ſwoich doſtateczny dać rachunek. Nie tylko z iawnych, ale też z taiemnych, z zapomnionych, i z cudzych grzechow ſprawić ſię będziem winni. Ah! o iak wiele myśli, ſłow, uczynkow, i opuſzczenia,

nia, na ten czas nam w myśli stanie, ktorych my teraz albo za grzechy nie mamy, albo mieć niechcemy, a ktore na ten czas na szali świątobliwości zważone i osądzone będą.

Co gdyż tak iest, izaliż nie słuszna abyśmy ten straszny sąd uprzedzili, i sami się osądzili? osobliwie kiedy nas upewnia Paweł Swięty, iż ieżeli się teraz osądziemy, potym iuż nie będziemy sądzeni? Postanowmy więc zaraz, wszystkie skrytości serca naszego roztrząsnąć, i wszystko co w nim złego znaydziemy, wbić w pamięć, abyśmy to z prawdziwą skruchą Spowiednikowi odkryli, i z tego Kapłańskim rozgrzeszeniem uwolnieni zostali. To iest NN. nauka; ktorą szczegulniey ci uważać winni, ktorzy się bydź winnemi rożnych grzechow czuią. Ponieważ zaś wielu też znayduie się, ktorzy się sprawiedliwemi bydź sądzą. Kiedy oni Boskiego Prawa dobrowolnie nie przestępuią, trzeba więc i tym pokazać, że oni przeto iednak rachunku nie unikną. BOG będzie od nich wyciągał rachunku z Łask, ktorych im udzielił, i z przyłożenia się swego do nich, czyli z wspoł z niemi robienia. To wam w drugiéy pokażę Części.

CZESC II.

Kiedy ia o rachunku mowię, ktorego BOG od ludzi z odebranych Łask wyciągać będzie, z tych ia niektore tylko chcę

przy-

przywieść, bo wszystkie wspominać, rzeczby obszerna była. Nic przeto nie mowię o łaskach natury i szczęścia, zamilczam łaski ciała i umysłu, mijam zażywanie czasu, ktorego nam BOG na zbawienie nasze pozwolił: wszystkie te łaski, aczkolwiek i z nich ściśły trzeba będzie oddać rachunek tą razą omijam, samę tylko Łaskę Chrześciańskiey Religii wezmę na uwagę: bo tą mi się naywiększą ze wszystkich bydź zdaie. I zaprawdę z iakieykolwiek strony onę uważać zechcemy, zobaczemy zawsze, iż iest naywiększey wagi, gdyż nam z samego Boskiego miłosierdzia iest użyczona. Jest ceną Krwi i śmierci JEZUSA Chrystusa, czyni nas Boskiemi Synami, i upewnia nas o wieczney szczęśliwości. O tey tedy łasce mowię, iż my z niey czasu swego bardzo ściśły rachunek oddać będziem musieli BOGU. Dwoch oskarżycielow na tym sądzie znaydziemy: Miłosierdzie Boskie, ktore nas tą prowadzi drogą, ktorą mogliśmy zbawienia dostąpić, i nasze własne sumnienie, ktore nam pokazywać będzie, że z własney złości na potępienie przyszliśmy. Miłosierdzie Boskie, ktore nam pokaże co BOG z miłości nas uczynił, kiedy nam z tylu tysięcy Łaski prawdziwey Wiary udzielił, ale sumnienie wystawi nam iakośmy mało tę łaskę szacowali, iakośmy się niewdzięcznemi za nię pokazywali.

Jak okropne NN. i żałosne te nam na ten czas wyrzucania będą, i iaką w nas

boiaźń sprawią, abyśmy od Boskiego sędziego nie zostali odrzuconemi. Bo ieżeli żydom Zbawiciel świata to zapowiedział, iż grzechy ich niewymowione były, przeto iż On ich nauczał, a oni pomimo Jego naukę w uporze i zakamieniałości trwali: iako daleko bardziey będą niewymowione grzechy Chrześcian, iako w prawdziwey wychowanych Wierze, i ktorzy daleko obfitsze łaski niżeli żydzi odebrali. Nie będzież zatym ich rachunek ściśleyszy niżeli żydow? Nieinaczey, więcey powiem; czyli BOG z Chrześciany daleko surowiey niżeli nawet z Sodomity nie postąpi? Nie wątpcie o tym NN. bo sam Zbawiciel upewnia nas o tym u Mateusza S. w Rozdziale 11. gdzie On Miastom Korozain i Bedsaidzie, ktorym Łaska Wiary była udzielona, a ktorey oni na złe zażyli, strasżne ogłasza biada, wyraźnie ich upewniaiąc, iż ich daleko surowszy sąd niżeli Sodomczykow oczekuie. Wszakże powiadam wam, są Boskie słowa, iż znośniey będzie ziemi Sodomitow w dzień sądny niżeli tobie. Bo aczkolwiek Sodomici bardzo źle żyli, to się iednak przed czasem Prawa stało; Łaski ktorych im BOG do zbawienia pozwolił, nie były tak liczne iak te, ktorych Prawowiernym udziela: gdy nadto Chrześcianie tego czasu grzeszą, kiedy Prawo Boskie iuż iest ogłoszone, i kiedy im nadobfite srzodki do pracowania około zbawienia są nadane. Trzeba będzie tedy daleko ściśleyszy rachunek z

Ła-

Łaſki Religii Chrześciańſkiey BOGU oddać. Inne Narody ktore ſię w łonie prawdziwey Religii nie nayduią, z przeſtępowania naturalnego tylko i piſanego Prawa oddadzą rachunek: ale Chrześcianie z łaſki oraz Chrztu Swiętego, z obowiązkow przy Chrzcie przyiętych, z nauki ſobie udzieloney, z Sakramentow od Zbawiciela poſtanowionych, i wſzyſtkich łaſk do Chrześciańſkiey przyłączonych Religii, z tego wſzyſtkiego dać ſędziemu ſprawę będą winni. Spytaią ſię ich czyli ſwym powinnościom doſyć uczynili, i podług prawideł Ewangelii życie prowadzili. Ah BOZE! o iak ſtraſzny ſąd ten Prawowiernym nawet będzie, kiedy łaſkę ich powołania roztrząſać, i za złe iey zażycie karać będzieſz.

2. Gdy ia zaś o złym zażywaniu mowię, rozumiem ia przez to nie tylko zaniedbanie powinności, ktore w Chrześciańſkiey Religii zachowywać potrzeba, ale też rozumiem fałſzywe cnoty, w ktorych to często ſię ćwiczą. I te nawet będą czaſu ſwego roztrząſane; a to z wſzelką ściſłością będą roztrząſane.

Jeżeli kto powołanie ſwoie ubeſpieczyć, i iako Dawid mowi, i rachunek ſwoy przed Boſkim ſądem wygotować może, tedy to może człowiek w dobrych uczynkach ćwiczący ſię. Tego nas naucza Swięty Piotr w Liſtach ſwoich w pierwſzym Rozdziale, gdzie on napomina wiernych, aby powołanie ſwoie dobremi uczynkami ube-

ṡpieczali. Aby zaś nasze uczynki dobremi były, podług nauki Oycow Swiętych, dwoch potrzeba rzeczy: Początku i końca. Początku, aby one w stanie Łaski były sprawowane, i końca, aby z nadprzyrodzoney pobudki, i dobrey intencyi pochodziły.

Mowię nayprzód: powinny się dziać w stanie łaski, gdyż łaska właściwie iest korzeniem zasługi. Tak właśnie iako drzewo bez korzenia żadnych owocow wydawać nie może, tak człowiek bez poświącaiącey łaski, żadnych zbawiennych owocow czynić nie może. Tego nas sam Zbawiciel u Jana Swiętego w Rozdziale 15. naucza, gdzie się winną macicą, a Uczniow latoroślami nazywa, rozkazuiąc im, aby w Nim mieszkali; gdyż inaczey iako latorośl od winney macicy odłączona, tak oni nadprzyrodzonych owocow przynosić nie mogą. Ponieważ zaś się w BOGU iako wiara uczy, przez poświącaiącą łaskę mieszka, idzie za tym, że też bez poświącaiącey łaski nic dobrego czynić nie można. Przeto na innym mieyscu mowi Zbawiciel, kto nie iest ze mną, ten przeciwko mnie iest, kto ze mną nie zbiera, ten rozprasza. Wszystkie zatym uczynki nie w stanie łaski wykonane względem wieczności nic nie ważą, są stracone. Uważaycie to wszyscy dobrze, ktorzy uczynki wprawdzie miłości i miłosierdzia czynicie, a nie staracie się abyście się z grzechowego iarzma wybili. Wszystkie te uczynki choćby też

i doſkonałe były, nic wam do zbawienia nie pomogą. Toż rozumieć i o owych uczynkach, ktore wy w prawdzie w ſtanie łaſki, ale z proznego i niegodziwego końca czynicie. Gdyż aby naſze uczynki były dobre, dobry koniec mieć powinny z nadprzyrodzoney pobudki, i iako Swięty Auguſtyn mowi, z dobrey woli dziać ſię. Bez tego świętego celu, nie tylko takowe uczynki ſą niepożyteczne, ale też od Sędziego BOGA ſurowie roztrząſane i karane będą. Mamy dowod tego w czwartych Kſięgach Krolewſkich w Rozdziale 9. gdzie BOG rozkazał Jehu, dom cały Achaba wykorzenić. Jehu wiernie ten wykonał rozkaz; BOG za to go pochwalił, i przyobiecał mu, że Synowie iego w nadgrodę tego aż do czwartego pokolenia na Tronie Jzraelſkim ſiedzieć mieli, á przecię na innym mieyſcu BOG powiedział, że będzie wyciągał rachunku z śmierci Dzieci Achaba, i z krwi ktorą Jehu przelał. Dla czegoż to NN? dla tego, mowi Swięty Grzegorz; iż Jehu przy wykorzenianiu Domu Achaba, ktore z Boſkiego rozkazu przedſięwziął, żadnego dobrego w tym końca niemiał. Wykorzenił go raczey z nienawiści ku Achabowi, i pragnąc beśpieczniey Tron oſiądać, niżeli z końca grzechow ukarania, i ta była przyczyna dla czego BOG przyrzekł, że z śmierci Achaba Dzieci będzie rachunku wyciągał. Podobnież, mowi wſpomniony Oyciec Swięty, BOG z Chrześciany będzie poſtępował, będzie

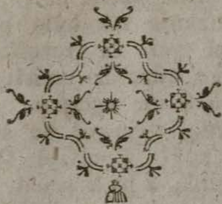
dzie On ze wszystkich owych uczynków ktore z dobrey intencyi poszły, dokładnego i ścisłego wyciągał rachunku. Day rachunek, rzecze on, z twey Jałmużny, ktorąś ubogim dawał. Jzaliż ta raczey z samego przyrodzonego politowania nie pochodziła? albo czyliś iey nie dawał iako Faruzowie, abyś od ludzi był widziany? Day rachunek z modlitw twoich. Jzaliż ią bez rozerwania, i z przyzwoitą uczciwością odprawił? Day rachunek z umartwienia twego. Jzaliż go dla prożney chwały, i z obludy nie czynił? Day rachunek z odpuszczenia twym nieprzyiaciołom. Jzaliżeś tego nie uczynił, aby się z niemi niby poiednawszy, szkodliwiey potym na nich uderzył? Tak NN. będzie BOG wszystkie dobre uczynki przebiegał, one roztrząsał i sądził, szczęśliwi ci, ktorzy ie w stanie łaski i świętym końcem wypełnili! bo za nie obsitą odbiorą nadgrodę. Nieszczęśliwi przeciwnie owi, ktorym na tych dwoch kondycyach zchodzi! ci zamiast nadgrody samey tylko kary oczekiwać maią.

To wszystko NN. pokazuie nam, iak czasu swego strasżny będzie ow sąd ostateczny. Gdy na nim nie tylko z grzechow naszych, ale też i z cnot ścisły rachunek oddać będziem musieli. Zaprawdę, ieżeli to dobrze roztrząśniemy, boiaźń nas i strach ogarnąć winien. Jednakże niepowinniśmy rospaczać, ale w Boskim ufać miłosierdziu. Powinniśmy za przeszłe niepra-

wo-

wości naſze żałować, i zmyć ie pokutnemi łzami. Powinniśmy to w mocney mieć pamięci, co niegdyś Anioł w obiawieniu Jana Swiętego Sardiſkiemu Biſkupowi ogłoſił. Pamiętay tedy iakoś wziął i ſłyſzał: a chowaj i pokutę czyń. Bądź czuyny a utwierdzay inne, co umrzeć miało. Powinniśmy zatym częſto myśleć o Łaſce Chrześciańſkiey Religij: powinniśmy ſię tey łaſki nie czynić niegodnemi. Powinniśmy nad wſzyſtkiemi naſzemi ſprawami bydź czuynemi, abyśmy ich w grzechowym ſtanie lub ze złego końca nie czynili: powinniśmy na koniec ſtarać ſię, abyśmy to poprawili, w czymeśmy wykroczyli, tym ſpoſobem możemy ſię cieſzyć, iż Boſki Sędzia łaſkawy na nas wyda Dekret.

A M E N.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ ADWENTU.

o *Wzgorszeniu.*

Beatus eſt qui non fuerit ſcandalizatus in me. *Math:* 11.

Błogosławiony ktory się ze mnie nie zgorszy.

KToby temu uwierzył, że Zbawiciel o ktorego świątobliwości wſzyſtkie Jego ſprawy znać dawały, i ktore Go u ludu wſzyſtkiego w podziwienie wprawiały, miał bydź iednak kamieniem obrażenia? To ſię iednak ſtało: wzgorſzenie tak było powſzechne, że ſam Zbawiciel tych zá ſzczęśliwych poczytał, ktorzy ſię iego uſtrzedz umieli: *Błogoſławiony ktory ſię ze mnie nie zgorſzy.*

I zaprawdę, z czegoż ſię świat zły i bezbożny wzgorſzył? Zgorſzył ſię z Oſoby JEZUSA Chryſtuſa, z Jego nauki, z Jego cudow, z Jego męki i śmierci, tak dalece, iż Paweł Swięty o Taiemnicy Krzyża mowiąc do Wiernych, też nie iuż Taiemnicą Krzyża, ale wzgorſzeniem Krzyża zwykł nazywać. *Tedy wyniſzczone ieſt wzgorſzenie Krzyżowe.* *Gal.* 5. 11.

Ale

Ale niech będą BOGU dzięki: to wzgorſzenie iuż uſtało. Już JEZUS Chryſtus świát zawoiował: Jego nauka ieſt przyięta, Jego Religia gorę wzięła: Krzyż Jego iako mowi Swięty Auguſtyn na czele Monarchow napiſany zoſtał. Ale zamiaſt tego wzgorſzenia znayduie ſię nieſtetyż! weale inſze wzgorſzenie, ktorego Chrześcianie ſą początkiem: wzgorſzenie nie mniey okropne i podobno ieſzcze gorſze niżeli owo Zydowſkie i Pogańſkie było. JEZUS Chryſtus już teraz więcey nie ieſt dla nas wzgorſzeniem, ale my dla Niego ieſteśmy wzgorſzeniem: iuż ſię z Niego nie gorſzemy więcey, ále my Go w oſobie Braci naſzych gorſzemy, gdyż wſzyſtko, iako On ſam zeznaie, co z naymnieyſzych tych ktoremu uczyniemy, Jemu ſamemu czyniemy.

O tym wzgorſzeniu ktore tych czaſow tak ieſt poſpolite, ná dziſieyſzym będę do was mowił Kazaniu. Abym zaś do obrzydzenia ſobie tego grzechu pobudził, doſyć mi ieſt, przypomnieć wam owe ſtraſzne biada, ktore BOG na wzgorſzenie wydał. Biada światu, woła on, dla wzgorſzenia, biada człowiekowi onemu, przez ktorego wzgorſzenie przychodzi. *Math:* 18.

W tych ſłowach wſzyſtko ſię zamyka co o wzgorſzeniu mowić można: gdyż z tego ſię pokazuie, iż wſzyſtkim bez wyięcia ieſt ſzkodliwe. Abyście záś w tym przekonani byli, mowię nayprzod iż wzgorſzenie iedyną prawie ieſt przyczyną wſzyſtkiego złego, ktore ſię na świecie dzieie. Tego nas uczy Zbawiciel temi ſłowy: Biada świątu dla wzgorſzenia. Mo-

wię powtore: iż wzgorſzenie ieſt też źrzodłem wſzyſtkiego złego nieſzczęścia, ktore BOG na gorſzących ludzi przepuſzcza: to ſię pokazuie z tych ſłow: Biada człowiekowi onemu przez ktorego wzgorſzenie przychodzi. A tak złe z wzgorſzenia pochodzące, i nieſzczęście na gorſzących przychodzące, rzeczą i podziałem tego będą Kazania.

C Z E S C I.

NIżeli zacznę o złym mowić, ktore z zgorſzenia pochodzi, za rzecz potrzebną oſądziłem, iſtotę wzgorſzenia wam wytłumaczyć. Coż tedy ieſt wzgorſzenie o ktorym ieſt mowa? Jeſt zdaniem uczonych ſłowo, uczynek albo opuſzczenie, ktore przytomnym okazyą do grzechu daie. Jeſt więc wzgorſzenie pewną przeſzkodą na drodze zbawienia położoną dla tych, ktorzy na tey znayduią ſię drodze: albo co iedno ieſt, ieſt zły przykład za ſobą innych ciągnący. Jeſt zaraźliwym powietrzem, ſwym iadem wſzyſtkich przytomnych rażącym. Jeſt ſzkodliwym odetchnieniem albo parą, aż do Duſzy przedzieraiącą ſię, i w niey nieiakieś zepſucie i zgniliznę ſprawuiącą. Tego zdania był Paweł Swięty w Liście do Koryntow 2. Rozdziale 2. gdzie o woni śmierć przynoſzącey wſpomina, Ponieważ ſerce ludzkie iako wiecie, ieſt zawſze bardziey do złego niż do dobrego ſkłonne, iż łatwo ſię ná złe odważa, gdy złym przykładem do tego zapalone zoſtaie, ſami nawet ſprawiedliwi nie ſą wolni od niebeśpieczeńſtwa, żeby przez wzgorſzenie zwie-
dze-

dzeni nie byli. Bo daleko ieſt łatwiey mowi Swięty Auguſtyn, áby grzeſznicy ſprawiedliwych zepſuli, niżeli áby ſprawiedliwi grzeſznikow na drogę zbawienną wprowadzili. Przyczyna tego ieſt iawna, ponieważ namiętnościom grzeſznikow nic nie zawadza, owſzem wſzyſtko do złego pomaga: przeciwnie zaś ſkłonnościom i powabom do dobrego, tak wiele przeſzkod ná drodze zaſtępuie, iak wiele ſię w ſercu ludzkim namiętności znayduie. Procz tego wzgorſzenie wſzyſtkie owe znoſi zawady, ktoreby nas od grzechu wſtrzymać mogły. Nikomu nie ieſt tayno, że człowiek nie inaczey, tylko przez rozum, przez wſtydliwość, boiaźń BOGA, i przez gryzoty ſumnienia w obrębach przyſtoynośei utrzymuie ſię. Wzgorſzenie zaś te wſzyſtkie tamy przerywa. Stawa nam za rozum, gdy nie uważamy cośmy czynić powinni, ále tylko patrzamy co inni czynią. Wydziera nam wſtydliwość; bo niewſtydziemy ſię popełniać grzechu, mowi Swięty Cypryan, gdy grzechu przykłady przed oczyma mamy. Odbiera nam boiaźń BOZĄ: Bo gdy widziemy że inni czyniący nam podobnie, zaraz nie odnoſzą kary; my ſię też przeſtawamy Boſkiego obawiáć gniewu. Uſpokaia na koniec gryzoty ſumnienia: widząc albowiem, iż więkſza liczba ludzi ná teyże ſamey znayduie ſię drodze, wmawiamy w ſiebie, iż droga do Nieba nie muſi bydź tak oſtra, áni brama do niego tak ciaſna iak to nam powiadaią: odważamy ſię na koniec za więkſzą iść gromadą i źle czynić. Jeſt więc wzgorſzenie kamieniem obrażenia, ná ktorym zbawienie ludzkie w nie-

be-

beśpieczeństwo wpada; iest niebeśpieczną skałą, o ktorą nayostrożnieyśi zwykli się rozbiiać, iest brzegiem i kraiem głębokiey przepaści, na ktorym ani stać, ani chodzić niemożna bez niebeśpieczeństwa w tęż przepaść wpadnienia.

Tego Swięty Augustyn własnym doświadczeniem doznał; dla czego nic bardziey w swoich iawnych wyznaniach nie opłakuie iako nieszczęśliwość złych przykładow. Dał mu był BOG oświecony rozum, i bardzo skłonną do wszystkiego wolą: wychowanie chociaż od Pogańskiego pochodziło Oyca rownie było przystoyne i przyzwoite: nigdyby zatym w takie nie wpadł zdrożności, gdyby złe przykłady w nie go nie były wprowadziły, ktore go powoli do tego przywiodły, iż z wszelkiey się wyzuł wstydliwości, tak dalece, iż się wstydził, gdy innych w grzechach nie przechodził. Nie trzeba się tedy dziwować, ieżeli Swięci Oycowie wszystkiey swey używaią wymowy na założenie tamy wzgorszeniu. Gdyż doświadczenie nauczyło, iż nie bardziey ludzi do grzechu nie wiedzie i nie wabi, albo w grzechu nie zatrzymuie, iako wzgorszenie.

Widzieli oni, że wzgorszenie iest nayzyżnieyszym źrzodłem wszystkiego złego, dla czego rzekł niegdyś Bernard Swięty, że można pewnie rozumieć, iż więcey dusz złemi przykładami niżeli kacerskiemi naukami ginie, gdyż wzgorszenie podobne bystrey rzece, wszystko z sobą porywa i psuie. Swięty Augustyn postępuie daley ieszcze, twierdząc, iż więcey ludzi przez wzgorszenie ginie, niżeli przez Sakra-

kra-

kramenta usprawiedliwionych zostaie. Jeżeli JEZUS Chrystus pisze on, ma swoie Sakramenta, ktore są źrzodłami zbawienia, i narzędziem szczęśliwości naszey, czart także ma swoie sakramenta, ktore są źrzodłami grzechu, i narzędziami potępienia. Spytacie się co to są za źrzodła z ktorych tak wielu sobie potępienie czerpa, wiedzcie że to są złe przykłady. Gdyż z nich pochodzi owa ostygłość, ktora się czasow naszych między Chrześciany rozkrzewiła: z nich wynika powszechne skażenie obyczaiow, co sprawuie, iż zbawienie Duszy za nic sobie maią: z nich początek biorą owe bezbożne mowy utrzymuiące, iż szczęście człowieka z śmiercią się kończy, po ktorey ani złego, ani dobrego nie trzeba się spodziewać: z nich na koniec idzie ow wstręt, ktory niewierni ku naszey Religii pokazuią, bo niemogą w tym się przekonać, aby ta Boska Religią bydź mogła, w ktorey żyiący tak wiele złego czynią, czegoby ludzie samym światłem rozumu oświeceni nie czynili. Słusznie zatym Chryzostom Swięty wzgorszenie zowie czartowskim grzechem, gdyż czart właściwie iest iego sprawcą i początkiem, gdyż on w Raiu ieszcze pierwszym naszym Rodzicom zastawił sidła, aby ich w grzech wprawił, i tym ich z Niebieskiey wyzuł szczęśliwości.

Jeżeli wy tedy NN. Bliźniemu waszemu do upadku przyczyną staliście się, tedy wy przyłączacie się do tego piekielnego zdraycy, i w iego wstępuiecie ślady. Uważaycie to nieczyste dusze, ktore się o to tylko staracie, abyście namiętnościom waszym dogadzały, ktore

przez

przez podchlebstwa, podarunki, i inne sposoby niewinnych zwodzicie: wy to iesteście, o ktorych można rzec co Jan Swięty w Rozdziale 8. powiedział o czarcie, to iest: iż on iest zaboycą, gdyż wy tych zabiiacie dusze, ktorych do grzechow prowadzicie, staiecie się przyczyną ich zguby, iako czart stał się przyczyną zguby pierwszym Rodzicom. Ale biada wam w dzień sądu! bo BOG tych wszystkich dusz będzie się z rąk waszych dopominał. Coż mu odpowiecie, gdy wam owe nieprzystoyne będzie wyrzucał mowy, ktoremiście iad nieczystości w przytomnych serca wpuszczali? co rzeczecie, kiedy wam owe dusze pokaże, ktore przez fałszywe wasze zgineły nauki. Ah! Dawid noc i dzień swoy dwoiaki grzech opłakiwał, a to naybardziey dla tego, iż on wiedział, że te grzechy na nim się tylko nie skończyły, ale i na innych się rozeszły. Zgorszenie ktore on przez to dał swym poddanym tak hoyne łzy z oczu iego wyciskało. *Domine*, mowi on, *ab occultis meis munda me & ab alienis parce servo tuo.* Pamiętał albowiem Dawid na to ciężkie złe, ktore ze zgorszenia poszły, a wiedząc iż on rownie grzechami swemi innym stał się zgorszeniem, BOGA więc za to chciał przebłagać, i odpuszczenie otrzymać.

Ale nie chodźmy daleko abyśmy się od naszego przedsięwzięcia nie oddalili. Wroćmy się do tego złego, ktore z wzgorszenia pochodzi, poznaiemy ie częścią z Pisma Swiętego, częścią z codziennego doświadczenia. Coż albowiem trzecią część Aniołow z Nieba do piekła wtrąciło? izaliż nie wzgorszenie, ktore im dał

Lu-

Lucyper? co było przyczyną, iż świat cały ze wſzyſtkiemi procz ośmiu ludzi wodami ſpłynął? izaliż nie wzgorſzenie złego przykładu, przez co grzechy gorę wzięły i wſzędzie ſię rozpoſtarły? co całe Kroleſtwa w bałwochwalſtwo wprawiło? co oſtygłość w Religii, co zepſucie obyczaiow między Chrześciany uczyniło? izaliż nie wzgorſzenie bezbożnych ludzi, ktorzy fałſzywemi naukami umyſły ſkazili. Coż ieſzcze i dziś osłabia wiarę, co wykorzenia nadzieię, co miłość z ſił obiera? izaliż nie zgorſzenie od Chrześcian innym dane? czyliż częſtokroć nie doſyć na iednym człowieku, aby całego ludu obyczaie zaraził? Doſyć ſpoyrzeć na bezbożnego Aryuſza, iak on daleko z ſwemi błędami zaſzedł, ktore w krotkim czaſie tak ſię prawie po całym rozeſzły świecie, iż za świadectwem Hieronyma, na Zborze Aryminenſkim cały świat zadziwił ſię, że ſię błędami Aryuſza zarażonym bydź widział.

O BOZE! iak nieſłychane złe z zgorſzenia pochodzą! o Swięte Prawo, iakoś od niego osłabione zoſtało? Niezmazana Odkupiciela mego Oblubienico, iak bardzo przez toż zgorſzenie przyćmiona ſtałaś ſię! Możeſz ſłuſznie z Jzaiaſzem Prorokiem narzekać, że żal Twoy daleko ieſt więkſzy pod czas pokoiu i cięższy, niżeli był czaſow prześladowania, ponieważ zgorſzenia ktore teraz między Chrześciany panuią, daleko więcey na duſzy zabiiaią, niżeli okrucieńſtwo Tyranow Męczennikami uczyniło.

Jeżeli kradzieſz wydzieraiąca człowiekowi docześne dobro: ieżeli potwarz ſławie bliźnie-

go ſzkodząca, i ieżeli zaboyſtwo życie cielesne człowiekowi wydzieraiące, tak ciężkim złym ſą, iż nawet od świeckiego ſądu ſurową odbieraią karę: o daleko więkſzym złym ieſt zgorſzenie, ktore nie ciału i dobru doczeſnemu, ale duſzy i zbawieniu nie nadgrodzoną czyni ſzkodę, á to zabiiaiąc duſzę, i na wieki zamykaiąc Niebo.

Sądźcie teraz NN. iak ſtraſznym ieſt złym wzgorſzenie, gdyż ieſt źrzodłem wſzyſtkiego prawie złego, ktore ſię na świecie trafia, Biada tedy światu dla zgorſzenia.

C Z E S C II.

ALe też biada człowiekowi onemu przez ktorego zgorſzenie przychodzi! Bo zgorſzenie tak doczeſnego iak wiecznego iego nieſzczęścia ieſt przyczyną: i to nader ſłuſznie, gdyż on niegodziwemi ſwemi poſtępkami ani na doczeſną, ani na wieczną bliźniego ſwego ſzczęśliwość nie ma względu: wydziera mu to, co ma nayſzacownieyſzego na ziemi, bo mu wydziera dobra Łaſki, czyni go niewolnikiem grzechu, ściąga nań przeklęctwo potępienia, i niedopuſzcza mu przywileiow Synow Boſkich záżywać. O co za złość!

Ale na tym ieſzcze nieprzeſtaie, zuchwałość iego ieſzcze daley poſtępuie: odważa ſię ſamemu nawet Chryſtuſowi wypowiadać woynę. Nie wierzcie mowi Swięty Chryzoſtom, żeby ſię ſzkoda i krzywda na tych tylko ſamych ściągała, ktorzy ſię gorſzą, ale też ściąga ſię i na ſamego Chryſtuſa, a to wydzieraiąc

iąc mu dusze, ktore On krwią właſną odkupił. Dla tego piſze też Swięty Bernard, iż ci, ktorzy złym przykładem innych do grzechu prowadzą, męki i śmierci JEZUSA winnemi ſię ſtaią, iże grzechy ich daleko ſą cięższe, niżeli były żydow zabiiaiących JEZUSA Chryſtuſa. Gdyż ci przy ukrzyżowaniu Chryſtuſa wolą Boſką nieiakim ſpoſobem wypełnili: inſtrumentami byli naſzego odkupienia. Ale ci przez ſwoie zgorſzenia dzielność męki Chryſtuſowey czynią niepożyteczną, czynią to, iż zaſługi Zbawiciela bez ſkutku zoſtaią, i wydzieraią mu duſze, ktore On tak drogo okupił. Biada więc temu przez ktorego zgorſz[illegible]e przychodzi, gdyż on za wſzyſtkie owe duſze ktore zgorſzył ściſły rachunek oddać muſi. Bo ieżeli krew Abla przez złośliwego Kaima wylana, o zemſtę do BOGA wołała, o iako daleko bardziey Krew JEZUSA Chryſtuſa za zgorſzone duſze niepożytecznie wylana zemſty wołać będzie? Będzież takowy wprawdzie mogł powiedzieć, co Kaim po popełnionym zaboyſtwie rzekł do BOGA: Jzaliż ia ſtrożem Brata mego? i ieżeliby to powiedział, izaliżby zaraz od Boſkiego Sędziego za tę zuchwałość nie był ukarany? izaliżby mu powinności nie wyrzucał, ktorą miał około zbawienia bliźniego ſwego pracowania? izaliżby mu owey pogrożki nie powtorzył, ktorą niegdyś przez uſta Proroka ſwego ogłoſić takowym kazał, iż krwi niewinnych z rąk ich będzie ſię dopominał? Ah NN. ieżeli duſza tego ktory w właſney oſobie grzeſzy, podług Prawa śmiercią ma umrzeć; czegoż ſię ci ſpodziewać maią, ktorzy do właſnych grzechow,

grzechy ieszcze bliźnich swoich przydaią? Nie, to bydź nie może, BOG iest sprawiedliwy, każdemu podług zasług płaci, ieżeliście innych do grzechow podufzczyli, tedy za to słuszney nie uydziecie kary. BOG zawsze za zgorszenia karał, i was też kara Jego nie minie. Nabuchonodozor kazał swoy posąg złoty wystawić, i wszystkim swym poddanym rozkazał aby mu cześć Boską oddawali, i przez to im dał zgorszenie, ále zaraz za to ukarany został: BOG mu odebrał Krolestwo, od obcowania z ludźmi i towarzystwa odłączonym został, siedm lat po puszczach się tułał, i innym pokarmem procz dzikim źwierzom właśnym nie zasilał się. Baltazar ledwo rozkazał przynieść naczynia Kościelne, natychmiast nieznaiomą rękę, ná ścianie śmierci dekret nań piszącą postrzegł.

Krol Dawid, iż był przyczyną, że Boscy nieprzyiaciele Páná obrażali, od Proroka Natana usłyszał, że syn iego śmiercią umrze. Na zgorszenie Jeroboama, ktory lud swoy do bałwochwalstwa przywodził, ciężko się BOG żalił: złożył go przeto z Krolestwa iego, Imię iego przeklął, i lud poddany dla grzechu Krola w niewolą nieprzyiacioł podał. Co za nieszczęście zgorszenie dane od synow Helego od ofiar lud odprowadzaiących zá sobą pociągnęło? Heli Oyciec musiał nagle umierać, dway Synowie na potyczce polegli, i nawet Skrzynia przymierza w ręce nieprzyiacielskie dostała się.

Ale przestańmy na tym, gdyż rzeczby bardzo długa była, podobne przywodzić przykłady.

Bia-

Biada zatym człowiekowi, przez ktorego wzgorszenie przychodzi! lepieyby daleko było aby takowy nigdy się nie był rodził, boby przynaymniey innym kamieniem obrażenia nie był, i krew zatym JEZUSA Chrystusa ná ich duszach straconaby nie była.

O wy wszyscy, ktorzy mię słuchacie, nauczcie się z tego poznáwać tych nieszczęście, ktorzy innych o upadek przyprawili, bo takowi są przeklęci za życia, przeklęci w śmierci swoiey, przeklęci na wszystkie wieki. BOG wypuszcza ich z swey Oycowskiey opieki, umyka im łaski swoiey, i z liczby ludu swego wymazuie. I to iest przekleństwo w ich życiu. Smierć na nich nagle napadnie, bez żalu, bez Sakramentow, i pełni rospaczy umrą. I to iest przekleństwo w ich śmierci. Zostaną na koniec do piekła wtrąceni, będą podług miary grzechow swoich męki cierpieć, męki nawet tych, ktorych zgorszyli byli, na nich się zwalą, i męki ich przyczynią. I to iest przekleństwo w wieczności. Biada więc człowiekowi onemu przez ktorego wzgorszenie przychodzi.

Wy Rodzice, wyrazcie te słowa głeboko w sercach waszych, bo wy szczegulniey BOGU oddacie rachunek. Wasze owe przekleństwa i szkalowania, z ktoremi w przytomności dzieci waszych wybuchacie, owe niezgody i rozrożnienia się, w ktorych żyiecie, owe lenistwo w Religii, ktore po sobie pokazuiecie, i owe skażenia obyczaiow, ktore w domu waszym panuie, są to kamienie obrażenia, na ktorych zbawienie dzieci waszych w niebespieczeństwo poda-

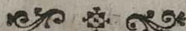
daie się. Nie chcę ia tu nic o innych wspominać grzechach, ktore się podobno w Domach waszych nayduią. Nic ia tu nie mowię o owych bezbożnych Matkach, ktore corkom swoim wszystkich swywoli pozwalaią, nocnych schadzek nie zabraniaią, i same nawet taiemne związki i niegodziwe lubią kompanie. Nie chcę także tu mowić o owym lenistwie w wypełnianiu Kościelnych przykazań, gdy się w Niedziele i Swięta Mszy Swiętey nie słucha, gdy się czas na służbę Boską naznaczony i Nabożeństwo na grach, piiatykach, i prożnowaniu trawi: gdy w dni zakazane post się łamie, i rożne inne zbrodnie się popełniaią O co za straszny Dekret was czeka! Będziecie musieli z tych wszystkich grzechow dac rachunek, do ktorycheście waszym zgorszeniem okazyą dali. Wy także, wy prożne cory światowe, staniecie przed nieprzebłaganym Sędzią: wszystkie wam grzechy owe przypisane będą, ktorycheście waszemi modami i stroiami były przyczyną. Nie mowcież tedy, że nikogo waszemi postępkami gorszyć niechcecie: gdyż to iuż iest rzecz kary godna, mowi Swięty Hieronym, gdy kto przewiduie, iż inni do grzechu pobudzeni zostaną, tego się iednak nie chroni, co do grzechu iest okazyą.

Wy na koniec nieczyści w rozmowach waszych, strasznego także biada oczekiwaycie. Wpuszczacie teraz nieforemnemi rozmowami waszemi iad w serca słuchaiących, ktory mocno się w nie wpoiwszy, na koniec staie się nieuleczonym. Staiecie się za tym przyczyną ich zguby, i BOG dusz tych od was wzgorszonych

z rąk

z rąk waſzych będzie ſię dopominał. O gdybyście ſami w ſiebie weyrzeli, a potokowi tak wielu zgorſzenia tamę założyli! o gdybyście owego czci godnego ſtarcá náśládowali, o ktorym kſięgi wtore Machabeyſkie wſpominaią! Kazano temu czci godnemu Starcowi Eleazarowi z woli Krolewſkiey zakazane ieść mięſo, śmierć dla niego była nieuchronna, ieżeliby ſię ociągał temu rozkazowi doſyć uczynić. Ci ktorym ten był zlecony do wykonania dekret, lituiąc ſię nad nim radzili mu, aby przynaymniey ſtarzec po ſobie udawał, iakoby rozkazowi Krolewſkiemu doſyć czynił. Bynaymniey, odpowiedział Eleazar, nie uczynię tego, wolę umrzeć, niżeli tak nawet uczynić. Nie przyſtoi bowiem na ſtan moy i ſtarość, ażebym łudził, gdyż z wielu młodych rozumiałoby pewnie, iż dziewięćdzieſiątoletni Eleazar na bałwochwálſtwo przyſtał, i mogliby iść za przykładem moim, przez cobym ná ſiebie háńbę i Boſkie przeklęctwo zaciągnął. Uſzedłbym w prawdzie przez to rąk ludzkich, ále czyliżbym zagniewanego BOGA prawicy uſzedł? Wolę zatym za Práwo życie moie łożyć, i śmiercią moią młodym przykład do naśládowania zoſtawić. O zaiſte przedziwne zdania! O gdyby wſzyſcy ludzie tak myśleli, o iakoby Chrześciáńſka Religia w inną poſtawę przyoblekła ſię! Nie widziećby było żadnych owych między młodzieżą ſwywol, żadnych ná przepych u niewiaſt ſtroiow, żadnych nierządow w Chrześciáńſkich domach, i żadnych nieprawych poſtępkow w ſtanach Małżeńſkich: ſtarányby ſię tylko, o innych zbudowanie, żadną miarą záś

o


o zápalanie do grzechu słowem, takieby prowadzono życie, iak na ludzi przystoi dbaiących o Dusz zbawienie.

Jeżeli tedy NN. owego straszného przeklęctwa uniknąć chcecie, ktore BOG ná gorszących ludzi wydał, tedyście się powinni tego wszystkiego pilnie chronić, coby Bliźnim waszym kamieniem obráženia bydź mogło. Powinniście się nadto o to starać, iż ieżeliście nieszczęśliwie bliźniego waszego zgorszyli kiedy, dane wzgorszenie dobrym przykładem poprawili. Gdyż ta iest konieczna powinność wasza, od ktorey was nikt uwolnić nie może. Powinniście tych ktorzy przez was upadli znowu wydźwignąć z upadku, powinniście ich przez zbawienne napomnienia i dobre przykłady, na lepszą zaprowadzić drogę: krotko mowiąc: niceście nie powinni opuszczać, co do ich zbawienia służyć może, áby BOGA ktorego opuścili znaleźli, i czasu swego z wami wiecznego zbawienia uczestnikami się stali.

A M E N.



KA-



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ ADWENTU.

o *Boſkiey Przytomności.*

Medius autem veſtrum ſtetit quem vos neſcitis *Joan: 1.*

W posrzodku was stanął, ktorego wy nie znacie.

UWażaiąc żydow ſprawy i poſtępki, możnaby wierzyć było, iż niczego bardziey iako Meſſyaſzá nie prágneli. Ledwo oni zaſłyſzeli o Kazaniach i Cudach, ktore Jan ná puſzczy czynił, natychmiaſt poſłow ſwych do niego wyſłali dla wywiedzenia ſię, ieżeliby on nie był przyobiecanym Meſſyaſzem. Ale Jan przenikaiący złość ich ſerca, krotkiemi zbył ich ſłowy: odpowiedział im, że on nie ieſt Meſſyaſzem, ále tylko głoſem ná puſzczy wołaiącego: że ten Meſſyaſz iuż był ná ſwiecie, i między niemi ſię znaydował, ktoremu oni uporczywie ſię ſprzeciwiali, i za BOGA uznać go niechcieli. Stanął między wami, ktoregoście niepoznali. Temi ſłowy wymowił im dobrowolne ich zaślepienie, iż oni pomimo wſzy-

ſtkich Prorokow przepowiedzeń, pomimo świadectwa JEZUSA Chryſtuſa, Jego Cudow w ich oczach uczynionych, niechcieli Go iednak za Meſſyaſzá uznać. Byli tędy żydzi dobrowolnie ślepemi, niechcąc Syna Boſkiego między niemi ſię náyduiącego poznać. Ale tey ślepoty drogo przypłacili, gdy ich BOG odrzucił, i więcey iuż zá lud ſwoy uznawać niechciał.

O gdyby tylko to nieſzczęście do żydow ſamych ściągneło ſię było, nie żaś i wielu Chrześcian zaraziło! Ktorych to ieżeli ſtan uważemy, znaydziemy, iż wielu w ślady żydow wſtępuie, i dobrowolnie także ſię zaślepiaią, á to przytomność Boſką z myśli ſwoiey oddaláiąc, i nigdy prawie ná nię nie pamiętaiąc. Záprawdę po takich Chrześciánach niczego ſię więcey ſpodziewáć nie można, tylko że oni iako żydzi cnotę porzucą, w grzechach ſię kochać, i ná koniec od BOGA odrzuconemi będą: przeciwnie záś ci, ktorzy przed oczyma BOGA maią, i częſto na Jego przytomność pamiętaią, grzechu ſię ſtrzedz i we wſzelkim dobrym ćwiczyć ſię będą.

Uważaycie dobrze te ſłowa, ktore rzeczą i podziałem tey mowy będą. Powtarzam ie tym końcem raz ieſzcze, i mowię, iż Przytomność Boſka naymocnieyſzym ſrzodkiem ieſt do uſtrzeżenia ſię grzechu, i do czynienia dobrego. pozwolcie mi pilnego ucha, zechcę wam to pokazáć.

CZĘSC I.

POnieważ grzech ieſt naywiękſzym i iedynym złym człowieka, powinien ſię za tym iego naybardziey ſtrzedz i chronić, powinien bydź gotowym raczey dobro ciała i duſzy ſtracić, niżeli kiedy ná grzech ſię odważyć. Z czego to idzie, że on wſzelkich ſpoſobow zażywać winien, áby ſię grzechu uſtrzegł. Smiem zaś twierdzić, że żadnego ſkutecznieyſzego ſrzodka na dokazanie tego niemaſz, iako pamięć na przytomnosć Boſką: gdyż tá dodaie nam ſiły ná oparcie ſię pokuſom, i to w nas ſprawuie, iż tym ſię wſzyſtkim brzydziemy, co ſię Boſkiemu ſprzeciwia práwu. I zaprawdę, ieżeli my pomyślemy, że BOG ieſt wſzędzie przytomnym, że On ſłowa naſze ſłyſzy, poſtępki naſze widzi, myśli ſame nawet przenika: ieżeli my o tym pamiętamy, że żadnego niemaſz ſtworzenia, ktoregoby okiem ſwoim nie doſięgał, że on nayſekretnieyſze kąciki nawet przytomnością ſwoią napełnia, i że On naygrubſze ciemności światłem Boſtwa ſwego przenika, czegoż dobrego ta nie ſprawi pamięć! Uczyni nas bez wątpienia, oſtrożnemi i bacznemi, ábyśmy ſię tych okazyi ſtrzegli, ktore nas do grzechu wiodą, i doda nam ſiły do ſprzeciwiania ſię pożądliwościom świata, ciała i czarta. Nierozumieycie, iż ia tu zawiele mowię, bo Piſmo Swięte potwierdza to przykładami. Uważcie tylko Noego w owym zepſowanym żyiącego świecie, (*) kiedy wſzyſcy ludzie

(*) 1. *Gen. c. 6.*

BOGA porzucili byli, i wszelkie ciało drogę swoię skaziło. Gdzie się obrocił Noe, same tylko szkaradne widział grzechy, álbo go pobudzáno do grzechu, álbo cnotę iego szpocono: ále nic nie zdołało cnoty iego wzruszyć: był wiernym BOGU swemu, á to dla tego, iż z Bogiem swoim chodził, to iest, iż BOGA miał przed oczyma. Uważcie Moyżesza: z iak wielu przeciwnościami w Egypcie i na puszczy musiał się potykać! iakich szemrania musiał się nasłuchać! iak często lud przeciwko niemu powstawał! Ale to wszystko nie potrafiło cierpliwości iego przełamáć, bo zawsze oczy swoie miał ná BOGA obrocone. Uważcie Eliasza, iak wiele on od Jezabeli miał do cierpienia: nie tylko iego prześládowano, ále też na życie czuwano, pomimo tego iednak wszystkiego nie przestał wołać, i za Bogiem swoim obstawać. A to przeto, iż pamiętał ná BOGA, ktory go Prorokiem w Jzraelu uczynił, i na tym mu samym iuż było dosyć, áby powinności urzędu swego pełnił. Uważcie nakoniec Zuzannę, iak wielkie było niebeśpieczeństwo w ktorym się znaydowała! Dway starcy niespodzianie na nię trafili, gdy sama iedna tylko była w ogrodzie; námawiali ią na złe koniecznie, á ieżeliby nie chciałá bydź im powoli, grozili iey iż ią mieli do sądu odnieść, i postaráć się o iey ukamienowanie. Coż czyni Zuzanna w rękach tych dwoch starcow zostaiąca, życie i śmierć przed oczyma maiąc? życie, ieżeliby ná ich wolą przystała, śmierć zaś, ieżeliby się iey sprzeciwiła. Jzaliż rzekłá, iako teraz światowi ludzie zwykli mowić, nikt nas nie widzi, do-

godźmy naſzey chęci? Bynaymniey, daleka od tego była Zuzanna, ale raczey oświádczyła ſię, że gotowa była wſtyd i hańbę ponieść, ba i owſzem gwałtowną umrzeć śmiercią, niżeli w oczach Boſkich zgrzeſzyć. *Dan.* 13.

Patrzcie NN. tak wiele u Swiętych pamięć na BOGA mogła! nie mogli oni bydź áni złemi przykładámi, áni przeciwnościami, áni prześladowaniami, lub poſtrachem męki do grzechu przywiedzeni. Ale bynaymniey ſię temu dziwić nie potrzeba. Bo ieżeli przytomność Sędziego naygorſzych złoczyńcow od złego wſtrzymuie; ieżeli przytomność chociaż i nieznaiomego człowieka grzeſznikow przeraża, i ich w niecnotach zatrzymuie, o iako daleko bardziey przytomność Boſka potrafi nas od grzechu uſtrzedz! zaprawdę tá ſama myśl: BOG mnie widzi, iuż ieſt doſtateczna, na oparcie ſię wſzyſtkim pożądliwościom, i na dodanie nam ſerca do zwyciężenia nieprzyiacioł zbawienia naſzego. Bo ieżeli Zołnierz w obecności Krola ſwego nabiera ſerca do odważnego ſię potykania, ieżeli ſię nieuſtráſzonym w potyczce pokazuie, ná żadne niebeśpieczeńſtwo nie zważa, i na śmierć ſamą ſię odważa, izaliż obecność Krolá Krolow proźna i niepożyteczna będzie? izaliż ona rownie nas do duchowney walki nie wzbudzi, i że tak powiem, niezwyciężonemi nas nie uczyni? Nie wątpcie o tym NN. doświádczenie ſamo nas w tym przekonywa, gdyż nigdy ieſzcze niewidziano, aby ludzie często przytomność Boſką maiący przed oczyma, złe i bezbożne prowadzili życie. I wy także NN. wſtrzymacie ſię od grzechow waſzych, ieżeli

ſię

ſię przyzwyczaicie częſto o BOGU myśleć. Bądź naywiękſze niech będą niebeśpieczeńſtwá, w ktorych ſię znaydowáć będziecie, tedy wam nie zaſzkodzą, w poſrzod ogniá nieobrażonemi zoſtaniecie. I zaprawdę, iakożby można było grzech popełnić, myśląc że BOG ieſt przytomnym? BOG ten, ktory wſzyſtko widzi, i wſzyſtkich naſzych ſpraw ieſt świadkiem. BOG ten, ktory winnych ſądzić, i z wſzyſtkich ich ſpraw ściſły rachunek odbierać będzie: BOG ten ktory ſurowo karáć, i ſłowa nawet iednego prożnego bez kary nie będzie puſzczać: Możeſz bydź bądź też i naybezbożnieyſzy człowiek, ktoryby to uważáiąc, na grzech ſię odważył? Ja przynaymniey nie widzę iakby to bydź mogło. Słuſznie zatym piſze Swięty Jgnacy Męczennik, że pamięć na BOGA pewnym ieſt ná uchronienie ſię grzechu ſrzodkiem: toż ſamo przyznał i Auguſtyn Swięty, tak w liſtach ſwoich do Fortunata piſzący: Dokaż tego, żeby cię BOG nie widział, á na ten czas czyń co chceſz Przez co dał mu do wyrozumienia, iż iako żadną miárą niemożna takiego znaleść mieyſca ná ktorymby BOG nie był przytomny, ták też nieiáko niepodobna ieſt ná BOGA pamiętać, á oraz grzeſzyć.

Jeżeli więc widzicie grzeſzących ludzi, możecie zá pewną rozumieć, iż BOGA z myśli ſtracili, i ná iego obecność nie pámiętaią. To widziemy w Piśmie Swiętym w Krolu Salomonie, ktory ſię nie wprzod ſtał bałwochwalcą, poki aż miłość niewiaſt ſerca iego nie zaślepiła, i toż od Stworcy ſwego odwrociła. Od-

wro-

wrociły Niewiaſty ſerce iego. (b) Też ſa-
mo widziemy na owych nieuczciwych ſtar-
cach, ktorzy Zuzannę na grzech namawia-
li byli. (c) Zamknęli oni oczy, áby na Niebo
nie patrzali: wiedząc dobrze, iż weyrzenie ná
Niebo, przypomniałoby im było BOGA, i ta
pamięć byłaby ich mogła od grzechu zatrzy-
mać. Aby tedy tym ſpokoyniey grzech popeł-
nili, odwrocili oczy ſwoie od Nieba, i my-
ślenie o BOGU z ſerca ſwego precz oddalili.
Wy ſami NN. ktorzyście nieſzczęśliwie BO-
GA obrazili, ieżeli początku tego złego ſzukać
będziecie, znaydziecie, iż grzechy waſze od
zapomnienia na BOGA zaczęły ſię. Odważy-
liście ſię na grzech, iżeście ſądzili, iż nikogo
nie maſz, ktoryby was widział: gdybyście by-
li na ten czas BOGA ſobie przypomnieli, ni-
gdybyście ſię byli na popełnienie grzechu nie
odważyli: bo ieżeli na przytomność człowieka
iednego wzgląd macie, iako daleko bardziey
obecność Boſka wasby przeraziła była! oſo-
bliwie wiedząc, iż ręki Jego wſzechmocney
uyść nie możecie, i że w tymże ſamym mo-
mencie gdy wy grzeſzycie, może was do pie-
kła wtrącić. Muſicie zatym ſami przyznać, że
pamięć na obecnego BOGA mocnym i nieo-
mylnym ieſt ſrzodkiem do uchronienia ſię grze-
chu.

O gdyby tę prawdę wſzyſcy ludzie do-
brze poięli! á poiąwſzy onęż, w niey ſię ćwi-
czyli! o iakby Chrześciańſka Religia w innąby
ſię zaraz poſtawę przyoblekła! Jakby ſię Nie-
bo

(b) 3. *Reg:* 11. *v.* 3. (c) *Dan.* 13. *v.* 9.

bo Duſzami napełniało, a piekło zamykało! ſprawiedliwośćby znowu ożyła, związki miłości były nierozerwane, nie wiedzianoby o grzechu, i ziemia ſtałaby ſię mięſzkaniem Swiętych. Wkorzeniaycie mocno w ſerca waſze te ważne prawdy, á wiedząc iak liczne ſą namiętności was do grzechu pobudzaiące, i iak wiele ieſt nieprzyiacioł ſzukaiących zguby waſzey, tak mocnego zażywaycie ſrzodka, abyście ſię złego uſtrzegli, pamiętayciež iak nayczęściey na przytomnego BOGA, a upewniam was imieniem Jego, iż nigdy nie zgrzeſzycie. Jeſt tedy pamięć na przytomność Boſką mocnym ſrzodkiem na uſtrzeżenie ſię grzechu, iakom wam iuż pokazał. Ale oraz ieſt też wielkim ſrzodkiem do czynienia dobrego, iako daley zobaczycie.

C Z Ę S C II.

NIemożemy temu przeczyć, że Chrześciańſka ſprawiedliwość, ktora na ćwiczeniu ſię w dobrym, nie tak ieſt łatwą rzeczą, iako rozumiemy: znayduią ſię trudności ktore trzeba przezwyciężyć, przeſzkody, ktore trzeba z drogi uprzątnąć, i nieprzyiaciele, nad ktoremi zwycięſtwo odnieść trzeba. Sama nawet właſność natury naſzey czyni nam drogę zbawienia trudną. Coż trzeba tedy czynić dla ćwiczenia ſię w dobrym, i Chrześciańſkiey ſprawiedliwości wypełnienia? Nie pytaycie ſię długo o tym NN. trzeba nam tylko często na BOGA pamiętać, á wſzyſtkie łatwo przemożemy trudności. Ta Boſka przytomność naſzę ſłabość wſpierać,

naſzę gorliwość zápalać, trudności naſze ułatwiać, nieſtateczność naſzę umacniać będzie, słowem, dokaże tego, iż wkrotce do naywyżſzey doſkonałości doydziemy, w krotkim czaſie. Jeżeli tedy NN. z liczby ſprawiedliwych bydź chcecie, przyzwyczaiaycież ſię do pamiętania ná Boſką obecność, i w tym ſię ćwiczyć niech wam naymilſzą będzie rzeczą: gdyż zaprawdę nic pożyteczniey ſzego, i oraz nic potrzebnieyſzego niemaſz nad tę pamięć. Bo ona naucza, zachęca, i na proſtą znowu wyprowadza drogę. W potyczce ſerca dodaie i męſtwa, namiętności poſkramia, w niebeśpieczeńſtwach ratuie, Duſzę uſpokaia i cnoty zaſzczepia.

Dawid był iednym z naywiękſzych Krolow Izraelſkich, ále przez coż do tak wyſokiey doſzedł doſkonałości? Coż go mężem podług ſerca Boſkiego uczyniło? Zaprawdę nic co innego, tylko pamięć na BOGA: nieuſtannie miał w oczach przytomność Boſką, ktora to ſprawiła, iż Prawo Boſkie zachowywał, i zawſze drogą ſprawiedliwości chodził. Naśladuycież tego przykładu, a upewniam was, że podobnież czynić będziecie. To iedno pomyślenie BOG na mnie patrzy i ſłyſzy, do wſzyſtkiego wam dobrego będzie pomocne. Będziecie zaraz modlitwy waſze gorącey i z więkſzą uwagą odprawować, będziecie w Domach Bożych daleko uczciwiey ſię ſprawować, będziecie do Sakramentow pokuty pilniey ſię gotowac, będziecie z więkſzą ſumnienia czyſtością do Stołu Pańſkiego przyſtępować, i wſzelką gnuſność w wypełnianiu Boſkiego Prawa z ſiebie złożycie. Bądź naywiękſze będą przeci-

wności, z ktoremi macie się potykać, serca iednak tracić nie będziecie: pamięć sama że BOG iest obecny, doda wam męstwa, iż ie nie tylko cierpliwie, ale też z radością ponosić będziecie. Bo iakoż wam mogłoby bydź ciężko utrapienia cierpieć, pamiętaiąc, iż BOG iest obecny, zawsze na wasze zwycięztwa patrzy, i że ie w księgi żywota zapisuie, áby wam za nie w wieczności zapłacił. O moy BOZE! rzeczecie, Ty widzisz iak wiele ia cierpieć muszę? Nieprzyiaciele na mnie powstaią, i mnie prześladuią: sławę moię szarpią, i czernią: żyię w ubostwie, i na potrzebnych nawet rzeczach mi schodzi: bolami iestem ściśniony, i żadnego niemam poratowania: ciężko mi w prawdzie, ale dla miłości Twoiey chcę to cierpieć iak długo Ci się podoba, bo wiem, iż Ty utrapienia moie w radość ná koniec przemienisz. Tak NN. mowić będziecie, ieżeli pod czas utrapień waszych na obecnego pamiętać będziecie BOGA: żadna przeciwność nie będzie tak wielka, ktoreybyście cierpliwie ba owszem z radością znieść nie mogli. Krol Dawid iest nam tego dowodem. O iak wielkie przeciwności musiał ten Krol ponosić! Prześladował go Saul, na życie iego dybiący: w Domu iego powszechne zamięszanie panowało. Corka iego Thamor od własnego Brata do kazirodztwa była przyniewolona, tego kazirodzcę Brat Absalon zdradliwie zamordował. Sam Absalon powstał na Oyca, wydał mu woynę. Dawid musiał uciekać z Miasta, i ucieczką życie swoie ratować: w ucieczce samey nie był wolny od przeciwności, łaiał mu Semei, szkalował,

wał, i kamieńmi nań rzucał nawet. Przy tym iednak wſzyſtkim nie upadł na ſercu Dawid: prawda iż ſerce iego było zmięſzane, i w morzu że tak rzekę goryczy brodziło. Ale ten ſmutek zaraz ominął, wſpomniał tylko ſobie na BOGA, á natychmiaſt ſerce iego było radością napełnione. Tego nas naucza w Pſalmie 39. wierſzu 13. Obtoczyły mię złe ktorym nie maſz liczby. Alem o BOGU pomyślił, i uciеſzyłem ſię. Podobnegoż doznali owi mężni Rycerze Machabeyczycy, tym wſzyſtko złe ponoſić trzeba było, znieważenie Kościoła, ſpuſtoſzenie Miaſta Swiętego, i okrucieńſtwo Antyocha, głęboką w ich ſercu ranę uczyniły. Ale pamięć na BOGA rozpędziła te poſępne chmury, wſrzod przeciwności obecnością Boſką byli pocieſzeni. Podobnąż i wy w waſzych przeciwnościach pociechę odbierać będziecie, ieżeli na BOGA pamiętać zechcecie. Jeżeli ieſzcze ktemu przydamy ſtateczność, ktora ſię przez to w dobrym nabywa, ktoż będzie mogł przeczyć, iż przytomnego BOGA pamięć nader ieſt do dobrego pomocna? Pewna záś ieſt, że my przez to zbawienne ćwiczenie w dobrym, ſtatecznemi ſię ſtaiemy. Głupiec, mowi Zbawiciel, buduie Dom ſwoy na nieſtałym piaſku, i łatwo ſię obali, mędrzec zaś ſtawia Dom ſwoy na mocney ſkale, na ktorey i od wiatrow i powodzi ieſt beśpieczny. Tym Domem mądrego ieſt cnota, á ſkała ná ktorey go buduie, ieſt pamięć ná BOGA: poki trwa ten fundament, dotąd Dom cnoty ieſt niewzruſzony; ani wiatry czartowſkich podniet, ani potok namiętności, nie obalą go, ſamo nawet pie-
kło

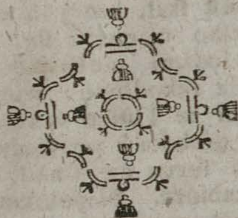
kło przeciwko niemu nic nie potrafi: bo człowiek ustawicznie Bogiem się bawiący, w szczęśliwey znayduie się iakowyś konieczności, áby Go kochał, i z miłości ku niemu trwał w dobrym. Widziemy to w Patryarsze Abraamie, ktorego niczym od dobrego zatrzymać nie można było. Żył on w pośrzod Pogan i Bałwochwalcow, patrzał ná ich rozpustne życie, był często iuż namowami, iuż przykładami do złego pociągany: trwał iednak w wierności ku BOGU swemu, samo nawet ostre doświadczenie iego od BOGA uczynione, kiedy mu rozkazał, áby Syna swego Jzaaka ofiarował, nie mogło sercem iego zatrząść, ale natychmiast się pokazał gotowym do wypełnienia tego rozkazu, A ktoraż tego była przyczyna, ieżeli nie ná BOGA pamięć, ktorą mu sam Pan był zalecił, gdy mu rozkazał Oyczyznę swą porzucić, i w cudze iść kraie. Choć przedemną, rzekł BOG, a bądź doskonały. (d) To iest, iako mowią Oycowie Swięci, pamiętay zawsze na moię obecność, a będziesz doskonały. I zaprawdę tym sposobem Abraam do naywyższey doszedł doskonałości, gdyż on nigdy od cnoty nie ustąpił, ále zawsze w niey postępował.

I wy także NN. będziecie cnotliwe prowadzili życie, będziecie w drodze zbawienia wielkiemi iść krokami, i nieznacznie doydziecie do doskonałości, ieżeli się przyzwyczaicie, BOGA mieć zawsze przed oczyma. Chodźcie NN. w obecności BOGA waszego, pamiętaycie nań, gdy się w niebespieczeństwie grzechu popeł-

(d) *Gen:* 17.

pełnienia nayduiecie: rzeczcie na ten czas ſami do ſiebie: BOG mię widzi, i może mię temi do momentu ktoregobym grzeſzył, piekłem ukarać. Pamiętaycie na BOGA, gdy co dobrego czynicie, mowcie na ten czas. BOG ieſt obecnym, niepowinienem tedy złym końcem co czynić, muſzę wſzelką gnuſność złożyć, i tak czynić, iak przynależy, áżebym w obecności Boſkiey czynił. Pamiętaycie na koniec ná BOGA w czaſie waſzych przeciwności. Myślcie że BOG ieſt przytomny, ktory na was cierpiących patrzy, ktory waſzey cierpliwości chce doświadczać, i ktory wam czaſu ſwego ieżeli dobrowolnie cierpieć będziecie, obfitą nadgrodą zapłaci. Tym ſpoſobem ſprawiedliwość Chrześciańſką wypełnicie, od złego wſtrzymywać ſię, á w dobrym ćwiczyć będziecie, á zabawiaiąc ſię teraz Boſką przez wiarę obecnością, potym na Niego twarz w twarz patrzyć, i po wſzyſtkie wieki poſiadać Go będziecie,

A M E N.





KAZANIE

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ ADWENTU.

o Okazyach grzechowych.

Factum eſt Verbum Domini, ſuper Joannem Zachariæ Filium in deſerto. *Luc* 3.

Stało ſię Słowo Pańskie do Jana Zacharyaszowego Syna na puszczy.

GDy ſłyſzycie iż Jan Chrzciciel oſobność ſwą porzucił, tedy nierozumieycie, aby to z właſney woli ſwoiey uczynił. Wiedział on bowiem dobrze, iż świat pełen ieſt ſkał, ktorych z wielką pracą można tylko uſtrzedz ſię: wiedział, iż obcowanie z ludźmi niebeśpieczne, i niewinności życia ſzkodliwe: wiedział nakoniec, że BOG te Duſze w ktorych ſię kocha, albo na oſobność prowadzi, albo też aby świat ich ſerca nie ſkaził, zawczaſu z tego świata zabiera. Napełniony temi prawdami, iuż on zaraz od lat dziecinnych świat porzucił, i na oſobność poſzedł, z ktorey, nigdyby był nie wyſzedł, gdyby g

nie

nie wyraźny rozkaz samego BOGA, ktory go Przestańcem Syna swego naznaczył, nie przywiodł do tego. Ten rozkaz pokazuią nam słowa założone. Stało się bowiem, pisze Łukasz Swięty, Słowo Pańskie do Jana Zacharyaszowego Syna na puszczy. Te Boskie słowo wyprowadziło Jana z puszczy, aby Zydom przyiście Messyasza opowiedział, ażeby ich do pokuty zachęcał, i pobudził, żeby się do przyięcia Zbawiciela przygotowali. Nie z woli tedy swoiey, ale iedynie z Boskiego rozkazu Jan Swięty puszczą porzucił i między ludzi poszedł.

O gdyby się to teraz NN. o Chrześcianach prawdzić mogło! Ale o iak dalekie ich zdania od postępku tego Swiętego! Wiedzą oni z doświadczenia iż świat iest pełny skał i sideł, wiedzą iak się w wiele człowiek podaie niebespieczeństw, gdy z ludźmi długo obcuie: wiedzą też iak liczne i rożne są okazye nas do grzechu podżegaiące.

Pomimo to wszystko, kochaią się w świecie, wiklą się iego interessami, do schadzek iego uczęszczaią, i nie sądzą aby się w tym czego obawiać mieli, gdy to samo towarzystwo z ludźmi w ktore się wdaią, i te same okazye, na ktore się narażaią, albo iuż w samey rzeczy są grzechem, albo przynaymniey pewną do grzechu drogą. Ta iest nauka Bernarda Swiętego, ktorą ia dnia dzisieyszego chcę wam obiaśnić. Jego słowa w ten brzmią sposob:

Nie-

Niebeśpieczne okazye w ktore się kto wdaie, są albo znakiem iuż popełnionego, albo przyczyną następuiącego grzechu. Uważaycie dobrze te słowa, ktore będą podziałem mowy. Abyście zaś te doskonale poięli, powinniście między samym grzechem i przyczyną grzechu uczynić. Gdy Swięty Bernard mowi, że niebeśpieczne okazye, znakiem są iuż popełnionego grzechu, przez to chce znać dać, że to iuż iest grzech, gdy się kto na te okazye naraża, chociaż wraz przy tym nie upada. Gdy zaś on mowi, że podobne okazye przyczyną są grzechu, oznacza przez to, że chociaż nie zawsze iest grzechem w te się okazye wdawać, w niebeśpieczeństwo iednak podaie się człowiek w grzech upadnienia. Pozwolcie mi pilnego ucha, a ia wam rzecz tę dwoiaką obszerniey zechcę wyłuszczyć.

CZĘSC I.

ABYście wiedzieli, kiedy okazya grzechowa iest samym grzechem, trzeba wam dwie rzeczy przy tym uważyć. Nayprzod, czyli okazya iest dobrowolna, powtore czyli iest bliską okazyą. Jeżeli się te dwa znaki w was nayduią, nie trzeba iuż wątpić, że iuż samym są grzechem. Posłuchaycie pilno abyście te obydwie rzeczy zrozumieli. Mowię tedy nayprzod: Okazya do grzechu powinna bydź dobrowolną okazyą, gdy ma bydź aktualnym grze-

grzechem. Bo ieżeli okazya od woli naſzey nie zależy, ale tylko trefunkiem przypadnie, ktorey my ani przewidzieć, ani się uſtrzedz mogli, żadney w ten czas naſzey winy nie będzie. Taka była niedobrowolna okazya, w ktorey ſię Zuzanna znalazła, gdy na nię dwoch ſtarcow napadło, i czyſtość iey wydrzeć chcieli. Nie myśliła ona o niey, ani mogła naymniey ſię iey ſpodziewać, i przeto ta okazya względem Zuzanny, żadnym nie była grzechem. Gdyby to zaś była okazya taka, w ktorąby ſię ſama wdała, i w ktoreyby ſię dobrowolnie bawiła, rzekłbym na ten czas, iż Zuzanna od grzechu nie była wolna. To potwierdza poſtępek pierwſzego Apoſtoła, ktory gdy niebacznie na pałac wſzedł Kaiſaſza, i pomimo wſzelkiey przeſtrogi Zbawicielowey z Zołnierzmi i ſługami Arcy-Kapłana wdał ſię, przez to grzeſzył; i chociażby ſię tam JEZUSA Chryſtuſa nie był zaparł, iednakże zuchwałość iego iuż była kary godna. Jeſt więc okazya w ten czas grzechem, gdy ieſt dobrowolną okazyą. Ale nie doſyć na tym, nie tylko powinna bydź dobrowolną, ale też i bliſką okazyą.

Albowiem chociaż też okazya będzie dobrowolna, ale ieżeli z grzechem żadnego bliſkiego nie ma związku, tedy niemożna mowić, aby iuż ta okazya w ſobie ſamey, i dla ſiebie ſamey, była grzechem; kiedy zaś bliſką ieſt, iuż ieſt na ten czas

aktualnym grzechem, i ciężkim zaprawdę grzechem.

Uważaycie zaś oraz, że takowe bliſkie okazye nie dla każdego człowieka okazyami bliſkiemi grzechowemi ſą, a to dla tego, iż nie każdy ma podobne paſſye, podobnym podlega namiętnościom. Taż ſama okazya może iednemu bydź upadkiem, gdy tym czaſem inny ledwo pokuſę poczuie. Trzeba tedy właſności ſerca i umyſłu ludzkiego uważać, i z tąd ſądzić, czyli okazya bliſką, czyli daleką ieſt okazyą.

Z tego wſzyſtkiego NN. pokazuie ſię, kiedy okazya grzechowa aktualnym ieſt grzechem. Okazya tedy ieſt grzechem w ten czas, kiedy ieſt dobrowolną, bliſką, i oraz oſobiſtą okazyą. Tym ſpoſobem tłomaczą to wſzyſcy Teologowie, i nic nie maſz, coby ſię na przeciw temu przywieść mogło.

Jednakże, ktożby temu wierzył? wielu ſię znayduie, ktorzy ſię w podobne wdaiąc okazye, nie rozumieią, aby w tym grzeſzyli. Bo miłość właſna człowieka tak ieſt przemyslna, iż rożnych ſzuka wybiegow, aby ſię ſam zaślepił, i tym ſpoſobem ſpokoyniey grzeſzył. Uważmy: ktore to ſą te wybiegi, a oraz ich omylność i oſzukanie odkryimy. Trzy ia przednieyſze nayduię. Nayprzod wyſtawia ſobie człowiek i myśli, że to ieſt konieczna okazya, gdy wcale będzie dobrowolna. Powtore, ma te okazye za dalekie, ktore iednak ſą bliſkiemi

do

do grzechu okazyami. Potrzecie poczyta te okazye za pospolite i powszechne, ktore iednak osobliwie dla niego są nayniebeśpiecznieyszemi okazyami. To ia wam krotko obiaśnię.

Mowię nayprzod: iż uważa człowiek te okazye iako za konieczne, ktore w samey rzeczy są dobrowolnemi. Bo coż na świecie zwyczaynieyszego, iako wystawiać sobie pewne potrzeby i konieczności, ktore tylko iedynie takiemi są dla tego, że się duchem światowym rządzić daią. Jestem w takim stanie mowi ieden, w ktorym mi ustawicznie z ludźmi obcować trzeba. Zostaię na takim urzędzie, rzecze inny, ktory wprawdzie niebeśpieczny iest dla sumnienia, ale coż czynić? muszę go złożyć. Na to wam NN. odpowiadam: że wy zaprawdę w stanie waszym wszelkiego z światem obcowania uchronić się niemożecie, ale czyliż zatym idzie, że wam zawsze obcować z ludźmi potrzeba? Idziesz za tym, abyście się we wszelkich kompaniach naydowali, i wszelakich rozrywek zażywać musieli? Idziesz zatym, abyście w kompaniach licznych z temi się tylko zabawiali, ktorzy za serca was uymuią, namiętności wasze podżegaią, i wyniosłość waszę kontentuią. Idziesz zatym abyście dom wasz, domem schadzki dla wszystkich prozniakow, nieczystych i bezwstydnych osob czynić mieli? Zaiste ieżeli wy takowe okazye między potrzebne liczycie, to ia niewiem, ktore zdaniem

waſzym będą dobrowolnemi. Toż ſamo powiadam i tym, ktorzy ſię wymawiaią, iż urząd ich do niebeśpiecznych obowięzuie powinności: ponieważ ci często ſię w takie wdaią ſprawy, ktore do ich urzędu nigdy nie należą, i ktorych ſię tylko dla tego podeymuią, aby ſiebie albo ſwoich zbogacili: nie powinności tędy ich urzędu, ale właſny interes, na niebeśpieczeńſtwa zbawienia ich naraża. A ieżeli ten interes żadnego z ich urzędem nie ma związku, to mowić nie mogą, aby okazye, w ktore ſię wdaią, konieczne były.

Drugie oſzukanie na tym zależy, gdy kto bliſkie okazye ma za dalekie tylko. O iak ſię to często trafiać zwykło! Wdaie ſię człowiek w przyiaźni z oſobami płci inney, miewa taiemne z niemi ſchadzki, pewnych mowienia zażywa ſpoſobow, ktore ſerce mamią, i nieczyſte w nim wzniecaią pożary, Wdaie ſię w korreſpondencye liſtowne, w ktorych ſię to wſzyſtko wykłada, z czym ſię wymowić nie może bez zawſtydzenia. Cierpi w Domu ſwoim te oſoby, ktore za każdym ſpoyrzeniem nader mocne wzniecaią pokuſy. A przecię perſwaduie ſobie, że to ieſt tylko daleką okazyą: przy ktorey niczego ſię nie maſz obawiać. O NN. iako daleko inaczey ſądzili Swięci! poglądali oni na te okazye, nie tylko iako na okazye niegodziwe, ale iako na aktualne grzechy; bo prawie to bydź żadną miarą niemoże, aby ſię kto w okazyach kochał, a oraz grzechu nie popełnił.

nił. Wszystkich przeto zażywali sposobow, aby w wiernych ich boiaźń wprawili. Nie chcę ia tu ich słow przywodzić, bo ie we wszystkich znaydziecie księgach, do was się tylko samych odwoływam. Daycie BOGU chwałę, i wyznaycie to szczerze, iak często wam te okazye do grzechu posłużyły? O iak wielu z was podobno z niewinności sukienki w nich odartych zostało! Jak wielu przez nie w grzechach się utwierdziło, a uchoway BOŻE! aby w nich r życia swego nie zakończyło. Ponieważ wy o tym z doświadczenia wiecie, będziecież ieszcze mowić, iż takowe okazye nie są ważne? i że tylko iako dalekie okazye mogą bydź uważane? Jeżeli takie iest zdanie wasze, wręcz wam mowię, iż się mylicie i zawodzicie, i że w takim stanie mało nadziei macie.

Trzecie oszukanie iest to: gdy sobie kto w myśli wystawia, iż to lub owo iest tylko pospolitą okazyą, ktorey nie więcey iak innych trzeba się wystrzegać, gdy iednak ta okazya w samey rzeczy iest osobistą okażyą. To oszukanie czasow naszych iest zwyczayne: bo codzień nasłuchać się można ludzi z tym się odzywaiących: czemuby to mnie bydź miało bardziey niż innym zabroniono? inni w tym żadnego szkrupułu nie maią, zacożbym ia sobie miał go czynić? Ale wiedzcie NN. ktorzy tak mowicie, że wy w sprawie zbawienia z innych żadnego wniosku na siebie brać nie winniście, a to dla tego, iż

własność serca i przyrodzone skłonności nie w każdym człowieku są sobie podobne i rowne: toż samo, co iednego zapala, w drugim często obrzydzenie czyni; mogę rzec tedy, że dla was niektore okazye są niebespieczne, w ktorych się inni niczego obawiać nie maią. Widziemy to w ciele naszym, też same potrawy, ktore innym służą, bywaią czasem zdrowiu naszemu szkodliwe: a iako wy o ciała potrawach nie mowicie, inni ie bez szkodzenia sobie iedzą, my też oneż bez uszczerbku zdrowia naszego ieść możemy, tak też mowić nie możecie, inni z podobnych okazyi żadnego nie odnoszą grzechu, i dla nas też bez grzechu będą. Powinniście w tey mierze znać sami siebie, i skłonności serca naszego dobrze roztrząsnąć. Jeżeli tedy postrzegacie: że wam takowe okazye są szkodliwe, toście się ich chronić winni, chociażby się wszyscy w nie wdawali: bo każdy tego się strzedz winien, co zbawieniu iego szkodzi.

Z tego NN. możecie iuż sądzić, kiedy okazya grzechowa iest aktualnym grzechem, albo używaiąc słow Bernarda Świętego, kiedy okazya znakiem iest iuż popełnionego grzechu.

Podźmy teraz daley, i uważmy owe okazye, ktore wprawdzie nie zawsze są grzechem, ale dla ich skutkow przyczyną do grzechu stać się mogą. O tym będę mowił w drugiey Części.

CZĘSC

CZĘSC II.

ACzkolwiek nie każda okazya do grzechu, ieſt bliſką okazyą, można iednak powiedzieć gruntownie, że onaż nas barzo łatwo do grzechu prowadzi, gdy ieſt taką okazyą, w ktorą my bez przyczyny wdaiemy ſię, i w ktorey my ſię bez oſtrożności bawiemy. Uważaycie dobrze te kondycye, ktore wam ſą potrzebne do dobrego mnie zrozumienia. Przeto ieſzcze raz powtarzam, że okazya do grzechu w ten czas dla nas ieſt niebeśpieczna, gdy dobrowolnie w nie ſię wdaiemy, i gdy w niey ſię nieoſtrożnie bawiemy. W takowych okolicznościach czego innego nie możemy ſię ſpodziewać, tylko że zapewne w grzech wpadniemy. A to dla dwoch przyczyn: nayprzod dla pokuſy ktorey wyſtawieni ieſteśmy, powtore dla niedoſtatku łaſki, ktorey nam BOG umyka. Mowię nayprzod dla pokuſy, na ktorą ſię narażamy. Gdyż pokuſy w takowych okazyach ſą żwawſze, i rzecz zmyſły wzruſzaiąca, ieſt przytomna i obecna. A iż bez tego ieſteśmy do złego ſkłonni, niewiele zatym na ten czas potrzeba, abyśmy upadli: doſyć ieſt ieden krok uczynić, iuż natychmiaſt przeydą ſię granice, i grzech wypełniony zoſtaie, widziemy to iaśnie w pierwſzych Rodzicach naſzych: ktorych okazya grzechowa zgubiła. Zakazał im BOG był w Raiu, aby pewnego drzewa owocu

nie

nie pożywali. Tak Adam iak Ewa chcieli temu bydź postuszni przykazaniu. Ale coż się stało? Wąż, ktory iest obrazem okazyi, stanął przed niemi, i wdał się w rożmowę z Ewą: Ewa mogła go była odpędzić, ale tego nie uczyniła, znalazła raczey ukontentowanie, że się mogła z wężem bawić. Iż tego nie uniknela, tak dalece na koniec zaszła, iz na węża namowę owoc zerwała i ziadła. Ale na tym nie było ieszcze dosyć, lecz iako wąż okazyą dla Ewy stał się, tak Ewa okazyą dla męża swego Adama została. Podawszy mu owoc, ktorego także i on skosztował. Gdy zaś potym śmierć, iako Swięty Paweł mowi, przez grzech na świat przyszła, możemy przydać ieszcze, że grzech przez okazyą wszedł na świat, i ieszcze się na nim przez okazye utrzymuie zawsze. I zaprawdę wyrzućcie z świata okazyą do złego, oraz i grzech z niego precz oddalicie, albo przynaymniey w swym początku umorzycie. Wy sami NN. na to musicie pozwolić: bo ieżeli do samego początku bezprawia waszego poydziecie, znaydziecie, iż naywięcey grzechow waszych z okazyi poszło, w ktoreście się wdali, i w nich nieostrożnie trwali. Zobaczyliście tę lub owę osobę, serce wasze tknięte tym spoyrzeniem zostało, poszliście ią nawiedzić, i wdaliście się z nią w przyiaźń, ztąd nastąpiły wasze bezprawia, ktorych się winnemi czuiecie. Co ia tu o iednym mowię grzechu, toż samo się ma o innych rozumieć:

mieć:

mieć: bo każdy znaydzie swoy początek w okazyi, w ktorey się zakochał, i w niey się nieostrożnie bawił. Pokusa tedy z strony naszey czyni nam takowe okazye niebeśpieczne.

Przydaycie ieszcze do pokusy umknienie łaski Boskiey, a łatwo poznacie, iż iuż na ten czas trudno się uchronić grzechu. Nader zaś iest zwyczayna, że nam BOG w okazyach grzechowych łaski swoiey umyka. Bo nie trzeba sobie myśleć aby BOG łaski swoie podług upodobania naszego rozdawał, ale On postępuie podług prawa Opatrzności swoiey. Jeżeli wpadniemy w okazye, ktorycheśmy nie szukali, i w ktorych się dobrowolnie nie bawiemy, to możemy bydź nieiako pewnemi, że nas BOG łaską swoią wesprze, i od grzechu nas zachowa. Będziemy iako owi trzey Pacholęta, w pośrzod nieczystych płomieni nieobrażonemi zostawać. Gdy zaś my takowych okazyi sami szukać będziemy, i w nie się bez przyczyny wdamy, tedy zapewne także możemy sądzić i spodziewać się, że nam BOG swey umknie łaski, i poda skażonemu sercu naszemu. Dopuści tego, aby sprawiedliwi swą niewinność utracili, aby pokutuiący do przeszłych się grzechow powrocili; aby grzesznicy zakamieniałemi, i w niepokucie zatwardziałemi stawali się. Nie rozumieycie, aby to same tylko pogrożki były, nie nie, ale to są prawdy, często iuż skutkiem samym stwierdzone. O iak wiele podobnych przykładow mogłbym wam

przy-

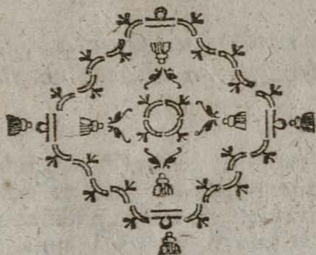
przywieść, w ktorych się cała ludzka ułomność wydała! BOG ich zuchwałość ukarał, umknął im łaski swoiey, przez okazyą upadli, i z upadkow swoich więcey niepowstali.

Aby was NN. podobne nie potkało nieszczęście, strzeżcie się niebeśpiecznych okazyi: chrońcie się nie tylko tych, w ktore bez aktualnego grzechu wdać się niemożecie, ale też uciekaycie i przed temi, ktore wprawdzie nie są zaraz grzechem, ale iednak przyczynę do grzechu daią, bo i w tych nawet nie możecie się kochać bez podania się w niebeśpieczeństwo utraty zbawienia waszego, bo przy nich pokusy powstaią, a Boska łaska umknięta zostaie. Poznaycie w tey mierze własne serce, uważaycie namiętności, ktore w was naybardziey panuią, i patrzcie, ktore ie okazye wzniecaią, abyście się ich strzegli: daymy to, iż się drudzy w nie wdaią, i was pociągaią, tedy nie idźcie za niemi, bo zbawienie duszy waszey w niebeśpieczeństwo podaie się: macie tylko iednę duszę, tę raz zgubić, iest ią na wieki wiekow zgubić. Ratuycie tedy tę Duszę, za ktorą Zbawiciel tak wiele cierpiał, i za nię swą krew aż do ostatniey przelał kropełki. Abyście tego dokazali, trzeba się wam na wszystko odważyć, cokolwiek do tego iest pomocą, i wszystkiego się chronić, cokolwiek temu mogłoby szkodzić. Bądź wam miłe są oczy wasze, powinniście ie iednak

po-

podług rady JEZUSA Chryſtuſa wyłupić, powinniście ręce waſze i nogi obciąć, gdy to wam ieſt przyczyną do grzechu, bo lepiey ieſt bez oczu, rąk i nog wniść do Nieba, niżeli z niemi w ogień wieczny być wrzucony. Z tych słow Zbawicielowych doſtatecznie zrozumieć można, że trzeba ſię wſzyſtkich grzechowych okazyi chronić, chcąc duſzę od grzechu zachować, i do wieczney doyść ſzczęśliwości,

AMEN.



KA-



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PO BOŻYM NARODZENIU.

o *Powinnościach Rodzicow względem Dzieci.*

Puer autem crescebat & confortabatur plenus sapientia, & gratia DEI erat in illo. *Luc:* 2.

A Dziecię rosło i umacniało się, napełnione mądrością, a Łaska Boska była z nim.

KTożby temu uwierzył NN. ażeby przyobiecany Messyasz słabości niemowlęce na się przyiąć, i oraz podobnie innym Dzieciom w latach rość i umacniać się miał? Czyliżby to nie lepiey było, gdyby był w doyrzałym wieku na świat przyszedł, i oraz życie swoie od poselstwa zaczął? Już Go byli Prorocy dawno przepowiedzieli, Patryarchowie tak Go gorąco pragnęli, i wszystkie ziemskie Narody Jego przyiścia oczekiwały: czemuż tego dziecińistwem swoim wypełnienie okupu dzieła spoźnia? Ale niechcieymy głębiey

w tym ſzperać; abyśmy w czym nie przeſtąpili, wierzmy raczey temu, co poięcie naſze przechodzi. Prawda ieſt, iż gdyby Syn Boſki był ſię na świecie w doſkonałym pokazał wieku, moc Jego iawnieyby ſię była pokazała, ale miłość Jego nie byłaby ſię tak oczywiście wydała, ktorą chciał nam też pokazać. Bo poniewaz grzech każdy wiek człowieka zaraził, chciał przeto Zbawiciel wiek też każdy życiem ſwoim poświęcić: przyiął więc tym końcem ſłabości niemowlęce, aby też dziecinność naſza była poświęcona; poddał ſię pod poſłuſzeńſtwo Matki ſwoiey, i mniemanego Oyca, aby przez to dzieci nauczył, iak ſię maią względem Rodzicow ſwoich ſprawować, gdy oni im naukę zbawienia przekładaią, i podług ſwey powinności do dobrego i cnoty prowadzą.

Ale o iak wielu z Chrześciańſkich Rodzicow tę powinność za nic ſobie ważą! Jak wielu nie dba o wychowanie, ktoreby dać powinni dzieciom ſwoim! Naymniey ſię o ich zbawienie ſtaraią; wſzyſtko co czynią, na tym zależy, aby im potrzebnych doſtarczali rzeczy, a w reſzcie o ich obyczaie mało dbaią, gdy przecię na tym iſtota dobrego wychowąnia naybardziey zaſadza ſię. Biada takowym Rodzicom w dzień ſądu! bo BOG duſz ich Dzieci będzie z rąk ich wyciągał, i za wſzelkie grzechy ktore Dzieci dla niedobrego wychowania popełniaią, rachunek oddać BOGU będą winni.

Aby-

Abyście się tego nieszczęścia uchronili, będę ia was dnia dzisieyszego zachęcał. Tym końcem pokażę wam niesprawiedliwość ktorą Rodzice popełniaią, gdy o swoie niedbaią Dzieci, i im dobrego nie daią wychowania. Przełożę oraz sposoby i prawidła, ktore oni w wychowywaniu Dzieci zachowywać winni. Pierwsza będzie pobudką dla gnuśnych Rodzicow, aby swą powinność pełnili, druga im poda srzodek do Jey pełnienia.

CZĘSC I.

ZE dobre wychowanie Dzieci wielkiey iest wagi, to nawet Poganie samym światłem rozumu oświeceni poznali. Dla tego rzekł niegdyś Plato, (*) że bez takowego wychowania, prożne byłyby prawa, pogrożki nadaremne, same nawet kary bez pożytku. Tegoż zdania byli Oycowie zebrani na Trydenckim Zborze, ścisły obowiązek wkładaiący na Rodzicow, aby dobrze i po Chrześciańsku Dzieci swoie wychowywali. Wiedzieli bowiem dobrze, że w młody umysł iest łatwo cnotę wkorzenić, a przeciwnie trudna iest, zły nałog a wkorzeniony, znowu wykorzenić. Dzieie się zaprawdę z takowemi dziećmi, iako z miękkim woskiem, ktory zdatny iest do przyięcia i trzymania wszelkiego kształtu. Gdy się więc Rodzice niedbałemi pokazu-

ią,

(*) *L. 4. de Legibus.*

ią, i młode umysły dziatek swoich zaniedbywaią: czynią niesprawiedliwie, bo ie z takowey ogałacaią rzeczy, od ktorey szczęśliwość ich i zbawienie zależy. A przecię to się często dzieie, bo wszędzie takowych leniwcow pełno, ktorzy o wychowanie dzieci swoich niedbaią, i nakształt bezrozumnych źwierząt rość im w lata daią, nie uczą ich ani poznawania BOGA, ani Chrześciańskich powinności, ba owszem takiemi ich napawaią naukami, ktore nie z szkoły JEZUSA Chrystusa, ale z szkoły diabelskiey pochodzą, w czym tak gorszącemi przykładami ich uprzedzáią, iż po takowych Dzieciach niczego procz zepsucia spodziewać się nie można. I zaiste, iakożby mogły takowe Dzieci być dobremi i cnotliwemi, gdy w swych Rodzicach same tylko niecnoty widzieli? Wstaią z łoża bez obrocenia się do BOGA, i idą spać, nigdy żadney nie uczyniwszy modlitwy: Dzień cały na przeklęctwach i szkalowaniach przepędzaią, albo drogi czas na prożnowaniu, grze, nieczystych rozmowach, i gorszących sprawach trawią. Przy takowych Rodzicach zaprawdę rzecz niepodobna, aby Dzieci bez grzechu zostawały, gdyż z źle uprawney roli same tylko osty i chwasty wyrastaią. Ktoż zaś tych zostaie grzechow winnym, ieżeli nie ciż Rodzice? Gdyby dzieciom swoim zbawienne dawali nauki, i gdyby sami ku zbudowaniu prowadzili życie, toby też cnotliwe Dzieci mieli. Ze zaś ich niczego dobre-

brego nie uczą, á nadto ieſzcze złe daią im przykłady, przeto zepſucia dzieci ſwoich ſtaią ſię winnemi, i okrutnieyſzemi ſię nad niemi ſtawaią, niż gdyby ich z życia wyzuwali, ponieważ życie łaſki, ktorey Duſz ſwych Dzieci pozbawiaią, nieſkończenie koſztownieyſze ieſt, niżeli życie ciała.

Mogą tedy takowi Rodzice uważać, iák czaſu ſwego przed Bogiem ſtaną. Nie chcę ia tu nic wſpominać o doczeſney ſromocie, ktorey z złego wychowonia dzieci ſwoich maią ſię ſpodziewać, ktoreyby łatwo uniknąć mogli, gdyby na ich nie ſchodziło pilności: nie potrzeba więcey, iák tylko áby ich zaraz z młodości boiaźnią grzechu a cnoty miłością napawali: że zaś tego zaniedbuią, i wſzelkiey im dopuſzczaią ſwywoli: gdy imże w młodocianym wieku nocnych kompanii nie bronią, i chociaż wiedzą, że one z inną płcią radzi obcuią, tego im iednak obcowania nie zakazuią, ba ſamym nawet roſpuſtnikom wolny przyſtęp do ſwych domow daią, nie ma im tedy bydź dziwna, ieżeli wraz z Dziećmi ſwemi poydą z hańbą ſwoią ná ludzkie ięzyki: gdyby im byli lepſze wychowanie dawali, byliby tego unikneli. Przyznał to Mędrzec Pańſki, i dla tego napomina Rodzicow, áby byli nader pilnemi w wychowywaniu dzieci ſwoich. Jeżeli maſz dzieci, mowi on w Rozdziale 7. wierſzu 25. wychowuy ie i nakłaniay od młodości, bo gdy doroſną, ciężko ie będzie poprawić. Toż ſamo mowi Salomon w przypowieściach ſwoich w Rozdziale 22. w te ſłowa: Młodzieniaſzek chodzący drogą ſwoią, i w ſtarości ſwoiey z

niey nie zeydzie. *Adolescens juxta viam suam, etiam cum senuerit, non recedet ab ea.* I to się często dzieie, że te dzieci, ktore w młodości swoiey od Rodzicow były zaniedbane, rosnąc w lata, i w niecnoty rosną, i ich więcey z siebie nie składaią. *Ossa ejus implebuntur vitiis adolescentiæ & cum eo in pulvere dormient,* rzekł Job 20. Grzechy młodości Jego aż do kości przenikną, i nigdy go nie opuszczą, ále poydą z nim aż do grobu, i z nim w prochu zasypiać będą. O co to iest za nieszczęśćie dla takowych Dzieci! á ktorego Rodzice są przyczyną. O okrutni Rodzice! ieżeli was tylko Rodzicami nazwáć można, uważcie dobrze to nieszczęście, i nauczcie się ztąd, iak niesprawiedliwie postępuiecie, nie daiąc Dzieciom waszym dobrego wychowania. A ieżeliby was ta niesprawiedliwość ktorą względem Dzieci waszych popełniacie nie miała wzruszyć, daycie się przynaymniey użyć tey ktorą sami nad sobą czynicie, gdy Dzieci wasze zaniedbuiecie. Albowiem precz tego, iż wy przez wasze niedbalstwo, nayważnieyszą przestępuiecie powinność, ktora sama iuż iest dostateczna na wasze potępienie, nadto ieszcze czynicie się tych wszystkich grzechow winnemi, ktore Dzieci dla złego swego wychowania pełnią. Nierozumieycie abym tu zbyt wiele mowił, bo to iest nieżawodna nauka Swiętey naszey Religii, że można się dobrego lub złego uczestnikiem uczynić przez przykładanie się z swoiey strony do tego. Człowiek ktory innych do cnoty namawia, odbierze czasu swego od BOGA nadgrodę, iż się do do-

dobrego przykładał. Przeciwnie ow, ktory innych do grzechu nawodził, karanie za ten grzech odbierze. Rodzice zaś dwoiakim sposobem Dzieciom swoim do grzechu pomagaią: nayprzod gdy im do popełnienia grzechu nie przeszkadzaią: naprzykład gdy widzą, że Syn lub Corka, w niebespieczne wdaie się kompanie, á oni ich od tego nie wstrzymuią. Powtore widząc że grzeszą, i za to ich nie karzą. To pobłażanie Rodzicow tak u BOGA zasługuie na karę, iakby sami zgrzeszyli byli. Widziemy to w naywyższym Kapłanie Helim, (a) ktoremu Pan grzechy synow iego za własne poczytał. iż ich za nie przyzwoicie nie karał. Dla tego iego BOG odrzucił, i nagłą go śmiercią ukarał. Aby kto zaś nie rozumiał, iż on tę karę za inne poniosł grzechy, wyraźnie Pismo Swięte mowi, że ta kara dla tego nań przyszła, iż on wiedząc, iż Synowie iego nieprzyzwoicie się sprawowali, ichże za to nie karał. *Quod noverat indigne agere filios suos, & non corripuerit eos.*

Ten przykład Helego słusznieby wszystkich Rodzicow strachem przerazić winien, a osobliwie tych i owych, ktorzy z niepomiarkowaney ku Dzieciom swoim miłosci, tymże nie zakazuią niczego, i nie zabraniaią, na ich występki milczą, i nigdy ich za nie nie karzą. Ci mogą bydź upewnieni, iż grzechow Dzieci swoich winnemi się staią, i że oni za te wszystkie ścisły BOGU rachunek oddać będą winni. Wracaią się Dzieci do Domu z cudzemi rze-

(a) 1. Reg. 3. c. 19. v.

rzeczami, a ich nazad odnosić im nie rozkazuią. Prędzey się nauczą kląć, niżeli pacierza, a Rodzice się na to śmieią. Wydaią się z rożnemi namiętnościami, á ich Rodzice nie staraią się poskramiać. Izaliż rzec nie należy, iż takowi Rodzice grzechow dzieci swoich staią się przyczyną? i zatym, że im te grzechy będą przypisane? Patrzcie zatym Chrześciańscy Rodzice, iak niesprawiedliwie przeciwko wam samym postępuiecie, gdy się o dobre Dzieci waszych nie staracie wychowanie: gdyż te wszystkie grzechy na was włożone będą, ktore Dzieci wasze dla niedobrego wychowania popełniaią; będziecie winni za to dać rachunek; i potępienie Dzieci waszych, wasze za sobą pociągnie.

Ale coż mamy czynić, rzeczecie mi, abyśmy tego uszli potępienia? To ia wam NN. w drugiey pokażę Części. Posłuchaycie z cierpliwością.

CZĘSC II.

POwinność Rodzicow względem Dzieci szczegulniey nà nauce, i przykładzie zasadza się. Na nauce ktorą im dać winni, i na przykłádzie, ktorym oni im przyświecać winni. Potrzeba nauki iuż i w prawie natury znaioma była, dla tego starali się Rodzice, aby iey Dzieciom swoim udzielali. Tego nas uczy Swięty Chryzostom temi słowy: Jak mile wystawiam sobie Abraama, Jzaaka i Jakoba, wsrzod Dzieci swoich i Wnukow siedzących, opowiadaiących im Boskie doskonałości, i dobrodzieystwa ktore

świat z rąk Bofkich odebrał, nauczaiących ich powinności BOGU flużenia, i Jego famego czczenia, przypominaiących im upadek pierwfzego Człowieka, i obiecanego Zbawiciela! Jako záś ci Patryarchowie Dzieci fwoie z wfzelką możnością nauczali, i zbawienne im podawali nauki, tak też Oycowie ftarego Teftamentu Dzieciom zbawiennych udzielać nauk niezaniedbywali. Sam BOG to im był przykazał: Słuchay Jzraelu, rzekł przez Moyżefza, flowa moie będą na fercu twoim napifane, będziefz ie Dzieciom twoim opowiadał. Ta powinność nauczania Dzieci w prawie łafki nie ieft zniefiona, ale bardziey powiękfzona. Bo ponieważ Małżeftftwo do godności Sakramentalney ieft wyniefione, idzie zatym, że około owocow iego z więkfzym ftaranicm chodzić należy, i do wfzelkiey świątobliwości prowadzić. Jeft więc konieczna powinność dla wfzyftkich Rodzicow, aby fwym Dzieciom zbawienne nauki dawali, i do wfzyftkiego dobrego prowadzili. Ta nauka zależy częścią na Taiemnicach Religii, ktore im powinni przekładać, częścią na dobrych obyczaiach, w ktore ie wprawiać należy. Co fię Taiemnic Wiary tyczy, káżdy widzi, że te Dzieciom fą potrzebne, bo Wiara ieft fundamentem Chrześciańfkiey Religii, bez ktorey wfzyftkie inne rzeczy względem zbawienia fą niepożyteczne. Ale coż za naukę Dzieci od Rodzicow fwoich w rzeczach Wiary wezmą, gdy fami w Wierze tak mało biegli, i w Taiemnicach Religii wcale fą niewiadomi? Jednakże to bydź powinno, bo niewiadomość ich czafu fwego przed Bogiem nie ufprawiedliwi,

osobliwie gdy ta niewiadomość nie iest bez winy: to iest gdy oni są sposobni i mogą nauczyć się artykułow Wiary, á dla niedbalstwa nie czynią tego. A ieżeliby się trafiło, co ledwo bywa, żeby ktorzy dla wrodzoney niepoiętności, ich nieumieli, tedy na ten czas byliby obowiązani postarać się Dzieciom swoim o takowych Náuczycielow, o ktorychby pewnemi byli, iż ich zastąpią mieysce, i Dzieci prawd Wiary nauczą.

Ale nie dosyć ieszcze na tym, Rodzice powinni nad to starać się Dzieci swoie w dobrych ćwiczyć obyczaiach: bo iáko wiara iest potrzebna temu, ktory Chrześcianinem chce być, tak też dobrych uczynkow potrzeba dla utrzymywania Imienia Chrześcianina: przeto Rodzice starać się winni, áby Dzieci swoie wraz od młodości do cnoty i dobrego życia przyzwyczaiali. powinni w nich obrzydzenie grzechu wzbudzać, i temi ich napawáć maxymami, ktoreby ich przeciwko zepsutemu światu ubespieczyły. Słowem: wszystkiey swoiey zażyć winni wymowy, áby Dzieci w dobrym utwierdzali. Lecz w tey mierze iak wielu się niedbałemi pokazuie, noc i dzień około doczesnych pracuią rzeczy, á ćwiczenia Dzieci swoich wcale zaniedbuią. Minie wiele Niedziel, ba powiem wiele lat, niżeli Dzieci swoich iedney zbawienney nauki nauczą: bo oni rozumieią, że iuż dosyć powinności swoiey uczynią, gdy Dzieci swoie do szkoły poszlą, i że w reszcie żadnego nie maią obowiązku, áby przez się samych Dzieci swoie nauczali. Ale Chrześciánie! ktorzy tak myślicie, o iak mało powin-

ności wasze poznaiecie! Izaliż nie wiecie, że BOG wam na to tylko użyczył Dzieci, ażebyście się o nie starali, ábyście ie do wszystkiego dobrego prowadzili, i im do wiecznego szczęścia przewodnikami byli? Izaliz nie wiecie, mowi Swięty Augustyn, iż wy przełożonemi i Kaznodzieiami w Domach waszych iesteście, á zatym że do was samych należy Dzieciom waszym zbawienne dawać nauki? Rozumiecież, iż te nauki, ktore Dzieci w szkołach biorą, iuż są dostateczne na umocnienie ich w dobrym? i czyliż wam táyno, że BOG czasu swego dusz Dzieci waszych nie z rąk nauczycielow, ále z rąk waszych dopominać się będzie? Mylicie się zatym bardzo, gdy się na pilność Nauczycielow spuszczacie, a sami się nie staracie, ábyście Dzieci wasze nauczali. Bo często się widzieć dało, że Dzieci tak nieumieiętne ze szkoł wychodziły, iak do nich odesłane były. Ale chociażby i tak nie było, iednakże bylibyście obowiązani, dbać o naukę Dzieci waszych, powinnibyście przynaymniey w to wglądać, czyli w zbawienney nauce postępuią. Bo ieżeli wy w doczesnych sprawach waszych innym powierzonych, często uważacie, czyli doskonałe pełnione bywaią, iako daleko bardziey nad Dziećmi waszemi czuwać winniście, ktorych wam zbawienie BOG powierzył, i ktore bardzo łatwo zginąć mogą. Naśladuycie więc w tym przykładu starego Tobiasza, każcie Dzieciom waszym przed sobą chodzić, ćwiczcie ie w Chrześciańskiey Religii, i uczcie ie dobrze żyć i cnotliwie. Mowcie do nich to, co nie

gdyś

gdyś ten uczciwy ſtarzec do Syna ſwego mawiał. (b) Moy Synu! miey BOGA przez całe życie twoie w ſercu twoim, ſtrzeż ſię grzechu, i zachoway Przykazania Pana BOGA twego. Daway iałmużnę z dobra twego, i nieodwracay od żadnego ubogiego twarzy twoiey, bo ſobie zbieraſz ſkarb dobrey nadgrody. Te i podobne nauki wpaiaycie w Dzieci waſze, i nierozumieycie, że waſze ſtarania prożne będą. Niech te nauki przeymą ſerca Dzieci waſzych, ugruntuią ſię w nich, i na nie przez całe życie ſwoie pamiętać będą, chwalebne prowadzić będą życie, i ſtaną ſię pociechą i podporą ſtarości waſzey. Niech tedy nic nie zbywa na pilności waſzey w wychowywaniu dobrym zaraz z młodości Dzieci waſzych.

Ale też oraz niech nie zbywa na tym, ábyście dobrym przykładem Dzieciom waſzym przyświecali: bo bez tego nauki waſze małoby pożytkowały, prędkoby z ich pamięci ginęły, gdyby rzecz przeciwną w poſtępkach waſzych poſtrzegali: winniście zatym koniecznie Dzieciom waſzym dobry dawać przykład. Gdyż wy dla władzy waſzey, ktorą nad Dziećmi waſzemi macie, u nichże w wielkim zoſtaiecie względzie, przeto one wſzyſtkie waſze poſtępki za prawidła maią, podług ktorych żyć powinni. Miłość ſama ktorą Dzieci ku wam maią, pobudza ich, żeby ſię wam we wſzyſtkim podobnemi ſtały. Jeżeli wy tedy żyiecie nie oſtrożnie i w rożne wyſtępki w przytomności Dzieci waſzych wpadacie, tedy one zaraz za waſzym poydą przykła-

(b) *Tob: 4. cap.*

kładem, i podobnież czynić będą: te grzechy będą poznawać, do nich się przyzwyczaiać, i więcey ich przez całe życie nie złożą. Jeżeli cnotliwie nie żyiecie, tedy napomnienia wasze będą niepożyteczne. Bardziey to Dzieci pobudza co widzą, niżeli co słyszą: wasze sprawy i wasze słowa stawią sobie za przykład, á waszemi przestępstwy swoie usprawiedliwiać będą. Kary same staną się nieskutecznemi, ktore Dzieci nie poprawią, ale ieszcze gorszemi uczynią. Toż się dzieie z ćwiczeniami i sprawami tyczącemi się Religii: prożno będziecie Dzieci waszych do modlitwy napędzać, kiedy one was nigdy się modlących nie widzą: prożno im będziecie rozkazywać, áby na Kazania chodziły, gdy sami od nich unikacie: prożno będziecie im częste przyimowanie Sakramentow radzić, gdy widzą, że wy sami ledwie raz wrok i to z wielką trudnością do nich przystępuiecie. Coż pomyślą, gdy im Chrześciańską miłość i cichość zalecacie, widząc, iż sami w nieprzebłaganych żyiecie nieprzyiaźniach, że w domu waszym złość i kłotnie panuią: że się sami zaraz gniewacie, i że nic z ust waszych procz samych przeklęctw szkalowánia nie słyszą? O co to za nieszczęśliwość iest dla Dzieci maiących tak gorszących Rodzicow przed oczyma! Ale oraz co to iest za nieszczęście dla Rodzicow, ktorzy przez złe swoie postępki wzgorszeniem Dzieciom swoim staią się! Bo aczkolwiek Zbawiciel biada wszystkim ogłosił, ktorzy innych do upadku przyprowadzili, o iako daleko strasznieysze biada czeka takowych Ro-

dzi-

dzicow, iż oni fzczegulnieyfzym fpofobem fą obowiązani ftarać fię o Dzieci fwoie, i oneż do wfzyftkiego prowadzić dobrego! Rodzice! iak bardzo o wafze zbawienie boię fię, bo ledwo fądzić mogę, ábyście iaką nadzieię wiecznego fzczęścia mieli! Będziecie mufieli BOGU za wfzyftkie te grzechy oddać rachunek, ktore Dzieci wafze za wafzym przykładem idąc, popełniły. Sprawiedliwy BOZE! o iak Ty furowo czafu fwego z takiemi Rodzicami poftępować będziesz, ktorzy złym fwoim życiem Dzieciom fwoim ftali fię kamieniem obrażenia? Bo ieżeli te Dzieci nie uydą kary, ale za grzechy fwoie będą potępione, iáka kara, iakie potępienie czeka Rodzicow tych, ktorzy fię ftali przyczyną Dzieci fwoich grzechow!

Chrześciańfcy Rodzice, uważcie to fobie dobrze, i poftanowcie co wam czynić należy, żebyście ufzli potępienia. Słyfzeliście iżeście powinni Dzieci wafze tak w Chrześciańfkiey Religii, iako w dobrych obyczaiach ćwiczyć: pełniycie więc tę powinność wafzę, uczcie ich drogi zbawienia, i zaraz z młodości przyzwyczaiaycie ich, áby BOGU fzczerze flużyły. Aby zaś nauki wafze tym fkutecznieyfze były, prowadźcie ich dobremi przykłady, chodźcie wraz z niemi na modlitwę, bierzcie ie z fobą do Domu Bożego, i fami ich wiedźcie do częftego przyimowania Sakramentow. Nadewfzyftko zaś ftrzeżcie fię ábyście w ich przytomności czego takowego nie czynili, coby im do grzechu okazyą bydź mogło: a tak wafz ściśly wypełnicie obowiązek, i Dzieci wafze dobre i cnotliwe prowadzić będą życie. AMEN.

KA-



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ I. PO TRZECH KROŁACH.

o Powinnościach Dzieci względem Rodzicow.

Deſcendit cum eis, & venit Nazareth, & erat ſubditus eis. *Luc:* 2.

I poszedł z niemi, i przyszedł do Nazaretu, i był im poddany.

COż ſię to znaczy Chrześcianie? Ewangeliſta wſpomina o Poddańſtwie JEZUSA względem MARYI i JOZEFA. Jakoż to? Izaliż Syn Boſki człowiekowi, Stworzyciel ſtworzeniu, Pan Nieba i ziemi ſłudze ſwemu ma bydź poſłuſznym? Czyliż to ſię nayſłabſzemu nawet rozumowi za rzecz przeciwną nie zdaie? A przecię to ieſt nieomylna. Łukaſz Swięty uczy nas tego wyraźnemi ſłowy. Gdzie álbowiem wſpomina, iż Zbawiciel z MARYĄ i JOZEFEM do Jerozolimy poſzedł, aby podług żydow zwyczaiu nawiedził Kościoł, gdzie nam powiáda, iż bez wiadomości Rodzicow pozoſtał w Kościele, i tamże ſię przez trzy dni z Kapłanami i Doktorami bawił, poki Go Rodzice po-

poſtrzegłſzy że im Zbawiciel zginął, nie ſzukali, i w Kościele nie naleźli, tamże zaraz te przydaie ſłowa Ewangeliſta Swięty. Poſzedł z nimi i przyſzedł do Nazaretu, i był im poddany. Záprawdę rzecz ta ſłuſznie nas w podziwienie wprawuie, i ktoreybyśmy nigdy nie uwierzyli, gdyby Duch Swięty w Piśmie Swiętym o tym nas nie był upewnił. Ze zaś tego nas Wiara uczy, można ſię zatym ſłuſznie ſpytać, co Zbáwicielá pobudziło, że ſię tak bárdzo uniżył, i rozkazy ſwych Rodzicow chciał pełnić. Oycowie Swięci odpowiádáią ná to pytanie, mowiąc: że to ſię przeto ſtało, iż Zbawiciel nie tylko ná świat przyſzedł zbáwiáć Ludzi, ále oraz tymże pokazáć drogę, ktorą káżdy podług ſtanu ſwego ma chodzić. Ponieważ zaś i Dzieci do zgromadzenia ludzkiego náleżą, i tym chciał Zbáwiciel naukę zoſtawić, i im przykłádem ſwoim pokazáć, iákie ich ſą powinności, ktore względem ſwych Rodzicow pełnić powinny. Był tedy Zbawiciel MARYI i JOZEFOWI Poſłuſzny áż do trzydzieſtego roku wieku ſwego, ktorego naucząć záczął, á to ážeby Dzieci nauczył, áby Rodzicom ſwoim nie byli krnąbrnemi, ále we wſzyſtkim poddanemi i poſłuſznemi.

To NN. daie mi dziſiay materyą o powinnościach Dzieci względem ſwych Rodzicow mowić. Nie rozumiem, áby tá máterya prożna i niepożyteczna była, gdyż ponieważ teraz w tym żyiemy czaſie, gdzie wiele Dzieci przeciwko czci i poſłuſzeńſtwu względem Rodzicow ſwoich wykráczáią, za rzecz potrzebną ſą-

ſądzę, te konieczne obowiązki Dzieciom przełożyć.

Słuchaycie więc wy wſzyſcy, ktorzy Imieniem Chrześcian ſłuſznie nazywać ſię chcecie! Słuchaycie o wáſzych względem Rodzicow powinnościach. Wiecie iż wy od Rodzicow waſzych nayprzod ieſteſtwo, á powtore wychowanie macie. Jeſteście zatym do dwoiakiey ku nim powinności obowiązanemi Dla ieſteſtwá, ktoreście im po BOGU záráz powinni, cześć im winniście; á dla wychowania od nich odebranego, náleży ſię im od was poſłuſzeńſtwo.

Pozwolcie mi pilnego ucha, á ia zechcę wam te obydwie powinności obſzerniey przełożyć, á to powinność czci i poſzánowania w pierwſzey, powinność poſłuſzeńſtwá w drugiey Części.

CZĘSCI I.

CHociaż Prawá Swieckie pozwalaią Dzieciom w niektorych okolicznościách odłączáć ſię od ſwych Rodzicow, i względem doczeſnego dobra bydź od nich nie zawiſłemi, iednakże i iedno nie nayduie ſię Prawo, ktoreby Dziecię od wrodzonych powinności czczenia ſwych Rodzicow uwalniało. Bo ktożby ſię odważył, w tych rzeczach dawáć uwolnienie, ktore BOG ták częſto i ták wyráżnemi rozkazał ſłowy? Czytaycie tylko Piſmo Swięte, á wſzędy árcy ſurowe znaydziecie rozkazy, obowięzuiące Dzieci do czci ſwych Rodzicow. Czciy Oyca twego i Matkę twoię, mowi BOG w drugich Kſięgach Moyżeſzowych Rozdz: 20. Przyczynę te-

tego daie nam Mędrzec Pańſki w przypowieściach, iżeśmy naſze ieſteſtwo po BOGU Rodzicom winni. Myśl, ſłowa ſą Swięte, iż bez nich nie byłbyś ſię narodził, i czyń im to znowu, co oni ci uczynili. Rodzice naſi ſą Obrazami Boſkiemi, ſą początkiem i źrzodłem życia naſzego, i narzędziem, ktorego BOG użył ná danie nam ieſteſtwá, i w nim nas utrzymanie. Słuſzna zatym ieſt, ábyśmy im po BOGU naywiękſzą cześć oświadczali. Do tego nas Piſmo Swięte u Ekklezyaſtyka nápomina c. 3 gdzie widziemy, że cześć, ktorąśmy BOGU oddawáć winni, i cześć ktora ſię Rodzicom należy, rownemi ſłowy ieſt wyrażona, ták dálece, iż cześć Boſka bez czci Rodzicow zá nic rownie ieſt poczytána. I dla tey też przyczyny BOG ná Tablicách Prawá, záraz po Przykazániach tyczących ſię Jego, przykazánie czczenia Rodzicow nam zoſtawił. To przykazánie ná drugiey Tablicy naypierwſzym położył, áby káżdy widział, iż między prawámi tyczącemi ſię Bliźniego, naypierwſze ieſt i nayważnieyſze czcić Rodzice ſwoie.

Spytacie ſię podobno na czym ta cześć záleży, i iákim ſpoſobem ma bydź okázywána, odpowiáda wam zá mnie Mędrzec Páńſki w Przypowieściách 3. mowiąc: Czciy Oycá twego uczynkiem, ſłowy, ze wſzelką cierpliwością i z całego ſerca twego. W tych kilku ſłowách wſzyſtko ſię zámyka, co Dzieci względem ſwych Rodzicow záchowywáć winny. Rozbierzmy ie podług porządku.

Mędrzec tedy Páńſki Boſkim Imieniem chce tego, áby Dzieci ſwe Rodzice cáłym czciły

ſer-

sercem. Przez to znać im daie, że powinni swych Rodzicow nad wszelkie rzeczy ziemskie szácowáć, dobrze záwsze o nich trzymać, ich moc i władzą zá Swiętą i Boską władzę uznáwáć, i Synowską mieć względem nich boiaźń. Aby to záś też poznawali Rodzice, wyciąga Mędrzec Páński dáley, áby Dzieci swą cześć i poszanowánie oświadczáli i słowy, to iest, powinni z Rodzicami z poszánowaniem rozmawiáć, im się nie sprzeciwiáć, ich niedoskonałości milczeniem pokrywáć, i im się upartemi nie pokazywáć. Bo iak to żáłosna Rodzicom bydź musi, gdy się z niemi ci, ktorym życie dali po grubiiáńsku obchodzą, ich nápomnieniámi pogardzáią, ich się rozkazom sprzeciwiaią, á ieszcze i zelżywemi słowy ná nich się targaią! Możeszli się inna większa nád tę żałość ználeść, záprawdę takowe Dzieci warte, áby ie záraz BOG ná mieyscu ukarał, i z pomiędzy Ludzi ich wykorzenił.

Lecz idźmy dalej, i uważmy trzeci sposob, ktorego Mędrzec od Dzieci względem czci Rodzicow wyciąga, á ten záleży ná uczynkach. Bo nie dosyć nátym, ábyśmy z Rodzicami pokornie i z uszánowaniem mowili, ále też cześć naszę i uczynkami oświadczáć powinniśmy. Jeżeli Rodzice nasi są chorzy, powinniśmy im służyć, ieżeli są zásmuceni, powinniśmy ie cieszyć, ieżeli są ná koniec ubodzy, powinniśmy ie żywić. Tu słuchacze wspominam tę powinność, ktora áczkolwiek ważna iest, ztym wszystkim rzadko ią záchowuią. I záprawdę iák wiele liczyć można dzieci, ktoreby się stara,y, ubogich swych żywić Rodzicow? Ledwo one

z pod

z pod ręki wyidą Rodzicielſkiey, ledwo przy pracy i pocie Rodzicow tyle ſię nauczyły, iż ſię w tym znayduią ſtanie, że ſame ſię wyżywić mogą, nátychmiaſt Rodzicow ſwoich opuſzczaią, zápominaią o wſzyſtkim, co od nich dobrego wzięły, i o ſamych tylko ſiebie, á naymniey o ſwych Rodzicow nie ſtaraią ſię. Bá owſzem ich ſię wſtydzą, i niemi nawet pogardzáią. Jeżeli kto im rzecze, że ich Práwo nátury obowięzuie, ážeby Rodzicow ſwoich rátowali, i w uboſtwie ich wſpomagali, natychmiaſt rożne wymowki przywodzą: mowiąc, iż muſzą o Dzieci ſwoie i ſiebie ſamych dbáć, á zátym niemogą wraz o Rodzicach ſwoich pámiętać. Ale iákoż to! o okrutne Dzieci! izáliż to ſą ſłowá Chrześcianina godne? Ba więcey powiem; izáliż to ſą ſłowá godne Człowieka! Gdzieżeście kiedy o Barbarzyńſkich Narodach ſłyſzeli, u ktorychby miłość właſnych Dzieci nád miłość Rodzicow byłá pierwſza? Czyliż ſami Pogánie przeciwnie nie czynili? Czytaycie tylko Práwá Pogáńſkiego Plátona, á iáśnie zobaczycie iż wy dáleko większy macie obowiązek, wáſzych ubogich Rodzicow, niżeli Dzieci ſwoich żywienia: á to tym bárdziey, iż ten Filozof chce tego, ážeby te Dzieci ktore większe ſtáránie około Potomkow ſwoich máią, niżeli około ubogich ſwych Rodzicow, przed ſądem oſkárżone, i ſurowo karáne były. Abyście záś nierozumieli, że to ſą tylko Pogáńſkie Práwá ślepo wydáne, świádczy ſam Swięty Tomaſz z Akwinu, że między obowiązkami, ktore ma ná ziemi Człowiek, naypierwſzy i naywáżnieyſzy ieſt, po BOGU czcić Rodzicow ſwoich, i im

przed

przed wszystkiemi innemi potrzebne dáwáć wyżywienie, gdyż im nie tylko swe iestestwo, ále i wychowánie powinien. Słyszycież to NN. ktorzy tak okrutnie postępuiecie, i Rodzice wásze w ubostwie zostawuiecie. O co to zá niesłychána iest bezbożncść, nie tylko względem BOGA, ále też względem Rodzicow waszych! Weględem BOGA, iż Rodzice mieysce Boskie zástępuią. Względem záś Rodzicow, bo to iest okrucieństwo, tych w ich nędzy opuszczáć, ktorym się wszystko winno. O gdybyście przynaymniey, kiedy was nie wzrusza ludzkość, od nierozumnych źwierząt mogli się nąuczyć, iák macie bydź wdzięczni Rodzicom waszym, i iak macie dbáć o nie, i oneż żywić: iáko záprawdę Swięci Ambroży i Bazyli świádczą, iż stáre Bociany, ich Dzieci nie tylko żywią, ále też swym pierzem, i ruchem swych skrzydeł od zimná zásłaniaią. Chcecież wy bydź gorszemi niżeli te nierozumne ptaszęta? Toż więc? Chcecie porzucić Rodzicow waszych, ktorzy was ták serdecznie kochali, dla was ták wiele ponieśli, i was z taką pracą wychowáli? Przypomniycie to sobie tylko, coście ich kosztowali, pokiście do tego stanu, w ktorym teraz żyiecie nie doszli. Synu moy, woła ná was Duch Swięty, nie zápominay ięczenia Matki twoiey. Tu sobie przypomniycie owe wszystkie przykrości i boleści, ktore Matka wászá przez cáłe dziewięć Miesięcy nosząc was w żywocie swoim, dla was ponieść musiała. Ják wiele bezsennych nocy przepędziła, iak wiele ciężkiey pracy, nieukontentowánia, wytrzymáłá w was pielęgnowániu? Wiele rázy swoie po-

porzuciła ſpoczynkowe łoże, áby was uſpokoiła, ſwemi pierſiami nakarmiła, i was poiła? wiele razy wſtrzymałá ſię od potraw, ktoreby chętnie była iadła? I przeciwnie wiele razy ieść muſiała te potrawy ſobie przeciwne i nieſmaczne, áby z nich dla was zdrowe potrawy uczyniła? Wiele razy uſtom ſwoim uymowała, áby wáſzym podawała? Jak wiele krzyku nieochluſtwá waſzego ponieść muſiała, gdy was powiiała, álbo na łonie ſadzała? Dla ciebie, mowi Swięty Ambroży, oná czuwałá, płakałá i cierpiała, á ty chceſz ią w niedoſtatku zoſtawić, i o niey zápomnać.

Pamiętaycie oraz, co ubogi wáſz Oyciec ponoſił i cierpiał, áby was codziennym pożywieniem opatrywał. Byłaż iáka trudność, ktoreyby nie przełamał? Byłoż iakie tak nieſłychane niebeśpieczeńſtwo, ná ktoreby ſię nienaraził? Byłaż iáka praca ták cięžka, ná ktorąby ſię nie był odważył, gdyby ſię iaka nádzieia pokazáła do pomnożenia dobra waſzego? Wiele razy ſpoczynku ſobie nie pozwolił? Wiele razy upały dzienne znoſił? Wiele potu wylał, áby ná was kawałek chlebá zárobił, i was uſzczęśliwił? I ktożby potrafił w ſłowach to wſzyſtko zámknąć coście dobrego od Rodzicow waſzych odebrali? Ich ku wam miłość tak była ſerdeczna, iż wſzyſtkie przykrości zá nic mieli, byleby widzieli iż wam ſię dobrze dzieie. Jeżeli kiedy na was naymnieyſza przypadła ſłabość, oni z wami chorowali; ieżeliście kiedy ſmutnemi byli, oni z wami ubolewali: ieżeli kiedy w iakie wpadliście nieſzczęście, żal

nad wami obfite łzy z ich oczu wyciskał, i wszystkich zażywali sposobow, áby was w nieszczęściu waszym ratowali. Patrzcie, tak wiele Rodzice wasi dla was czynili, á wy zá to wszystko niechcecie ich kocháć? Nie chcecie ich w utrapieniách cieszyć? chcecie ich w ubostwie porzucić? Skáliste być muszą serca wasze, ieżeli się to rozważaiąc niewzruszacie. Jesteście záprawdę gorsi nad Lwow i Tygrysow, bo te przy swoiey srogości, iednakże Rodzice swoie żywią.

Ostátnia własność czci i poszánowania ktorą mędrzec Páński Dzieciom zaleca, iest cierpliwość, to iest wyciąga tego, áby Dzieci swe Rodzice cierpliwie znosili, iako one też od nich z miłością i cierpliwością byli ponoszeni. Daymy to, iż Rodzice wasi dla swey stárości są niesposobnemi áby co mogli zárobić: daymy to, że oni dla osłabionego rozumu mniey bacznemi są w słowach, daymy to, iż swemi chorobami wam się naprzykrzaią: iednakże powinność iest wasza, ábyście te przykrości na siebie przyięli, i oneż cierpliwie ponosili. Niech was BOG broni, ábyście ich ostremi słowy mieli przegryzać, ktoreby ie zasmucić mogły! á daleko bardziey ábyście im śmierci życzyć mieli, álbo ie porzucić i od nich się oddalić zamyślali. Przeto nas napomina Duch Swięty przez Mędrca c. 3. Synu moy znoś Oyca twego w starości, i nie zasmucay go w życiu iego. Chociaż mu też iuż i na rozumie zchodzi, wybacz mu, i nie pogardzay nim w mocy twoiey. *Fili suscipe senectam Patris tui, & non contristes eum in vita illius, & si defecerit sensu, veniam da, & ne spernas eum in virtute tua*, bo miłosierdzie

kto-

ktore czynisz Oycu twemu nie będzie zapomnione, *Æleęmosyna enim Patris non erit in oblivione.*

Wyrażcie NN. tę naukę Ducha Swiętego głęboko na sercach waszych, á ieżeli wam czásem starzy wasi Rodzice do nieukontentowánia dadzą przyczynę, przypominaycie sobie tę naukę, i bądźcie cierpliwemi, bo to samo będzie waszych Rodzicow cieszyć, i BOGU, ktory wam to rozkazał nader będzie miłą rzeczą. Nie rozumieycie áby On tę cierpliwość bez nadgrody miał puszczać, bo nas wyraźnie upewnił, że ci ktorzy swe Rodzice czczą i szanuią, tak docześnie iak wiecznie będą szczęśliwemi. Jest tedy pierwsza powinność Dzieci względem swych Rodzicow, aby ie słowy, uczynkami, wszelką cierpliwością i z całego serca czcili i szanowali.

Druga powinność, ktorą BOG ná Dzieci włożył, iest posłuszeństwo, ktore swym Rodzicom z przyczyny swego wychowania oświadczać powinny. I to iest osnową drugiey Części. Posłuchaycie cierpliwie.

CZESC II.

POsłuszeństwo ktore Dzieci swym Rodzicom powinny, tak iest iasne, i na tak wielu Pisma Swiętego mieyscach wyrażone, iż nikomu niewiadome bydź niemoże. Sądzę tedy za rzecz mniey potrzebną przywodzić Pismo Swięte, abym was w tym przekonał. Dosyć będzie słowa Pawła Swiętego przytoczyć, ktore on napisał w Liście do Efezow w Rozdz: 6. *Filii obedite Paren-*

rentibus veſtris, ktoremi ſłowy znać daie, że każdego Dziecięcia ieſt powinność, rozkazow ſwych Rodzicow ſłuchać, i te, gdy ſię BOGU i Prawu i ſumnieniu nie ſprzeciwiaią, doſtatecznie pełnić. Bo ponieważ Rodzice mieyſce Boſkie na ziemi zaſtępuią, ktorym wychowanie ſwych Dzieci przykazano, Dzieci też ſą obowiązane ich rozkazom bydź poſłuſznemi. Ale iak częſto przeciw tey powinności wykraczáią Dzieci! Ledwo światłá rozumu doſtaną, iużci krnąbrnemi bydź zaczynaią, i im więcey poſtępuią w leciech, tym bardziey niepoſłuſznemi ſię ſtaią. Naymnieyſza rzecz rozkazána im od Rodzicow przeciw ich ſkłonności, natychmiaſt ich w gniew wprawia, i nieſpokoynemi czyni. O iako takowe Dzieci ſą dalekiemi od Dzieci Jonadaba! o iak ciężki był przykaz dany im od Oyca ſwego Jonadaba! Ten im ná śmiertelnym łożu zoſtaiący rozkazał, áby áni oni, áni ich Potomkowie winá nigdy nie koſztowali, i żeby żadnego dla ſiebie Domu nie budowali, ále przez całe życie ſwoie pod namiotami tylko mieſzkali. A przecię te dwá rozkazy zupełnie zachowali. Gdy im albowiem Jeremiaſz Prorok 35. 6. dla doświadczenia ich poſłuſzeńſtwa, koſztownego wina do picia podał, niechcieli go przyiąć, wymawiaiąc ſię rozkazem Oyca ſwego. *Pater noſter*, rzekli, *præcepit nobis dicens, non bibetis vinum vos & Filii veſtri, uſque in ſempiternum, & domum non ædificabitis... ſed in tabernaculis habitabitis cunctis diebus veſtris.* O iak ieſzcze takowe Dzieci oddalaią ſię od przykładu Jzaaka! Abraham Oyciec iego wzbudził go w nocy, á on mu ſtał

ſię

ſię poſłuſznym. Wziął go ſobie áby go BOGU ofiarował; Jzaak bez oporu i ſprzeciwiania ſię poſzedł zá Oycem. Abraham ſtanąwſzy przy gorze, ná ktorey miała odprawić ſię ofiara, rozkazał Jzaakowi wziąść ná ſiebie do ofiáry drewka, ten záraz ie na ſwoie włożywſzy plecy, zanioſł ná gorę. Ná koniec rozkazuie Abraham áby ſię ná drewkach położył, ná ktorych miał bydź ku ofierze Panu zabity: patrzcie, i tu był Jzaak poſłuſzny, bez naymnieyſzego opoźnienia ſię, ná śmierć ſię ofiarował.

Chrześcianie to ſłyſzący! coż wy ſądzicie o tey rzeczy ktorą wam Piſmo Swięte ze wſzyſtkiemi okolicznościami wſpomina? Gdybyście ſię ná mieyſcu Jzááká znaydowáli byli, izaliżbyście ſię odważyli, tak oſtry wykonáć rozkaz? Jakoż? wy! ktorzy rozkazom Rodzicow waſzych tak ſię ſprzeciwiacie? ktorzy nawet temi rozkazami pogardzacie, ktore do zbawienia waſzego zmierzáią? o BOZE! iak rzadkie ieſt teraz poſłuſzeńſtwo, ktore Dzieci ſwym Rodzicom powinny! Wſzędzie prawie widzieć buntownikow Abſalonow, ktorzy nie tylko rozkazy Rodzicow zá nic maią, ále nawet przeciwko Rodzicom ſwoim powſtaią.

Ale coż ztąd idzie? To, iż takowe Dzieci i tu docześnie, i tam wiecznie ſą nieſzczęśliwemi. Przekleſtwo Boſkie na nich ſię zlewa. Będą przeklętemi w życiu ſwoim, bo dni ich życia, iako Salomon (a) mowi, będą ſkrocone. Będą przeklętemi ná ſortunie ſwoiey, bo ta im iako śnieg przed ſłońcem zginie. (b) Będą przeklętemi na Dzieciach ſwoich, bo te ál-

(a) *Prov.* 2. (b) *Eccl.* 3.

álbo młodo umrą, álbo w złości swych przeydą Rodzicow. (c) Będą przeklętemi na Duszy swoiey, bo nigdy przynależytego żalu zá grzechy swoie niedostąpią. Będą przeklętemi w śmierci swoiey, bo ich czarcia otoczą wkoło, áby ich w moc swoią dostali. Będą przeklętemi na wszystkę wieczność, bo iako przestępcy Boskiego Prawá, żadney cząstki wiecznego szczęścia mieć nie będą.

Przeciwnie zás widzieć te Dzieci ktore ku Rodzicom swoim cześć i posłuszeństwo zachowuią, wszelkiemi błogosławieństwy obsypanych. Błogosławieni są w życiu swoim, bo dni lat ich będą pomnożone. (d) Błogosławieni są w Dzieciach swoich, bo z tych będą mieli pociechę i radość. (e) Błogosławieni są w dobrach swoich, bo te im rość będą. (f) Błogosławieni na koniec w śmierci swoiey, bo do wiecznych Przybytkow przyięci będą. (g)

Teraz NN. od was zależy iedno z dwoyga obierać. Czciycie Rodzicow waszych, i bądźcie im posłusznemi, á Błogosławieństwo Boskie zstąpi na was: ále ieżeli waszych powinności pełnić nie będziecie, samego tylko przeklęctwá oczekiwać macie: Przeklęctwá w życiu, przeklęctwá w śmierci, przeklęctwá po wszystkie wieki. AMEN.

(c) *Sap.* 4. (d) *Eccl.* 3. (e) *Ibid:* (f) ℣. 13. (g) ℣. 10.

KA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ II. PO TRZECH KROLACH.

o Małżeństwie.

Vocatus est JESUS & Discipuli ad Nuptias. *Joan 2.*

Wezwany był też JEZUS i Uczniowie Jego na Gody.

JEżeli JEZUS z Ucznami swemi przybył na gody, to dla tego tylko, mowią Oycowie Swięci, aby Małżeństwo obecnością swoią pochwalił, niektorych kacerzow, ktorzyby ie ganili, zawczasu potępił, tym ktorzy się wstrzymać nie mogą, srzodek ratowania się pokazał, i całemu wytknął światu, że Chrześcian Małżeństwo iest Swięte.

I záprawdę z ktoreykolwiek strony ten stan będziemy uważáć, musiemy z Pawłem Swiętym przyznać, że iest czci godny i Swięty.

Jest Swięty względem Postanowiciela swego, ktorym iest sam BOG, ktory go w Raiu postánowił, w Prawie Moyżesza Swiętym uczynił, á w Prawie Łaski, Sakramentem uczynił.

Jest Swiętym dla znaczenia swego: bo nam przed oczy wystáwia, iako Syn Boski w

Ta-

Taiemnicy Wcielenia z naſzą naturą, w dzień męki ſwoiey z Kościołem, w dzień Swiąteczny z Duſzami ſprawiedliwych złączył ſię.

Jeſt Swięty względem ſwoiey materyi: Inne Sakramenta zależą tylko na martwey materyi, i z niey ſię ſtaią; małżeńſtwo zaś ieſt Sakramentem, ktory żywe i to nayprzednieyſze rzeczy, to ieſt ciała ludzkie, ktore Paweł Swięty Kościołem Ducha Swiętego nazywa, ma zá materyą.

Swięty dla ſwego ſpoſobu czyli formy i ſkutku forma bowiem tego Sakramentu ieſt zezwolenie oboiey ſtrony zabieraiących ſię do Małżeńſtwa. Skutkiem zaś ſą obfite łaſki, ktorych BOG Oblubieńcom przy wſtępowaniu w ten ſtan udziela, áby powinności iego pełnić mogli.

Jeſt nakoniec Swięty dlá końca ſwego ná ktory ieſt poſtanowiony: ieſt bowiem uſtanowiony Męża z Zoną, ażeby nierozerwanym związkiem łączył, nieporządne chuci poſkramiał, i przez wydawanie na świat Dzieci, świat rozmnażał.

Jeżeli záś Małżeńſtwo tak ieſt Swiętym i czci godnym ſtanem, idzie zatym koniecznie, iż obieraiący go ſobie, dobrze ſię do niego przygotować, á iuż w nim zoſtaiący świątobliwie w nim ſprawować ſię powinni. To NN. ieſt ważnym punktem nauki, wſzyſtkich tak wolnych iak żonatych tyczącey ſię. Wolnych, áby bez doſtatecznego przygotowania w ten ſtan nie wſtępowali, ktoryby mogł bydź doczeſnego i wiecznego ich nieſzczęścia przyczyną. Zonatych zaś, iż z wypełnieniem ſtanu ich powin-

ności, Błogosławieństwo Niebieskie, pokoy serca, i wieczne nawet zbawienie iest złączone.

Tak tym, iak owym, zechcemy dać pewne nauki: pokażemy im, co oni częścią przed wstąpieniem w ten stan, częścią iuż w nim będący zachować winni. Przygotowania z ktoremi się na Małżeństwa sposobić należy, w pierwszey Części przełożę. Powinności zaś ktore należy w Małżeństwie pełnić, w drugiey Części pokażę. BOZE Swięty! oczyść wargi moie, iakoś niegdyś wargi Jzaiaszá Proroka oczyścił, áby w tak ważney rzeczy, iaką iest ninieysza, nic nie wyrzekły, coby dostatecznie czystym nie było, i godności urzędu mego nie zdobiło.

CZĘSC I.

ABy kto godnie w stan Małżeński wstępował, powinien bydź do niego powołanym: powinien mieć chwalebne i przystoyne końce, i powinien w czystości serca swego postępować. Te są potrzebne kondycye, ktore wolne osoby zachowywać powinny, ieżeli żądaią, áżeby JEZUS Chrystus z Błogosławieństwem swoim na ich się znaydował godach. Mowię nayprzod: trzeba bydż do stanu Małżeńskiego powołanym: bo aczkolwiek powołanie do wszystkich stanow iest potrzebne, aby w nim żyć świątobliwie, przyznać iednakże należy, iż szczegulniey iest potrzebny Obłubieńcom áby w swym stanie byli szczęśliwemi: bo niebeśpieczeństwá w nim się zawiedzenia, są pospolite, potchnienia się w nim, wielkie rzeczy zá sobą prowadzą, i ciężar, ktory w nim znosić

trze-

trzeba, ieſt daleko ważnieyſzy, niżeli w innych ſtanach, bo, iako Apoſtoł mowi, w Małżeńſkim ſtanie zoſtaiący wiele pracy i przykrości ponoſić muſzą. O iakie przykrości w uſtawicznych zabawach świata w ktorych żyć muſzą! Przykrości z Zoną, ktorey ułomności i niedoſkonałości znoſić trzeba: przykrości z Mężem w pijáńſtwie, grze, i innych roſpuſtach zatapiaiącym ſię. Przykrości w niedoſtatku codzienney żywności: Przykrości w záchowaniu Małżeńſkich powinności: Przykrości na koniec w wychowywaniu Dzieci. To wſzyſtko nam pokazuie, że trzeba koniecznie powołania do Małżeńſkiego ſtanu, ieżeli kto chce takowe przykrości cierpliwie znoſić, i czaſu ſwego końca ſtworzenia ſwego doſtąpić.

Ale nie tym ſpoſobem świat ſądzi: pozwala ná to, że do wſtąpienia wſtan Duchowny ſzczegulnego potrzebá powołania, ktore poſtami, modlitwami, czuwaniami, i innemi pokutnemi uczynkami poznawáć należy: ále co ſię Małżeńſtwa tyczy, mniema świat, że do niego powołania Boſkiego nie potrzeba. To błędne zdanie ganił zá czaſow ieſzcze ſwoich Swięty Paweł, rozkazuiąc wiernym, żeby ſię nie inaczey, tylko w Panu, á to z poradzeniem ſię BOGA żenili: to ieſt, powinni od BOGA zaciągać rady, iego o wyznaczenie tey proſić oſoby, z ktorąby cnotliwie żyli, á potym w Niebie krolowali. *Domus & divitiæ dantur à Parentibus*, mowi Salomon w przypowieściach ſwoich c. 19. *à Domino autem proprie uxor prudens.*

Jeżeli więc NN. ſzczęśliwie chcecie w ſtan Małżeński wſtąpić, powinniście ſię do BOGA udać: powinniście Go o to gorącemi modlitwami proſić, á naybardziey powinniście woli ſię w tym Rodzicow waſzych dokładać, bo BOG ktorych On nad wami przełożył, doda im też Łaſki, to wam podawać, co z waſzym naylepſzym będzie dobrem.

Tym ſpoſobem zdał ſię był Jzaak ná Oycá ſwego Abraáma: możnaby było rozumieć, iż Jzáak weale ſię do ożenienia ſwego do ktorego był naznáczony nie przykładał, iż Oyciec całą tę ſprawę ná ſiebie przeiął: gdyż on poſłał Eliezera w cudzą krainę, áby tam Oblubienicę Synowi ſwemu wyſzukał. Eliezer wykonał rozkaz, i przyprowadził Rebekę, ktorą záraz Jzáak zá Zonę poiął, w tak wielkiey czci i poſzanowaniu miał Jzáak Oyca ſwego. O iák mało ználazłoby ſię pod te czaſy między Chrześciany Jzáakow, ktorzyby w obieraniu małżeńſkiego ſtanu wolą Boſką w woli Rodzicow uznawali! ále oraz o iak mało Abráhámow liczyć by ſię mogło, ktorzyby w Małżeńſtwie Dzieci ſwoich, tak święte zamierzenia mieli, iakowe miał ten Patryarcha! gdyż wiele Rodzicow na złe zażywa tego Prawá, ktorego im BOG nad ſwemi pozwolił Dziećmi. Jedni bronią Małżeńſtwá Dzieciom ſwoim, i przymuſzaią ich przeciwko woli ſwoiey do Duchownego ſtanu; inni zá ſwemi tylko zdaniami idąc, chcą áżeby Dzieci te ſobie obierały oſoby, od ktorych weale wſtręt maią: drudzy ſame tylko doczeſne dobia zá cel maiąc, nalegáią, áżeby Dzieci tę tylko brały oſobę, ktora z wielkiey pochodzi

fa-

familii, ktora bogata ieſt w dobra i poſagi, álbo na wyſokim zoſtaie urzędzie, nie dbaiąc czyli takowe osoby prawdziwey ſą Religii, i chwalebnego żywota. Nieſzczęśliwi Rodzice! ieżeli ie tylko Rodzicami á nie raczey mordercami ſwoich Dzieci nazwać należy; gdyż oni nie tylko doczeſney nieſzczęśliwości, ále też i wiecznego potępienia Dzieci ſwoich ſtaią ſię winnemi. Poki takowe Dzieci w małżeńſtwie żyć będą, nárzekać ná Rodzicow nieprzeſtaną, i będą ich mieć zá przyczynę nieſzczęścia ſwego, i wſzyſtkiego im złego życzyć. Choway BOZE! żeby i w piekle, dokąd dla ſwey niecierpliwości i roſpaczy doſtaną ſię, potępienia ſwych Rodzicow nie przyczynili.

Gdy ia záś mowię że Rodzice Dzieciom ſwoim łatwo niepowinni małżeńſtwá zabraniáć, áni też ich do niego przymuſzać: tedy przez to ia niechcę pochwaláć tego, áby bez opowiedzi i przyzwolenia ſwych Rodzicow Dzieci w ſtan małżeńſki wſtępować mieli: gdyż Rodzice mieyſce Boſkie na ziemi zaſtępuią, obowiązani ſą ſtarać ſię o dobro ſwych Dzieci, i ſzczegulne maią Prawo ná wolą Dzieci ſwoich. Jeżeli tedy Dzieci uporczywie iakiego napieráią ſię małżeńſtwa, ktore zdaniem Rodzicow nie ieſt z ich dobrem, tedy ſprzeciwiaią ſię woli naywyżſzego Paná, i zámiaſt Błogoſławieńſtwá, przeklęctwo ná ſiebie zaciągną.

Wiedzcież zatym wy wſzyſcy, ktorzy ſię do małżeńſkiego ſtanu zabieracie, że nie tylko powinniście BOGA o tę proſić oſobę, z ktorąby ście ſpokoynie żyć mogli, ále nadto ieſteście-
obo-

obowiązani, zezwoleniá Rodzicow waſzych w tym zaciągać, i ná nich ſię ſpuſzczáć.

Ale ieſzcze na tym nie doſyć, powinniście ieſzcze daley poſtąpić, i końce waſze poprawić. Ktoreż to ſą poſpolite i zwyczayne końce, ktore ſobie w obieraniu małżeńſkiego ſtanu zamierzaią? Nie pytaycie ſię wiele o tym, doświadczenie doſtatecznie tego uczy. Łakomſtwo i roſkoſz poſpolicie kojárzą małżeńſtwá: gdyż nie patrzą teraz áni ná Religią, áni na obyczaie, ále tylko ná maiątek, ná dobra, ná poſag tych, ktorych kto życzy doſtać w małżeńſtwo. Nie pytaią ſię więcey, czyli oſoba ieſt cnotliwa, ále tylko czyli ma pieniądze, pieniądze zakrywaią wſzelkie wady, i tym ktorzy ie maią, ſzacunek iednaią.

Pozwolemy iednák, że wielu podobnych tak podłych końcow nie ma, ále czyli wielu liczyć można, ktorzyby ſię cieleſnemi nie rządziło chuciami, i ktorzyby nie dla tego tylko w ſtan małżeńſki wſtępowali, áby ſwym pożądliwościom dogodzili? O iak wielu daie ſię omamiáć powierzchowną okraſą, ktora tak prętko przemiia, iako kwiat ná polu więdnieie! Naymnieyſza ſłabość wniwecz ią obraca, i owe oſoby ktore przed małżeńſtwem wſzyſtkich prawie oczy ná ſiebie pociągały, wſzyſtkie w małżeńſtwie tracą wdzięki, i częſto wſzyſtkim ludziom ſtraſzydłem ſię ſtaią: z czego naſtępuie, że podobne źle zawarte małżeńſtwa, ſame tylko nieukontentowania i przykrości zá ſobą pociągaią, i owe ktore przedtym iak boginie czczono, ledwo mogą zcierpieć: ba owſzem częſto tak daleko zachodzą, iż oczy na cudze piękno-

knośći obracáią, i w ciężkie dla nieukontentowania w małżeństwie zachodzą zbrodnie.

Strzeżcie się więc wy wszyscy, ktorzy się w stan małżeński udać chcecie, ábyście weń dla własnego interessu, albo dla roskoszy, nie wstępowali, ktory tylko śmierć sama zakończyć może, bobyście sobie tysiącznych przykrości okazyą dali: zámiast ukontentowania ktorego się spodziewacie, nieukontentowanie, rosterki, kłotnie, w wászymbyście znaleźli i doznawali małżeństwie.

Jeżeli zaś z Swtętych koncow stan ten sobie obierzecie, ieżeli innych nie będziecie mieć zamierzeń, tylko áżebyście z tą osobą ktorą w małżeństwo bierzecie, Chrześciańskie prowadzili życie, Dzieci po Chrześciańsku wychowywali, i ná koniec w Małżeństwie srzodek i lekarstwo przeciwko niepohamowánym chuciom znaleźli, ná ten czas możecie bydź upewnieni, że małżeństwo wasze przyiemne będzie BOGU, i wam samym będzie ku ukontentowaniu. Błogosławieństwo Boskie ná was się zlewać będzie, ná doczesnym dobru wam nie braknie, i obfite ná wieczność zbierzecie zasługi.

Ale iedno ieszcze uważyć należy, cośmy wyżey namienili, to-iest, ábyście z czystym sercem w stan małżeński wstępowali: czystość álbowiem duszy iest potrzebną kondycyą do godnego Sakrámentu Małżeństwá przyięcia, i wielkich łask przyłączonych do tego Sakramentu odebrania. Lecz iak mało iest takowych, ktorzy z tą czystością Sakrament Małżeństwá przyimuią? Już podobno dawno przed Małżeństwem w swywole wpadli, ktore się Chrze-

ściańſkiey karności i przyſtoyności ſprzeciwiaią: iuż podobno pierwey Rodzicami niżeli małżonkami zoſtali. Takowi koniecznie Boſkie Błogoſławieńſtwo od małżeńſtwá ſwego oddalaią, i przeciwnie, przeklęctwo potępienia ná ſiebie ściągaią; przeklęctwo ná dobra ſwoie, ktore ná kſztałt dymu ná powietrzu giną, i ich w uboſtwo wpráwia: praeklęctwo ná ciała ſwoie, ktore rożne choroby trapić będą, i nigdy im ſpoczynku nie dádzą: przeklęctwo ná ſwe Dzieci, ktore álbo zawczaſu poumieraią, álbo ieżeli dorosną, wſzyſtkiemi ich nápomnieniami pogardzáć, i ſwym Rodzicom ſame nieukontentowánia i hańbę przynoſić będą: przeklęctwo ná koniec ná ſwe duſze, ktore ſię łaſkom ſprzeciwiáć, i grzech kochać będą: czym ſię ſtanie, iż iedno drugiemu obmierznie, w uſtawicznych kłotniách, niezgodach żyć, iedno drugie nienáwidzieć będzie, á na koniec zgorſzeniem wiernych, od wſpolnego pożycia rozłączą ſię. Tego wſzyſtkiego złego częſto bywa przyczyną nieczyſtość, w ktorą przed Małżeńſtwem wpadaią, i zá ktorą przy wſtępowaniu w ten ſtan należycie nie pokutuią: gdy iednák Kościoł wyraźnie tego żąda, áby ten Sákrament w ſtanie łáſki, á zatym po Spowiedzi i Kommunii był przyimowany.

C Z Ę S C II.

ALe daymy iuż temu pokoy, á przyſtąpmy do obowiązkow, ktore w małżeńſkim ſtanie zoſtaiący zachowáć powinni, áby w nim po Chrześciáńſku żyli, á potym zbáwienia doſtą-

pi-

pili. Z tych powinności trzy ſą przednieyſze: ſzczera miłość, zobopolna wierność, i wzaiemne wybaczenie: uważmy każdą z oſobna.

Nayprzod mowię o ſzczerey miłości. Tego uczy nas Paweł Swięty w Liſtach ſwoich do Efezow w Rozdz: 5. *Viri diligite uxores veſtras ſicut & Chriſtus dilexit Eccleſiam, & ſeipſum tradidit pro Ea.* Pątrzcie w małżeńſkim ſtanie będący, mowi Swięty Chryzoſtom, iakoście ſię wzaiem kocháć winni, to ieſt ták iak Chryſtus ſwoy Kościoł ukochał: miłość waſzá powinná bydź czyſta, powinná bydź święta, i powinna bydź ſtateczna.

Powinna bydź czyſta, ábyście ſię w obrębach przyſtoyności zachowali, i niczego ſobie nie pozwalali, co ieſt wſtydliwości przeciwnego. *Non enim,* mowi Apoſtoł w Liście 1. do Theſſal: 4. *vocavit nos DEUS in immunditiam, ſed in ſanctificationem.* Swięta powinná bydź miłość waſzá, bo BOG ſam iey pobudką i końcem bydź powinien; iedno drugie powinniście ſię do cnoty zachęcać, życie waſze podług Chrześciáńſkiego prawá kierowáć, i Czeladzce ſwoiey dobremi przykłádami przyświecáć. Ná koniec powinna bydź miłość waſzá ſtateczna, powinna we wſzyſtkich okolicznościách trwáć niewzruſzona, áni rádość, áni ſmutek, áni ſzczęście, áni nieſzczęście nie powinno iey przerywáć, gdyż Chryſtus nigdy Kościoła ſwego kocháć nieprzeſtał.

Stateczną miłość oznaczał wam Kapłan, podáiący i wkładáiący ná ręce waſze obrączki: gdyż obrączka dla okrągłości ſwoiey wyraża wieczność. Oddáiąc wam tedy obrączkę, mowił

wił do was w duchu, że miłość waſzá żadnym przypadkiem nie ma ſię rozrywáć, ále do końcá trwáć życia waſzego. Ta Małżonkowie ieſt pierwſza powinność. ktorąście w ſtanie waſzym pełnić winni. Ale iakoż teraz zoſtaie pełniona? Wielki BOZE, Tobie ſamemu ieſt naylepiey wiadomo, iák máła miłość ieſt między małżeńſtwem. Mężowie kochaią Zony ſwoie tylko ták długo, poki ſą im przyiemnemi, ále w czáſie choroby álbo w podeſzłym wieku, z pogardą tylko na nie poglądaią.

Przeciwnie Zony ſzacuią Mężow ſwoich, poki ná urzędach zoſtaią, álbo poki im pracą ſwoią wſzyſtkiego ſtárczą, czego do ſwoich zbytkow, ſtroiow, potrzebuią. Skoro tylko zoſtaną z urzędow ſwoich złożeni, álbo niemogą iuż zárabiać, iuż im ſtaią ſię nieznośnemi, i często im to oſtro ná oczy wymiataią. O gdyby takowi pamiętali, że im ſię nigdy nie godzi zobopolney przerywać miłości! O gdyby uważyli, że takową miłość nie do czáſu, ale do ſamey śmierci przyobiecali, á to przed Bogiem i ludźmi, w przytomności Kapłaná i innych świadkow! O gdyby ná koniec to w pamięć wbili, iż gdy BOG pierwſzego człowieka Adamá z Zoną iego Ewą złączył, nie rzekł, iż Adam do iey piękności, álbo doczeſnego iey dobra, ále do iey oſoby przylgnąć miał, á to nierozerwanie. Jeſt tedy niezbyta potrzebá dla wſzyſtkich w ſtanie małżeńſkim zoſtaiących, áby ſię zawſze i we wſzelkich okolicznościach kochali.

G Dru-

Druga powinność, Małżeństwo obowięzująca ieſt nienadwerężona wierność. Tu ſłuchacze wſpominam rzecz tę, ktora zá czaſow naſzych bardzo w wielkim zoſtaie pogardzeniu, i ktorą bez żadnego przeſtępuią ſzkrupułu. Uważaycie, mowię ia tu o małżeńſkiey wierności, ta záś ściąga ſię do rożnych okoliczności. Bo zachodzi wierność względem wſpolnego dobra: zachodzi wierność względem zázywania małżeńſtwa, i zachodzi względem świątobliwości Sakramentu. Wierność względem wſpolności dobr, obowięzuie małżonkow, do znoſzenia ciężaru ſtanu ſwego iednoſtaynie, iawnie, i wſpolnie, bo ieżeli iedná część będzie obalać, co druga buduie, iakoż będą potrzeby domu ſwego opatrywać, i Dzieciom ſwoim dawać wychowanie? Jeżeli Mąż ieſt pracowity, Zoná záś prożniaczká, álbo ieżeli Zona ieſt dobrą goſpodynią, Mąż záś koſtera i piiak, coż tam będzie dobrego w takowym Domu? Izaliż zámiaſt Błogosławieńſtwa, przeklęctwo nań nie ztąpi? izaliż tam nie będzie codzień zwády i kłotni? Potrzeba tedy áby było dobre porozumienie ſię między Zoną i Mężem: Zona nic nie powinná bez zezwolenia Męża z wſpolnych dobr ná ſtronę dáwáć: á Mąż nic niepowinien odmawiáć Zonie ſwoiey, co do dobrego porządku, i codzienney należy potrzeby: powinien ich rad ſłuchać, ieżeli ſą ku rzeczy, i ſwoie zamyſły iey odkrywać, ile to bydź może i należy.

Wierność w zázywaniu małżeńſtwa przykazuie Apoſtoł w pierwſzym Liście do Korynt w Rozdz: 7. *Uxori Vir debitum reddat, ſimiliter*

autem & uxor Viro.... ne tentet Vos fathanas propter incontinentiam veftram.

Wierność ná koniec wzgłędem świątobliwości Sakramentu obowiązuie w Małżeńskim ftánie zoftaiących, áby nic przeciwko porządnemu małżeńftwu nie czynili, zboiaźni wydawánia ná świat Dzieci, gdyż to zawfze ieft ciężkim grzechem, ktory małżeńftwo z poświęcaiącey Łafki, i Bofkiego Błogofławieńftwa wyzuwa i ogałaca. Taż fama wierność obowiązuie ich, fwoich fkłonności z innemi ofobami nie dzielić, á dáleko bardziey żeby fię grzechu cudzołoftwa ftrzegli, przez ktore nie tylko BOG ciężko obrażony bywa, ále też rożne nierządy i zamięfzaniá w Familii naftępuią. Lecz ná to teraz mało dbaią: miewaią potaiemne fchadzki i obcowania. Mężowie uwodzą fię cudzemi pięknościami, i fidła ná nie zaftawiáią: Zony ftaraią fię innych pozyfkiwać ferca, á te przez prożne ftroie, przez fwe żárty, podarunki, do fiebie pociągáią, przez co gofpodarftwo wniwecz fię obraca, i z Dziećmi do uboftwá przychodzą. O iák wiele Domow bogatych tym fpofobem znifzczało, gdyż Mąż lub Zona, dla dogodzenia złym fwym chuciom, wfpolne potracili dobra! Nic ia tu nie chcę o publicznych wfpominać wzgorfzeniach, ktore takowe ofoby dawáć zwykły, gdyż wfzędzie o nich mow pełno, i ich zá ochydę Chrześciańfkiey Religii maią. O wy niefzczęśliwi, ktorzy taką świątobliwości Małżeńftwá zakałę czynicie! iák furowy was fąd czeka, gdy wam wfzyftkie nieprawości przed oczy ftawią, i zá to was karáć będą! Tu wprawdzie możecie o-

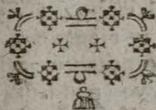
szukać ludzi, możecie się rożnemi zasłonami ukryć przed oczyma waszych Małżonkow: ále przed Sędzią Bogiem nic się nie ukryie, nie tylko wy sami, ále wszyscy ná świecie ludzie wyznaią swe bezprawia, i wyrok potępienia ná siebie wydadzą. Bo ieżeli Zbawiciel iedno tylko nieczyste spoyrzenie piekłem karze, coż dopiero z cudzołożnikami uczyni? Ale daymy pokoy tym nieprawościom wydanym ludziom, gdyż do ich nawrocenia nadzwyczayney łaski, i oraz nowego potrzeba cudu. Wroćmy się znowu do tych ktorzy w małżeńskim stanie być chcą szczęśliwemi. Ci maią powinność swoię w zobopolnym i miłym iedno drugiemu wybaczaniu pełnić.

Rozbierzmy ią krotko, i tą uwagą mowę naszę zakończmy. Wiecie NN. iż to ztrudná się trafia, ażeby czasem iáka sporka między małżeństwem nie powstała. To iest nasienie niezgody ktore záraz bez zwłoki Chrześciańskiey cierpliwośei wykorzenić potrzebá: ieżeli tego się nie uczyni, nieprzyiaciel zbáwienia dopomoże, áby to nasienie wzrost wzięło. Już on záżywać będzie, własnego widzi mi się, wyniosłości, álbo zelżywych słow Zony, áby Męża w gniew wprawić, ták właśnie iako ięzyká Micholi i Zony Jobowey zażył, áby tych Swiętych Ludzi do niecierpliwości przywiodł. Już będzie on się stárał, ażeby przez żwáwe i gorące postępowania męża, żonę w rospacz wprá wił. Ale baczne Małżeństwo, nie nadstawia temu zwodzicielowi uchá, iedno drugie z cierpliwością znosi, i wybaczaią sobie, w czym z ludzkiey ułomności iedno przeciwko drugiemu

wy-

wykroczy: osobliwie zámykaią uszy ná owe bezbożne ięzyki, ktore się zawsze stáráią, áby ogień niezgody i kłotni między małżeństwem wszczynali. Zatym żyią w stanie swoim wesoło, serdecznie się wzáiem kochaią, chowaią małżeńską wierność, i takim sposobem BOGU służą, iako po nich Chrześciańskiey Religii práwá wyciągaią.

Jeżeli wy tedy Chrześciańscy Małżonkowie, Boskie Błogosławieństwo na wasze małżeństwo ściągnąć. á potym w szczęśliwey wieczności cieszyć się chcecie, zachowuycież te powinności, ktorem wám teraz przełożył: kochaycie się wzaiem ále statecznie, tak iako Chrystus kochał Kościoł swoy. Bądźcie wzaiem sobie wierni, nic bez wiádomości drugiey strony z dobr wspolnych nie oddalaycie, przestrzegaycie Małżeńskiey powinności, i strzeżcie się waszych áffektow z innemi osobami dzielić. Znoście iedno drugie cierpliwie, áby niezgodá mieysca w Domu waszym nie miáłá. A tak będzie, iż we wszelkim ukontentowaniu dni życia waszego spełnicie, innemu małżeństwu przykłádem bedziecie, ná koniec wieczney szczęśliwości dostąpicie, ktorey wam życzę w Imię Oycá i Syná, i Duchá Swiętego. AMEN.





KAZANIE

NA NIEDZIELĘ III. PO TRZECH KROLACH.

o Piekle.

Filii autem Regni ejicientur in tenebras exteriores, ibi erit fletus & ſtridor dentium. *Math: 8.*

A Synowie Krolestwa będą wyrzuceni wciemności zewnętrzne tam będzie płacz i zgrzytanie zębow.

KTożby temu dał wiárę NN. iż Poganie ná mieyſce Chrześcian naſtąpią, i owe wieczne oſiędą mięſzkanie, ktore Chrześcianom ſą naznáczone? z tym wſzyſtkim to ieſt rzecz nieomylna, bo ſam Zbawiciel nas o tym upewnia. Powiádam wam, mowi w dziſieyſzey Ewangelii, iż wiele ich ze wſchodu i z zachodu przyidą, i uſiędą z Abráámem i z Izáákiem, i z Jakobem w Kroleſtwie, á Synowie Kroleſtwá będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębow, Niewierne zatym Narody owe poddadzą ſię Ewangelii, będą podług niey żyć, i tak do Niebá doſtaną ſię; przeciwnie záś ſynowie Kroleſtwá, to ieſt

Chrzę-

Chrześcianie, nie podług Ewangelii żyiący, niegodnemi się staną wiecznego mieszkania. Przeto ich BOG od nich odłączy, i w zewnętrzne wrzuci ciemności. Bo, ponieważ nic zmazanego do Niebá nie wnidzie, tedy i grzechy się też tam nie dostáną, á iż się tam nie dostaną, nic się im więcey nie zostanie, tylko zewnętrzne ciemności, álbo co iest iedno, piekło wieczne. Prożno zatym mowią bezbożni, iż oni chętnie wyrzekaią się obietnicy szczęśliwości wieczney daney Swiętym, i że oni w przyszłym życiu ani kary, áni nadgrody niechcą odbieráć: bo ieżeli w wieczności nieodbierze kto nadgrody, zápewne go nie minie kará: álbo trzeba w Niebie wiecznie krołować, álbo w piekle wiecznie cierpieć. Jedno z dwoyga bydź musi, gdyż wieczność szczęścia, i wieczność kary, ostatecznym iest wszystkich ludzi losem. Ci, ktorzy życie w łasce Boskiey zákończaią, wiecznego pokoiu záżywać będą. Ci zás ktorzy w grzechu umieraią, wieczne męki ponosić będą. Teraz NN. gdybyście w tym momencie umierać mieli, cożby was zá los potkał? Coż sami o sobie sądzicie? Izaliżbyście byli z liczby wybranych? Wzdychacie ná to, i przez to z wątpliwością waszą wydaiecie się, bo dobrze wiecie, iżeście zgrzeszyli, á nie iesteście pewnemi, czyli was BOG znowu do łáski swoiey przyiął. Bá owszem wielu podobno z pomiędzy was znáyduie się, ktorzy w aktuálnym żyią grzechu, á zatym przy śmierci swoiey tylko kary piekielney spodziewaćby się mieli. Ah! gdyby ci w siebie samych weszli á dobrze wieczne męki rozważyli, o iakby się zaraz

grze-

grzechami swemi brzydzili, z iákąby pokorą do nog Kapłańskich padli, prosząc go z grzechow swoich o rozgrzeszenie, lękaiąc się co moment, áby w tę ognistą przepaść wtrąceni nie byli.

Ażeby BOG od tego wszystkich zachował, uważmy dniá dzisieyszego ile możności naszey piekielne męki: spuśćmy się myślą naszą áż do owych zewnętrznych ciemności, w ktorych się Boska sprawiedliwość, że tak rzekę, z grzesznikami zamyka, áby ich przez całą wieczność naystrasznieyszemi dręczyła mękami.

A zobaczemy że męka piekielna w sobie samey iest strászna, i że swoią trwałością strászniejszą iest ieszcze. Uważaycie dobrze te słowa, czyniące podział niniejszey mowy. Dla tego ieszcze raz ię powtarzam, mowiąc, kará piekielna w sobie sama strászna będzie. To w pierwszey poznacie Części. Kará piekielna dla swoiey trwałości będzie strásznieysza. To wam w drugiey pokażę Części. Panie, iesteś Ty w prawdzie Bogiem gniewu, ále oraz iesteś Oycem miłosierdzia, nie chcesz śmierci grzesznika, ále chcesz ażeby się nawrocił i żył. Wleyże w nas prawdziwą boiaźń piekła, ábyśmy doskonałym żalem grzechy nasze zgładziwszy, mieysca tego kary uszli.

CZĘSC I.

KAżdy człowiek w BOGA wierzący koniecznie wierzyć powinien, że iest piekło. Gdyż ktoż może przeczyć, iż tego BOGA codziennie ludzie na świecie obrażáią, á ieszcze obrażáią bezkarnie. Że zaś BOG niemogłby

bydź

bydź Bogiem, gdyby oraz nie był ſprawiedliwym, zálym długo lub krotko muſi ſię ná obrażáiących ſiebie gniewáć, i mścić nad niemi, ieżeli nie w tym życiu, iako ſię rzadko trafia, to koniecznie w przyſzłym, gdzie dla grzeſznikow árcy ciężkie gotuie męki, w ktore ich wtrąci. Idźcie przeklęci w ogień wieczny, zgotowany wam i wſzyſtkim czartom.

Zechcę ia wam NN. odryſowáć te wieczne męki, zechcę ku temu końcowi zaciągnąć owych z Piſmá Swiętego wyobrażeń, wyſtawiaiących nam ciężkość mąk piekielnych. Pierwſza potępionych ieſt męka, od BOGA bydź wiecznie oddalonym i odłączonym: i to ieſt kará iako mowią Teologowie, kará ſtráty. Druga záleży ná czułych i okrutnych boleściach, ktore ná wſzyſtkich ſwych zmyſłach ponoſić będą, i ta ſię męka męką czucia nazywa. Uważmy każdą z oſobna tę mękę.

Gdybyśmy BOGA prawdziwie kochali, zárazbyśmy całą ciężkość męki ſtraty BOGA poznali, ktora ná niewidzeniu na wieki Twarzy Boſkiey zależy. Ale áh! gdzież ieſt Chrześciánin ktoryby Cię moy BOZE tak kochał, ktoryby odłączenie ſię od Ciebie zá naywiękſzą piekielną miał karę? Jeżeli rzekę łakomemu bogaczowi, że dobra ſwoie bez ich znowu doſtánia ſtraci, ieżeli powiem roſkoſznikowi, że mu cel iego niepohamowanych namiętności odbiorą, natychmiaſt ſię na to wzruſzą, mieſzaią, i uſpokoić nie mogą. Jeżeli zaś rzekę do Chrześcianina, że BOGA ſwego utraci, że go nigdy oglądáć nie będzie, wcale oziębłym na te ſłowá ſię pokazuie, i ſtrata BOGA zda mu ſię tylko

bydź karą ná imagina yi zależą. To iest nieomylnym dowodem, że BOGA nad wszystko nie kochamy. Wydaiemy się w prawdzie z tą miłością słowy, ále uczynkiem przeciwnie pokazuiemy. Cożkolwiek bądź, iednak to pewna, iż te serca ktore w życiu ku naywyższey istocie nieczułemi były, tam doświadczą, iak cięższkie iest odłączenie się od BOGA, tám dopiero wielkość tey straty poczuią, i żadna im nie będzie tak bolesna męka, iak owa, ktorą przy rozłączeniu się swoim od BOGA czuć będą. Dusza ich ktora była iedynie dla BOGA stworzona, była wprawdzie zá żywota żywemi námiętnościami záślepiona, i wszystkiemi swemi áffektami do ziemskich zmierzała rzeczy: ále w piekle będąc, iuż od mamiących rzeczy odłączoną, z arcy wielkim gwałtem będzie się drzeć do BOGA, i Jego podobno bardziey niżeli Swięci pragnąć: iedynie tylko o BOGU myśleć będzie, iednym tylko Bogiem zábawiáć, i iedynie z Nim się samym złączyć zechce. Ale wszystkie usiłowania będą prożne, iuż iest od BOGA oddzielona, i po wszystkie wieki od Niego odłączona zostawać będzie.

Bolesne rozłączenie! Chrześcianie coż wy myślicie? izaliż to was rozłączenie się z Bogiem nie czeka? zá nic teraz macie, gdy się przez grzech od BOGA oddalacie, śmiecie nawet z owemi bezbożnemi odzywać się: zgrzeszyłem, i coż mi się zá to złego stało. Ale czekáycie tylko czasu, kiedy się zásłona wieczności otworzy, á BOG w całym swoim Maiestacie pokaże się. (a) Tam dopiero doznacie,

iak

(a) Jerem: 2.

iak zła i gorzka rzecz iest opuścić Pana BOGA twego. Bo na ten czas, áni On Bogiem wáſzym, áni wy ludem Jego nie będziecie.

O iák wam to będzie boleſna, gdy wam Boſki Sędzia to rozłączenie wypowie? Gdy wam rzecze, idźcie odemnie przeklęci; oddalcie ſię precz od Twarzy moiey: iuż ia więcey wiedzieć o was nie chcę: idźcie precz przeklęci w ogień wieczny! Ná ziemi byłem Bogiem waſzym, iedynie zbáwienia waſzego ſzukałem, uſtawicznie łaſką moią do drzwi ſercá waſzego kołatałem, ále dla mnie było zámknięte. Teraz pragniecie przyiść do mnie: chcecie mnie poſiadáć, ále iuż nierychło. (b) Ani wy więcey ludem moim, áni ia Bogiem waſzym nie będę. Idźcie precz odemnie w ogień wieczny przeklęci! Chrześcianie, możecież ſłow tych bez przelęknienia ſię ſłucháć? A ieżeli was teraz tak przerażáią, coż czynić będziecie iak ſię wypełnią? Jáka żáłość was ná ten czás ogarnie, gdy wam rzeką: Patrzcie na to Swięte Miaſto Syonu, gdzie śmierć więcey nie panuie, i boleść przyſtępu nie ma, ktorego obywatele potokiem roſkoſzy ſą napawani, ále o raz wiedzcie, iż to miaſto nie ieſt dla was, ále dla wybranych. Ná ten czas oczy waſze w łzy ſię rozpływać będą, á ſerce w morzu ſmutku brodzić będzie.

Ale nie doſyć będzie ná tym: BOG nie tylko grzeſznikow od oblicza ſwego odrzuci, ale też będzie ich nayczulſzemi boleściami trapić i dręczyć. Gdyż ponieważ większa część ludzi ſłabo tylko poymuie doſkonałości Boſkie, małe

za-

(b) Oſ. 29.

zatym ich wzrusza nieszczescie straty BOGA, należało na ich przerażenie, áby BOG czułą ieszcze przyłączył mękę, ktoraby ich nayokrutnieyszemi boleściami nápełniała. Grzeszniey nie tylko się przez nieprawości swoie oddalili od BOGA, ále na Jego większą hańbę i zniewagę serca swoie stworzeniom poświęcili: wyciąga zatym sprawiedliwość, ażeby oni nie tylko od B skiego oblicza odrzuceni byli, ále nadto żeby się wszystkie stworzenia przeciwko nim uzbroiły, na zemszczenie się zniewagi Stworcy swego nad Jego nieprzyiacołmi.

Na tym tedy druga kara i meka potępionych zależeć będzie, że BOG stworzenia od grzesznikow na złe záżytych uzbroiwszy, ichże ná ukáránie ich za instrument zażyie. Ponieważ zaś między wszystkiemi innemi z ciał złożonych rzeczy ogień iest nayskutecznieyszy, i do wywarcia Boskiey zemsty naylepiey służyć może, przeto też ten z żarliwości swoiey, iako Apostoł mowi, (c) imieniem wszystkiego stworzenia ofiarować się będzie. A BOG też go przez wszystkie wieki używać będzie na ukaranie potępionych. Będą więc potępieni procz kary odłączenia się od BOGA, i naydotkliwsze męki w ogniu cierpieć.

Nie mowcież tylko, że to bydź nie może, bo ogień iako z ciała złożona istota, dusz szczerym duchem będących palić i iąć się nie może. Bo to iest błąd teraźnieyszych Libertynow, ktorym można to samo powiedzieć, co niegdyś Zbawiciel rzekł Saduceuszom, (d) *Erratis nescientes*

(c) *Hebr.* 10. *v.* 17. (d) *Math.* 22. *v.* 29.

scientes scripturas neque virtutem DEI. I záprawdę ieżeli duſza przez ciáło codziennie bolesne czuie dotkliwości, ktore ią trapią i niſzczą, á iakoż wątpić można, że piekielny ogień, ktory prawica wſzechmocnego BOGA nanieciła, duſze bez ciała będące palić nie potrafi? Izaliż JEZUS Chryſtus w dzień oſtatecznego ſądu nie rzecze do odrzuconych: *Discedite à me maledicti in ignem æternum, qui paratus eſt diabolo & angelis ejus.* (e) Jeżeli zaś ten ogień, iako Grzegorz Swięty uważa, czartow, ktorzy także ſzczeremi ſą duchami dręczyć może, izali też nie potrafi potępionych męczyć, oſobliwie iż ci po ſądzie oſtatecznym z ciałem i duſzą w piekle zoſtawáć będą?

Nie wątpcie tedy o tym, NN. że ieſt w piekle ogień nieuſtannie duſze potępieńcow dręczący: ieſt to ogień, ktory Boſką wſzechmocnością wynieſiony, nádprzyrodzoną ma moc męczenia grzeſznikow. Jeſt on oraz od ziemſkiego ognia bardzo rożny, bo ten ogień ktory my na ziemi mamy, trawi podług miary ſwey dzielności ciałá, i bole ktore on ſprawuie, nie długo trwaią. Ale piekielny ogień paląc ciała coraz one utrzymuie; udziela im tyle mocy do czucia boleści, ile on ma mocy do ich męczenia. A ponieważ grzechy potępionych żywiołem tego ſą ognia, ktore to nigdy nieuſtaią, ále zawſze trwać będą, tak też ogniowi nigdy nie będzie zbywać ná mocy, dręczenia tych nieſzczęśliwych. Czułość ktorą boleści naſz ogień ſprawuie, ieſt niezmięſzána, i ſprawuie

(e) *Matt:* 25, *v.* 41.

wuie iednę i to pewną boleść, ale ogień piekielny wszystkie w sobie zamyka boleści. *Congregabo super eos mala*, mowi Pan (f) *& sagittas meas complebo in eis*. Zadnego nie było grzechu, ktoregoby niepopełnili, żadney też nie będzie męki, ktorychbym na nich nie spuścił. każdy grzech będzie miał sobie karę wyznaczoną.

Będą w piekle męki za oszukania, za obłudy, za niesprawiedliwości popełnione. Będą tam męki dla niesprawiedliwie posiadających cudze dobra, będą za lichwy, będą za uciśnienie ubogich i sierot. Będą tam męki zá nieustaiące kłotnie i nieprzyiaźni, za szkodliwe obmowy, za pogardy Bliźniemu uczynione. Będą tam męki za wkorzenione zawziętości, zá niegodziwe zemsty, i za wszelkie ubliżania Braterskiey miłości. Będą tam męki za nieczyste pożądliwości, za zmázy, za cudzołostwa, i inne sromotne zbrodnie, o ktorych ani chcę wspominać. Słowem, tam każdy grzech pewną dla siebie znaydzie karę, i męki dostatecznie będą podług grzechow potępionych wymierzane, tak, iż ten ktory częściey i cięźey BOGA obraził, większą też i czulszą ponosić będzie mękę.

Wnoscież ztąd NN. iak wielkie boleści bydź muszą potępionych, ktorzy ie w piekielnym ogniu ponosić będą. Można rzetelnie mowić, iż wszystkie złe tego świata, niczym iak tylko słabym cieniem owego złego są, ktore potępionych ogarnie. Zalicie się czasem nad chorym, ktoremu cięźkie bole spoczynku żadne-

(f) *Deuteron*: 32. v. 23.

dnego nie daią. Opłakuiecie łzami zewnętrzne wafze uboftwo; narzekacie na wzgardy ktore od innych ponoficie. Ale to wfzyftko fraſzki, mowi Swięty Chryzoftom, fą tylko igraſzką względem owych mąk, ktore fię znayduią w piekle.

Gdy BOG dopuści, iż wam śmierć Dzieci wafze zabierze, że nawalnica pole wafze fpuftofzy, że woyna dobra wafze zniſzczy, i że ogień Domy wafze fpali, tedy mowicie: BOG na nas ieft zagniewany. Lecz bądź, że fię naybardziey na ludzi rozgniewa, to tylko iednę kropelkę z kielicha gniewu fwego na nas fpuſzcza, *Stillavit ſuper nos maledictio*, mowi Daniel 9. 11. Jeżeli tedy kilka kropel iego tak fą gorzkie, mowi Swięty Hieronym, o iako daleko bardziey gorzsceiyfzy będzie cały kielich gniewu Jego, ktory na potępionych w piekle wylewa!

Wzdrygacie fię na Męczenników Swiętych męki, gdy fię wam przekładaią, iako ich na katowniach rozciągano, iako ich paznoktami ogniftemi drapano, iako ich mieczem zabiiano, iako ich po oftrych fkarupach włoczono, iako ich w gorący oley wrzucano, iako rofpuſzczonym ołowiem polewano, i wfzyftkie w nich członki rozrywano. A przecię mowi Pifmo Swięte: *In paucis vexati*. (g) Ci Męczennicy miłości áni fetney części, nie wycierpieli tego; co męczennicy piekielni po wfzyftkie wieki ponofić będą. Ogień ktorym Swięci Męczennicy byli męczeni w porownaniu z piekielnym ogniem

(g) *Sap.* 3. v. 5.

gniem za iednę kąpiel mogłby bydź poczytany. To wszystko rzekł Swięty Chryzostom, i w samey rzeczy nie mogł też inaczey mowić, nadewszystko iż nadzieia uyścia piekielnego ognia, pobudką Męczennikom była, nie tylko do nayokrutnieyszych mąk cierpliwie znoszenia, ale też w nich się radowania i cieszenia. Nie było álbowiem im tayno, iż męká doczesna krotko trwa, męka zaś piekielna wiecznie trwać będzie. I to iest, co mękę potępionych straszznieyszą ieszcze czyni, iako w drugiey Części zobaczycie.

CZĘSC II.

POki się człowiek na ziemi nayduie, dotąd w nieszczęściu swoim nie powinien rospaczáć: bo mu się zostaie nadzieia że to nieszczęście weźmie przecię koniec. Ta pociecha do wszystkich iest przeciwności przyłączona. Wszystko ná świecie ma swoy koniec, nic nie ma trwałości, przynaymniey iesteśmy pewni, iż boleści nasze z życiem się skończą. Ale nic się podobnego nie nayduie w piekle, nadziei tam nie masz, á męki są wieczne do cierpienia. I to iest w rzeczy samey naywiększe nieszczęście, ktore grzeszników potkać może: gdyż áni odłączenie się od BOGA, ani ciężkosć ognia byłaby im nieznośna, gdyby tylko nadzieię mieli, że czasu swego będą od tych mąk uwolnionemi. Ale ta nadzieia iest im odięta. Bo BOG Sędzia ogłosi im Dekret, nie na rok, ále na całą wieczność wydany. Idźcie, rzecze, przeklęci w ogień wieczny. O straszne słowa!

kto-

które słusznie wszystkich serca wskruś przerazić winny! Chrześcianie, poznaiecież i wy co się to znaczy w ogień wieczny? Zaprawdę żadnego niemasz, ktoryby to dostatecznie mogł poiąć. Bo stawmy sobie iaką chcemy lat liczbę, nigdy wieczności dokładnie sobie wystawić nie potrafiemy, Ani szerokości iey, ani głębokości, nigdy rozmierzyć nie potrafiemy, bo to iest przepaść umysłem naszym nie zbrodzona.

Jeżeli sobie stawiemy w myśli, tysiące sta tysięcy, i miliony lat, ieżeli pomyślemy tak wiele lat milionow, ile liścia na drzewie, ile kropel w morzu, ile piasku ná brzegach, i to wszystko razem zbierzemy, tedy áni śmy iesz że do iedney cząstki wieczności, nie dopiero do iey końca nie doszli. Jeżeli stawiemy sobie wszystkie całego świata wody, z ktorych, po tysiącu lat iedna tylko kropla ginąć będzie, tedy ná koniec przyszłoby do tego, iżby wszystkie rzeki i morza suchemi zostały, á wieczności by naymniey nie ubyło. Chociażby náwet i tyle milionow lat mineło, ile było wody kropel, tedyby się nic w wieczności nie odmieniło, taż zostawąć będzie co i przedtym, i wszystko co się o niey rzec może, iest to, iż wieczność bez przestanku się zaczyna, á nigdy nie kończy. Stawcie sobie cały świat iak iedne skałę, i pomyślcie, iżby iedna ptaszyna co tysiąc lat przyleciawszy swym dziobem o nię się pocierała, byłaby przynaymniey nadzieia, że ta skałá tak wielka zostanie wytarta, i powoli cále starta. A z piekłá żadnego nie będzie

H

dzie wybawienia. I rownie na ten czas kiedyby ta ſkała zoſtała zniſzczona, możnaby rzec było, iż dopiero potępieni cierpieć w piekle zaczęli. O wieczności, ktoż cię poiąć potrafi? Tu ginąć muſi nayoſtrzeyſzy rozum; i nayſtraſznieyſze porownania względem wieczności, ſłabemi tylko ſą ryſunkami tey męki, ktora ſię nigdy nie ſkończy.

Gdy tedy NN. potępieni, o tey wieczności pomyślą, o iaki ich ſmutek ogarnąć muſi! i gdy tę wieczność z krotkim ſwym porownywaią życiem; iak gorzko żałować muſzą! Bo coż to ieſt czas życia tego ktore na ziemi prowadziemy? nie ieſtli przemiiaiącym oczu mgnieniem, nieznacznie upływaiącym? nie ieſtli podobnym do niknącego cienia? do błyſkawicy, ktora wraz błyſnąwſzy zaraz ginie? a ieżeli ten krotki czas z wiecznością porownamy, iakoż ią poiąć potrafiemy? Jeżeliby was to nieſzczęście uchoway BOZE, ſpotkać miało, iżbyście w piekle pogrążonemi bydź mieli, cożbyście o tym porownaniu ſądzili? izaliżbyście powiedzieli, iż to ieſt rozum, całą wieczność dla krotkiego ná ziemi ſzczęścia ofiarować? O iáko daleko inaczeybyście mowili! o ia nieſzczęśliwy! rzeklibyscie, o iak bezrozumnie poſtąpiłem, gdy przemiiaiącą roſkoſz, zyſk nietrwały, i krotką radość, nad ſzczęśliwą przenioſłem wieczność, á za to teraz w przepaści bolow żyć wiecznie muſzę. Ah! o gdybym mogł do dni życia mego powrocić ſię, ábym ie ná prawdziwey trawił pokucie! Ale czás pokuty minął, zbáwienie moie przepadło, á męká moia wiecznie trwaiąca.

Patrzcie takbyście mowili, i tak mowi teraz wiele milionow zostaiących w piekle, uważanie wieczności wymusza ná nich naycięższe ięczenia i wzdychania: ále wzdychania dla nich prożne i niepożyteczne, i ktore się im ná nic nie zdadzą, tylko na przyczynienie im męki. Jest podobno wielu między onemiż, z ktoremiście żyli, i z ktoremiście ścisłą mieli przyiaźń. Podobno żądaią oni, od BOGA iako ow bogacz, wyniść z piekłá i wam dać znáć, iak straszne to iest mąk mieysce. Gdyby ich proźb BOG wysłuchał, cożby wam rzekli? áh? mowiliby do was: iesteśmy po wszystkie wieki nieszczęśliwemi: ratuycie się áby was podobne nieszczęście nie potkało. Pamiętaycie, że uciechy światowe krotkie są, á męki piekielne wieczne. Pamiętaycie oraz, że bardzo łatwo iest na to mąk mieysce trafić: ieden grzech dostateczny iest, áby was w nię wtrącił. Strzeżcie się zatym grzechu, i czyńcie dobrze ile możecie, bo czas życia waszego iest krotki, ále szczęśliwość wybranych, i kara piekielna iest wieczna. Takby NN. do was ci nieszczęśliwi mowili, gdyby im Pan pozwolił, z ognistego więzienia wyniść i was przestrzedz. A cożby dopiero czynili, gdyby BOG z szczegulnieyszey łaski drugiego im życia pozwolił? O BOZE! gdyby się to stało, o iáka byłaby ich gorącość, iakowe nabożeństwo! Jakieby oni pokuty na siebie przyimowali! Jakiemi oczyma poglądaliby ná prożne wielu ludzi zabawy? Zadenby pewnie nie minął, ktoregoby zasług skarbu nie zbierali. Ale łaska takowa nigdy potępionym pozwolona nie będzie: wam záś

NN. będzie udzielona: BOG wam pozwala ieszcze czasu do pokuty: daie wam ná wybranie czyli chcecie bydź z liczby wybranych, lub potępionych.

Gdy tedy wiecie iak straszna iest męka tych potępieńcow, i iako żadney więcey nádziei niemaią, áby się ich nieszczęście kiedy zakończyć miáło, tedy musicie bydź z rozumu obranemi, ieżeli się pomimo tego ná grzech odważacie. Záprawdę bylibyście godnemi, áby dla was nowe piekło zbudowano, na godne zuchwalstwá waszego ukaránie.

Strzeżcie się tedy wszystkich grzechow, ktore tylko same was do piekłá wtrącić mogą. Dla tego pamiętaycie, że uciechy tego świata krotkie, á męki potępionych wiecznie trwaią. Tá pamięć będzie wam hamulcem na wszystkie namiętności, sprawi w was tak wielką boiaźń grzechu, iák samego piekłá. Pobudzáć was będzie ábyście żadnego doczesnego dobrá nad wieczne wasze zbáwienie, żadnego zysku nad łaskę, i żadney rzeczy nad BOGA nie przekładali, á ná koniec was nauczy, iż nic niemasz gorszego iako obrazá Boska, i że słodszey nadziei niemasz, iako z Bogiem potym w Niebie Krolowania. AMEN.



KA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ IV. PO TRZECH KROLACH.

o *Umartwieniu.*

Motus magnus factus est in mari, ita ut navicula operiretur fluctibus. Ipse vero dormiebat. *Math: 8.*

A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak, iż wały łodź okrywały, á On spał.

ZE JEZUS Chrystus na morzu, w poszrod fal i burzy wcale był spokoyny, ba nawet spał temu się nie mamy dziwować: gdyż On będąc Wszechmocnym Panem, nic się bez Jego woli stać nie może, á zatym áni od gwałtownych wiatrow, áni od wzruszonych morskich bałwanow, niczego się nie miał obawiáć.

Ze zaś człowiek na morzu tego świata, i między ták wielu szturmami pokus zostaiący, w spokoyności zostaie, i przy wszystkich wiszących nieszczęściach, bez troskliwości iednak żyie, temu się słusznie zadziwić potrzeba: poiąć álbowiem niepodobna, iak to bydź może, áby kto uznawaiąc niebespieczeństwo zbawienia swego, i o sta-

słabości swych własnych będąc przekonany, nie był iednak ostrożnym i czuynym. Bo iak wielorakie są skały, o ktore zbawienie rozbić się może? Czyliż nas zewsząd nieprzyiaciele nie otaczaią, ktorzy ustawicznie na duszy naszey ułowienie czuwaią? Zaiste, w ktorymkolwiek żyć zechcielibyśmy stanie, wszędzie ná nas nacieraią, z zewnątrz nie da nam pokoiu świát, ktory nas do siebie pociąga, i ułudzić pragnie. Z wewnątrz napastuie nas czart, ktory usiłuie od drogi nas cnoty odprowadzić. Coż mam mowić o naszych namiętnościach, ktore z sobą zawsze nosiemy, ktore nas zawsze bardziey do złego niż dobrego prowadzą, i zawsze się duchowi sprzeciwiaią? Izaliż się zatym nie trzeba dziwowáć, że pomimo to iednak, widzieć Chrześcian tak mało staraiących się o zbáwienie swoie, i o ustrzeżenie się skał takowych? z tym wszystkim wielu iest takowych, ktorzy zá nic maią nieprzyiacioł zbawienia swego, iakoby niczego się od nich obawiáć nie mieli. A nadewszystko rozumieią, iż zá pożądliwościámi sercá swego iść mogą, iákoby nie byli obowiązanemi oneż duchowi podbiiać.

Ci więc wiedzieć maią, że konieczny iest obowiązek, áby ciało ze wszystkiemi pożądliwościami iego ukrzyżowali. Bo ci są Chrystusowi, mowi Apostoł, ktorzy ciało z pożądliwościami krzyżuią.

To dobrowolne ukrzyżowanie, iák nam iest potrzebne, na dzisieyszey pokażę mowie. Ktore ponieważ sam Apostoł dzieli ná ukrzyżowanie ciała, i ukrzyżowanie pożądliwości, toż samo będzie ninieyszego Kazania podziałem. Po-

ka-

każę wam więc w pierwszey Części, że u- krzyżowanie ciała iest potrzebne, bo bez niego rzecz iest niepodobna Chrześciańskie wypełnić powinności. W drugiey Części dowodzić ze- chcę, że daleko bárdziey ieszcze potrzeba ukrzy- żowania pożądliwości, bo od niego násze zbá- wienie lub potępienie zależy. Umartwienie zá- tym ciała, i umartwienie duchá, będzie rzeczą tego Kazánia.

CZĘSCI I.

GDy ia o umartwieniu ciała mowię, to ia mowię o takowey rzeczy, ktora wpra- wdzie zmyślnemu człowiekowi nie podoba się, ále do wypełnienia iego powinności iest po- trzebna. Bo nikomu nie iest tayno, że przez grzech pierwszego naszego Rodzica, całe skaże- nie natury, i naybardziey zámięszánia w siłach duszy naszey nastąpiło. Ciało, iako mowi A- postoł, sprzeciwia się duchowi, i zamiast tego żeby pod nim zostawáć miało, iego samego w niewolą podbiiá, ieżeli umartwieniem poskro- mione nie będzie. Podobne iest do bystrey rze- ki, ktorą ieżeli mocna tama wstrzymywać nie będzie, pola i łąki zalewa, i wszystko co na- pada álbo psuie, álbo z sobą zabiera. Podobne iest niewidocznemu koniowi, ktory częstokroć uzdę i wędzidła potargawszy, samego iezdzcá na ziemię zrzuca. I chociaż do usług ducha iest stworzone, tak iednak bryka, iż naywiększe nawet ostrości ledwo potrafią utrzymać ie w posłuszeństwie.

Wtych

W tych okolicznościach żadnego innego niemaſz ſpoſobu, tylko ſię z tym taiemnym nieprzyiacielem potykać, gwałt mu czynić, i przez rożne umartwienia osłabiać. Doświadczenie álbowiem tego uczy, iż im mniey podchlebuiemy ciału, i im więcey ie przez umartwienia podbiiamy, tym mocnieyſzy ieſt duch, wzbiia ſię ku BOGU, i ſpoſobnieyſzym zawſze ſię ſtaie o pracowania około zbáwienia, przeciwnie zaś, im więcey dogadzamy ciału, i im bardziey chroniemy ſię umartwienia, tym bardziey duchem do ziemſkich przylegamy rzeczy, i práwie nigdy o wieczności nie myślemy. Chrześciáńſkie zábawy ſtaią ſię nam ciężkie, modlitwá tęſkliwa, wpadamy w ſtan leniſtwá i oziębłości, do małych przeſtępſtw przyzwyczáiamy ſię, i ná koniec tak daleko záchodziemy, iż z pogorſzeniem Wiary zá wſzyſtkie obręby prawá przeſtępuiemy, i nic z Chrześciáńſkiey Religii procz Jmienia Chrześciánina nie zatrzymuiemy. Chcecież tego dowodow, przypatrzcie ſię owym niewieściuchom, porownaycie ich życie z życiem prawdziwego Chrześciánina, i uważaycie w czym ſię z nim zgadza, upewniam was, że i naymnieyſzego podobieńſtwa między obiema nie naydziecie. Bo roſkoſzy ciała w ktorych takowi ludzie ſą zatopieni, przeſzkodę w nich kładą poruſzeniom Łáſki, ták dalece, iż oni dla tego tym ſię wſzyſtkim cokolwiek do Boſkiey należy ſłużby mierzą i brzydzą, á do tego tylko lgną co lubego ieſt ciału, i co może ukontentować ich namiętności.

O niewolnicy ciała waſzego, ktorzy tak od umartwienia dalekiemi ieſteście, otworzcie wżdy nakoniec oczy waſze, á uważcie ſtan opłakány, w ktory was lubość waſzá wprawia! Duſza waſzá ná obraz TROYCY Nayświętſzey ſtworzona, nad wſzyſtkie ziemſkie rzeczy wynieſiona, i do pánowania nad ciałem naznaczona, tá ięczy i narzeka dla niedoſtatku umartwienia, i pod pánowaniem zoſtaiąc ciała: żyie ona z Boſkiey złupiona łáſki, ieſt w niewoli namiętności waſzych, i zamiaſt dążenia do doſkonałości, iako ieſt powinność Chrześcianina, w ſtanie oziębłości zoſtaie, á choway BOZE, áby i w ſtanie grzechu nie zoſtawáłá.

Ále coż ztąd idzie? oto to, iż będziecie iako wzgardziciele Krzyża Chryſtuſowego, ktoryście przez umartwienie ná ſiebie wziąć mieli, od Chryſtuſa też odłączeni, iż niegodnemi ieſteście łáſki Jego koſztować: gdyż ci wſzyſcy ktorzy do Niego należą, ciało z pożądliwościámi ſwemi krzyżuią. Prożno zowiecie Go waſzym Nauczycielem; bo ſam to powiedział, kto krzyża ſwego nie weżmie, i zá Nim nie poydzie, ten niemoże bydź uczniem Jego. Nie macie Go więcey zá przewodnika w pielgrzymowaniu życia waſzego, bo ſię ſami od Jego Krzyża Chorągwi oddalacie, i blizn Jego ná ciele waſzym nie noſicie. Gdyż ten tylko, mowi Swięty Hieronym, noſi blizny JEZUSA Chryſtuſa ná ciele ſwoim, ktory ciało pod umartwienie, á przez umartwienie duchowi podbiia. Przeſtaie Chryſtus względem was bydź Odkupicielem, bo iego męką gardzicie, i nieſtaracie ſię w ślády Jego wſtępować. Na koniec nie

ma-

macie żadney nadziei z Nim potym krolowania, bo podług nauki Pawła Swiętego, ci tylko do Jego Krolestwa dostaną się, ktorzy Jemu przez Krzyż i przeciwności stali się podobnemi.

O BOZE! iak wielkie iest nieszczęście człowieka, niemartwiącego ciała swego: bo on będzie iako zepsuty członek od ciała Chrześciáńskiey Religii odcięty, i na wieczność wszystkę odciętym zostanie.

Nauczcie się ztąd NN. iak potrzebne iest, ciało swoie krzyżować, i sądźcie oraz iak bezrozumnie ci mowią, ktorzy twierdzą, że umartwienie ciała do Zakonnikow w Klasztorach, i ná puszczy Pustelnikow należy. Bo iest pewna, że ta powinność wszystkich bez wyłączania obowięzuie. Znali to dobrze Swięci, i przeto żadnego nie było, ktoryby ciała swego nie krzyżował, i przez pokutne dzieła duchowi nie podbiiał: każdy się z nich starał, martwić się, i samemu sobie gwałt czynić, bo wiedzieli, iż Krolestwo Niebieskie gwałt cierpi, i że tylko gwałt sobie czyniący do Niego się dostaią. Prożno zatym chcecie waszę miękkość powszechnym przykładem Chrześcian wymawiáć, bo to was od zguby waszey nie wybawi. JEZUS Chrystus iuż to od dawności powiedział, że droga do Nieba ostra i wąská, i mało nią idzie; nie powinniście się tedy innemi rządzić, ktorzy się ná drodze zguby nayduią, áleście winni iść za temi, ktorzy drogą zbawienia idą: ci trzymaią się nauki Ewangeliczney, sami siebie się martwią, i przez umartwienie staraią się Chrystusowi głowie swoiey stać podobnemi. Czyńcież podobnie. Nie mowcie, iż tego czynić nie możecie:

cie; bo z Bofką łafką wfzyftko możecie: na tey zaś wam nie fchodzi: potrzeba tylko małego przezwyciężenia, á ftaniecie fię tak iak Swięci rycerzami w umartwieniu ciała wafzego. A ieżeli zaś w tey mierze będziecie leniwemi, trzeba wam fię mało zbawienia wafzego fpodziewać, będziecie czafu fwego od fprawiedliwych wyłączonemi, i iako nieprzyiaciele Krzyża ftaniecie po lewicy. O iák fię ná ten czas zadziwicie, kiedy ták wielu wiernych uyrzycie, ktorzy chociaż w niewinności żyli, tak bárdzo fię iednak w pokutnych uczynkach ćwiczyli: wy záś przeciwnie przy wielu nieprawościach, ktoremiście BOGA obrażáli, tak fię bárdzo umartwieniem brzydzili. Tam dopiero poznacie, coście zá zmyślni i nieumartwieni ludzie byli; i gdy tamci iako wfpaniałe pokutne ofiáry nadgrodę odbierać będą, wy iako niepożyteczni fludzy w zewnętrzne ciémności wtrąceni będziecie.

Zeby to was nie potkáło, pełniycie powinność wafzą, martwiycie ciało wafze, ćwiczcie fię w pokutnych uczynkach, i świętą nienawiścią ku fobie pałaycie, bo kto dufzę fwoię na tym świecie nie nawiedzi, mowi Zbawiciel, ten ią ftrzeże ná żywot wieczny.

Ale mało ná tym, i nie trzeba na tym famym tylko przeftawáć, powinniście nie tylko ciału wafzemu gwałt czynić, ále też i wafze pożądliwości krzyżować winni ieſteście. To wam rozkazuie Apoftoł w przywiedzionych wyżey flowach, ktorzy fą Chryftufowi, ciało fwoie ukrzyżowali z pożądliwościami. Przez krzyżowanie pożądliwości rozumie Apoftoł u-

fkro-

ſkromienie naſzych namiętności, ktore ſię w nas zlaty wzmacniaią, i ſamą tylko śmiercią koniec biorą. Jak nam ludziom to uſkromienie potrzebne ieſt, to druga Część obiaśni.

C Z Ę S C II.

POtrzeby takowego poſkramiania namiętności, łatwo ztąd dochodzić można, iż bez niey áni powinności względem BOGA, áni względem bliźniego wypełniać nie można. Bo któż nie wie, iż duſza ludzka po upadku Adama, ſłabą i zemdloną zoſtáłá, i niezliczonemi złemi ſkłonnościami otoczona, ktore ią od dobrego odwodzą, á gwałtownie do złego ciągną. Na co dawno Paweł Swięty ubolewał, i w gorzkości ſerca ſwego powiedział, czuię inne prawo w członkach moich, ktore Prawu Ducha od BOGA we mnie założonemu ieſt przeciwne. Jeżeli tedy człowiek tych pożądliwości nie wſtrzymuie, i ieżeli ich záraz z początku nie tłumi tedy tak ſię wzmacniaią, i duſzę ſobie podbiiaią, i onęż do wſzelkiey bezbożności prowadzą. Te namiętności i pożądliwości ſą niby iak kąkol ná dobrey roli, ktory ieżeli prętko wyrwany nie będzie, po całym rozſzerzy ſię polu, i naylepſze przytłumi naſienia. I iako iedná iſkierka często w naywiękſze wybucha pożáry, ták iż z niey całe Miaſta w popioł obrocone zoſtaią, ták namiętności, ieżeli zaraz z początku nie będą przytłumione, powoli do naywiękſzych przywodzą grzechow, i duſzę o zgubę przyprawuią.

Dał-

Dałby to BOG żeby tego ſamo doświadczenie nie uczyło! ále przykładow tego tak ieſt wiele, iż nikomu niewiadome bydź nie mogą: nadewſzyſtko gdy złe wſzelkie ktore ſię kiedy na świecie trafiło, z niepohamowanych namiętności ſwoy zabierało początek. Te namiętności człowieka z naturalney wyzuły wolności, kiedy niektorzy z ludzi pragnąc panowáć, i innych chcąc ſobie podbić, ſami w niewolą wpadli. Te namiętności niezgody między Monarchami wzbudziły, ktorzy chcąc kraiow przyczyniáć, krwawe prowadzili woyny. Miaſta i Wſie ſpuſtoſzyli, i częſto całe Kroleſtwa wniwecz obrocili. Te namiętności ná koniec to ſprawiły, iż BOG był że tak rzekę przymuſzony, cały okrąg świata, potopem zálać, ogień z Nieba zeſłać, woyną, głodem, powietrzem ludzi karáć.

Tak okrutne ieſt namiętności panowanie, i tylu złego bywaią przyczyną, ieżeli záraz z początku nie będą poſkromione i pohamowane. Wy ſami NN. podobnoście ſami ná ſobie doświadczyli, iak wielka ieſt ich dzielność, i iák ſzkodliwe ich ſą ſkutki. Nigdybyście do tey roſpuſty nie przyſzli byli, gdybyście tak leniwemi w ich poſkramiániu nie byli. Ktorym iżeście nic nie odmawiali, gdyście dla ukontentowania ciekawości waſzey oczy waſze na niebeśpieczne rzucali rzeczy, uſzow waſzych podchlebſtwom z ukontentowaniem na ſtawiali, ięzykiem waſzym nie-ſkromnie ſzafowali, ſądząc o tym wſzyſtkim, iż to ſame fraſzki były, nic ważnego za ſobą pociągnąć niemogące,

przy

przyszło ná koniec do tego, iżeście w przepáść zguby wászey zapadli.

Czuliście zrázu w sobie małą tylko skłonność do bogactw; sądziliście że to rzecz była małey wagi, ná koniec do tego powoli przyszło, iż iuż teraz odważacie się przeciwko spráwiedliwości i słuszności postępowáć, bliźnich waszych krzywdzić, i na wszystko się ośmieláć, cokolwiek może maiątku wászego przyczynić. Skłonność do roskoszy, ktorąście z początku za nic mieli, tak was ná koniec daleko záprowadziłá, że teraz wszystkię granice przystoyności przechodzicie, i ná naysromotnieysze zbrodnie odważacie się. Ják nakoniec námiętność dumy i pychy nad wami pánowanie swoie rozpościera! Tych wszystkich zá nieprzyiacioł poczytacie, ktorzy się dumnym wászym zamysłom sprzeciwiaią: nieznośnemi iesteście w wászych obcowaniách: rownemi wam pogardzacie, i nad nich się wynosicie. Wszystkiegoby tego nie było, gdybyście starali się byli o poskromienie namiętności wászych. Ale poniewaź w tym byliście niedbáłemi, Kaznodzieiow napomnieniámi pogardzali, ná Spowiednikow przestrogi mniey dbali, i wewnętrznych natchnieniow nie słuchali, nie powinno wam zatym bydź dziwno, żeście tak dáleko záſzli. BOG wam dla wászego niedbalstwá łáski swoiey umknął, i sprawiedliwą karą porzucił was skażonemu sercu wászemu. Pierwszy Krol Jzráelski ledwo skłonnością się swą do nieposłuszeństwá uwiodł, nátychmiast BOG odwrocił się od niego, i odrzucił go od oblicza swego. Ciekawość drugiego tak daleko zawiodła, że się z

mę-

mężá podług sercá Boſkiego cudzołożnikiem ſtał i zaboycą. Mogłbym wam wiele przykładow tákowych przywieść, ktorzy to od námiętności ſwych uwiedzeni, w naywiekſze zaſzli zbrodnie. Ale ná wſpomnionych będzie wam doſyć, ábyście z nich poznawáli, iak potrzebne ieſt námiętności umartwienie, gdyż bez niego áni powinności ſtanu ſwego wypełnić, áni grzechu ſię uſtrzedz nie podobna.

Ponieważ to wam ieſt wiádomo, ſtáraycie ſię tedy wáſze namiętności poſkramiáć, i oneż odważnie i mężnie zwyciężáć. Jeżeliście do pychy ſkłonni, unikaycież wynoſzenia ſię, chrońcie ſię podchlebcow, nie wydawaycie ſię z cnotami, i przypominaycie ſobie podczás czymeście byli, i czym po śmierci będziecie.

Jeżeli was gniew nieſpokoynemi uczyni, ćwiczcie ſię w cichości, przekonywaycie ſię záraz w małych rzeczách, i urázy Chryſtuſowi wáſzemu Zbawicielowi ofiáruycie, bez wątpienia doda wam mocy ná przekonywánie ſię i w więkſzych. Chce nád wami roſkoſz panowáć, to ſię chrońcie tych okazyi, ktore ſą ſzkodliwe niewinności: nie czytaycie kſiąg takowych, w ktorych pod kwiatem pięknego ſpoſobu piſania, iad i trucizná zepſucia tai ſię: słowem, ktorakolwiek was nápaſtuie namiętność, powinniście ią záraz przytłumiáć, i pod panowanie duchá onęż podbiiáć.

Podobno mi rzeczecie, że wiele od was wyciągam, bo to ieſt rzecz wielkiey wagi. Zeście iuż często ſtarali ſię złe waſze wykorzenić ſkłonności, ále iednák zawſze ie w ſobie znayduiecie. Ná to wam odpowiadám NN. że

w ſa-

w ſamey rzeczy ciężka ieſt, tak namiętności pokonać, żeby człowiek wcale od nich wolny mogł życie prowadzić. Páweł Swięty áczkolwiek, mocno ſię o to ſtárał, nigdy iednák od ſiebie bodźca ciała oddalić nie mogł. Ale też tego ſię od was nie wyciąga: doſyć iuż ieſt, gdy ſię kto pokuſom ſprzeciwia, i záraz ie z początku poſkrámia: tu w reſzcie chociażby ſię i po ſto razy wracáły, tedy niemogą zbawieniu ſzkodzić, ba owſzem przez to pomnożycie zaſług waſzych, bo każde zwycięztwo, nowy ſtopień wam zaſługi przyczyni. To záś zwycię-żenie, nie ieſt wam niepodobne, bo łaſká Páńſka ieſt z wami: z tą możecie tak iák Paweł Swięty zwycięztwo otrzymać. Ufay ie tylko pomocy Boſkiey, a z ſwoiey ſtrony też przykłádaycie ſię, to łatwo ſię pokuſom ſprzeciwiáć potraficie. Ale daymy, żeby wam to wewnętrzne zwycięztwo ciężkie było, powinniście ſię iednák ná nie odważyć, ieżeli chcecie uczeſtnikami bydź dziedzictwá Chryſtuſowego. Bo ktorzy ſą Chryſtuſowi, mowi Apoſtoł, ci ciało z pożądliwościami ukrzyżowali. Niczego więc nie zániedbuycie, co wam do tego ukrzyżowánia pomoc może: czuwaycie nád wáſzemi ſkłonnościami, i ich nie ſłuchaycie nigdy: zwyciężaycie ſami ſiebie, ábyście od nich zwyciężeni nie byli: walczcie z niemi iáko Rycerze JEZUSA Chryſtuſa, ábyście potym iako chwalebni zwycięzcy koronowani w Niebie byli,

A M E N.

KAZA-



KAZANIE

Na NIEDZIELĘ V.

PO TRZECH KROLACH.

o Chrześciańſkiey Czuyności.

Cum dormirent homines, venit inimicus ejus & ſuper ſeminavit Zizania in medio tritici. *Matt: 13.*

A gdy ludzie ſpali, przyſzedł Nieprzyiaciel iego, i naſiał kąkolu między pszenicą.

Nieſzczęśliwe ſpanie! czegożeś złego ná świecie nienarobiło! Zaſnął niegdyś Aſſyryiſki Hetman opiły winem Holoſernes, patrzcie iedna Sławna Niewiaſta Judyth, zażywſzy tey okazyi głowę mu ucięła. (*cap:* 13.) Zaſnął niegdyś Wodz Woyſka Jabinowego, á Jahel, pod pozorem przyiaźni przyiąwſzy go do Domu ſwego, i nakrywſzy płaſzczem, wielkim gwozdziem ſkronie mu przebiła i zabiła. (*Judic:* 4.) Zaſnęli niegdyś Ludzie iako Zbawiciel w Ewangelii mowi, á Nieprzyiaciel między dobrą pſzenicę ſzkodliwego naſiał kąkolu. Tak to ieſt ſzkodliwe ſpanie! przeciwnie zaś

czułość tak wdoczesnych iak w Duchownych rzeczach iest arcy pożyteczna .Dał o tym znać uczniom swoim Zbawiciel gdy im tak często roskazywał czuwać. Toż samo dał do zrozumienia zgromadzonemu Ludowi, podobieństwo Człowieka sieiącego przywodząc, ktory wprawdzie dobre nasienie ná roli swoiey zasiał, ktory iż nie czuwał, Nieprzyiaciel iego podszedł go, i w ten czas gdy Ludzie spali nasiał kąkolu, i zepsuł tym sposobem pszenicę. Przez co chciał nas Zbawiciel nauczyć, że ospałość zawsze iest szkodliwa, osobliwie zaś trzeba iey strzedz się i chronić w spráwie Zbawienia swego, bo każde lenistwo i opuszczenie się w niey dopuszczone, podaie nas w niebespieczeństwo, utracenia łaski Boskiey, á zatym i Zbawienia. Z tym wszystkim nic niemasz zwyczaynieyszego nád tę ospałość. Zabiegamy o wszystko ná świecie, do wszystkiego się gotuiemy, obstawamy za prawem naszym i sprawiedliwością, ustawicznie pracuiemy, i mamy się na ostrozności w pomnażaniu doczesnego dobra, o samę tylko zbawienia sprawę niedbamy, i mało się o nię staramy, gdy iednak taby tylko sprawa násza być powinna, o ktorąbyśmy się nayusilniey starać i zabiegać mieli: á osobliwie iż wiemy, iak liczni są nieprzyiaciele, ktorzy ná nas dybią, nas w koło opasuią, i niczego tylko zguby naszey szukaią. Piekło, świat, ludzie, ciało, czart, wszyscy się razem trzymaią, wszyscy ná zgubę naszę sprzysięgaią się, á my niezechcemy przy tym wszystkim czuwać? Rozumiemy, że przy naszey ospałości nicze-

niczego się niemamy obawiać? Nie, NN. mylemy się. Czyli w krotkim czasie czyli w długim, zginiemy tym sposobem.

Potrzebna rzecz tedy iest, ábyśmy czuwać przedsięwzięli, potrzebna ábyśmy wszystkie życia naszego kroki odważali, i zawsze przeciwko Nieprzyiaciołom zbawienia naszego byli ostrożnemi, bo inaczey wdawalibysmy się w niebespieczeństwo utracenia wiecznego zbawienia, iako dzisiay usłyszycie.

Abym zaś wam to dokładnie przełożył, przypomnieć wam potrzeba, że zbawienie tak człowieka iako też i BOGA iest dziełem. Jest dziełem człowieka, ile go BOG łaską swoią wspomaga. Jest dziełem BOGA, ile człowiek Jemuż staie się posłusznym. Jeżeli tedy człowiek względem zbawienia swego chce mieć pewność to powinien i sobie samemu i BOGU modz dufać. Twierdzę zaś iż bez Chrześciańskiey czułości, áni iednego ani drugiego uczynić niemoże. Niemoże sobie samemu dufać, to pokaże w Pierwszey Części. Niemoże też BOGU dufać. Tego w Drugiey Części dowodzić będę.

CZĘŚCI.

Niedziwuycie się NN. gdy mowię że człowiek bez Chrześciańskiey czułości, niemoże sobie samemu dufać. Wiadomo wam że iesteśmy ułomni, i słabi, i że nas wiele w około otacza rzeczy, ktore nas bez zewnętrzney ostrożności, bardzo łatwo zwieść i o zgubę przyprawić mogą.

Mowię naprzod, iżeśmy bardzo ułomni i ſłabi. Bo coż ieſt człowiek ſam w ſobie uważony? Jeſili burzliwe morze w ciſzy ſwoiey niebeſpiecznieyſze, nad wolą człowieka? Dziſiay pełny męſtwa i ſzybkiemi krokami w drodze Boſkiey idzie, iutro ſtaie ſię oſpałym, ná mieyſcu ſtoiącym, álbo ſię nazad coſaiącym. Dziſiay ma w iakowey rzeczy upodobanie, iutro tąż ſamą iuż ſię brzydzi: żąda, kocha, nienawidzi: odważa ſię ná co, á wkrotce potym znowu tego żałuie; buduie, i znowu obala. Czyliż tego ná ſobie ſamych niedoświadczacie? Słyſząc was czaſem rozmawiaiących, izaliż niemożna wierzyć, że prędzey Cedry z gor Libanu poſpadaią, niżeliwy ſię w cnocie waſzey odmienicie? Innego zaś potym czaſu zpoyrzawſzy ná poſtępki waſze, widzieć daie ſię, iakoście w przedſięwzięciach waſzych nieſtateczni: iakoście iuż oſtygli i pełni oziębłości. Jak ſłuſznie tedy porownywa Duch Swięty Człowieka do Liścia (*Job:* 13. 25.) ktorym wiatr rzuca i miota! Bo o iak częſto Nayświętſze nawet Duſze tey przemiany przy wielkiey Cnocie ſwoiey doznawały! Sami Apoſtołowie nie byli od niey wolnemi. O ia nędzny! woła Apoſtoł Paweł Swięty, ktoż mię uwolni od śmiertelnego tego ciała, ktorego ciężar mię przywala? Czuię ia inne Prawo w członkach moich, ſprzeciwiaiące ſię Prawu Ducha. Jedno mię podnoſi, drugie mię obala. Tak to ieſt człowiek ſam z ſiebie i w ſobie ſamym ſkłonny do odmiany!

Jeżeli wy tedy przy tey uſtawiczney odmianie ſkłonności waſzych, bez przeſtanku nad

ſobą

ſobą czuwać nie będziecie, iakoż ſpodziewać ſię możecie, iż nieupadniecie, ále zawſze ſtać będziecie? Jak ſobie podchlebiać możecie, iż koſztownego ſkarbu Łaſki Boſkiey nieutracicie? Izaliż niewiecie że ten ſkarb, iako Apoſtoł mowi, w glinianych naczyniach z ſobą noſicie? O iak pilny ieſt człowiek w ſtrzeżeniu i zachowaniu Dobr Ziemſkich! iak czuły ieſt żeby ich nie ſtracił! A wy nie chcecie czuwać, abyście ſkarbu Łaſki Boſkiey dochowali, ktory iednak dla nieſtateczności ſerca waſzego tak łatwo zgubić możecie? Pamiętaycie tylko ná rożne waſze námiętności, ktoremi opaſane ieſt ſerce waſze, i ktore wam daleko bardziey ſzkodzić mogą niżeli wſzyſcy zewnętrzni Nieprzyiaciele. Abowiem taiemny i ſkryty nieprzyiaciel ieſt zawſze gorſzy niżeli iawny i oczywiſty. I zaprawdę, iak liczne ſą zaſadzki! iak żywe natarczywości tych zewnętrznych nieprzyiacioł! Już gwałtem ná nas uderzáią, już ſię potaiemnie do ſerca naſzego wkradaią: z iedney ſtrony ich odpędziwſzy, to z drugiey żwawiey nácieraią. Zawſze pilno czuwaią, doſyć ieſt żebyście ieden krok fałſzywy uczynili, ażeby was ułowili, i naymnieyſze od was popełnione niedbalſtwo, dla ich czuwania, ważnym dlá nich będzie zyſkiem. Wprzod niż ſię ſpoſtrzeżecie, oni ſerce waſze opanuią, i chociaż ich zwyciężycie czaſem, nigdy iednak oni zwami woiować nieprzeſtaną. Już ſię ogień nieczyſtey miłości w ſercu waſzym zaymować będzie, już do pychy będziecie zapalani, już was ſkłonność do Dobr Ziemſkich prowadzić i ciągnąć będzie, iuż inna namiętność ſiły ſwoie natę-

natężać będzie. Jeżeli nie będziecie mieć się ná ostrożności, i nad temi powstaiącemi skłonnościami czuwać, będziecież sądzili iż niczego się obawiać niemacie? Jakoż więc? Chcecie się mieć tam zá bespiecznych, gdzie sami nawet Swięci pomimo swą czułość pod czas iednak upadali? o coby to zá zuchwałość była wasza!

Ale postąpmy daley, i uważmy zewnętrzne niebespieczeństwa, w ktore nas obcowanie z swiatem podaie: á te nam będą nową pobudką do czułości.

Coż to iest wżdy świat ná ktorym żyiecie? iak też sobie iego czasem w myśli waszey wystawuiecie. Czyliż nieprawda? przyznaiecie to sami, że iest zbiorem niebespieczeństw i zdrady: że on was niespodzianie ima i więzi, że was rożnemi sposoby rozrywa, i że was swemi powabami mami. Jak często was iego rozrywki od dobrego odwodzą! Jak często was iego godności zaslepiaią! Jak często się iego podchlebstwy uwodzicie! Jeżeli ná swiat Chrześciańskiemi weyrzycie oczyma, niewitdzicież, iż wszędzie pełny iest trucizny i iadu? Izaliż ná nim Cnota wpogardzie nie iest? Czyliż występek pierwszego ná nim niema mieysca! Nieznayduiąż się wszędzie gorszące przykłady, nas zá sobą pociągaiące. Jeżeli wy tedy w tylu niebespieczeństwach nie będziecie czułemi, iakoż to być może, abyście niebyli zwyciężeni? Hetman wiedzący o wielu Nieprzyiacielach, i słabość Miasta, ktorego ma bronić znaiący, iakby niebacznie postępował,

wał, gdyby w nim spokoynie zostawał, i niemiał się ná ostrożności! Podobnież i daleko bardziey niebacznie wybyście postępowali, gdybyście przy tak wielu niebespieczeństwach, ktore was okrązaią, i przy tak wielkiey słabości, ktorą sami w sobie czuiecie niebyli czułemi: upadek wasz byłby niepochybny, i zwycięstwo nad wami nieprzyiaciołom waszym byłoby nieomylne.

I zaprawdę komuż możecie dufać, że od waszych nieprzyiacioł niezostaniecie pokonanemi? Czyli stałecznym waszym przedsięwzięciom? Ale powiedzcie mi, czyli wasze przedsięwzięcia są statecznieysze i rzetelnieysze, niżeli były Piotra Swiętego? Oświadczył się on iawnie przed Chrystusem Panem i Uczniami Jego, iż gotow iest zá Nauczyciela swego życie łożyć, i że Go nigdy nie odstąpi. A przecię dosyć było ná iednym słowku służebnicy do uczynienia Piotra niewiernym i krzywoprzysięzcą: upadł Piotr Swięty, i iego upadek służy nam ná pamiątkę, iak mało swym statecznym przedsięwzięciom dufać można i ná nie się spuszczcić. Nie trzeba mi tu dalszych tego przykładow przywodzić. Do was samych w tym się odwoływam. Wiecie iak często przy konfessyonałach żalem przeięci przed BOGIEM i Kapłanem obiecaliście życie wasze odmienić, tego lub owego grzechu się chronić, i tey się strzedz okazyi, ktora was do grzechu wiedzie. A przecię znowuście upadli: ledwo podobno mineło kilka dni, ledwo nawet kilka godzin, á wy w te same wdaliście się okazye, w te same wpadliście grzechy.

Dufa-

Duſacie podobno Swiątobliwości mieyſca ná ktorym mięſzkacie. Ale ſię was pytam, iżali to mieyſce od Towarzyſzenia ludzi ieſt odłączone, iakim były puſtynie? A przecię wiele Puſtelnikow i na nich upadło. Jeſtli to mieyſce Swiętſze nad Niebo? á iednak o iak wiele Aniołow z niego wypadło! Podobno duſacie waſzey Cnocie, waſzey mądrości, waſzey ſile? Ale czyliż i Dawid ow Mąż według ſerca Boſkiego nie upadł? Czyliż Salomon naymędrſzy z ludzi, bałwochwalcą nie został? Czyliż Samſon tak ſilny, od iedney nikczemney niewiaſty zwyciężony nie był, i w niewolą Filiſtynow nie doſtał ſię? Podobno uſacie też zgrzybiałey ſtarości waſzey? Ale o iak mało duſac można i wiekowi! Dway owi Sędziowie Babilońſcy dobrze iuż podeſzłemi w leciech byli, á przecię ſerce ich buchało ogniem nieczyſtości: weyrzenie ná Zuzannę doſyć było ná zniewaźenie ſiwych włoſow i ich do nieczyſtości zapalenie. Toż ſamo zawſze ſię ná świecie trafia, wiedzieć można ludzi, ktorzy w naywiękſzey ſtarości, żywego ognia młodości doznaią: o iak często widzieć ſię dawało, iako w ciele ſtarością i chorobami ſterganym znowu krew wrzała, i nieczyſty ogień wraz z życiem ſama tylko śmierć gaſiła! Ah NN. nie duſaycie ſobie wiele. Bo ieżeli duſze ná oſobności mięſzkaiące, i zawſze nad ſobą czuwaiące, czaſem iednak wpadaią w ſidła, i przy wielkiey ſwoiey oſtrożności zwyciężonemi zoſtaią: coż ſię zwami ſtanie, gdy wy wśrod ſkażonego świata żyiąc, nieoſtrożnemi iednak

ieſte-

ieſteście? Sam Paweł Swięty chociaż tak wiele łaſk od BOGA odebrał, lękał ſię iednak: bał ſię o zbawienie ſwoie: i dla tego ciało ſwoie z pożądliwościami ukrzyżował. *Caſtigo Corpus meum*, mowi o ſobie, *& inſervitutem redigo, ne cum aliis prædicavero ipſe reprobus efficiar*. Toż czynił i Swięty Heronim, w dzikiey żyiąc puſzczy i dalekim od wſzelkich świato wych powabow, uſtawicznym poſtem i czuwaniem trapił Ciało ſwoie: Duch iego bez przeſtanku zabawiał ſię Swiętą bogomyśślnością, á przecię ledwo ſobie mogł ſzczęśliwy obiecywać koniec, boiąc ſię upadku, ktoryby go w iednym momencie wſzyſtkiego owocu pracy iego mogł pozbawić.

Jeżeli Swięci tedy względem zbawienia ſwego tak boiażliwemi byli; ieżeli zawſze dla tego oſtrożnemi byli, i duchownych broni nigdy z rąk nie ſkładali: á będziecież rozumieć iż wy przy waſzey nieczułości niczego obawiać ſię niemacie? Coż? Mocni Izraela czuynemi byli áby ich nieprzyiaciel niepodſzedł, á wy przy waſzym oſpalſtwie zwycięſtwa ſpodziewać ſię możecie? Nie, NN. niebędzie tak, iuż wam to powiedziałem i ieſzcze raz powtarzam: ieżeli wy przy wielkiey waſzey ſłabości, ktorą w ſobie czuiecie, i przy tak wiele ponętach ktore was ná świecie żyiących otaczaią wkoło, uſtawicznie nad ſercem waſzym niebędzie czuwać, tedy upadniecie, i nigdy nie będziecie mogli, dla uſtrzeżenia ſię upadku ſamym ſobie duſać.

Ale nawet w tey mierze áni ná BOGA możecie ſię ſpuſzczać i Jemu duſać: i to ieſt dru-

druga pobudka, ktora was powinna do Chrześciańskiey czułości pobudzić, i ktora iest wtorą Częścią tego Kazania.

CZĘSC II.

JEżeli zechcemy fundamentu zuchwałości wielu szukać Chrześcian, ná ktorym niedbalstwo o zbawienie swoie zdaią się osadzać, znaydziemy iż nie inny maią tylko Boską łaskę i pomoc, ná ktorey w powszechności polegaiąc w niey dufaią. Jestem wprawdzie słaby, mowią oni, ále Boska Łaska dosyć iest mocna ná wsparcie mnie: iestem wprawdzie od wielu Nieprzyiacioł otoczony: ále Pan iest obroną moią, i ktoż mu się potrafi oprzeć? Tak oni mowią, i rozumieią że przy ospałości swoiey niczego nie maią się obawiać. Ale wiecie. NN. iż takowa ufność nie iest gruntowna ále zuchwała. Bo ieżeli sami nad sobą nieczuwacie, ieżeli nie staracie się waszych namiętności poskromiać, i wszystkich się niechronicie okazyi was do grzechu prowadzących, tedy łaski i pomocy Boskiey czynicie się niegodnemi. BOG wam w takowych okolicznościach nigdy swey nie przyobiecał łaski, i zapewne wcale iey wam odmowi. Patrzcież! coście dobrze uważyć powinni, iaśniey się wam w tym wytłomaczę.

Mowię naprzod, że wy przy takowym stanie serca waszego, Łaski Boskiey niegodnemi staiecie się i czynicie. Bo porządek naszego przeznaczenia ná tym zależy, iż nas wprawdzie BOG łaską swoią uprzedza, i naszę

pod-

podpiera słabość, ále też oraz z naszey strony do zbawienia naszego powinnismy się przykładać. Dla tego powiedział niegdyś Augustyn Swięty ktory cię bez ciebie stworzył, bez ciebie nie zbawi cię. Jeżeli my więc w wspołrobieniu z łaską leniwemi pokazuiemy się: ieżeli my przy wielu niebespieczeństwach nas w koło otaczaiących ustawiczney nad sobą straży nie mamy, ále się tylko ná łaskę Boską spuszczamy i iey dufamy; izaliż niesłuszna natenczas, áby nam iey BOG umknął, i nas skażonemu sercu naszemu podał. Cobyście trzymali o takim człowieku, ktoremu gdyby kto darował skarb drogi, z tą kondycyą áby go do domu swego zaniosł, tenby zaś się ociągał tey małey przykrości i pracy ná siebie przyiąć, ále ieszcze tego się domagał, áby sam Jego Dobrodziey ten że skarb do Domu iego zaniosł? Czyliżbyście takowego człowieka zá niegodnego wszelkich dalszych łask niesądzili? Toż samo o sobie sądzcie, gdy wy łaski od BOGA wam ofiarowaney nie zażywacie, ale się tylko wsprawie zbáwienia ná samego BOGA spuszczacie. Czynicie się pomocy iego niegodnemi, i wdaiecie się w niebespieczeństwo, żebyście wcale iey nieutracili. Bo ci żadney łaski nie są warci, ktorzy nie chcą łaski zażywać i z nią robić. Możecież co ná to odpowiedzieć? Chcecie rzec pododno, że BOG ią wam przyobiecał? Ale czymże tego i z kąd dowodzić będziecie? Cożbyście rzekli, gdybym wam rzecz przeciwną pokazał? Czyliż Duch Swięty wyraźnie nie mowi przez Mędrca. Eccles: 327. *Qui amat periculum in illo peribit?* Coż to innego

nego znaczy, tylko że BOG niechce nas w tym niebespieczeństwie ratować. w ktore nas zuchwałość nasza wprowadza? Dla tego też samego Syn Boski często nas napomina, ábyśmy czuyni byli, coby nie było, gdyby Łaska zawsze po woli naszey była, i gdybyśmy iey każdego momentu tak, iak żądamy pewnemi byli. Ze zaś Zbawiciel dobrze wiedział, iż łaska tyle nam tylko, ile iey zażywamy pożytku przynosi, przeto zachęca nas do czuyności, i żąda od nas abyśmy nic nieopuszczali, co do sprawowania zbawienia naszego należy, bo inaczey niczego się niemamy spodziewać, tylko że BOG nam swey dalszey umknie łaski. I to iuż nam BOG niegdyś przez Proroka zapowiedział, upewniaiąc nas, że on takowe ospałe dusze wcale opuści. *Clamabunt ad me & non exaudiam eos.* Jer: 11. Podobnież mowi w Rozdziale 7. *Locutus sum ad vos - - - & non audistis. Vocavi vos & non respondistis.* Podałem wam rękę moię i ofiarowałem wam łaskę moię, á wyście nią wzgardzili: ia też w zgubie waszey będę się naśmiewał. To się nakoniec NN. dzieie z temi duszami, ktore nad sobą nie są czuynemi, i ktore łaski od BOGA do Duchowney potyczki im ofiarowaney ná dobre nię chcą zażywać.

O gdybyśmy ná okropne tego przykłady zewsząd nie trafiali! Ale ich tak iest wiele, iż nam niemogą być niewiadome. Bo wszędzie napatrzyć się można Ludzi takowych, ktorzy namiętności swoich nieposkramiaiąc, we wszystkie bez roznicy wdawaiąc się kompanie, i sideł ná nich zastawionych nie postrzegaiąc, nie-

szczę-

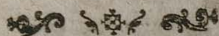
ſzczęśliwie niewinność ſtraciwſzy, w ſtraſzne zabrnęli grzechy. BOG podobne dopuścił upadki, na przeſtrogę innym, áby oſtrożnemi byli, i nigdy o Chrześciańſkiey nie zapominali czułości. Ale o iak mało z tych przykładow korzyſta! Aczkolwiek ſą ważne, bynaymniey nas iednak nie wzruſzaią: nie ſtaiemy ſię przez nie áni pilnieyſzemi około zbawienia naſzego, áni bardziey ſtaraiącemi ſię o póſkromienie naſzych namiętności, áni oſtrożnieyſzemi w obcowaniu z światem, áni bacznieyſzemi ná rożne rzeczy zapalaiące ſerca naſze do grzechu, i w nim nas utrzymuiące. Nakoniec gdy do upadku przyidzie dopiero otwieraią ſię oczy náſze! Ah! mowiemy, nie rozumiałbym nigdy, ábym tak daleko zayść miał, niemogę poiąć tego iakim ſpoſobem tak daleko zabrnąłem. Odważamy ſię nawet, ná BOGA ſię żalić, iakoby nam do zwycięſtwa doſtateczney nie dodał łaſki. Ale to ieſt zuchwałość. BOG bowiem każdemu dodaie łaſki doſtateczney: że zaś człowiek z niey niekorzyſta, on ſam temu winien, i upadku ſwego nikomu tylko ſwey oſpałości w dobrym przypiſować nie powinien. Rzecze do niego BOG czaſu ſwego. Patrz miałeś tyle rozumu, iżeś mogł złe od dobrego rozeznać, wiedziałeś dobrze iak licznemi byłeś otoczony namiętnościami ná ciebie nacieraiącemi, niebyli ci też tayni zewnętrzni Nieprzyiaciele dybiący ná twoią niewinność. Napominano cię iák przy konſeſſyonałach, ták z Ambony, ábyś był oſtrożny, i żebyś ſię ślepo nie wdawał w niebeſpieczeńſtwa. Ale wſzyſtkim pogardziłeś, ſpuſzczałeś ſię zuchwale ná twoie beſpieczeń-

czeństwo, i życie bez ſtarania około zbawienia twego prowadziłeś: nakoniec upadłeś, a ia wzgubie twoiey będę ſię natrząſał.

Patrzcie NN! tak BOG ſwego czaſu będzie mowił do duſz tych, ktorym ná Chrześciańſkiey brakowało czułości. Abyście i wy takowych ſłow ſtraſznych nieuſłyſzeli, podźcie zá radą Salomona ktorą wam w Rozdziale 4. 33. daie. Synu, mowi on. Strzeż ſerca twego pilnie. Przez to chce wam rzec, ábyście we wſzyſtkich okolicznościach byli oſtrożnemi, i ná wſzyſtkie poruſzenia ſerca waſzego baczność mieli: ábyście ſię do broni zbawienia porwali, i iey nigdy z rąk waſzych nie ſpuſzczali, i żebyście wſzyſtko co wam w ſprawie zbawienia ieſt przeſzkodą mężnie przezwyciężali. Tym końcem powinniście wſzyſtkie więzy, ktoreby was do ciała i świata przywięzywać mogły, potargać bez żadney zwłoki, powinniście i rzecz naymilſzą zatrzymuiącą was od BOGA precz oddalić, i z niey Panu ofiarę uczynić. Powinniście nakoniec tych ſrodkow ſię chwycić, ktore Piſmo Swięte iako pewną broń przeciwko grzechom zaleca. Ale naybardziey ſą, Modlitwa, czytanie Duchownych Kſiążek, ſłuchanie ſłowa Bożego, częſte Swiętych SAKRAMENTOW zażywanie i umartwienie zewnętrznych zmyſłow. Jezeli tych ſrodkow dobrze zazywać będziecie, będziecie beſpiezeczni przeciwko naiazdom nieprzyiacioł, liczne nad niemi otrzymywać będziecie zwycięſtwa, á potym iako Mężni Rycerze w Niebie Koronę otrzymacie. Amen.

KAZA-





KAZANIE

NA NIEDZIELĘ VI.

PO TRZECH KROLACH.

o Grzechach Powszednich.

Simile eſt Regnum Cælorum grano ſinapis. *Matt: 13.*

Podobne iest Krolestwo Niebieskie ziarnu gorczycznemu.

JEZUS Chryſtus wyſtawuie nam Kroleſtwo Niebieſkie, czyli iako Grzegorz Swięty mowi, ſwoy Kościoł pod rożnemi podobieńſtwy. Już go ſtawia pod podobieńſtwem Niewodu, napełnionego dobremi i złemi rybami, z ktorych dobre tylko zachowano, á złe precz odrzucono; chcąc nam przez to znać dać że w Kościele Boſkim ſą źli i dobrzy, ále tylko dobrzy Kroleſtwo Niebieſkie otrzymaią? iuż ie przyrownywa do ſkarbu drogiego w roli ukrytego, ktory nalazłſzy człowiek, wſzyſtko ſwoie przedaie áżeby go doſtał: á przez to oznacza Chryſtus prawdziwą wiarę, dlá ktorey otrzymania, trzeba być gotowym wſzyſtko ſwoie ofiarować, gdyż inne wſzyſtkie rzeczy, bez wiary względem zbawienia ná nic ſię nie przydadzą: iuż

ie

ie podobnym do koſztowney perły czyni, dla ktorey nabycia Kupiec wſzyſtko przedaie: á przez to rozumie Chrześciańſką miłość, ktora iako koſztowna perła ieſt w duſzy, i dlá ktorey nabycia choćby też i wſzyſtko ſtracić potrzeba: nakoniec Chryſtus Kroleſtwo Niebieſkie przypodoba do ziarna gorczycznego, ktore naymnieyſze ieſt ze wſzyſtkiego naſienia, ále gdy urośnie wſzyſtkie zioła ogrodowe przewyżſza, i ſtawa ſię drzewem, ná ktorym Niebieſcy Ptacy mięſzkać mogą. Przez to, mowią Oycowie Swięci, chce nam Chryſtus dać do zrozumienia, że w ſprawie zbawienia nic lekce ſobie ważyć nie trzeba, ále tak dobre iak złe rownie ieſt wielkiey wagi. Tá Nauka Oycow Swiętych daie mi pochop mowienia do was o niezaniedbywaniu małych i lekkich rzeczy. Bo ponieważ każdy Chrześcianin powinien ieſt do doſkonałości ciągnąć, idzie zátym że też iaſt obowiązany małemi rzeczami nie pogardzać, iż od nich częſtokroć zbawienie naſze lub potępienie zależy. Ze zaś ta materya nader ieſt obſzerna, i granice mowy daleko przechodzi: będę więc tylko mowił o chronieniu ſię małych niedoſkonałości, czyli powſzednich grzechow. Rzecz tę tym ſądzę zá potrzebnieyſzą, iż wielu mniema, iż to fraſzka ieſt, w powſzednie grzecy wpadać, i że ſię z tey miary, niczego niemaią względem zbawienia obawiać.

Ten błąd dnia dziſieyſzego zbiiać będę, pokazawſzy, iż nawet powſzednie grzechy ſą wielkiey wagi, bo do tego naleźą złego, ktore ſię BOGA i Ludzi tyczy. Są złem względem

dem BOGA: to zobaczycie w Pierwszey Części: Są złem względem Ludzi, to wam w Drugiey Części pokażę. Posłuchaycie cierpliwie.

CZĘŚĆ I.

GDyby ludzie Maiestatu Boskiego taki sobie wystawiali Obraz, iakiby sobie podług Wiary swoiey wystawiać winni, tedyby nietrzeba było naprzod tego dowodzić że powszednie grzechy złem przeciwko BOGU są. Bo to samo iż BOG iest nieskończenie Swiętą Istotą, dostateczne byłoby, ná przekonanie ich o tey prawdzie, iż grzech tak mało z świątobliwością, iak Bałwan Dagona z skrzynią Pańską zgodzić się może. Ale cieleśni ludzie nie poymuią tego: trzeba im tedy to innym sposobem dać do zrozumienia; trzeba im pokazać, że náwet i naymnieysze niedoskonałości prawdziwym przestąpieniem Przykazania, zatym prawdziwą też są Boską obrazą.

I zaiste, cożby ie mogło od przestępstwa Przykazania wymowić? Podobno ich lekkość i małość? Ale ktoż niewie, że i w małych rzeczach nie posłusznym być, i Przykazanie przestąpić można? Procz tego, á ktoż się odważy twierdzić, że nieposłuszeństwo BOGU, iest fraszką? osobliwie gdy nikomu nie iest tayno, że wielkość obrazy, nie z osoby obrażaiącey, ále z osoby obrażoney pochodzi. Czyliż obrażenie Krola nię więcey wazy niżeli obrażenie kmiecia? Coż zaś iest Osoba Krolewska w porownaniu z BOGIEM? Jest Człowiekiem, iako inni wszy-

K scy:

ſcy: ieſt BOGU podległy iako inni wſzyſcy: i nakoniec po śmierci zgniliżnie podpadnie iako inni wſzyſcy. BOG zaś ieſt nieſkończenie doſkonałą Iſtotą, ieſt Wſzechmocnym Stworcą, nieokreślonym Panem, Swiętym, Wielkim i nieśmiertelnym BOGIEM. Jeżeli my tedy doſkonałości Jego natury z nikczemnością naſzą porownamy, czyliż nie powinniśmy przyznać, że obraza Jemu, przez grzechy nawet powſzednie uczyniona wielkiey ieſt wagi? Tak ieſt NN. nie powinniśmy o tym wątpić: bo im więkſza Oſoba iego, im doſkonalſza Iſtota iego, i im znacznieyſze przymioty iego ſą, tym więkſza też ieſt obraza naſza Jemu od nas uczyniona. Dla tego też mowią Teologowie, że każdy grzech bądź też i náymnieyſzy, nieiakim ſpoſobem ieſt nieſkończony, bo ſię na nieſkończoną tarcza Iſtotę i onęż obraża. Jeżeli to dobrze rozważemy, tedy przeczyć niemożemy, że też małe grzechy względem BOGA czymśiś wielkim ſą, bo przeſtąpienie Prawa iego, i dobrowolne wzgardzenie iego Nayświętſzey woli z ſobą prowadzi: nieſkończony Maieſtat iego Boſki, przez nie obrażony zoſtaie, ſprawiedliwość do gniewania ſię i mſzczenia nad grzeſznikiem przymuſzona. Prawda iż miłoſierdzie Jego w tym zachodzi i niedozwala podobnych małych niedoſkonałości piekłem karać: ktore tylko grzechom śmiertelnym ieſt naznaczone. Z tego zaś ieſzcze to nie idzie, iż powſzednie grzechy ſą fraſzką. Co ſię z tąd pokazuie, iż wżadnym przypadku nie godzi ſię takowych grzechow popełniać. Daymy to że chociażby iednym
kłam-

kłamstwem świat od zguby mogł być uwolniony, piekielny ogień zagaszony, wszyscy ludzie zbawieni, iednakże nigdyby się nie godziło takowego popełnić kłamstwa, bo nie wolno, mowi Swięty Paweł, czynić co złego, áby z tąd Dobro iakie wynikło. Złym zaś iest grzech, bo przez niego BOG obrażonym zostaie.

Ze zaś BOGA powszednie grzechy obrażaią, o tym nie powinniśmy wątpić: bo nam sam BOG o tym znać daie w Piśmie Swiętym, pokazuiąc nam: iż się takowemi grzechami brzydzi. Słuchaycie co on w obiawieniach JANA Swiętego w Rozdziale 3. ná Biskupa Laodyceyskiego mowi, ktory od pierwszey gorącości swoiey odstąpiwszy, w niektore powszednie grzechy wpadł. Znam sprawy twoie, iżeś nie iest áni zimny áni gorący. Bodaybyś był zimny abo gorący. Ale iżeś letny - pocznę cię wyrzucać z ust moich: to iest umknę ci opieki moiey, niedam ci łaski, i puszczę cię ná wodzą skażonemu sercu twemu, z tey kary NN. możemy dostatecznie poznać, że BOGU i małe wykroczenia cale się nie podobaią, i do gniewu Go na Ludzi pobudzaią. Ale temu niemamy się dziwować, bo ponieważ każdy, grzech nawet powszedni, podług nauki Oycow Swiętych, iest oddaleniem się od Stworcy, a przylgnieniem do Stworzenia, przez każdy zatym grzech Stworzenie nad Stworcę przekłada się. To przełożenie musi się koniecznie BOGU nie podobać, gdyż to iest zuchwałość tego odstępować, ktoremuśmy wszystko winni, i ktoremu się od nas wszelka cześć i poszanowanie należy: znieważamy przez to naywyższą

Istotę, bo nad nię stworzenie przekładamy, i Jey Przykazaniom nieposłusznemi się staiemy.

Jeżeli to wszystko razem zbierzemy, tedy łatwo zobaczemy, że to iest nieomylną prawdą, czegom chciał dowieść, to iest, iż nawet powszednie grzechy są złem względem BOGA bo są przestępstwem Prawa Jego, i prawdziwą Swiątobliwości Jego obrazą.

Uważmy iuż teraz drugą prawdę ná tym zależącą, że powszednie grzechy są też złem iednym względem ludzi.

CZĘSC II.

ZŁe względem Ludzi, być może álbo Cielesne, lub Duchowne. Złe cielesne nie iest zawsze prawdziwym i rzetelnym złem: częstokroć iest łaską, ktorą BOG Ludziom świadczy, áby ich przez to od grzechu zachował. Ale złe duchowne nigdy niemoże być pożyteczne, iest zawsze niebespieczne i zbawieniu szkodliwe. Widziemy to iawnie w małych niedoskonałościach, álbo powszednich grzechach, ktore zawsze do złego wielkiego są powodem, i nader okropne skutki zá sobą prowadzą. I zaprawdę co zawielkie iest nieszczęście, BOGA swego obrazić, i dekret potępienia ná siebie zaciągnąć! Do tego zaś powszednie grzechy toruią drogę, podług słow Mędrca Pańskiego, kto małemi gardzi, powoli w większe wpadnie. Te małe grzechy, ktore się bez boiaźni i śmiele popełniaią, prędko álbo nierychło do tego przywiodą, że się też i na wielkie odważemy. Podobne te grzechy małe są

do

do rzeki, ktora wprawdzie z miałkiego zrazu wypływa zrzodła, ále powoli tak rośnie, iż bystrą rzeką stawszy się, pola i łąki zalewa, i wszystko ná co napadnie, álbo psuie, álbo z sobą zabiera. Te powszednie grzechy są ná-kształt owego małego obłoczka, ktory Prorok widział ná gorze 3. *Reg*: 18. Pokazał się on wprawdzie zrazu bardzo małym, ále w krotce tak się rozszerzył, iż cały ow kray deszczem zalał. Są one niby owym małym kamykiem, ktory Nabuchodonozor we śnie widział *Dan*: 2. ten z gory odcięty, wielki ow posąg skruszył. Toż samo NN. czynią małe grzechy: do tego przychodzą, iż naymocnieysza Cnota zachwiewa się, i naywiększi Religi Rycerze do upadku przychodzą. Bodayby nas tego samo doświadczenie nieuczyło. Ale wszędzie okropnych przykładow tey prawdy pełno mamy: samo náwet Pismo Swięte stawiá nam ie przed oczy. Czytaycie tylko pierwsze Księgi Moyżeszowe w Rozdziale 3. á znaydziecie tam iż upadek pierwszych Rodzicow naszych, z małey nader poszedł rzeczy. Ewa rzuciła okiem ná zakazany Owoc, od spoyrzenia przyszła do dotknięcia się iego, zá dotknieniem poszło iego zerwanie, piękność tego owocu pobudziła Ewę do iego szkosztowania, szkosztowała sama, i Adama namowiła, do iegoż pożywania, á tak przestąpili przykazanie i grzechu dopełnili. Czytaycie wtore Krolewskie Księgi w Rozdziale 11. á uyrzycie, iako Krol Dawid zá iednym tylko weyrzeniem ciekawym stał się cudzołożnikiem. Wyglądał proznuiący oknem, postrzegł żonę Uryasza kąpaiącą się: to spoyrzenie wzniecило

ciło

ciło w nim nieczystą żądzę, od żądzy przyszło do rozmowy z Betsabeą, od rozmowy poszło do samego grzechu. Czytaycie Ewangelią JANA Swiętego w Rozdziale 12. á postrzeżecie że Judasz Iskaryot od małych kradzieży, nákoniec do tego przyszedł, iż Mistrza swego zdradził, i za 30. Srebrnikow żydom przedał. Mogłbym więcey podobnych przykładow przywieść, ále wiem, że wam procz tego są wiadome. Ba nawet sami o tym podobno wiecie z doświadczenia, iak łatwo iest z małych wpaść w śmiertelne grzechy.

Spytacie się podobno, iak się to dzieie? Odpowiadam wam: iż BOG i Człowiek do tego się przyczynia: BOG przez umknienie czasem łaski swoiey; człowiek zaś przez pobłażanie namiętnościom swoim, ktore zawsze w gorę idą i mocnieyszemi się stawaią.

Wiecie o tym NN. ile o Artykule Wiary, że nawet naycnotliwszy Człowiek łaski Boskiey potrzebuie. Bo ponieważ iest wielu ciemnościami obtoczony; ponieważ ná niego ze wszystkich stron Nieprzyiaciele zbawienia nacieraią, i ponieważ siły duszy iego grzechem pierworodnym bardzo są osłabione, tedy łaska powinna te ciemności rozpędzać, i Człowiekowi dodawać siły, ná danie odporu Nieprzyiaciołom zbawienia i ich przekonanie. Ta łaska od samego zależy BOGA, może ią nam dać lub też iey nie dać. Prawda iż iey wiernym duszom nieumyka, ále owym ostygłym Chrześcianom, ktorzy mało dbaią ná Boską obrazę, ktorzy łatwo małe grzechy popełniaią, á przez to nie-

wier-

wiernemi ſię Prawu iego ſtawaią, tym umyka łaſki ſwoiey częſto i to ſprawiedliwie. Ponieważ bowiem takowi oziębłemi ſą w ſłużbie iego Boſkiey, zaſługuią też ná to, áby też BOG oziębłym ſię względem nich pokazywał, i ponieważ żadney boiaźni niemaią i wſtrętu, obrażania go małemi niedoſkonałosciami, ſprawiedliwa też ieſt, áby BOG niscił ſię nad niewi, i umknieniem łaſki ſwoiey ich zuchwałość karał. Tak ſie BOG ma względem nich, jak oni względem BOGA: nieoddalaią ſię oni wprawdzie cale od niego, bo ſię od ciężkich grzechow wſtrzymywaią: i BOG też nieoddala ſię wcale od nich: nie daie im łaſk owych, z ktoremiby oni bez wątpienia w dobrym dotrwali byli, i tych tylko im użycza, z ktoremi wprawdzie dobrze czynić, ále niedługo w dobrym trwać mogą. W Takim razie, łatwo ieſt przyiść do ciężkiego grzechu; zewnętrzne rzeczy pobudzaią zmyſły, i ſerce nieſpokoynym czynią: Łaſka, z ktorąbyśmy ſię opierać mogli, ieſt doſtateczna, pokuſy zewſząd nacieraią: Nieprzyiaciele zbawienia większe przypuſzczaią ſzturmy, nakoniec upadamy, i ná ciężkie odważamy ſię grzechy.

Jeżeli ieſzcze do tego przydamy namiętności, ktore przez powſzednie grzechy zawſze ſię mocnieyſzemi ſtawaią, ktoż ná ten czas przeczeć będzie, że nas te namiętności do wielkich i ciężkich wieść nie będą grzechow? Że zaś namiętności zawſze ſię mocnieyſzemi ſtawaią, nie trzeba nam o tym wątpić, doſyć to ſami w ſobie czuiemy. Bo ſkoro tylko iedney dogodziemy namiętności, tedy ſię ona bardziey wzma-

wzmaga: każde pobłażanie, czyni ią rozwiozłeyszą, i bardziey podżega: namiętności podobne są do ognia wielkiego, ktorego mała woda nie gasi ále bardziey roznieca. Są one nakształt Lwa młodego, z ktorym wprawdzie można zrazu igrać, ten zaś powoli wzrosłszy, nieostrożną rękę. ktora go karmiła kaleczy. Tak też i owe namiętności, ktore ná wodzy trzymaiąc, małe się im tylko rzeczy pozwalały, nakoniec tak się mocnemi stawaią, że ich więcey ukrocić nie można, zaczynaią panować nad duchem, i człowieka w naychaniebnieysze wpędzaią grzechy.

Z Czego NN. sądzić sami możecie, czyli powszednie grzechy nie są złem względem człowieka: osobliwie gdy tak wiele nieszczęścia ná duszę zaciągaią, z łaski ią Boskiey odzieraiąc, namiętnościom siły dodaiąc, i pewny upadek zá sobą pociągaiąc. Jeżeli zaś tego więcey dowodow chcecie, uważcie kary ktore BOG zá powszednie grzechy ná ludzi zsyła i dopuszcza, á to tak w tym iák w drugim życiu. Te kary pokazuie nam Pismo Swięte ná wielu bardzo mieyscach, á to wprawdzie w każdym życia wieku. W Pierwszych Księgach Moyżeszowych Rozdziale 19. czytamy, iz żona Lota, za to iż ciekawie przeciw zakazowi Boskiemu ná Sodomę obeyrzała się, w bałwan soli obrocona została. Małe szemranie MARYI Siostry Moyżeszowey natychmiast zaraz trądem było ukarane w Księgach 4. Moyżeszowych Rozdziale 12. Mała nieufność w ostatniey potrzebie od Moyżesza pokazana, dosta-

teczna

teczna była ná wyłączenie go i nie przypuſzczenie do obiecaney ziemi: i chociaż BOGU był nader miły: iednakże BOG niedozwolił mu wniść do owey ziemi; muſiał wprzod umrzeć, niżeli do Jey granic doſzedł.

Kiedy Skrzynia Pańſká z rąk Filiſtyńſkich powracała, wielu ſię zebrało Betſamitow ná iey oglądanie; ále tey ciekawości muſieli śmiercią przypłacać, gdy ich pięćdzieſiąt tyſięcy wraz z ich Kſiążęciem śmierć nagła zagarnęła, 1. *Reg:* c. 6. Krol Dawid podobnąż ciekawością zdięty, Lud rachować każe, ále patrzcie, iak go BOG karze zeſłanym powietrzem, ktore we trzech dniach 70. tyſięcy walecznych Mężow zabrało. 2. *Reg:* c. 24. Ananiaſz z żoną ſwoią Zafirą iż ſkłamali, w tym momencie padli umarli przy Nogach Piotra Swiętego. *Act:* 5. I ktożby potrafił te wwſzyſtkie przywieść przykłady, z ktorych ſię ſurowa Boſka Sprawiedliwość i w małych powſzednich grzechach pokazuie?

Ale coż to ſą te wſzyſtkie kary, w porownaniu z tą karą, ktora w przyſzłym życiu człowieka czeka, gdy grzechami powſzedniemi obciążony przed Sędzią BOGIEM ſtanie? będzie on ná długie więzienie oſądzony; ná więzienie pełne ognia, w ktorym duſze iak w morzu brodzą: gdzie duſze, że tak rzekę, całe w ogniu pływaią, á w ogniu ktory do żywego doymuie, i w porownaniu ktorego, iako Oycowie Swięci nauczaią ziemſki ogień ieſt chłodną tylko roſą i cieniem. Czyſcowy bowiem ogień iako oni twierdzą, nierożni ſię od Piekielnego ognia: Duſze w nim zoſtaiące, też ſa-

me

me ponoſzą męki, ktore Potępieńcy w Piekle cierpią, cała rożnica między czyſcowemi i piekielnemi duſzami ná tym zależy, że owe do czaſu, te zaś wiecznie cierpieć muſzą. Aczkolwiek ta wielka ieſt męka, znośnaby ieſzcze iednak była, gdyby te duſze naznaczone na oglądanie BOGA, Jego obecnością cieſzyć ſię i iey żażywać mogły, taby im całą ich mękę osłodziła: ále nieſteteż, to im będzie odmowiono; ták długo od niego oddalone żyć muſzą, poki grzechow ſwoich powſzednich nieſpłoczą, i od wſzelkiey zmazy oczyſzczone nie będą. To oddalenie od Boſkiey twarzy ieſt dlá duſz nayświękſzym męczeńſtwem: chcą przeto i uſiłuią doyść do niego, ále ich niewidoma zatrzymuie ręka: Bramy Niebieſkie ſą dlá nich zamknięte: muſzą tak długo od BOGA być odłączone poki wſzyſtkich ſwoich długow aż do oſtatniego ſzeląga níewypłácą. Nie ieſtli to złe ſtraſzne? Ale coż iego ieſt zaprzyczyna? Nie pytaycie ſie długo NN. bo Wiara nas uczy, iż iedno kłamſtwo, iedno prożne ſłowo, iedna mała nieſprawiedliwość, iedna nieuczciwość w domu Bożym, iedno dobrowolne rozerwanie ná Modlitwie, ſłowem każdy grzech powſzedni takową zaciąga karę.

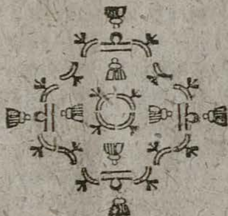
Co gdy tak ieſt, ktoż będzie mogł przeczyć, że małe nawet grzechy złem ſą dlá człowieka, á złem takim, iż wſzyſtkie złe światowe przechodzi, złem nakoniec, ktore po śmiertelnym grzechu ieſt naywiękſzym?

Z tym wſzyſtkim iednak tak ieſteśmy niebaczni, że śmiało w powſzednie grzechy

wpada-

wpadamy, i w padłszy w nie żadnego nieprzykładamy starania ábysmy z nich powstali. O gdybyśmy wielkość złego tego przenikneli, ktore przeciwko BOGU i nam samym popełniamy: przeciwko BOGU przestępuiąc iego przykazania, i iako Stworcę i Pana obrazaiąc: przeciwko zaś samym sobie, podawaiąc się w niebespieczeństwo, większych grzechow popełnienia, gniewu Boskiego ná nas zaciągnienia, i ponoszenia kary w tym ieszcze álbo w przyszłym życiu daleko cięższey. Jeżeli to dobrze NN. przenikacie i poymuiecie, niewątpię iż będziecie się brzydzić i powszedniemi grzechami, będziecie się ich chronić iako iadowitego węża, i strzedz się z wielką pilnością.

Amen.



KA-

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ
SIEDMDZIESIĄTNICĘ
o Prożnowaniu.

Quid ſtatis hic tota die otioſi? *Matt:* 20.

Co tu stoicie cały dzień prożnuiący?

SAdy Boſkie ſą rożne od Sądow ludzkich. Widziemy to w powſzechności ná prożnowaniu, ktore ludzie zá fraſzkę ba nawet zá rzecz pozwoląną maią: gdy zaś BOG nim ſię brzydzi, i między wielkie liczy grzechy. Mamy tego dowod w dziſieyſzey Ewangelii, w ktorey Zbawiciel pod przypowieścią przywodzi Goſpodarza, ktory niezabawnym robotnikom, ich prożnowanie ná oczy wyrzuca, i roſkazuie żeby na robotę do iego poſzli winnicy. Bo ieżeli to temu Goſpodarzowi, przez ktorego BOG ſię ma rozumieć, ták bardzo niepodobało ſię, że owi robotnicy prożnowali, gdy ich przecię nikt nie naymował, o iako daleko bardziey iemu ſię nie podoba, widząc Chrześcian w ſwym życiu prożnuiących, chociaż wiedzą, iak liczne ſą powinności, ktore im zachować należy, i iak wiele pracy i ſtarania oſiągnienie czaſu ſwego

zbawienia kosztuie! Nie każdy, mowi Zbawiciel, ktory rzecze, Panie Panie, wnidzie do Krolestwa Niebieskiego. Trzeba robić, trzeba sobie gwałt nawet czynić dlá osiągnienia Krolestwa Niebieskiego. Prożnuiące życie iest BOGU nienáwisnym życiem: iest bez zasługi, zatym też i bez nadgrody, bo nikt iako Apostoł pisze, nie będzie koronowany, tylko ktory mężnie walczył. Ba nawet chociażby i tego niebyło, iednakże do pracowitego życia bylibyśmy obowiązani: iest to kara od BOGA ná ludzi włożona. Bo skoro Adam zgrzeszył, wyraźnie mu BOG zapowiedział, iż z całym swoim Potomstwem chleba w pocie czoła swego miał pozywać.

Ta kara NN. ściąga się ná wszystkich ludzi, wielcy rownie iako i mali do niey náleżą, i żadnego nie masz, ktoryby się mogł od niey wyłączyć, iako nie masz żadnego, ktoryby się bez pierworodnego grzechu rodził.

Nie trzeba zatym o tym wątpić, że pracowite życie iest istotną człowieka powinnością, á zátym, że prożnowanie nie żadną fraszką, ále prawdziwym BOGU obrzydłym grzechem.

Abyście to zaś ieszcze iaśniey poznali, pokażę wam ná dzisieyszym Kazaniu, iż Prożnowanie dwoiako iest naganne, naprzod iż przeszkodą iest czynienia Dobrego: á powtore, iż iest zrzodłem wszystkich grzechow innych. Proszę was o pilne w słuchaniu ucho, tę rzecz dwoiaką w obszernieyszey wam przełożę mowie.

CZĘSCI I.

JEżeli owę przypowieść Zbawiciela zważemy, ktorą mamy u Mateusza Swiętego w Rozdziale 25. zobaczemy, że własciwie ná potępienie gnusności iest od niego przywiedziona. Czytamy tam o iednym Panu, ktory w drogę odieżdżaiąc sług swych zwołał, i każdemu z nich podług każdego własności talenta pewne rozdał. Dway sludzy obrocili talenta swoie, ná pożytek Pański i ich przyczynili: ále trzeci zakopawszy swoy talent, nic nim niezyskał. Gdy się Pan Powrocił, domagał się rachunku z powierzonych Talentow. Pierwszych pochwalił, i im nadgrodził, ále ná owego, ktory nic swym talentem nie zrobił, rozgniewawszy się Pan, w zewnętrzne go ciemności wrzucić kazał.

Teraz NN. ktoż niewidzi, iż przez owego Pana BOG się rozumie? Podroż iego, iest czas życia naszego, powrot iego iest śmierć. Wyciąganie rachunku iest Sąd, á zewnętrzne ciemności iest Piekło, do ktorego ci się dostaią, ktorzy się w gnusności kochaią. O Tym znać daie ow dekret, ná prozmuiącego wydany sługę: Sługę nie pożytecznego wrzućcie w ciemności zewnętrzne.

Coż to zaś iest ow zakopany talent, czyniący nas winnemi i kary godnemi w oczach Boskich? Tym talentem iest naprzod czas, ktorego nam BOG do pożytecznego iego zażywania użycza, i ktory my ná prożnowaniu trawiemy, i traciemy. Tym talentem są daley powin-

powinności naſzego ſtanu, ktoreśmy powinni pełnić, á tego czynić, z prożnowania zaniedbuiemy. Tym talentem ſą nakoniec dobre uczynki, w ktorych ſię nam ćwiczyć należy, á tego z prożnowania i gnuſności nieczyniemy. Z tego iuż możecie wnośić, iak bardzo nas prożnowanie i gnuſność przed Sądem Boſkim czyni kary godnemi, chociaż ie tylko iako nieprzyiacielem dobrego uważemy. Zadnego z nas niemaſz, ktoryby pewnych talentow od BOGA nie odebrał, i ktoremiby zarabiać niebył winien. Mamy czas z ktoregośmy korzyſtać winni: mamy powinności ſtanu, ktore nam pełnić należy, i mamy dobre uczynki do ćwiczenia ſię w nich, ktorych nam nie trzeba zaniedbywać. Biada nam! ieżeli ná dobro nieobrociemy tych talentow, bo innego końcá i loſu niemamy ſię ſpodziewać, tylko tego, ktory potkał owego prożniaka, ktorego związawſzy ręce i nogi w zewnętrzne ciemności wrzucono. Ale rozważmy porządkiem te talenta.

Rzekłem naprzod: iż BOG dał nám czas, ábyśmy go ná dobre obracali i z niego korzyſtali. Każdy álbowiem moment życia naſzego ieſt darem Boſkim, ktore zażycie lub ſtrata, czaſu ſwego ſurowego ſądu będzie máteryą. Ten BOG ieſt Panem czaſu; daie go, przedłuża go, álbo ſkroca podług ſwego upodobania: pozwala nam ninieyſzego czaſu, tai przed nami przyſzły, á zá przeſzły rachunku wyciągać będzie. Niezdaie go tedy ná naſzę wolą, ále chce ábyśmy go ná ſłużbę iego, i zbawienie naſze obrácali. Chce tego áby wſzyſtkie dni życia naſzego, pełnemi dniami były, prożne i czcze,

iako

iako niepożyteczne i przez prożnowanie dni ſtracone odrzuci.

Będzie więc owe światowe Oſoby BOG ſądził, ktore utratę czaſu za ſtanowi ſwemu przyzwoitą ſwobodę maią, ktore w prożnowaniu ſię kochaią, álbo ná nic niewartych zabawach życie ſwoie trawią.

Będzie BOG owe niewiáſty ſądził, ktore wſzyſtkie prawie dni życia ſwego ná piękrzeniu ſię przepędzaią, ktore niczym ſię niezabawiaią, tylko nowych mod wymyślaniem, przez ktore Chrzesciańſka obyczayność wniwecz ſię obraca. Będzie ſądził młodych, ktorzy to pilności nieprzykładaią w nabywaniu nauk, ktorzy dni młodości ſwoiey ná prożnowaniu trawią, i tak ſię do uſług Kościelnych i Kroleſtwa niezdatnemi ſtaią. Będzie ſądził owych ubogich, ktorzy dla tego ſamego że ſą ubogiemi, gnuſnemi i prożniakami zoſtaią, ktorzy wolą raczey ſwym natrętnym żebractwem innym być cięzkiemi i im ſię naprzykrzać, niżeli pożyteczną robotą ſzukać ſobie pożywienia. A ktożby mogł tych wſzyſtkich przywieść, ktorych BOG z utraty czaſu ſądzić, i nader ſurowo karać będzie? Ná tym álbowiem ſądzie nie odbiera ſię żadna płaca bez pracy, i żadna Korona bez zaſługi. Zaden prożnuiący ſługa nie wnidzie do tego mieſzkania, ktore Zbawiciel w domu Oyca ſwego nagotował.

Ale coż mamy robić? mowią niektorzy, praca nam nie ieſt potrzebna, procz niey mamy wſzyſtkiego do życia naſzego podoſtatkiem. Ná to wam NN. odpowiadam, ieżeli ſię bez

zewnę-

zewnętrzney pracy obeydziecie, toście wewnątrz zabawiać się i pracować powinni. Powinniście się starać o samych siebie nauczenie się poznawać: powinniście skłonności wasze mieć sobie wiadome, ábyście ie zwyciężali: powinniście zobaczyć, ktora w was namiętność szczegulniey panuie, ábyście ią poskromili; powinniście uważać co za sobą pociąga, i iakie skutki z niey nastąpić mogą, ábyście im zapobiegli: powinniście z wielką gorącością modlitwie się poświęcić: powinniście grzechy sobie przypominać i zánie żałować; powinniście często Chrześciańskie rozważać prawdy, Duchowne Książki czytywać, słowa Bożego ná Kazaniach słuchiwać, i ustawicznie mieć BOGA przytomnego. Patrzcie, iák Swięci dni życia swego przepędzali: Sam ich nawet spoczynek był pracą. Wielu z nich żyło w dostatkach, nie trzeba im było, pracą rąk swoich pożywienia szukać; iednakże nigdy wewnątrz nieprożnowali, zabawiali się z BOGIEM; około dusz swoich Zbawienia pracowali. Podźcie za temi chwalebnemi przykłady, á nigdy wam ná robocie zchodzić niebędzie, i ná długość czasu skarżyć się niebędziecie.

A iako zaś prożnowanie i gnusność nam przeszkadza, do łożenia ná dobro czasu, tak też i to sprawuie, iż powinności stanu naszego zaniedbuiemy. Z tąd widzieć, iako wielu, ná rożnych Urzędach osadzonych, o powinności swoie nie dbaią, i pracę do ich przyłączoną Urzędow ná innych zwalaią. O iak wielu z Chrześciańskich Rodzicow mało dba o wycho-

wanie dzieci swoich! z gnusności do tego przychodzi, iż naymniey się stáraią, áby ie po Chrześciańsku wychowali, i te im nauki dawali, ktoreby ie do cnoty i poczciwości przyzwyczaiały. Jeżeli się dobrze maią, to trzymuią wprawdzie dla nich Nauczycielow, mało dbaiąc iakie są tychże Nauczycielow obyczaie, i iakiemi prawidłami młode ich dzieci umysły napawaią, przez ktore ich podobno barдziey do złego niżeli do cnoty prowadzą. Jeżeli zaś są ubogiemi, to przestaią ná tey Naucé, ktorą ich dzieci w publicznych biorą szkołach, nigdy ich niedoświadczaiąc czyli też w nich iaki czynią postępek. Bá nawet wielu z Rodzicow ták są okrutni; że nawet i nauki tym sposobem nabywania dzieciom swoim zabraniaią, i dla swego podłego zysku i zarobku nieukami im być dopuszczaią! o iak ścisły rachunek takowi gnuśni Rodzice będą musieli oddać BOGU! Zaprawdę chociażby innego żadnego grzechu z sobą ná Sąd Boski nie przynieśli, ta sama iednak gnusność dostateczna byłaby ná ich potępienie.

Nie lepiey się owym Rzemieśnikom powiedzie, ktorzy do pewney naięci roboty, w niey bardzo się leniwemi i opieszałemi pokazuią, wiele godzin i dni ná prożnych mowach i przechadzkach niepotrzebnych trawią, i mało się stáraią, ażeby umowioną robotę dobrze odprawili i wygotowali. Takowi czynią się winnemi kradzieży, iż dni pracy swoiey umyślnie przedłużaią, áby tylko większą płacę odebrali. BOG czasu swego zá wszystkie te

momen-

momenta ná prożnowaniu ſtrawione rachunku od nich wyciągać będzie, i nà ſumieniu ſą obowiązani, temu Panu, ktory ich naiął to wſzyſtko wrocić, co więcey nad wyſłużoną płacę od niego wzięli.

Ale niebawmy ſię dłużey nad tym, mowmy o trzecim talencie, ktory gnuſność zakopuie, to ieſt o zaſługach, ktoremiśmy Nieba ſię dokupować powinni. Albowiem NN. nierozumieycie, áby Imię Chrzescianina, prożnym tylko i czczym było Imieniem, álbo że to iuż ieſt doſyć nazywać ſię Chrześcianinem dlá doſtąpienia czaſu ſwego zbawienia. Chrześcianin powinien ſobie nowe zaſługi zbierać codziennie, powinien ſię tyle ſtarać, áby Niebo oſiągnął, ile ſię łakomi ſtaraią o nabycie dobr doczeſnych. Wiecie dobrze, iż takowi nigdy nieproznuią, uſtawicznie pracuią i zabawiaią ſię. Także prawdziwy Chrześcianin nigdy niepowinien w dobrym uſtawać, zawſze ſię ſtarać winien, o powiękſzenie ſkarbu zaſług ſwoich, i przez nowe ćwiczenie ſię w cnotach o zbogacenie ſię. Na okazyach do tego nigdy niezbywa, wſzędzie ma pełno ubogich, potrzebuiących iego pomocy; ma chorych żądaiących pociechy: ma ubogie i ſieroty wyciągaiące obrony, má błądzących, ktorych ná drogę zbawienia naprowadzić może. Nigdy zatym niezbywa ná okazyach zbierania zaſług, ále ich nie chce poznawać: gnuſność w ſercu panuiąca, ktorą raz uſidleni, mniemamy, że do takowych dobrych uczynkow nie ieſteśmy obowiązanemi, iż ich Zbawiciel nie przykazał ále tylko ie radził. Ale to ieſt błąd gruby. Bo gdyby to

tylko uczynki z Rady były, tedyby ich Chry-
ſtus nigdy zá potępienia i odrzucenia przyczy-
nę przywieść nie mogł, gdyż nikt zá opuſzcze-
nie tego co ieſt z rady, ále tylko zá przeſtą-
pienie przykazania, potępiony nie będzie. I
przeto rzecze Zbawiciel. Idzcie przeklęci w
ogień wieczny, álbowiem łaknąłem á nie nakar-
miliście mnie, pragnąłem á nie napoiliście mnie,
nagim byłem á nie przyodzialiście mnie. Same
więc zaniedbanie i opuſzczenie tych uczynkow
ieſt doſtateczne ná potępienie ludzi. Widziemy
to iawnie ná owym nieurodzaynym figowym
drzewie, ktore niedla żadney inney przyczy-
ny ná ogień ſkazano, tylko że prożno ná zie-
mi zaſtępowało mieyſce. Tegoż ſamego nau-
cza Nas Zbawiciel u Mateuſza Swiętego w Roz-
dziale 7. twierdząc, iż każde drzewo niero-
dzące dobrych owocow będzie wycięte i ná o-
gień wrzucone.

Prożno zá tym ſobie podchlebuiemy, że
nie mamy obowiązku, w zaſługiwaiących uczyn-
kach ćwiczyć ſię: bo bez pracy żadney nie-
trzeba ſię ſpodziewać nadgrody i płacy. Nie
bo Paweł Swięty Wieńcem ſprawiedliwości
nazywa, kto go chce otrzymać muſi nań ſobie
zaſłużyć. Ponieważ zaś gnuſność ludziom prze-
ſzkadza, aby go ſobie wyſłużyli, idzie zá tym
że też im przeſzkadza, wniść i oſiągnąć Niebo.
Sądzcie teraz NN. czyli gnuſność nie ieſt ka-
ry i nagany godne.

Ale to ieſzcze nie wſzyſtko, gnuſność i
prożnowanie nietylko przeſzkadza do czynienia
dobrego, ále też ieſt zrzodłem niezliczonych
grzechow. To w Drugiey obaczycie Części.

CZĘSC

CZĘSC II.

PIſmo Swięte z Oycy Swiętemi upewnia nas, że gnuſność człowiekowi nader ſzkodliwą ieſt, i naybardziey do złego pomaga życia. Prożnowanie, mowi mędrzeć w Rozdziale 35. wiele złego nauczyło. Swięty Izydor nazywa gnuſność i prożnowanie mocnym zamkiem w ktorym namiętności przeciwko napaściom Boſkich napomnień, ſą ubeſpieczone, á Swięty Atanazy twierdzi że prożnowanie, álbo co toż ſamo ieſt, gnuſność, nayzdatnieyſzą ieſt okazyą dla czarta kuſzenia ludzi; bo ſkoro tylko człowiek gnuſnym ſię ſtanie, łatwo będzie do grzechu pociągniony, i możnaby prawie mowić, że nigdy nie ieſt ſpoſobnieyſzy do czynienia wſzyſtkiego, iako w ten czas gdy nic nieczyni. Nie trzeba zatym o tym powątpiwać, iż niewiele ieſt grzechow, ktoreby początku ſwego z gnuſności niezabierały. Mogłbym wam to bez wielkiey okazać trudności, ále ażebym granic mowy nieprzeſzedł, trzy tylko chcę wam przywieść, to ieſt niedowiarſtwo, nieczyſtość i niepokutę.

Mowię tedy, i twierdzę naprzod: iż naywiękſze niedowiarſtwo, między ludzmi teraz panuiące z gnuſności pochodzi, i gnuſnością bywa popierane. Bo ktoryż ieſt właściwy i prawdziwy ſtan wielu Chrześcian względem Religii i Wiary? czyliż nie ſtan gnuſnosci i Oboiętności? Bynaymniey nie dbaią, obronicnie i zaſtawiania ſię o Religią, daleko mniey ſtaraią ſię o iey práwe poznanie, i zá nią iście.

Ná

Ná ſtronę odkładaią Religią, i o niey niemyślą.. To ſię naybardziey między temi wydaie, ktorym ná doczeſnych nie ſchodzi dobrach: ci maią mało Religii, zabawiaią ſię tylko nizieyſzemi rzeczami: Brzuch ich, iako mowi Apoſtoł ieſt ich BOGIEM, i ziemſkie roſkoſzy iedynym ich uſzczęśliwieniem. Co ſię zaś tyczy ſłużby Boſkiey i zbawienia ich duſzy, nic o tym niemyślą. Tych Religia ma ſię wprawdzie mało obawiać, bo ſą zaleniwi i gnuſni do dania ſobie tyle pracy żeby na Religią náſtępowali. Z Tym wſzyſtkim nie ſą dla Religii z wielkim honorem, gdyż oni z całey Chrześciańſkiey Religii nic więcey niemaią procz ſamego Imienia.

Podobnych niedowiarkow, albo raczey niedbałych ludzi wyſtawuie nam Ewangelia w Oſobie Heroda i Piłata.

Herod pragnął iuż od dawnego czaſu JEZUSA Chryſtuſa widzieć, ale pragnienie iego nie inne było tylko pragnieniem gnuſnym poznania Religii, i w niey ſię ćwiczenia. Bo Krolem w Galileyſkiey Ziemi będąc, mogł łatwo pragnieniom ſwoim dogodzić: trzeba mu tylko było, iego poſzukać, albo nakſztałt owego Setnika do ſiebie zaproſić, ale tego zaniedbał. Tym czaſem przyprowadzaią przed niego JEZUSA, i Herod bardzo żąda, widzieć iego cud iaki *Luc:* 7. JEZUS milczy, Herod nieſtara ſię o dowiedzenie ſię przyczyny tego milczenia: wnoſi natychmiaſt z milczenia Chryſtuſowego, iż On ieſt nierozumnym człowiekiem, bo z gnuſności ſwoiey łatwiey mu było tak wnoſić i myślić, niżeli ſię o przyczynie tego milczenia wywiadywać. Nie

Nie lepiey postąpił Piłat: nie chciał się zrazu wdać w sprawę tego sprawiedliwego, ále go podał Zydom, wiedząc: iż Oni poprzysiężeni tego Winowaycy niewinnego byli nieprzyiaciele. Weźcie go sobie, i podług waszego Prawa rzekł im osądźcie, *Joan:* 18. Gdy zaś Zydzi ná to niezezwolili, przedsięwziął w prawdzie tey sprawy roztrząśnienie, ále ladaiakim sposobem i niedbałym; rozmowa Jego z Zbawicielem była nader krotka; i spytawszy się go co iest prawda, gnusność własna niedozwoliła mu czekać odpowiedzi: Zaraz bowiem wyszedł do Zydow.

Teraz, NN. czyliż w tych dwoch mężach niewidziemy postępowania tych zganionego, ktorzy w gnusności się kochaią? Czyliż nie tak oni postępuią, gdy idzie o poznanie Religii, i w niey się ćwiczenie? Pytaią się czasem gdzie prawdę znaleść można; chociaż z temi obcuią, ktorzy w Ewangelie wierzą: Ale żadnego nieprzykładaią starania, ażeby tę ważną rzecz poznali: ich gnusność niedozwala im tego: ta sprawuie, iż w zawieszeniu zostaią, álbo nákoniec do tego przychodzi, że się niedowiarkami być ogłoszą, i nákoniec też iako niedowiarcy umieraią. Trzeba iednak przyznać, że gnusność właściwie iest zrzodłem i podporą niedowiarstwa, między Chrześciany teraz panuiącego.

Toż samo prawie rzecz trzeba o nieczystości, gdyż i ta z gnusności i proznowania pochodzi: bo między wszystkiemi

grze-

grzechami żadnego niemász, ktoryby bardziey roſkoſzy ſprzyiał, iako gnuſność. Ta nieſzczęśliwa namiętność łatwo opanuie duſzę kochaiącą ſię w gnuſności. Dla czego też mowi Bernard Swięty: że gnuſność i prożnowanie właściwie ieſt drogą, ktorą duch nieczyſty do duſzy wchodzi, i onę naybezecnieyſzemi napełnia myślami. I Prorok Ezechiel, przywodząc przyczyny dla ktorych Sodoma do wielkich przyſzła grzechow, przytacza też i prożnowanie, gdyż prożnowanie roſkoſz, że ták rzekę dźwiga i rękę iey podaie, pracowite zaś życie iey ſię ſprzeciwia. To widzieć można w tych, ktorzy wiele co do czynienia maią: tych álbowiem bardzo rzadko podnieca roſkoſz, przeciwnie zaś owi, ktorzy mało maią co do roboty, zawſze prawie źle żyią, bo poſpolicie tym więcey ſię czaſu ná roſkoſzy i uciechy oddaie, im więcey ſię iego ná prożnowaniu trawi. Gdyby był Dawid czas ſwoy ná zábawach trawił, álbo gdyby był ná czele Woyſka ſwego ſtanął, iako to byli zwykli inni Krolowie czynić, nigdyby był w cudzołoſtwa grzech nie wpadł nieſzczęśliwie; że zaś prożnuiący oknem wyglądał, doſyć było ná tym czartowi, do w grzech go wprawienia. O iak wiele podobnych przykładow codziennie ſię trafia! nie trzeba mi tu ich przywodzić, podobno wam lepiey niżeli mnie ſą wiadome, z czego tedy wnoſzę, że gnuſność i prożnowanie właściwie ieſt źrzodłem nieczyſtości.

Ale

Ale mało ieszcze ná tym: procz tego prożnowanie iest przyczyną, że człowiek w niepokucie álbo w złych trwa nałogach: co wam ieszcze nader krotko przełożę.

Wiecie o tym NN. iak wiele pracy kosztuie powstanie z grzechu, i złych nałogow przeiętych ná siebie złożenie, do czego wiele usilności i modlitwy potrzeba: usilności i rozmysłu, do uczynienia się gotowym, w czynieniu dosyć łasce; á modlitwy w żądaniu otrzymania tey łaski. Gnuśność zaś i prożnowanie rownie iest nieprzyiacielem rozmysłu iako i modlitwy: brzydzi się wszystkiemi zbawiennemi námyślaniami się; naykrotsze modlitwy są dla niey naymilsze, i wszystkiego się chroni, coby mogło poskromić namiętnosci i ukrocić.

Jest tedy gnuśność i prożnowanie wielom naywiększą przeszkodą do nawrocenia się; iest przyczyną zacięcia się w grzechu; dozwala nám wprawdzie tysiączne planty nawrocenia się układać, ále ich do skutku przywieść niedopuszcza, dopuszcza nam nawet niektorych srzodkow zbawienia chwycić się, ále ie czyni nieskutecznemi. Gdy więc takowych grzesznikow napominamy, do szczerey pokuty zachęcamy, te wszystkie napomnienia będą prożne. Będą wprawdzie słuchać, ále ná nic się nie odważą; wszystko będą przyobiecywać, ále niczego nie dotrzymaią, bo gnuśność ich wstrzymuie w ich przedsięwzięcach i ta-

muie

muie im drogę do prawdziwego nawrocenia. Tego nas naucza Salomon w swych przypowieściach w Rozdziale 13. wier: 4. Gnuśny i leniwy, mowi On, chce i nie chce. Chce w prawdzie z grzechow swoich powstać, i z BOGIEM się poiednać, wiedząc, iż tego konieczne do zbawienia potrzeba: że zaś to bez pracy stać się nie może, gdyż wiele przeszkod z drogi uprzątnąć, i wiele trudności zwyciężyć potrzeba, tedy się ná to odważyć nie może: samemi się tylko pragnieniami kontentuie, á zatym w swych grzechach umiera.

Z tąd sami NN. możecie sądzić czyli gnuśność wymowić można; i czyli raczey nie trzeba przyznać, że ta iest grzechem dwoiako winnym, i nagannym, częścią iż przeszkadza ćwiczyć się w dobrym, częścią iż iest zrzodłem niezliczonych prawie grzechow, Gnuśność przeszkodę nam czyni w czasie, i sprawuie, iż go nadaremno trawiemy. Przeszkodę czyni w powinnościach stanu naszego, i nam przynosi ich obrzydzenie. Przeszkodę nam też czyni w zasługach, ktoremi się winniśmy Nieba dokupować, i do tego przyprowadza, iż nakoniec z niepożytecznym sługą w zewnętrzne ciemności wrzuceni zostaiemy.

Patrzcież, otoż macie Dobro, ktoremu gnuśność i prożnowanie przeszkadza. Jeżeli ie iako zrzodło złego uważemy, tedy się nam pokazuie złączone z niedowiarstwem, ktorego iest podporą; Uyrzemy ie

spoio-

ſpoione z nieczyſtością, ktorego ieſt matką: poznaiemy ie nakoniec z niepokutą związane, ktorego ieſt przyczyną. Jeżeli wy tedy tak wiele złego chcecie ſię uchronić, to wam trzeba wſzelkie prożnowanie i gnuſność z ſerca wyżąć, powinniście ſię bez uſtanku czym zabawiać. Jeżeli żadney co do ciała niemacie roboty, to pracuycie około zbawienia duſzy waſzey, pracuycie ná pożytek bliźnich waſzych, i ſtaraycie ſię ich BOGU pozyſkać. Tym ſpoſobem zaſłużycie uſłyſzeć owe pełne pociechy słowa, ktore Pan do pracowitego rzekł ſługi, u Máteuſza Swiętego w Rozdziale 25. Sługo dobry i wierny, gdyżeś był wiernym nad małym nad wielą cię poſtanowię, wnidź do weſela Pana twego. Amen.





KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PRZED MIĘSOPUSTY.

o Słowie Bożym.

Semen eſt verbum DEI. *Lucæ 8.*

Nasienie iest słowo BOZE.

PRzyczyna, dlá ktorey naſienie słowa Bożego w wierney duſzy żadnego owocu niewydaie, w dziſieyſzey Ewangelii áni Iſtocie naſienia, áni w pływaniu świateł Niebieſkich, áni też ręce ſieiącego nie ieſt przyznana, ále cała wina ieſt z ſtrony ziemi, ktorey ná potrzebnym przygotowaniu do przyięcia i wzroſtu naſienia brakowało. Przez to chciał nam dać znać Zbawiciel, iż niepożytek, ktory z Boſkiego słowa odbieramy, ma być áni niepożyteczności słowa tego, ktorego ſą niewymowne ſkutki, áni wpływaniu łaſki, ktora ſię zawſze obficie wylewa, áni leniſtwu Kaznodzieiow. Ktorzy urzędu ſwego pełnią powinności, áni być może przypiſany: ále że cała wina tego niepożytku ieſt z ſtrony Chrześcian, ktorzy rolę ſerca ſwego nie ták przyprawuią, iako do przyięcia i zatrzymania tego naſienia Swiętego należy.

leży. Bo oni ſłuchaią ſłowa Bożego bez żadnego przygotowania, bez uwagi i bez rozmyślania. Przychodzą do Kościoła z ſercem, grubemi błędow ciemnościami obwiedzionym, i w haniebnych namiętnościach zatopionym; przychodzą do Kościoła końcem końcowi JEZUSA Chryſtuſa i Kościoła Swiętego przeciwnym. Wzgląd ludzki, ciekawość, pycha krytyka, i inne podobne rzeczy, ſą pobudkami przychodzenia do Domu Bożego, i ſłuchania po Faryzayſku ſłowa Pańſkiego. Procz tego wychodziemy z Kazania, bez wzruſzenia ſię Swiętemi prawdami, álbo nie pamiętaiąc ná te nauki, ktoreśmy z uſt Kaznodzieyſkich ſłyſzeli.

Coż innego z tego naſtępuie, tylko że Chrześcian duſze niepożyteczną ſą rolą, ná ktorey Ewangeliczne naſienie prożno ſię zaſiewa, i ktora nigdy należytych niewydaie owocow.

Dla zopobieżenia złemu temu, obaczemy dnia dziſieyſzego, co każdemu czynić należy, chcącemu z Boſkiego ſłowa, ktoremu ſię z Ambony opowiada, pożądane owoce zbierać. Dla tego pokażę naprzod, z iakim umyſłu przygotowaniem ná Kazania chodzić potrzeba; potym dam wam poznać, co trzeba po ſłuchaniu ſłowa Bożego czynić. A tak przygotowanie do Kazania będzie pierwſzą Częścią, wypełnienie iego zaś drugą Częścią. Otoż macie rzecz Kazania.

CZĘSC I.

Wielki to ieſt błąd wielu Chrześcian ſądzących, iż niczego innego do ſłuchania Bożego ſłowa nie potrzeba, tylko przyiść do Kościo-

ścioła, usiąść w ławce i słuchać Kaznodziei. Takowi pokazuią iawnie, iż oni Taiemnice Religii, z Ambony opowiadane mało sobie ważą: bo ieżeli sami Poganie do nauczenia się światowych nauk pewnego przygotowania umysłu wyciągaią; ieżeli żądaią tego, ażeby serca Uczniow od złych skłonności wolne były: o iako daleko więcey Chrześcianie powinni serca swoie przygotowywać, do słuchania i brania tey Nauki, od ktorey ich zbawienie i szczęśliwość zależy! Gdyż Ambony są właściwie mieyscem, gdzie Taiemnice Religii bywaią tłomaczone, gdzie wiernym przypominaią się ich powinności, gdzie się cnoty w swey świetności wystawuią, występki pohanbione zostaią, i błądzący ná drogę zbawienia naprowadzaią się, krotko mowiąc są mieyscem do uczenia się nauk Zbawiennych naznaczonym. Potrzeba zatym z przyzwoitym przygotowaniem ná Kazania chodzić. Ale niestetęż! iak mało tey powinności przestrzegaią! między wszystkiemi słuchaczami, ledwo kilku znayduie się, o ktorychby można było rzec prawdziwie, że te powinności pełnią: wielu z nich przychodzi z zatwardziałym sercem, ze złą wolą, i z rosproszoną myślą.

Mowię naprzod, z zatwardziałym sercem, bo iak wielu w stanie grzechu śmiertelnego ná Kazanie przychodzi! Jedni trzymaią dobra niesprawiedliwie nabyte, ktorych nie chcą wrocić: inni zostaią w nieprzebłaganych nieprzyiaźniach, ktorych się niechcą wyrzeć; inni są w nieczystey zatopieni miłości, ktorey nie chcą porzucić; inni tchną samą zazdrością,

ktorey

ktorey niechcą pohamować. Są zatym w złym stanie, zostaią w kaydanach grzechow swoich, i niechcą się odważyć ná zerwanie i potarganie tych nieszczęśliwych kaydan: Coż tedy zá pożytek maią z Kazania odebrać, uczyniwszy iuż mocne przedsięwzięcie w grzechu trwania? Dusza ich iest nieiakim sposobem umarła, głos Kaznodzieyski Jey nie wzrusza i nie obudzi. Sam JEZUS Chrystus musiałby wielkim głosem zawołać, ná wyprowadzenie í wywołanie z grobu tey śmierdzącey Łazarki.

Inni ná Kazanie z złą przychodzą wolą. Przychodzą ná nie tylko ze zwyczaiu, drudzy z ciekawości, niektorzy nakoniec, iako Faryzeuszowie do Chrystusa, áby go w mowie podchwycili. Takowym ciekawym ludziom możnaby to samo rzec, co niegdyś Tertulian do Pogan mowił. (*Lib: de Præsc: c. 8.*) Nasza nayważsza szkoła iest w stayni Bethleemskiey i ná Kalwaryiskiey gorze, gdzie ciekawość Nabożeństwu ustępuie, i gdzie prostota serca więcey niżeli subtelność rozumu waży: z takim sercem przyszli niegdyś Żydzi do Ezechiela Proroka; opowiadał im nieszczęścia nad niemi wiszące, oni zaś te pogrożki zá prożne postrachy poczytywali.

Takowych ciekawych ludzi, widział w Duchu Paweł Swięty, przeto pisze do Tymoteusza, że będą takowi ludzie, ktorzy sobie tylko takowych Nauczycielow obierać będą, ktorzyby swą wymową ich uszy głaskali, á serca nie wzruszali. To przepowiedzenie w powszechności czasow naszych pełni się, ktorych sobie ludzie Kaznodzieiow podług włásnego

ſnego upododania obieraią, i ná tych tylko Kazania chodzą, ktorzy naylepiey słowo Boże upiękrzyć potrafią. Ledwo odważą ſię ſłuchać takiego Kazania, ktore kwiatami pieknemi nie ieſt ozdobione, i podług wſzyſtkich Kraſomoſtwa prawideł nie ieſt ułożone. Więcey teraz zważaią ná ułożenie słow, niżeli ná ważność nauki. O czaſy! o obyczaie! Ah Boże! o iak daleko Chrześcianie teraźnieyſi od dawnych wiernych oddalili ſię! opowiadano ná ow czas słowo Pańſkie z Swiętą proſtotą, á przecię go z pilnością i ochotą ſłuchali, w pośrod prześladowania zbierali ſię ná Kazanie wierni, nie odſtraſzali ſię od niego áni karą áni męczeńſtwem. Teraz zaś Chrześcianie ſame tylko wzory kraſomoſtwa chcą mieć, i tak ieſzcze rzadko ná słowo Boże uczęſzczaią. Bo nie idąc na Kazanie dlá Bożego słowa, czyni ſię tylko podług właſnych ſkłonności, i w ten czas ſię tylko przychodzi, kiedy ſię zechce.

Ale daymy to, że niektorzy częſto ná Kazanie chodzą: bo ieſzcze ſą i znayduią ſię dobre cnotliwe duſze i pobożne; z tego iednak nie idzie, iż one należyte pożytki z Kazania zbieraią, bo zawſze prawie z rozerwaną myślą ná nich bywaią. Jako tedy ſtatek iuż pełny, niemoże czym innym być nalany, ták też łaſka, ktorą BOG przez Kazania w ſerca Słuchaczow wlewa, w duſze ziemſkiemi rzeczami napełnione wniść, i w nich ſię pomieścić nie może. Jeżeli tedy Poganie, iakoście iuż ſłyſzeli, do nauczenia ſię świątowych nauk uważney pilney, i od ziemſkich ſtarań oddaloney

ney myśli wyciągali, iako daleko bardziey wszelkie starania Ziemskie złożyć trzeba, dlá nabycia ná Kazaniach nauki Zbawienney! Nie sądzcie zá tym, że wam ná Zbawienie będą Kazania, ieżeli ich z uwagą i bez roztargnienia niesłuchacie. Powinniście w tey mierze iść zá Przykładem Swiętego Bernarda: powinniście zá raz w progu Kościoła wszelkie doczesne składać zabawy, powinniście myśl waszę zniewolić, ábyście z wszelką pilnością słuchali Kazania. Ażebyście zaś tego tym łatwiey dokazali, powinniście się przyzwyczaiać ażebyście ná Kaznodzie nie iak ná człowieka ále iak ná samego BOGA poglądali, bo w samey rzeczy mieysce iego zastępuie, i Imieniem iego do was mowi, podług owych słow Zbawicielowych kto was słucha mnie słucha, a kto wami gardzi mną gardzi. Procz tego powinniście uważać, iż Kazania wielkiey są wagi, i że łaska Boska w powszechności ná pilnym słuchaniu Kazania funduie się: bo zawsze widzieć się dawało, iż ci ktorzy pilnie słuchiwali Kazań i z przynależytą uwagą cnotliwe i do zbudowania prowadzili życie: przeciwnie zaś owi ktorzy niedbałemi w tey mierze pokazywali się, zawsze prawie złemi byli.

I zaiste, przypatrzcie się podobnym leniwym i gnusnym Chrześcianom; ktorzy álbo wcale, álbo rzadko tylko ná Kazaniach bywaią, iakąż w nich postrzeżecie cnotę? O moy BOZE, Tobie iest naylepiey wiadomo, iak rzadka u nich cnota, i wielu z nich w grzechach się kochaią, podobni oni są do nieuieżdzonego

M konia,

konia, ná wſzelkie wędzidła i uzdy niedbaiącego, i po wſzyſtkich polach roſkoſzach biegaiącego. Nie ſądzę ázebym zá wiele mowił gdy powiem, że wielu z nich cechę odrzucenia już rzeczą ſamą ná ſobie noſzą. Bo nie ſą z BOGA: gdyby byli z BOGA, mowi Zbawiciel, ſłuchaliby ſłowa Boſkiego. Gdy zaś nim dobrowolnie gardzą, bá nawet ſzydzenia materyą biorą z niego, nie ſą zá tym z BOGA, Pan ich od ſwego oddala oblicza, i wypuſzcza ich z Oycowſkiey ſwey Opieki.

Nie idzcież tedy wy ſprawiedliwe duſze, zá tych przykładem, pomnażaycie ſię raczey w waſzey gorliwości, i częściey ná ſłowo Boſkie chadzaycie, i z pilnością przyzwoitą ſłuchaycie go: chadzaycie ná nie z mocnym przedſięwzięciem wypełnienia tego wſzyſtkiego, co wam do poprawy obyczáiow waſzych będzie podane. Daleko niech od was będzie owe złe ſprawowanie ſię w Kościołach czaſow naſzych zwyczayne, tam i ſam pod czas Kazania oczyma rzucaiąc, z drugiemi obok ſiedzącemi w rozmowy ſię wdaiąc, álbo też i zaſypiaiąc ſobie. O takowych ludziach można to rzec ſłuſznie, co BOG niegdyś o Ludu ſwoim powiedział: to ieſt iż oczy maią á nie widzą, uſzy maią á nie ſłyſzą, iż po ſkończonym Kazaniu takiemi nieukami z Kościoła wychodzą iakiemi do niego przyſzli. Nakoniec powinniście Kazania do ſiebie nie zaś do innych ſtoſować i o-

ne obracać: powinniście rozumieć iż wy ſami tylko ieſteście temi do ktorych Kaznodzieia mowi, czyli on ná grzechy náſtępuie, czyli cnotę chwali; wyście ná zbudowanie waſze obracać powinni: powinniście myśleć, iż to wam ieſt rzeczono, co Prorok Nathan Dawidowi powiedział. Ty ieſteś owym Mężem, w ſłużbie Boſkiey tak gnuśnym, w cnocie tak niedoſkonałym i w przeſtępſtwie Boſkich Przykazań tak zuchwałym. Prawda iż nie zawſze wſzyſtko co Kaznodzieia powie, ma ſię do ſiebie ſtoſować: iednakże i te rzeczy pilno uważać należy, bo żadnego tak wielkiego i haniebnego nie maſz grzechu, iako Auguſtyn Swięty piſze, ktoregoby od innych popełnionego, i my popełnić niemogli. To czegoście nieuczynili, może wam przynaymniey być nauką, do chwycenia ſię tych środkow ſpoſobnych do uſtrzeżenia was od owego.

Patrcież NN. takeście ſię mieć winni, gdy chodzicie ná Kazanie żebyście z nich pożytek brali. Powinniście ſerce waſze od grzechu oczyścić; powinniscie wſzyſtkie złe końce od ſiebie precz oddalić, powinniście od wſzelkiego rozerwania uwolnić ſię powinniście ſłow Kaznodzieyſkich pilnie ſłuchać i oſobie oneż nie o innych rozumieć i tłomaczyć.

Zoſtaie ſię teraz do pokazania iak ſobie potrzeba po Kazaniu poſtępować, ieżeli z niego przynależyty pożytek odebrać chcecie.

C Z E S C II.

NAder to ieſt zwyczayna, rozumieć iż ſię doſyć uczyniło Chrześcianina powinności, bylesmy tylko ná Kazaniu byli przytomnemi, i nie ſądziemy, abyśmy obowiązani też byli, uſtyſzane rozmyślać prawdy, i ich zá prawidło życia naſzego zażywać. Cały prawie pożytek, ktory teraz z Kazań odbierámy, zależy ná oziębley pochwale daney Kaznodziei, mowiąc iż ten lub Ow Kaznodzieia piekne i gładkie powiedział Kazanie. Mało takich liczyć możemy, ktorzyby o tym myślili, że toż ſamo Kazanie ná ich naukę i poprawę ich obyczaiow ieſt miane. Bo gdzież ieſt ten między wſzyſtkiemi, ktoryby po uſtyſzanym Kazaniu wſzedł w ſiebie, i ſtan ſerca ſwego roztrząſnął? Gdzież ieſt ten ktoryby zá grzechy ſwoie żałował, i rzekł ſam do ſiebie: do pokiż będę ſię łaſce Boſkiey ſprzeciwiał? do pokiż ná Jey głos uſzy zatykać będę? coż mię nakoniec nawrocić potrafi, ieżeli mię dzielność Boſkiego nie wzruſza ſłowa? Niebo i Ziemia, Ryby i Ptacy ſłuchaią głoſu Boſkiego, ſame nawet nieczułe ſtworzenia ſą mu poſłuſzne, á ia zaś ieſtem tym czaſem zatwardziały. Ah! mowa takowa ieſt teraz coś rzadkiego. Niech Kaznodzieie naywięcey ſtaraią ſię i pracuią, niech iak nay-lepiey mowią, mało iednak ich ſię Kazaniem nawroci, bo Swięte naſienie ktore Oni rozſiewaią ná opokę pada. Mowią o mierci, dowodzą iak łatwo śmierć zaſko-

czyć może, i iak rzecz ieſt niebeſpieczna żyć w ſtanie śmiertelnego grzechu. To w prawdzie coſiś poruſza umyſły, ále to trwa nie długo, idą precz z Kazania, więcey o tym nie pomniąc. Ledwo kilka minut minie, iużci przeciw ſwym poſtanowieniom czynią, i żyią tak iakoby pewnemi byli że nie umrą. Jeżeli Kaznodzieia mowi o ſądzie oſtatecznym, przekłada owo ſtraſzne roztrząſanie, ktore BOG Sędzia czynić będzie tak dobrych iak złych uczynkow: tedy ná to wzdychaią, ále o tym nie myślą iak ſię maią ná ten Sąd przygotować i rachunki ſwoie porządnie ułożyć. Jeżeli Kaznodzieia przed oczy ſtawia Niebieſką ſzczęśliwość; przekłada Nieba piękność, bogactwa, uciechy, i wſzyſtę chwałę tych wiecznych przybytkow; to w nich nieiakieś wzruſza pragnienia tam ſię doſtania, ále o środki do tego nie dbaią, od Ziemſkich rzeczy ſerca ſwego nie odrywaią, uczynki zbawienne opuſzczaią, i tak żyią właſnie iakoby im ſię Niebo nie ile Korona ſprawiedliwości, ále iako ſam podarunek miało doſtać. Nakoniec żebym ſię niebawił. Opowiadaią ſię im męki piekielne, pokazuie ſię owa ogniſta przepaść, w ktorey potępieni po wſzyſtkie wieki cierpieć muſzą: upewnia, iż ná iednym tylko śmiertelnym grzechu doſyć ieſt ná zaſłużenie być wtrąconym do Piekła. Ná to ſtrachem przerażeni zoſtaią: ále daley nie idą, bo áni cudzego nieſprawiedliwie nabytego Dobra nie wracaią, áni z ſerca

nie-

nieprzyiaźni nie skłądaią, áni się ſtaraią, áby przez ſzczerą pokutę tego nieſzczęścia uchronili się.

Postępuią w tey mierze tak iak Krol Baltazar, ten bezbożny Krol, gdy Naczynia Kościelne przy bańkiecie znieważał, uyrzał ná tychmiaſt rękę wyrok nań śmierci na ścianie piſzącą. Ten widok bardzo go zmięſzał, zbladł ná twarzy i od siebie odſzedł, Przytym iednak wſzyſtkim áni zá grzechy żáłował, áni myślał o dosyć uczynieniu Boſkiey Sprawiedliwości zá swoie złości, trwał w swoich zbrodniach i iako bezbożny umarł.

Toż się dzieie z Grzeſznikami: napomnienia i przeſtrogi ktore im się z Ambony daią; Sąd ſtraſzny ktory im się napamięć przywodzi i pogrozki ktore im się czynią, wzruſzaią w nich w prawdzie iakowąś boiaźń: ále o nawroceniu nie chcą myśleć: i żeby tym ſpokoyniey w grzechach trwali, takowe okropne myśli precz z serca swego oddalaią, i nic więcey o nich ſłyſzeć i wiedzieć niechcą.

Nie dziwuycie się zatym NN. iż czasow teraźnieyſzych Ludzie tak są rozwiozli, i tak w grzechach zatopieni: że miłość w Chrześciańſtwie oſtygła, i każdy siebie samego, nie zaś JEZUSA Chryſtusa ſzuka. To koniecznie naſtępować muſi, z złego zażywania Boſkiego słowa. Bo nie ſłuchaiąc go z tym przygotowaniem z iakimby się należało, gdy się Jego nierozmysla, i ná poprawę obyczaiow swoich nie zażywa, to też nie ieſt podobna

cnotliwe prowadzić życie. Takowi Chrześcianie są niepożyteczną rolą ná ktorey to Swięte nasienie prożno się zasiewa: serce ich pełne iest ciernia, ktore temuż násieniu wzrastać nie pozwala, ále go zaraz zatłumia, im bardziey w grzechy idą, tym mniey ich Kazania wzruszaią, bo łaska z grzechem zgodzić się nie może.

Jeżeli tedy chcecie pożytki brać z Kazań, toście powinni z czystym sercem ná nim bywać, powinniście nauk wam ná nich dawanych pilno strzedz, powinniście onęż często rozmyślać, i życie wasze podług nich kierować. Daymy to że doznawać będziecie w tym trudności: toście ie mężnie przezwyciężyć powinni: bo wiecie o tym że Krolestwo Niebieskie gwałt cierpi, i sami gwałtownicy onoż porywaią. I zaprawdę gdyby i sam Zbawiciel stanął widomie, i was do tego lub owego obowięzywał: czyliżbyście się námyślali, względem tego wypełnienia, chociażby to i z ciężkością wam być nawet miało? Czemuż tedy ma wam być trudno to czynić, lub owo porzucić co wam Kaznodzieia zaleca, wiedząc iż on mieysce Boskie zastępuie, i Imieniem tylko Boskim do was mowi: i będąc oraz pewnemi, iż to wam mowi: i będąc oraz pewnemi, iż to wam tylko mowi, co wiecznemu zbawieniu pożyteczne iest lub szkodliwe? Podzcie tedy zá naukami iego, i podług nich prowadźcie życie wasze: tym sposobem będziecie iako dobrzy żyć Chrześcianie, á potym wiecznego wesela staniecie się uczestnikami. Amen.

KA-



KAZANIE
NA NIEDZIELĘ
MIĘSOPUSTNĄ.
o *Modlitwie.*

Ille clamabat dicens, JESU Fili David miſerere mei.

I zawołał mowiąc: JEZUSIE Synu Dawidow, zmiłuy się nademną, w Rozdziale 18. u Łakasza Swiętego.

NIc ſię częściey w Piśmie Swiętym nie nayduie, i nic więcey przykładami nie ieſt ſtwierdzone, iako że modlitwa bywa wyſłuchana. Modlili ſię niegdyś Apoſtołowie ná morzu w niebeſpieczeńſtwie zoſtaiący. Panie, rzekli, ratuy nas, bo giniemy, á JEZUS natychmiaſt wſtawſzy, roſkazal wiatrom i morze ſię uciſzyło. Przyſzli chorzy do Chryſtuſa i proſili go o uleczenie, i otrzymali, czego żądali. Załośni Rodzice proſili Chryſtuſa dlá dzieci ſwoich o zdrowie lub życie, i prożby ich były wyſłuchane. Trędowaci udali ſię do Zbawiciela, upadli do Nog iego, proſząc o oczyſzczenie, i zoſtali oczyſzczonemi.

nemi.

nemi. Dziſieyſzy ślepy proſi przechodzącego po mimo iego Chryſtuſa ażeby przeyrzał, i otworzyły ſię oczy iego. Słowem wſzyſtkie Cuda, ktore Zbawiciel ná Ziemi działał, iedynym tylko Modlitwy ſkutkiem być ſię zdaią, i wſzyſtkie odpowiedzi łaſkawemi tylko obietnicami, zezwalaiącemi ná proſzących żądania i prożby.

Jeżeli tedy tak ieſt, iako o tym wątpić nie powinniśmy, czym ſię to NN. dzieie, iż modlitwy waſze częſtokroć bez ſkuteczne bywaią? Mało z pomiędzy was liczyć ſię może, ktorzyby codziennie BOGU ſię nie modlili, i iuż o tę, iuż o owę łaſkę iego nieproſili; á przecię rzadko ſłychać ażebyście byli wyſłuchani. Wzdychacie ná to, narzekacie, ba nawet śmiecie i ná BOGA ſzemrać, że on niewyſłuchuie Modlitwy waſzey, i że iuż o was wcale zapomniał. Cożby tego była za przyczyna? Czyliż iuż podobno zrzodło Łaſk wyczerpane? Iżaliż Dobroć Boſka względem nas ieſt teraz ſzczupleyſza niżeli była przedtym? Nie NN. ta mowa precz odemnie. BOG rownie ieſt łaſkawy i ſzczodry ná nas iako był i ná innych. Wina tego wſzyſtkiego nie ieſt z BOGA ále być muſi z ſtrony modlących ſię. To ieſzcze zaczaſow ſwoich uznał Jakub Swięty, dlá czego rzekł w Liście ſwoim c. 4. Modlicie ſię á nic nie otrzymuiecie, dla tego iż ſię nie modlicie tak, iakbyście powinni. Wina tedy ieſt z ſtrony modlących ſię. Modlitwa waſza nie ieſt taka iakaby być powinna.

winna. Jedni w prawdzie gorące i żywe do BOGA czynią Modlitwy; drudzy przeciwnie i takich naywięcey, w Modlitwach swoich są gnusnemi i leniwemi, modlą się bez ufności, bez uwagi, i bez Nabożeństwa, przez co bardziey BOGA do gniewu pobudzaią niżeli do tego wzruszaią, áby im Łask swoich skarbu udzielił.

Dla zaradzenia tedy złemu temu, przedsięwziąłem dnia dzisieyszego podać wam naukę iak modlitwy wasze świątobliwie i pożytecznie odprawiać możecie. Bo teraz Czterdziesto-Godzinne odprawuiąc Nabożeństwo, zdaiemi się iżem lepszey materyi obrać nie mogł iako mowić do was o Modlitwie.

Abym zaś z tak ważney rzeczy porządnie postąpił, pokażę wam w Pierwszey Części Kazania tego Pobudki, ktore was prowadzić do Modlitwy winny. w Drugiey Części przełożę wam niedoskonałości i wady psuiące zasługę Modlitwy, i onez niepożyteczną czyniące.

C Z Ę S C I.

TRzy pobudki wszystkich Ludzi wzruszać powinny i prowadzić do ćwiczenia się w Modlitwie: Jey potrzeba, Dzielność i Łatwość.

Mowię naprzod, Jey potrzeba: boć cieście zá iedni, abyście modlić się niecheleli? Czyliż nie iesteście nikczemnemi stworzeniami, z siebie samych nic dobrego

go niemaiącemi, i iedynie od Stworcy zawisłemi? Czyliż nie musicie brać wszystko od Niego, czego do waszego potrzebuiecie życia? Czyliż was okropne nie uczy doświadczenie żeście słabemi i nędznemi? Czyliż co moment nie postrzegacie, iż życia waszego ubywa, zdrowie wasze słabieie, iże was tysiączne złe otaczaią, od ktorych się oswobodzić nie możecie? Czyliż nie wiecie, iż BOG z wami podług swego upodobania postępować może? że on podług woli swoiey doczesne rozdaie dobra, iże on grzmoty grady pioruny, i błyskawice, deszcze i nawalnice szczęśliwe i nieszczęśliwe przypadki na Ludzi zsyła? Izaliż przeto nie macie przyczyny modlenia się?

Jeżeli się iako Chrześcian uważać będziecie, o daleko ieszcze większe znaydziecie przyczyny was do Modlitwy pobudzaiące, w Grzechuście się poczęli, i chociażeście łaską Chrztu Swiętego od niego oczyszczeni zostali, iednak się w was chuć i pożądliwość do złego została: Ciało albowiem, iako Apostoł mowi, przeciwko Duchowi powstaie, namiętności się burzą, i pokusy zá każdym wzrastaią krokiem waszym, zostaiecie zawsze ná brzegu przepaści, i gdyby was BOG łaską swoią nie wspierał tedyby nie omylny był wasz upadek. Procz tego uczy was Religia, że brama do Nieba wąska, droga do niego przykra, Prawo do zachowania ściśle, i zbawienie trudne do otzymania. Uczy

nas

was taż ná koniec Wiara, że nic bez BOGA, á zátym że też nic bez Modlitwy nie możecie. Patrzcież iak potrzebna Modlitwa! bez ktorey nic nie możecie; ále z Modlitwą i przez Modlitwę wszystko potraficie.

I za prawdę, coż ná ziemi tak ważnego nawet i tak dziwnego być może, czegoby mocą Modlitwy otrzymać i dokazać nie można było? BOG Wszechmocny panuie nád żywiołami, á Modlitwa roskazuie razem Niebu i Ziemi. Samuel Lud cały boiaźnią i słuchem napełnił. 1. *Reg:* 12. Prosi Nieba w Modlitwie o pomoc, i natychmiast grzmieć zaczęło; pustoszy i w niwecz Kray obraca, i Lud wszystek uczy się Pana bać, i Samuela słuchać.

Jozue dłuższego dnia potrzebował do zupełnego zniesienia Nieprzyiacioł Amalecytow; modlił się, á modląc się tak się stał mocnym iako BOG. Bo roskazał stanąć słońcu, i stanęło. Trzey Pacholęta w Babilońskim ognistym piecu modliły się, á płomienie w chłodną się zamieniły rosę. Jonasz w brzuchu Wieloryba modlił się, á ten go po trzech dniach nieobrażonego ná brzeg wyrzucił. Modliła się Esther, á zágniewane Asswera Serce odmienione zostało. Daniel w Lwi iamie modlił się, á BOG Lwom głodnym pyski zawiązał. Zaczynaiące się Chrześciaństwo modliło się, á Anioł Pański kaydany ná Piotrze potargał, wyprowadził go z więzienia, i ná bespieczne zaprowadził mieysce.

BOG

BOG Wszechmocny panuie nad Królestwy, á Modlitwa stanowi losy: pomyślne szczęście iedna potyczkom. Jozue potyka się, á Moyżesz wznosi do Nieba ręce swoie. Ta Modlitwa była też tak skuteczna, iż Nieprzyiaciele zupełnie zbici zostali. Bo skoro Moyżesz w Modlitwie ustawał, Nieprzyiaciele zwyciężali, iak tylko zaś onęż odnawiał, Zydzi zwycięstwo odnosili: tak dalece, iż zwycięstwo nie tak potykaiącym się Izraelitow, iako bardziey modlącemu się Moyżeszowi przypisane było. Tyle mogła Modlitwa! Ale mało ieszcze ná tym, moc iey i dzielność daley się ieszcze rozciąga. Przez Modlitwę nietylko można bieg natury zatrzymać, ále też można nawet BOGU się samemu sprzeciwić, i Jego pewnym sposobem przekonać i zwyciężyć. To nam pokazuie owa Taiemnic pełna Walka, ktorą miał Jakob z Aniołem: Jakob álbowiem ták długo z nim się mocował, poki nakoniec Anioł niepokazał się zwyciężonym, i Jakoba nie prosił áby go wolno puścił. Tym sposobem BOG Modlitwami Ludzi Cnotliwych zostaie zwyciężony. Przeto też BOG napominał Sług swojch, áby go nie prosili, gdy chciał winnych karać. Lud ten, rzekł do Moyżesza, ciężko mię obraził.

Ale Moyżesz iednak nie przestał zá lud swoy do BOGA się modlić, BOG też nakoniec musiał się dać przebłagać. Coś podobnego uczynił Aaron Brat Moyżesza.

Już BOG 14. Tyśięcy Ludzi ogniem z Nieba zesłanym ukarał, inni także będąc winnemi, podobnegoż losu doznać mieli. Ale Aaron zapobiegł temu, stanął między temi ktorzy iuż spaleni byli, i owemi ktorzy ieszcze przy życiu zostali się: zaczął się modlić, i tego Modlitwą swoią dokazał, iż BOG pioruny gniewu swego ściągnął i reszcie Ludu przepuścił.

Słusznie zatym wnosi Swięty Grzegorz Nysseński, że Modlitwa naymocnieyszym i powszednim iest srodkiem we wszystkich sprawach. Przez Modlitwę dobrych ubespieczaią się Krolestwa; woyna się wiedzie; pokoy się powraca; pola staią się płodnemi, i Ludzie ostatniego swego dochodzą końca.

Z tego NN. łatwo możecie sądzić, iak dzielna iest sprawiedliwych Modlitwa, i iak ważne są pożytki, ktore sobie z niey obiecywać można. Bezrozumnie za tym ci postępuią, ktorzy tak często narzekaią ná wielu i rożnych Duchownych, iakoby nie pożytecznemi i szkodliwemi Krolestwom i Państwom byli Ludzmi. Bo chociaż iako Moyżesz nie był żadnym niepożytecznym Człowiekiem, gdy się podczas potyczki ná gorze modlił tak też Duchowni nie są niepożytecznemi: modlą się Oni zá Lud, i nań Boskie zaciagaią błogosławieństwa. Iużby podobno zdawna gniew Boski był wybuchnął, gdyby go Oni swemi Modlitwami nie zatrzymywali i nie błagali.

Ale rzeczęcie mi, że wy w prawdzie o potrzebie Modlitwy i iey dzielności bynaymniey nie wątpicie, tylko nie będąc z liczby uczonych, bardzo wam ieſt ciężko dobrze ſię modlić. Lecz to NN, próżna ieſt wymowka. oſobliwie iż Modlitwa żadnym ściśnieniem i zniewoleniem nie ieſt Ducha, głębokiego potrzebuiącym rozmyślania, ále tylko ſamym poruſzeniem ſerca, i podnieſieniem myśli do BOGA, ktoremu zá odebrane dzięki czyniem dobrodzieyſtwa, á o dalſze proſiemy łaſki. Modlitwa nie ieſt żadną ciężką nauką, ktorey ſię z wielką pracą uczyć trzeba: ciężka potrzeba i rożne naſze niedoſtatki, nayłepſzemi ſą nauczycielami, do nauczenia nas Modlitwy. Procz tego Modlitwa nie ieſt iako Ofiary w Starym Teſtamencie, ktore dni tylko pewnych, i naznaczonych godzin odprawiać ſię muſiały, nie NN. każdego czaſu i na każdym mieyſcu można ſię modlić. Dawid ſię modlił w poſrod zgiełku i hałaſu woiennego. Eſther modliła ſię ná tronie, i w ſwoim pokoiu, Suzanna modliła ſię w Ogrodzie, i w zgromadzeniu Zydowſkim.

Modlitwa nie zawſze zależy ná ſłowach, ále częſtokroć ná ſamych myślach. Nie ſłychać było modlącey ſię Anny, á przecię Modlitwa iey była mocna przed przed Panem. Słowem, BOG niczego nie żąda w Modlitwach naſzych, tylko uważnego Ducha, i ſzczerego ſerca. Paweł Swięty tak był w kaydany okuty, iż

ani

áni kolan do klęczenia zgiąć, áni rąk do Nieba podnieść nie mogł: a przecię nie przeſtał ſię modlić, i Modlitwa iego tak była dzielna, że ziemia zadrżała, kaydany opadły, i dozorca więzięnia ná to patrzący zoſtał nawroconym.

Nakoniec BOG żadnych długich modlitw od was nie wyciąga, iedno westchnienie do BOGA od was obrocone, już ieſt dla was Modlitwą. Nie potrzeba wam, ażebyście wiele Modlitw z Kśiążek czytali, dosyć wam ieſt rzec tylko z pokornym Publikanem. Panie, bądź mi grzesznemu miłościw: álbo z Apoſtołami: Panie ratuy nas, bo giniemy: álbo z dziſieyſzym ślepym: JEZU Synu Dawidow Zmiłuy ſię nademną. Takie i podobne Modlitwy, áczkolwiek krotkie, ſą iednak BOGU przyiemne, byle tylko z uſnością były czynione. Tak to ieſt łatwo modlić ſię! Nie ſkarzcie ſię tedy więcey ná trudność Modlitwy bo każdy, bądź i nayniewczeńſzy bez wielkiey pracy modlić ſię może.

Jeżeli więc Modlitwa tak ieſt dzielna, iż przez nię wſzyſtko otrzymać można: ieżeli procz tego tak łatwa rzecz ieſt modlić ſię: z kądże tedy pochodzi, NN. że wy tak częſto bez ſkutku modlicie ſię, i ſkutkow iey tak mało doznaiecie? Jeżeli tego chcecie wiedźieć przyczyny, poſłuchaycie mnie z cierpliwością ieſzcze.

CZĘSC

CZĘŚC II.

TRzy ia w powſzechności takowe przyczyny upatruię. Wykraczacie w końcu Modlitwy waſzey, iż nieproſicie o to, ocobyście powinni. Przewiniacie w łaſności Modlitwy waſzey, iż nie modlicie ſię tak iakbyście powinni. Nakoniec wyſtępuiecie względem ſiebie ſamych, iż nie ieſteście w tym Stanie, w ktorymbyście ſię znaydować powinni. Posłuchaycie w tym obſzernieyſzey nauki.

Mowię naprzod, wykraczacie w końcu Modlitwy waſzey: bo czegoż w niey od BOGA żądacie? Czyliż nieprawda, żądacie rzeczy, ktore podobno zbawieniu waſzemu ſą bardziey ſzkodliwemi nizeli pożytecznemi? bo ieden żąda bogactw: inny przedłużonego zdrowia: ten pragnie urodzaiu pol i łąk, ow uwolnienia od przykrey choroby: inny proſi o upokorzenie ſwego nieprzyiaciela: inny o oddalenie tego lub owego nieſzczęścia: i ktożby mogł wſzyſtkie te prożby w mowie zamknąć, ktore ludzie przez modlitwę BOGU czynią.

Tym czaſem te wſzyſtkie prożby do własnego tylko zmierzaią pożytku: ſamych ſię tylko doczeſnych żądā rzeczy, gdy przecię pierwſzy wzgląd, zbawienie duſzy miećby powinno. O Chrześcianie! o iak bardzo ſami ſię oſzukuiecie, gdy

ſamych tylko doczeſnych rzeczy w Modlitwach żądacie! Czyliż nie wiecie co Zbawiciel rzekł do Uczniow ſwoich: że naprzod Kroleſtwa Bożego i Jego Sprawiedliwości ſzukać trzeba? i że ſtaranie o rzeczy doczeſne, ſamą tylko Poganom właściwą ieſt Zabawą?

Prawda iż trzeba też BOGA o rzeczy doczeſne proſić. Bo ia ieſtem, mowi Pan, ktory ná świat Dobro i złe zſyłam; Jam ieſt ktory zábiiam i znowu ożywiam. Wſzakże iednak chce BOG tego, ábyśmy naprzod o te łaſki proſili Jego, ktore nam do oſiągnienia zbawienia duſzy naſzey ſą potrzebne.

Rzeczecie podobno, że niewiecie, o co dlá zbawienia waſzego proſić i żądać macie. Ale iakoż? toż niewiecie, czego żądać macie? Izaliście nigdy BOGA waſzego nie obrazili? Proście go tedy o odpuſzczenie. Nie macież rożnych namiętności was do złego pobudzaiących? modłcie ſię, ábyście od nich przekonani nie byli. Czyliż kroki waſze w drodze cnoty nie chwieią ſię? Modłcie ſię, áżeby BOG ie utwierdził. Czyliż was niezliczeni nieprzyiaciele nie okrążaią, ná waſze czuwaiący zbawienie? Modlcież ſię, áżebyście od nich niebyli zwiedzeni. A ieżeli dlá ſiebie nie macie o co proſić; to ſię modlcie zá Rodzicow waſzych, zá Przyiacioł waſzych, zá Dobrodzieiow waſzych, i náwet zá Nieprzyiacioł waſzych. Modlcie ſię

śię zá umarłych ieszcze w czyścowych ogniach goreiących, aby ich od tych srogich mąk uwolnił. Nie mowcież tedy więcey, iż nie wiecie o co macie BOGA prośić. Bo Ludzkie potrzeby tak są wielkie, iż Człowiekowi nigdy niemoże brakować o coby śię miał do BOGA modlić.

Druga wada wászey Modlitwy ná tym zależy, iż nie modlicie śię tak iakobyście powinni. Modlicie śię bez Nabożeństwa bez gorącości, bez dostateczney ufności w Pańskiey pomocy: modlicie śię bez uwagi, i w pośrod niezliczonych rozerwań myśli; modlicie śię niewiedząc nawet często, oco śię modlicie. Czyliż takowa Modlitwa może BOGU być przyiemna? Czyliż BOG nie będzie śię tak ná was skarżył, iak śię niegdyś ná Zydow żalił? Lud ten, rzekł, czci mię wargami, serce zaś ich dalekie iest odemnie.

Nie tayno mi w prawdzie, iż śię wymawiacie; że nieiesteście Panami nad wászą uwagą i że przeciwko woli wászey rozerwani iesteście: ale śię was pytam, iżaliż zawsze tak ważnych spraw nie macie, ktore was zabawiaią, i ktore uwagę wászę gwałtem ná śiebie obracaią? Ah! o iak częstokroć same tylko prożne rzeczy są, ktoremi śię umysł wász pod czas Modlitwy zabawia! Gdyby ná ten czas o iakie dobro doczesne chodziło, iakobyście prętko takowe oddalili rozerwanie: zaraz byście zapewne uważnieyszemi w tey mierze stali śię. Gdy zaś idzie o wieczne wá-

ſze Dobra, i o ſame zbawienie waſze, tedy ſię wymawiacie, że niemożecie dać rady rozerwaniu. I toż ieſt ſzczerze z BOGIEM poſtępować? Wzbudzaycie tylko często pod czas Modlitwy żywą wiarę, ſtawcie ſobie przed oczy przytomnego BOGA, i ſerce od Ziemſkich rzeczy oderwiycie, tedy wam trudno nie będzie z uwagą ſię modlić.

Nakoniec wada ſię w właſney waſzey Oſobie znayduie. Bo coż wy ieſteście, co żądacie, od BOGA być wyſłuchanemi? Czyliż zaprawdę teraz podobno grzeſznikami nie ieſteście, á zatym Nieprzyiaciołmi Boſkiemi? ieżeli tak ieſt iakoż możecie rozumieć iż BOG Modlitwę waſzą przyimie, i was w niey wyſłucha. Noſicie aktualnie broń przeciwko BOGU, á iakoż chcecie áżeby wam dobrze czynił? Nazywacie BOGA w Modlitwie waſzey Oycem waſzym, á ſami ſię pokazuiecie Jemu buntowniczemi ſynami. Proſicie go áżeby ſię Imię Jego Swięciło, ktore wy waſzemi roſpuſtami zneważacie. Ządacie, áżeby do was Krolestwo Jego przyſzło, gdy tym czaſem ſerca waſze wcale w ziemi zatopione macie. Pragniecie, áżeby ſię wola Jego pełniła, á ſami ſię Jey ſprzeciwiacie. Ządacie odpuſzczenia grzechow waſzych, a przecię nowych przyczyniać nie przeſtaiecie, chcecie áżeby was BOG od pokus zachował, á ſami ſię dobrowolnie w nie wdaiecie. Pro cie nako-

koniec BOGA ażeby was od wszystkiego złego wybawił, á kochacie się w złym nay większym to iest grzechu. Możeszli takowa Modlitwa BOGU bydź miła? Czyliż wam się raczy w grzech niżeli w zasługę odpuszczenia nie obroci? Zapewne nic przez nię nie otrzymacie. Poki się w tym nieszczęśliwym nayduiecie stanie, dotąd iest Modlitwa wasza niepożyteczna, i BOGA bardziey do gniewu niżeli do Miłosierdzia pobudzacie.

Ale się nie możemy od grzechu utrzymać, mowicie: iużeśmy nałogu grzeszenia nabyli: ponieważ tedy w tym stanie żadney Modlitwy zasługiwaiącey czynić nie możemy, tedy wyciąga Chrześciańska miłość, áby się inni za nas modlili.

Dobrze, NN. biorę ia ná siebie tę miłości przysługę, gotow iestem za was się modlić. Ale kiedyż chcecie mam się modlić? Podobno w tenczas, gdy waszym roskoszom dogadzacie? Mało w tenczas wskuram. Będę w prawdzie usiłował, gniew Boski przebłagać, ále wy go bardziey będziecie rozniecać. Ktoregoż tedy czasu mam się za was modlić? Zdaniem moim nie byłoby zdatnieyszego, iak tenże sam czas ninieyszy, gdzie namiętności wasze nie tak są gwałtowne, i gdy słowa Bożego z pilnością słuchacie. Otoż tedy będę się zá was modlił; wy mnie tym czasem słuchaycie.

Dobrotliwy BOZE! ci zebrani wierni, żądaią od Ciebie dusz swoich zbawienia;

nia; tego pragnę i ia też ich Imieniem: Spraw tedy, aby Oni ważność tey sprawy poznali: doday im srodkow zbawiennych, i staw ich w tym stanie, w ktorymby musieli starać się o zbawienie. Przydaię ieszcze do tego z Dawidem Prorokiem: z sylay ná nich utrapienia, upokarzay ich, i zbawiay ich. Uczyń, ażeby o wszystkim innym zapomnieli, á ciebie tylko samego znali: żeby wszystko stracili, á Ciebie tylko znaleźli. Bo ná tym nie zależy ażeby ná ziemi szczęśliwemi byli, ále żeby zbawionemi zostali, ná tym wszystko zależy. Odbierz przeto temu rosko-sznemu Człowiekowi zdrowie, ktorego tak często ná Obrazę twoię záżywa! Odbierz temu ciekawemu naukę, przez ktorą ná zgubę się podaie! Odbierz temu Bogaczowi Dobra, ktoremi rozwiozłym námiętnościom dogadza! Odbierz owey prożney Niewieście piękność, ktora tak wielom grzechom okazyią daie, zwlecz z niey wszystkie ozdoby i wdzięki, aby innych nie zwodziła! Tak Panie nie przepuszczay im. Zażyi nawalnicy, ognia, piorunow, przeciwności, i tego wszystkiego co ich zbawieniu iest pomocnego.

Ale coż to? mowicie, takaż to iest za nas Modlitwa? To iest przeklęctwa Boskiego ná nas zaciąganiem, nie zaś o błogosławieństwa Boskie dla nas proszeniem. Ale o iakie miałbym dla was błogosławieństwa prosić, gdy Pan sáme tylko ma dla

was przeciwności. Teć są dla wielu z was naymocnieyszym środkiem do osiągnienia zbawienia.

I zaprawdę, coż wam się zda być przeklęctwo, ktore iest ieszcze iedynym błogosławieństwem, ktorego się do waszego zbawienia spodziewać możecie: ieżeli tego błogosławieństwa nie chcecie, tym samym i zbawienia waszego nie chcecie. Bo mym i zbawienia waszego nie chcecie. Bo ocoż innego miałbym dla was prosić? Podobno o szczęście dla was? ale czyliż to samo szczęście nie iest wam okażyą do zapomnienia o BOGU? Czyliż miałbym dla was prosić o honory i dostoieństwa, ktore was tak bardzo do Ziemskich rzeczy przywięzuią? Podobno o dostatek dobr doczesnych: Ale czyliż was te same, rozwiozłemi i roskosznemi nie czynią? Podobno nakoniec o przemiiaiącą piękność, ktora tak wielom grzechom okazyą daie? Te wszystkie rzeczy były do tąd przyczyną i zrzodłem zguby waszey, iakożby środkiem do zbawienia wam być miały? Nie rozumieycie tedy abym o co złego dla was prosił: bo o toż samo wy sami prosicie, gdy w Modlitwie się waszey o zbawienie wasze prosicie. O to się powinniście ze wszelką gorliwością starać, i dla tego samego bydź gotowemi, do chwycenia się tych środkow ktore wam do tego są pomocne. Amen.



KA-



KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ PIERWSZĄ
W POST.
o Zachowaniu Postu.

Cum jejunasset quadraginta diebus & quadraginta noctibus postea esuriit. Matt: 4.
A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy potym łaknął.

CO się pierwszym Rodzicom naszym w Raju trafiło, to samo też Chrystusa na puszczy spotkało. Owi od Czarta do pożywania zakazanego iabłka byli poduszczeni; á Chrystus poszczący 40. dni i 40. nocy był kuszony áżeby kamienie w chleb zamieniwszy tegoż pożywał.

Ale iako się zwodzicielowi Czartu powiodło Rodzicow do skosztowania owocu z zakazanego drzewa żywota namowić, ták przeciwnie od Chrystusa krotkiemi słowy precz był odpędzony. Przez to nauczył nas Chrystus iak sobie mamy, pod czas pokusy ktorą zawsze iako Synowie Adama względem zakazanych pokarmow ponosić musiemy, postępować. To iest powinniśmy się zwodzicielowi mężnie sprzeciwiać, i na wszelkie iego pokusy Prawem po-
stu

ſtá zaſtaniać ſię. Lecz iak mało ieſt takowych, ktorzyby tę naukę pełnili, i w ślady JEZUSA Chryſtuſa wſtępowali. Wiedzą oni o ſwoiey powinnoſci wſtrzymywania ſię od zakazanych potraw: nie ieſt im tayne przykazanie Kościelne, wiadome im ſą wielorakie fundamenta, ná ktorych ſię zachowanie poſtu gruntuie, pokazuią ſię im nawet i pożytki do poſtu przyłączone. Pomimo iednak tego wſzyſtkiego muſzę z żalem przyznać, iż między Chrześcíany nic w mnieyſzym iako Poſt nie ieſt zachowaniu.

Bo o iak wielu znayduie ſię z Prawowiernych nawet, ktorzy o tym iedynie myślą, iakoby wſzyſtkie Przykazania Koscielne á oſobliwie przykazanie o Poście przeſtępowáć mogli. Wſzyſtkiego ſwego dowcipu zażywaią na oſłabienie tego iak ważnego tak potrzebnego przykazania; tym końcem Zwierzchności Kościelney mocy ſtanowienia Prawa uwłoczą, i nieroʒum Jey zadaią, że ná Chrześcian ták niezmierny ciężar iakim ieſt Poſt wkłada.

Inni w prawdzie nie ſą tak zuchwali: uznaią tego Przykazania ważność; nie zapieraią też powinności iego ſłuchania: ále rożne przywodzą wymowki, przy ktorych rozumieią że maią Prawo wyłączenia ſię od zachowánia Przykazania o Poście.

Jeżeli te dwa gatunki Ludzi od tych wyłączemy, ktorzy Przykazánie o Poście dokładnie zachowuią, zobaczemy że takowych bardzo ſzczupła znayduie ſię liczba, iże z tyſiąca ledwo kilku liczyć można, o ktorychby mogło ſię mowić, iż to ważne przykazanie pełnią doſkonale.

Mow-

Mowmy tedy do tych trzech gatunkow Ludzi: zaczynaiąc álbowiem teraz Czterdzie-Stodniowy post, za rzecz mam słuszną, abym każdemu z nich pewne podał nauki ich zbawieniu pomocne.

Pierwszy Gatunek, iakoście słyszeli składa się z tych, ktorzy śmieią Przykazaniem o Poście pogardzać, i toż iako niepożyteczne, ba nawet iako niepodobne przykazanie do zachowania odrzucać, tym pokazuiąc ważność i potrzebę tego przykazania, inne w nich o tym Przykazaniu trzeba w poić rozumienia i zdania. Drugi gatunek zamyka w sobie tych, ktorzy poważaią w prawdzie to Przykazanie, ále pod rożnemi pozorami z niego się chcą wyłamywać. Tym należy przełożyć że te wyłączania się i wymowki ná ktore się spuszczaią, powiększey Części ná złych się zasadzaią fundamentach. Nakoniec iest takich niewielu, ktorzy to przykazanie pełnią. Tych trzeba w ich przedsięwzięciu umocnić, kładąc im przed oczy Dobra i pożytki, ktorych z pełnienia tegoż Prawa spodziewać się i oczekiwać maią.

Chryste JEZU! ktory dla przykładu naszego Czterdzie-Stodniowy post obrać raczyłeś, doday słowom moim dnia dzisieyszego łaski, áby te wszystkim słuchaczom moim ku pożytkowi być mogły. Spraw, o Panie! áżeby ta mowa serca ich wzruszyła, áżeby wszyscy pod Práwo Postu poddali się, i toż doskonale wypełniali.

CZESCI I.

Post, mowi Swięty Bazyli, był celem pierwszego Przykazania od BOGA Ludziom da-

nego: bo skoro tylko Adam został w Raiu stworzonym, natychmiast odebrał roskaz, ażeby z drzewa dobrego i złego nie pozywał. Po przestąpieniu nawet tego Przykazania, nie przestał BOG pewnych Ludziom zakazywać pokarmow: gdyż im zá świadectwem Pisma Swiętego same tylko owoce i iarzyny iesć godziło się. Po potopie pozwolił wprawdzie BOG Noemu i iego Potomkom, używać mięsa, zwierząt, ále im wyraźnie krwi ich zakazał. W Pisanym Prawie, wiele było stworzeń od pozywania ludzkiego wyłączonych, ktore dlá tego Lud Zydowski zá nieczyste poczytał. Nakoniec JEZUS Chrystus zamiast tego wszystkiego, czterdzie Stodniowy Post postanowił, i przykładem go swoim poświęcił. Nie dziwuycie się, gdy ia mowię iż sam JEZUS Chrystus Czterdzie-Stodniowy Post postanowił. Bo to iest zdanie wielu Oycow Swiętych, twierdzących, iż przykazanie o poście, prawdziwym iest Boskim Przykazaniem, i że Kościoł nic więcey tylko czas i okoliczności do iego zachowania nie naznaczył. I w samey rzeczy znayduiemy tego ślady ieszcze w pierwszym wieku, po ktorym też żadnego czasu znaleść niemożna, ktoregoby to przykazanie było ustanowione, Tertulian upewnia nas, iż ie pierwszy Chrześcianie iuż od czasow Apostolskich mieli: tegoż samego uczy nas Augustyn Swięty, Hieronim, i wielu innych, z czego tedy wnoszę, że Przykazanie o Poście starodawnym iest w Kościele Przykazaniem, bo iuż zá czasow Apostolskich zwyczayny był ten Post, ktory Oni bez wątpienia od Samego Chrystusa wzięli.

Niech

Niech tedy iak chcą rozwiozli Ludzie o tym Przykazaniu sądzą, niech ná nie iak chcą następuią: iednakże wszytey Oycowie Swięci ná to się zgadzaią, że to iest wyraźne Przykazanie, ktorego przestąpienie iest nieposłuszeństwem, sprzeciwianiem się Boskiemu rosporządzeniu, i ciężkim grzechem. Jeżeli wy tedy, Dusze łakome! odważacie się to tak dawne i ugruntowane Przykazanie odrzucać, álbo podług upodobania waszego onoż przestępować, tedy tym samym odrzucacie rzecz taką, ktora iest od całego Kościoła przyięta, zá Boską uznana, i każdego czasu od Prawowiernych zachowana. Czynicie się grzechu nieposłuszeństwa winnemi, i ieżeli w tym stanie życie wasze zakończycie, nieomylnie was potępienie czeka. Czyńcież więc co wam się podoba: bo obranie śmierci i życia iest w rękach waszych: życia, ieżeli to przykazanie zachowacie; śmierci ieżeli w zuchwalstwie waszym trwać będziecie, i przeciwko niemu powstawać. W Tym razie iesteście uschłemi członkami, ktore od reszty Ciała Chrześciańskiego odciąć trzeba: Skarby Zasług JEZUSA Chrystusa są dlá was zamknięte: nienależycie do Jego dziedzictwa: iesteście porzuconemi Dziećmi bez Oyca, błędnemi Owcami bez Pasterza, odrzuconemi Uczniami bez Nauczyciela, słowem, iesteście niewolnikami Czarta i Nieprzyiaciołmi BOGA. Coż nad to okropnieyszego być może? A przecię wielu iest, ktorzy się uporczywie temu Przykazaniu sprzeciwiaią, i dla tego tylko iż im zakazano niektorych ieść potraw, to przykazanie przestępuią. O gdyby takowi Ludzie nieszczęśliwą

wieczność i Post dni kilku ná szali zważyli! Gdyby uważyli, czyli rozumna iest, dla niektorych potraw, pierworodzeństwa Prawa iako Ezaw ustępować, i z Niebieskiego wyzuwać się Dziedzictwa! Paweł Swięty ubolewał czasow swoich ná ten postępek, ba nawet gorzkiemi opłakiwał łzami. Wołaiąc że Ezaw dla łakomstwa nieznalast mieysca pokuty, choć iey ze łzami szukał. O niespokoyne Dusze! ktore tak łatwo Przykazanie o Poście przestępuiecie, rozważcie dobrze te słowa tego Wielkiego Apostoła, i przypomniycie ie sobie, gdy zamyślać będziecie zakazane ieść potrawy, żeby się wam to, co niegdyś łaknącym mięsa Żydom ná Puszczy, nie stało, ktorzy mowili: brzydzi się dusza nasza tym lekkim pokarmem. Przeto BOG zesłał ogniste węże na ten lud łakomy. Patrzcie, BOG iuż trzyma w ręku pioruny gniewu swego, ktore podobno prędzey niżeli się spodziewacie rzuci ná was. Day BOZE ażebym niebył Prorokiem, gdy wam to mowię, co niegdyś Pan w Raiu rzekł do Adama, ktoregokolwiek dnia ieść będziesz zakazany owoc, umrzesz.

Pozwolę iednak, że nie zaraz umieracie, skoro Przykazanie o Poście przestępuiecie. Czyliż rozumiecie, iż BOG zuchwałość waszą bez kary puści? Nie, mylicie się: BOG iest sprawiedliwy: nie uydziecie kary iego: czyli w krotce. Czyli też po długim czasie doznacie nad sobą mściwey Boskiey Jego ręki. Aczkolwiek, długo pogrożki, od Zbawiciela Miastu Jerozolimie uczynione, długo się odwłoczyły iednakże nakoniec spełniły się: Jeruza-

lem

lem w gromadę kamieni zamieniło się, á Obywatele Miasta częścią od głodu, częścią od Nieprzyiacielskiego Miecza poginęli. Podobny los was czeka, ieżeli nie przestaniecie Przykazania o Poście przestępować; wybuchnie nareszcie nád wami gniew Boski: umknie wam BOG łaski swoiey: poda was skazonemu sercu waszemu, i w grzechach waszych pomrzecie.

Ale na coż ia się dłużey bawię nad temi bezbożnemi, ktorzy się iuż w przepaści zguby nayduię, i ktorych nic nie może wzruszyć áby się z niey wydobyli. Zostawmy tych nieszczęśliwych łasce Boskiey: ta sama tylko potrafi ich serca wzruszyć, i z Synow gniewu w prawdziwych pokutuiących ba nawet i w Swiętych zamienić. Podźmy raczey do tych, ktorzy w prawdzie powinność uznaią poddania się pod Przykazanie Postu, ále rożnemi pozorami staraią się od niego wyłamać. Ci więc wiedzieć maią, że naywięcey wymowek, ktore oni przeciw zachowaniu tego Prawa przywodzą ná złym się gruntuią fundamencie.

CZESC II.

Zwyczayne wymowki, ktoremi się Oni zasłaniaią, iest słabość, dla ktorey ich zdaniem niemogą wstrzymać się od mięsa, albo przynależytą wstrzemięźliwość zachować. W Tey mierze wcale Oni są Faryżeuszom przeciwni: gdyż Faryzeuszowie, świadectwem samego Zbawiciela, twarz swoię maszką pokrywali, chcieli się chudemi, wyschłemi, i blademi pokazywać, áżeby od Ludzi zá umartwionych miani byli.

byli. Ci zaś przeciwnie chcą pokazywać się, chorymi i słabemi, ażeby nie pościli. Mowią: iż Post ich zdrowiu szkodzi, zatym iż maią słuszną przyczynę od niego się uchylać. I ta iest powszechna wymowka owych ziemsko myślących i zniewieściałych Osob, ktore przyzwyczaione są Ciału swemu podchlebiać, i z nim się iak z bałwanem obchodzić.

Tym więc to odpowiadam, że ta wymowká nie iest dostateczna, do wyłączania się od Postu. Bo ieżeli postem siły tak się nie osłabiaią, iż się niesposobnemi staią do pełnienia powinności stanu swego, álbo w niebespieczeństwo podaią się, w śmiertelną wpadnienia chorobę, tedy wymowka wasza iest prożna, ponieważ Kościoł posty nakazuiący nie sądzi, áby można było pościć bez osłabienia ciała swego. I gdyby post ciału nie był przykry, iakożby tedy mogł być pokutą, i uczynkiem dosyć uczynienia? Bez wątpienia Esther była postem osłabiona, á przecię iego nie zaniechała: záchowała go nawet wpośrod dostatkow, i ná wspaniałym Dworze. Judyth była bez wątpienia osłabiona, á przecię to Jey nieodrażało, że była młoda, bogata, piekna, żeby niemiała codziennie pościć. Daniel bez wątpienia był postem osłabiony: á przecię, i przy pracowitym swoim Urzędzie nie porzucił postu. Moyżesz bez wątpienia był od postu osłabiony, to iednak mu nie uczyniło przeszkody, ażeby przez 40. dni żadnego pokarmu niebiorąc nie miał pościć. Ale ná coż mi potrzeba przykładow post zachowuiących z tak daleka zaciągać, gdy ich i czásow naszych podostatkiem liczemy? Podźcie tylko

duchem, ná puftynie, á przypątrzcie fię tám wielom Puftelnikom, álbo też udaycie fię do niektorych Klafztorow, i patrzcie iak tam ściśły poft zachowuią: Ludzie, ktorzy podobno większe, á przynaymniey rowne iak wy mieć by mogli prawo, wrodzoną komplexyą, płcią, latami, fłábością i innemi wymowkami zasłaniania fię: Ludzie ktorzy podobno z teyżę krwi co i wy pochodzą: ktorzy tak delikatnie, i podobno ieszcze delikatniey niżeli wy byli wychowani: i ktorzy daleko fłabfze podobno niżeli wy zdrowie maią: á przecię przykazanie o Poście zachowuią: nie fkarżą fię ná osłabienie fił fwoich, ale to zá potrzebny poftu fkutek maią, przez ktory daleko lepfzey nabywaią fiły, niżeli ktora fię poftem umnieyfza: to ieft fiły Pokufom grzechowym fprzeciwiania fię; fiły namiętności fwoie przekonywania: i fiły przefzkody zbawienia uprzątania. Patrzcie, tak czynią te cnotliwe Dufze, i czemuż co podobnego nie czynicie? Podobno nie możecie? mowcie raczey, iż nie chcecie. Boża łafka ná ktorey wam nigdy nie fchodzi, wfzyftko możecie: nie zbywa wam ná fiłach- ále tylko ná przedfięwzięciu i woli. Rozważcie wzdy i przypatrzcie fię tey wftrzemięźliwości, iako iey po was Kościoł wyciąga, á poznacie iż wam nic nie podobnego nie nakazuie. Zachowaycie fię tylko w tey mierze podług Swiętego Auguftyna, zachęcaycie fię famych fiebie wzorem tak wielu innych, mowcie wierzgaiącemu Ciału wafzemu, to famo co ten Swięty w podobney okoliczności rzekł do fiebie famego. Jakoż ? nie

nie potrafisz tego, co ci i te potrafili uczynić i czynią, ktorzy podobno tak słabi, i nawet słabsi są od Ciebie? Nie będzieszli mogł tego uczynić, gdy przecię w innych okolicznościach tak wielką pokazuiesz siłę, i samemu sobie gwałt czynisz?

I zaprawdę NN ten zarzut dostateczny będzie ná przekonanie sprzeciwiania się waszego Ciała, i do zachowania przykazania o Poście zachęcenie się. Bo ieżeli wam na siłach nie schodzi, do zażywania nie godziwych roskoszy, ktore zdrowiu często daleko są szkodliwsze niżeli Post, tedy powiniście się wstydzić; że tylko w ten czas ná słabość waszę narzekacie, gdy wam idzie o zachowanie Przykazania tak potrzebnego do otrzymania zbawienia waszego Dosyć iesteście mocnemi, do bawienia się długiemi grami, do wiele godzin bezsennych w nocy trawienia, i onychże ná tańcach i innych rozrywkach trawienia, do podeymowania się prac naycięższych, gdy tylko idzie o zysk doczesny. Jakich sił dobywacie ná zemszczenie się nad waszemi Nieprzyiaciołami, ná potłumienie waszego przeciwnika, albo też ná otrzymanie iakowego godności Stopnia W ten czas nie iest wam nic cięźkiego, znosicie głod i pragnienie, gdy tylko widzicie iż przez to zamysłow waszych dopiąć nie możecie. Toż więc nic nie zechcecie cierpieć dla waszego zbawienia? Toż więc niechcecie tak wiele czynić dl

O otrzy-

otrzymania zbawienia waſzego ile ná potępienie waſze czynicie? Jakoż tedy? po tylu roſpuſtach i rozwiozłościach waſzych, po tylu ciężkich BOGA obrazach, áni nawet pomyśleć chcecie, ażebyście pościli? będziecież ſię ſłabością ciała waſzego wymawiać, ktore podobno ſkutkiem ieſt grzechow waſzych? Co zá nieuwaga waſza! O Chrześcianie moi! ta wymowka nie uſprawiedliwi was przed BOGIEM: nas wprawdzie możecie oſzukać; ále BOGA, ktory ſerca waſze przenika nieoſzukacie: ten czaſu ſwego wſzyſtek fałſz wymowki wáſzey odſłoni, á coż mu ná ten czas odpowiecie, gdy wam z tego roſkaże ſię ſprawić? Powiecie mu podobno, żeście ſię ſami od poſtow nie wyłączyli, aleście ná to pozwolenie od waſzego Spowiednika lub Duchowney Zwierzchności otrzymali? Ale coż ſą zá pobudki ktoreście dla otrzymania tego pozwolenia im przytoczyli? Byłyż one prawdziwe? izaliżeście ſłabego waſzego zdrowia więcey niż było nie udawali? Izaliście niektorych okoliczności nie zamilczeli, ktore do ſprawiedliwego rozſądzenia były potrzebne? álbo czyliżeście nie ſzukali takowych Sędziow; ktorzyby wam pochlebowali, i ſtarali ſię wam przypodobać? Jeżeli tak ieſt, tedy pozwolenie waſze ieſt pozorne, ieſt nieſprawiedliwe, i od grzechu was wolnemi nie uczyni. Bo każda dyſpenſa, ktorą Kościoł Synom ſwoim daie, tyle tylko waży, i przyczyny tey dyſpenſy rościągaią ſię: każdego to ſumnienia zoſtawia, i zdaie ſię ná rzetelność tych, ktorzy ſię o tako-

takową staraią dyspensę. Samo też nawet Doktorow i Lekarzow zdanie i rozsądek iest częstokroć podeyrzany, gdyż ci częstokroć z przychylności ku niektorym Osobom, czasem dla względu, czasem dla doczesnego zysku, á czasem też z nienawiści Religii takiemi szafuią pozwoleniami. Nie każdego zatym trzeba w tey mierze słuchać zdania lekarskiego, ále się należy własnego poradzić sumienia, i podług niego o pobudkach i przyczynach sądzić, ktore się prawey Zwierzchności lub Spowiednikowi przekładaią, dla wyięcia od postu.

Uchoway BOZE, samemu się odważać na rozsądzenie sprawy swoiey: wzgląd Kościołowi przynależy; wyciąga naszego poddania się, ważność rzeczy domaga się wszelkiey ostrozności, ktorey tylko zażyć możem. Patrzcie tedy NN. iak się daleko wymowki wasze gruntuią, i wnoście coście czynić powinni, ieżeli niechcecie być miani za przestępcow Przykazania, o Poście, ále tych pożytkow dostąpić pragniecie ktore z zachowaniem Postu są złączone, ktoreż to zaś są te dobra i pożytki, ktorych, Chrześcianie prawdziwi przez post otrzymuią Pozwolcie mi ieszcze kilka momentow, á ia wam ie krotko zechcę przełożyć, i mowę moię zakończyć.

CZĘSC III.

JAko niewſtrzemieźliwość wſzyſtkiego złego ná ziemi znayduiącego ſię ieſt zrzodłem; tak mowi Swięty Chrzyzoſtom, Poſt ieſt początkiem wſzyſtkiego Dobrego. Niektore tylko przywiedziemy Dobra, ktorych z zachowania Poſtu doſtępuiemy. Jedno ściąga ſię do czaſu przeſzłego, i zależy ná doſyć uczynieniu. inne do czaſu przyſzłego, gdyż przez nie nabywa ſię moc i ſiła do dawania odporu pokuſom: trzecie nakoniec ściąga ſię do ninieyſzego, gdyż Poſt wſzyſtkie nam Niebieſkie otwiera. Skarby. Pierwſzy tedy ſkutek Poſtu ieſt doſyć uczynienie. Przez Poſt álbowiem możemy Boſkiey Sprawiedliwości wypłacać ſię. Pość mowi Swięty Chryzoſtom, boś zgrzeſzył, I zaiſte ieſt ten nay pewnieſzy ſpoſob i środek zagniewanego BOGA przebłagania: bo ponieważ BOGA bez pokuty przeiednać nie można, my zaś ſię ociągamy w ukrzyżowaniu Ciała naſzego, zatym nic nam ſię więcey nie zoſtaie, tylko Poſt, przez ktorybyśmy za obrazę doſyć czynili. Poznali to przed innemi Obywatele Niniwy, ktorzy ná przebłaganie Boſkiego gniewu, i ná oddalenie zguby Miaſta ſwego, natychmiaſt do trzydzieſtodniowego udali ſię Poſtu. Drugi ſkutek, ktory Poſt w Chrześciańſkiey ſprawuie Duſzy, ieſt ſiła, ktorey iey dodaie ná ſprzeciwianie ſię pokuſom. O tym nam znać daie Chryzoſtom Swięty ſłowy owemi, Pość, żebyś nie zgrzeſzył. I zaprawdę, co może

że być mocnieyszego ná pochamowanie i ukrocenie pokus Ciała, iako iegoż przez post i umartwienie osłabianie? o Swięci Pokutnicy, ktorzy teraz w Niebie owocow umartwienia waszego zażywacie, doznaliście tego przed innemi, iak łatwo iest sprzeciwić się pokusom, i chwalebne zwycięstwo nad Nieprzyiacielem otrzymać, przez ćwiczenie się w Poscie i wstrzemieźliwości. Wasze wychudłe i wynędznione Ciała iaśnie to pokazuią, że nie przy delikatnych potrawach, i obfitości, ále przez umartwienie samego siebie, ktore w powszechności przez post się dzieie, zwyciężać czarta potrzeba. Sam Zbawiciel tego nas uczy swym przykładem; bo chociaż On był Synem Boskim, á przez to nie miał się obawiać, áby od pokus miał poledz, iednakże troiakiey pokusie ná puszczy poniesioney, czterdziestodniowym chciał zapobiedz postem, àby przezeń nabył siły do zwyciężenia czarta. Jest więc Post pewnym środkiem do oparcia się pokusom, i do niezgrzeszenia,

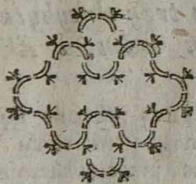
Nakoniec Post iest zrodłem Błogosławieństwa: możemy sobie przezeń Niebieskie otworzyć skarby i wszelkie na nas zaciągnąć łaski. I to znowu iest zdanie Swiętego Chryzostoma w tych wyrażone słowach. Pość, àbyś wziął i otrzymał. Jaśniey zaś ieszcze tłomaczy się w 66. Kazaniu do Wiernych Miasta Antyochii. Post, mowi, grzechy nasze máże, długi nasze wypłaca, i skazy nasze gładzi. Nadaie nam siły Ducha, i spokoyność Serca. Uskramia pożądliwosci,

wości gniew hamuie, i ogień nieczystości gasi. Oświeca rozum, poświęca wolą, sprawuie w Duszy wszelkie Cnoty, i czyni ią sposobną do przyięcia łask wszelkich: coż nad to bydź może pożytecznieyszego? Powątpiwacie podobno o tych skutkach, ále prożno, bo dowody tego w Pismie Swiętym nayduiemy. Pościł niegdyś Wodz Izraelskiego Ludu, á BOG go uraczył swą Obecnością, wdał się z nim w rozmowę i oddał w ręce Jego tablice Prawa. Pościł Prorok Eliasz, i został iako zwyciężca śmierci na ognistym wozie z pośrod Ludzi wzięty. Pościł Krol wraz z Ludem Miasta Niniwy, á BOG ktory iest w swych radach nieodmienny, odmienił swoy wyrok, przepuscił Miastu, ktore chciał po 40. dniach zgubić, O iak wiele obiawień, poszczącemu Danielowi było uczynionych? Anioł mu doniosł o przyiściu Messyasza; przyszłym rzeczom w Duchu się przypatrzył, i w pośrod Lwow głodnych został nieobrażonym. Coż Samsona ták mocnym. i Nieprzyiaciołom Jego tak strasznym uczyniło, ieżeli nie post? Czytaycie tylko Księgi Sędziow w Rozdziale 13. á zobaczycie, że przez post On był poczęty i przez post stał się silnym. Postem Judyth Holofernesa zwyciężyła: Postem Esther gniew Asswera przeiednała, Postem Mardocheusz zasadzek Hamana uszedł: Postem Ezechiasz nad Woyskiem Sennaheryka zwycięztwo odniosł, trzey Pacholęta w Babilońskim piecu nieobrażeni byli, i JANA Chrzciciela dla postu za Proroka, za Messyasza nawet miano.

Patrz

Patrzeie, NN. te pożytki Post przynosi. Będziecież się namyslać ieszcze, czyli się ná post odważyć macie, osobliwie gdy was Kościelne Przykazanie do tego obowięzuie? Będzieciež śmieli tym pogardzać Przykazaniem, álbo czyliż wybiegow szukać będziecie żebyście się od Niego wyłamywali? Jakoż? Tož dla docznesnego zysku odważacie się na rozne trudnoości, i náwet życie samo w niebespieczeństwo podaiecie? á dobra tak wielkie ktorem wam przywiodł, nie potrafią was od Postu pobudzić? Nie, nie sądzę tak, lepsze mam o was zdania. Spodziewam się pewnie że powinności waszey dosyć czynić będziecie, i Czterdziestodniowy Post przykładem Zbawiciela iak należy zachowacie, á przez dobra tego i pożytkow z niego pochodzących staniecie się Uczestnikami.

A M E N.



KA-



KAZANIE

NA

NIEDZIELĘ DRUGĄ

w Post.

o *Nieczułości względem Nieba.*

Domine bonum eſt nos hic eſſe: ſi vis, faciamus tria Tabernacula, tibi unum, Moyſi unum, & Eliæ unum. *Matt:* 17.

Panie dobrze iest nam tu być: ieśli chcesz uczyńmy tu trzy Przybytki, tobie ieden, Moyżeszowi ieden, á Eliaszowi ieden.

JEZUS Chryſtus ukazuie ſię ná gorze Tabor, świetnością Maieſtatu Swego otoczony, áby nas przez okazanie ſwey chwały do pragnienia Niebieſkiey ſzczęśliwości pobudził. Trzey Uczniowie ktorych był z ſobą wziął Chryſtus ná Gorę, tak ſię uyrzeniem chwały Chryſtuſowey zapalili, iż o wſzy-

wſzyſtkich Ziemſkich rzeczach zapomniawſzy nie odwłocznie na owey Gorze zoſtawać i mięſzkać poſtanowili. To ſię z ſłow Piotra rzeczonych do Chryſtuſa pokazuie. Panie! dobrze ieſt nam tu być: Jeśli chceſz uczyńmy tu trzy przybytki, Tobie ieden, Moyżeſzowi ieden, á Eliaſzowi ieden.

Co Piotr na Gorze raz tylko z miłości ku Nauczycielowi ſwemu bardziey niżeli z właſnego rzekł intereſſu, to my codziennie prawie z miłości ku ziemſkim rzeczom myślemy i mowiemy. Aczkolwiek nam zawſze o Niebieſkim ſzczęściu na Kazaniach powiadaią, i owe doſtaki ktoremi wieczne mięſzkania ſą napełnione przed oczy ſtawiaią: my iednak tak mocnemi więzy do świata przywiązani ieſtesmy, iż naynędznieyſzemu nawet miły ieſt świat i przyiemny.

Można zatym rzec ſłuſznie, że między wſzyſtkiemi prawdy, ktore ſię z Ambon naſzych ogłaſzaią żadney mniey ſłuchacza nie wzruſza, i z więkſzą oboiętnością ſłuchana niebywa, iako gdy ſię o Chwale wybranych mowi. Jeżeli każemy o niebeſpieczeńwie Grzeſznika odwłaczaiącego Pokutę albo o mękach, potępionych, ktore po wſzyſtkie wieki ponoſić muſzą, wzruſzaią ſię podczas ſumienia, i ſerca do pokuty pobudzaią. Jeżeli zaś mowiemy o poſiadaniu BOGA, i o ſzczęśliwey wieczności, tedy i ſerca i umyſły na to niewzruſzonemi zoſtaią. A przecię ten ieſt cel iedyny i koniec, ná ktory ſtworzeni ieſteśmy. Ktorego ieżeli niedoſtąpiemy, tedyby daleko

lepiey

lepiey dla nas było, gdybyśmy nigdy niebyli ſtworzeni. Jakoż tedy bydź możemy względem prawdziwego ſzczęścia naſzego tak nieczułemi?

O tey nieczułości ná dziſieyſzym mowić będę Kazaniu. Pokażę wam iż Ona z trzech zarażonych zrzodeł pochodzi, albo iż wy o ſzczęśliwosci Niebieſkiey doſtatecznie nauczeni nie ieſteście; albo że nie ieſteście w ſtanie Jey oſiągnienia; álbo nakoniec iż Jey odziedziczenie zà nic ſobie macie.

Jeżeli o tey ſzczęliwości doſtateczney niemacie nauki, tedy wam zbywa na wierze: ieżeli ſiebie za nieſpoſobnych Jey oſiągnienia uważacie, to wam ſchodzi na nadziei: a ieżeli Jey odziedziczenie zá fraſzkę poczytacie, tedy wam miłości brakuie. Coż zaś ieſt Chrześciánin bez Wiary, bez nadziei, i bez miłości? zobaczycie iż nędznieyſzego nie maſz ſtanu nad ſtan Człowieka w tey nieczułości zoſtaiącego.

CZĘSCI I.

GDybym ia miał przed ſobą Ludzi miałkiego rozumu, i ktorzy idąc zá Epikurem, w ſamych tylko zmyślnych rzeczach, ſwoieyby ſzczęliwości ſzukali, tedybym zaciągnął owych wſpaniałych i świetnych Obrazow, ktorych Piſmo Swięte używa, ná wyſtawienie przez nie Niebieſkiey chwały. Stawiłbym wam przed oczy mięſzkania wybra

branych Swiętych, iako ze złota i drogich kamieni wystawione Miasto: stawiłbym wam ow potok roskoszy, w ktory wybrani Pańscy opływaią, Mowiłbym do was o Owym kosztownym Stole, u ktorego się Abraham Izaak i Jakob nakarmili. Ale maiąc rzecz do Chrześcian, wyżże myśli o Niebie maiących, tedy z samemi mowię Theologami, że BOG sam szczęśliwością wybranych będzie: ci Go posiadać, á posiadać na wieki będą: To posiadanie BOGA nietylko od wybranych Pańskich złe wszelkie oddala, ale też wszelkie zawiera Dobro: tak, iż wybrani w Niebie w szczęsciu swoim áni się czego obawiać, áni też czego pragnąć maią, ale doskonale są w BOGU i będą nasyceni.

Co ieżeli się tak ma, izaliż nie iest rzecz użalenia godna, że wy o tę szczęśliwość tak się mało staracie? Czyliż sądzić nie można, iż wy niewierzycie, że wasze uszczęśliwienie iest w Niebie, i że ta na samym BOGU zależeć będzie? Jeżeli zaś temu wierzycie, czemuż tak gnusnemi iesteście w iey nabywaniu? Czemu się w zbawiennych nie ćwiczycie uczynkach? O moy BOZE! iak mało ludzi swe prawdziwe Dobro uznaie; Nic Prawie nie czynią, coby im do osiągnienia Nieba było pomocą: i przeciwnie to wszystko czynią, co ich koniecznie do Nieba odłączyć musi. I zaprawdę, iak mało iest staraiących się o zbawienie swoie! Jeżeli te dzieła, ktore dla Nieba podeymuiecie, z tym co dla miłości świata czynicie porownamy,

co-

co za rożność między tym oboiem znaydziecie! czyliż sami nie musicie przyznać, że te w żadne porownanie wniść nie mogą? Możecież mowić, że wasze staranie o zbawienie, przynaymniey temu wyrowna staraniu, ktore to życie ná zachowanie zdrowia waszego, ná ziednanie sobie łaski u ludzi, álbo ná doczesnych dobr nabycie? Obracacież na zbawienie wasze tyle czasu i kosztu, ile ná iedzenie i picie, na gry i uciechy trawicie? Ale nie chodźmy daley, bo się lękam, aby was te porownania wstydem nie nakarmiły. Uważmy teraz owych, ktorzy w troskliwościach i przeciwnościach znayduią się: obaczmy czyli ie oni cierpliwie dla Nieba ponoszą.

Wiecie o tym, NN. iż nieinaczey tylko przez Krzyż i przeciwności wniść niemożna do Nieba. Sam Zbawiciel wprzod cierpieć musiał, niżeli chwałę w Niebie osiągnął: á zatym i my winni iesteśmy przeciwności podeymować i oneż dla BOGA znosić z cierpliwością. Ale czyliż się tak dzieie między Chrześciany? Ah niestetеż, iak mało znayduie się ktorzyby w swych ucisках o Niebie myślili, i dla niego ie cierpliwie ponosili! Mowcie tylko z Człowiekiem w ubostwie zostaiącym, albo od nieprzyiaciela prześladowanym; rzeknicie mu iż Niebo warte iest wszystkiego: że mu tylko cierpliwości potrzeba, á ubostwo iego w dostatek, prześladowanie w wieczną radość zamieni się czasu swego, Małą mu przez to pociechę przyniesiecie,

Serce iego wcale będzie niewzruszone. Jeżeli mu zaś przeciwne obiecywać będziecie, że Go od Prześladowcow iego bronić, i w ubostwie iego ratować zechcecie, natychmiast twarz się iego wypogodzi, i iakoby się na nowo odrodził cieszyć się będzie. Tak to mało Niebieskie szczęście porusza! w nędzy naszey przemiiaiącemi rzeczami cieszemy się, á zapominamy o owym stanie, ktory nas od wszelkiey wybawi nędzy.

Coż to zaś iest innego tylko o tym stanie niewierzyć? Bo możecieżli o Niebieskim wierzyć szczęściu, tak się niedbałemi pokazuiąc, i nic nie czyniąc przez cobyście sobie na nie zarobili? możeźli się w was o Niebie znaydować Wiara, gdy się tak bardzo przeciwności chronicie, przez ktore trzeba wam osiągnąć Niebo?

Gdyby JEZUS Chrystus był przyszedł z opowiadaniem roskosznego życia; gdyby nam kazał w niecnotach Pogan przechodzić, i tym niecnotom wieczną chwałę przyobiecał, mogłożby z wielu Chrześcian gorsze prowadzić życie, iako teraz prowadzą?

Jednakże tym tylko przyobiecane iest Niebo, ktorzy sobie gwałt czynią, ktorzy swe namiętności karzą, i Ewangeliczne prawdy za prawidło życia swego maią. O tym my wiemy á przecię na to niedbamy: nie trzeba zatym przyznać iż nam ná wierze schodzi? Ah? Walczący w publicznych igrzyskach, iako Swięty Paweł mowi, od tego wszystkiego wstrzymywaią się, coby ich siły osła-

bić

bić, i zdrowiu zaſzkodzić mogło, to dla oſiągnienia przemiiaiącey Korony, á Chrześcianie ktorym wieczna i niezwiędła Korona przyobiecana, żadnego ſobie i naymnieyſzego nie uczynią gwałtu aby ią zatrzymali. Wſtrzymywaią ſię dla zdrowia od pokarmow i napoiow, wſzyſtkiego ſobie niepozwalaią, cokolwiekby dni ich życia ſkrocić mogło. Jeżeli zaś Kościoł poſt nakaże, i wſtrzymania ſię od mięſnych potraw; tedy ſię tym Przykazaniom ſprzeciwiaią i oneż przeſtępuią.

Chrześcianie! gdzie ieſt Wiara waſza? miłość ku doczeſnemu życiu może was w obrębach wſtrzemięźliwości utrzymać, á ſzczęśliwość życia przyſzłego was nie wzruſza: nic niepomaga, ábyście ſię w dobrym ćwiczyli, i w przeciwnościach ſię cieſzyli. Zkąd ia tedy wnoſzę że w ſamey rzeczy o żadnym niewierzycie Niebie.

Rzeczecie mi podobno że nie wiary niedoſtatek przyczyną ieſt waſzey nieczułości, ále iż ſobie nie duſacie, ábyście do Nieba trafili, żeſcie grzeſznicy, a zatym nieieſteście w ſtanie Nieba otrzymania. To zaś ſamo ieſt drugim źrzodłem nędzy waſzey, iako wam w drugiey Części pokażę.

CZĘSC

CZĘSC II.

NAdzieia Nieba tak wielkiey ieſt wagi, że ta ſama wſzelkie złe życia tego oſłodzić, i wſzelkie trudnośći z cnoty drogi uprzątnąć może. Wy Swięci JEZUSA Chryſtuſa Męczennicy! wy nam naylepiey opowiedzieć możecie, iakiey wam ſiły i iakiego Męſtwa nadzieia Nieba dodawała. Ah! iak częſtoście ſię z Swiętym Pawłem odzywali, iżeście utrapienia życia tego za nic mieli, iż były krotkie i przemiiaiące, weſele zaś i radość Niebieſka ktoreyście oczekiwali wiecznie trwała! I zaprawdę Swięci Pańſcy wſzelką też ſwą pociechę z nadziei Nieba czerpali; z radością na place Męczeńſkie wchodzili: niedbali ná koła, i ognie i miecze, na nayſrożſze podawali ſię męczeńſtwa, ażeby tylko prętko owe wieczne oſiągnęli mieſzkania, ktore Pan ſługom przyobiecał wiernym. Weyrzyicie tylko ná owych ſiedmiu Machabeyſkich Pacholąt, 2. *Mach.* 7. o z iaką Oni odwagą i męſtwem śmierć męczeńſką ponieśli! á coż ich do tego pobudziło, ieżeli nie nadzieia wiecznego życia? To naybardziey widziemy w oſtatnim i naymłodſzym na męczeńſtwo prowadzonym Synu, Matka iego ktora iuż ná śmierć ſześciu Synow ſwoich patrzała, troſkliwa o tego oſtatniego była, áżeby dla niedoyrzałego wieku kary ſię nieuląkł, i z miłości dłużſzego życia Krolewſkiego roſkazu nieſprawiedliwego nie wykonał,

Namawiała go więc, i zachęcała, ażeby się śmierci nie lękał. Ale czymże tego chciała dokazać? iakie pobudki ktemu przywiodła? zaprawdę nie inne, tylko nadzieią Nieba. Synu moy, rzekła, wierzyi w Niebo tylko, á nieulękniesz się tych katow. I na tych krotkich słowach dosyć iuż było ná zachęcenie Młodzieniaszka i serca iemu dodanie, że nietylko gotowym się pokazał na męczeństwo, ále też nawet z samego okrutnika śmiał się natrząsać, Niezliczonych takowych przykładow znayduiemy, częścią w Piśmie Swiętym, cześcią w Kościelnych dzieiach, ktore nas wszystkie przekonywaią, że nadzieia Nieba, radości w przeciwnościach, i siły w prześladowaniach, udziela,

Jeżeli wy NN. w uwadze ná Niebo, żadney nie nayduiecie pociechy, coż wam do tego przeszkadza? Podobno grzechy wasze, ktore wam wpráwdzie wiarę zostawiły, ále was z nadziei złupiły? Jeżeli tak iest, iż wy rzeczą samą nader nieszczęśliwemi iesteście, ten bowiem iest naynędznieyszy stan Chrześcianina, gdy on bez nadziei Nieba żyie. Bo coż iest nadziea bezbożnego pyta się *Job cap:* 27. jeżeli BOG Duszy iego nie ratuie, możeszli on się wprawdzie w BOGU weselić? Daymy to iż iest dobrami doczesnemi hoynie obdarzony, ále czyliż wnich znaydzie swe ukontentowanie; Będzieżli ie mogł uważać, bez udręczenia swego od myśli okro-

kropnych, iż dobra te nie długo poſiadać będzie, ále ich bardzo w krotce á przynaymniey przy śmierci odſtąpić muſi? Czymże ſię tedy uſpokoi? Podobno świątem, w ktorym nadzieię pokłada? Ale o iák w krotce iego nieſtateczności dozna! Czyliż ſię też na ſwych przyiacioł ſpuści? Lecz ich niewierność pożna. Czyliż ſię w ſwych roſkoſzach zatapiać będzie? Ale nieſpokoyny robak ſumnienia zamieni one w goryczy. Nic tedy niemaſz coby go na ziemi rozweſelić mogło; iedna pociecha ktora mu ſię zoſtaie, ieſt Niebo. Ale o nim áni raz chce pomyśleć. A ieżeli też czaſem myślą ſię ku niemu wzbiiać będzie, natychmiaſt od ciężaru grzechow ſwoich nazad do ziemi pociągniony będzie: chęcią do niego nie przylega, i żeby zgryzoty ſumnienia zaſpokoił, w weſołe wdaie ſię kompanie, i czas drogi na prożnych przepędza zabawach.

Ale czegoż ſię przy tym wſzyſtkim ſpodziewać może? Przy ciemnych niepogodach i nawalnicach, dnia iaſnego ſpodziewa ſię. Przy pełnym troſkow dniu, ſpokoyney ſpodziewa ſię nocy: w czaſie choroby prętkiego ſpodziewa ſię uleczenia, i w przypadaiących przeciwnościach ſzybkiego ſpodziewa ſię uwolnienia. O zaiſte prożne nadzieie! Gdy nakoniec przyidzie mu umierać, czegoż ſię w ten czas ſpodziewa? ſpodziewa ſię odwleczenia śmierci; a że ſię ta długo nie uciąga, to przynaymniey tego pragnie, ażeby ſię z życiem

ciem wſzyſtko ſkończyło, i żeby po śmierci áni Nieba áni piekła nie było.

Patrzcie, tak daleko zachodzi Człowiek niemaiący nadziei Nieba! czyliż tawy Człowiek nie ieſt nader nieſzczęśliwy? NN. wnidźcie tu ſami w ſiebie, i uważcie, czyliż to nie ieſt waſz obraz; roztrząście ſtan ſerca waſzego, czyliż ſię On z ſtanem takowego grzeſznika nie zgadza: Jeżeli was w tym ſumnienie waſze przeświadcza, godniście zaprawdę użalenia: bo iuż po zbawieniu waſzym. A ieżeli zaś tak daleko ieſzczeście nie zaſzli; ieżeli ieſzcze nadzieię waſzę w Pańſkiey dobroci pokładacie: tedy roztrząśniycie ſkłonności waſze; á ztąd łatwo doydziecie, czyli wam podobno nie ſchodzi na miłości; i to ieſt trzecie nędzy waſzey źrzodło, i trzecia Część Kazania.

CZĘSC III.

NIkomu tayno nie ieſt, iż miłość ieſt właściwą cechą Chrześciańſkiey Religii; ieſt ona koniecznie do Zbawienia potrzebna, tak dalece, iż wſzyſtkie inne cnoty. i ſame nawet męczeńſtwo bez miłości na nic ſię nie przyda. Tego nas uczy Paweł Swięty w drugim Liście do Koryntow Rozdziale 13. upewniaiąc nas iż áni żywa wiara, áni dar Proroctwa, áni iałmużna, áni nawet śmierć męczeńſka nie ieſt przyiemna BOGU, gdy człowiekowi na miłości brakuie. Koniecznie zatym

zatym do zbawienia miłości potrzeba: ale miłości nie na samych tylko zależącey słowach, ale w skutku samym pokazuiącey się: miłości, ktora BOGA nad wszystkie ziemskie rzeczy przekłada, i zachowanie praw Jego za dowod swoy ma.

To więc założywszy, pytam się was tedy, czyli rozumiecie, iż wasza nieczułość względem Nieba z miłością Boską zgodzić się może? Możecież sądzić iż kochacie BOGA, kiedy żadnego nie macie pragnienia, abyście się z Nim złączyli? kiedy tego się lękacie momentu, ktorego was do siebie chce wezwać? Jakoż; Toż to ma bydź miłością Boską? o moy BOZE! o iako ludzie na swą zgubę zawodzą się! mowią oni że Ciebie kochaią, rzecz przeciwną skutkiem pokazuiąc, gdy ani żadnego nie maią pragnienia Ciebie posiadania, ani żadnego nie pokazuią smutku, iż Ciebie zgubić maią. Nie, Chrześcianie moi, tym sposobem nie iest to BOGA kochać; wyciąga on uczynkowey miłosci; miłości często o Nim myślącey, często o Nim mowiącey, i ustawicznie staraiącey się, z Nim się złączyć. Jeżeli wy tedy rzadko o BOGU myślicie, i żadnego w sobie nie czuiecie pragnienia, w Niebie się z BOGIEM połączenia, przeto mowię wam smiele, że wam na miłości schodzi, żeście ieszcze BOGA kochać nie zaczęli. To iest zdanie Swiętego Augustyna. Ktore on ludowi swemu przełożył; Bracia moi! rzekł on, odwołuię ia

ſię tu do waſzego ſumnienia, ſłuchaycie, co wam powiem, á ſerce waſze niech mi odpowie. Macie dobra waſze i wprawdzie każdy podług miary ſwoiey. Daymy to, gdyby was BOG upewnił, że te dobra waſze mieć będziecie, i ieſzcze innych, ktorych pragniecie, wam doda, że wy ie bez zazdrości, bez choroby, i innych przykrości, poſiadać, á to wiecznie poſiadać będziecie, ztą iednak kondycyą, áżebyście ſię wſzelkiego Prawa do Nieba wyrzekli. Gdyby wam to BOG zadał, cożbyście ſobie obrali, i na cobyście ſię odważyli? Niech ſerce waſze odpowie: ieżeli wy i na moment ſię namyślacie, tedy iuż BOGA nie kochacie, bo Go nad wſzyſtkie ziemſkie dobra nie przekładacie, ale ſię namyślacie, czyli ſerce waſze Stworcy, czyli ſtworzeniu oddać macie. Patrzcie, tak mowił Swięty Auguſtyn: na te ſłowa umyſły ſłuchaczow iego wzruſzyły ſię, drzeć zaczęli, i wſzelkie do ziemſkich dobr przywiązanie złożyli z ſiebie.

Ale czyliż ſię i wy na to trwożycie? ſłuchacze moi, czyliż to ſerce waſze w zamieſzanie i nieſpokoyność wprawuie? Jeżeliby o tym z życia waſzego ſądzić ſię należało, czyliżby wierzyć nie potrzeba było, iż wam dobra ziemſkie daleko ſą milſze, niżeli poſiadanie naywyżſzego dobra? Niech wam te ſłowa dziwne nie będą, bo ſię na ſwym zaſadzaią gruncie. Widzieliśmy i widziemy nieſteteż ieſzcze czaſow naſzych ludzi takowych.

wych, ktorzy bez czoła i iawnie z tym się oświadczaią, iż chętnieby się wszelkiego prawa do Nieba wyrzekli, gdyby im tylko posiadanie dobr doczesnych, i zażywanie rozkoszy pozwolone było, bydlęcy ludzie nie znaiący co iest Duchownego.

Nie rozumiem w prawdzie, áby i w tym zgromadzeniu takowi ludzie znaydować się mieli, takie albowiem mowy nay większą tylko tchną bezbożnością: iednakże widzieć wielu, ktorych serca tak są, do ziemskich rzeczy przywiązane, iż ledwo kiedy pomyślą o Niebie. Takowi ludzie podchlebuią sobie prożno, że kochaią BOGA; ich względem Nieba nieczułość pewnym iest tego dowodem. I zaprawdę, daliżbyście wiarę, że ten człowiek kocha Oyca swego, ktory żadnego nie ma pragnienia, ázeby go kiedy widział, álbo z nim mowił, ba nawet dobrowolnie w cudzym Kraiu się bawił, áby tylko od Oyca w oddaleniu życie prowadził. Toż samo sądzcie o sobie, słuchacze moi, ieżeli serce do ziemskich rzeczy przywiązane macie, i żadnego do Nieba nie czuiecie pragnienia, możecie bydź pewnemi iż wam ná Boskiey miłości schodzi: bo gdybyście kochali BOGA, tedybyście się często z Pawłem Swiętym oświadczali mowiąc: Chcę bydź rozwiązanym á bydź z Chrystusem: narzekalibyście z Apostołem, iż śmierć się tak bardzo opoźnia, i wam BOGA odziedzieczyć nie pozwala. O ia nieszczęśliwy! rzeklibyście kiedyż od ciała

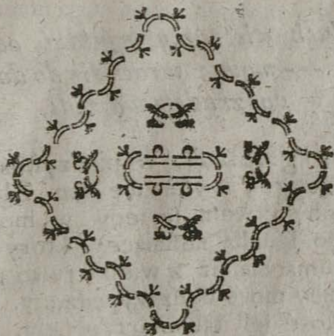
tego

tego śmiertelnego będę uwolniony? Ustawicznie prosilibyście BOGA, áby was iak nayprędzey do siebie zabrał. Czego ponieważ po was nie znać: ba owszem widzieć, iak miłe wam iest to doczesne życie, i iak bardzo lękacie się śmierci, tedy nie inaczey sądzić można, tylko iż wam na miłości schodzi, á zatym iż wy nayniesczęśliwszemi iesteście.

O gdybyście to dobrze zważyli, i tey niesczęśliwości uniknęli! słuchaycie zatym Oycowskiego głosu BOGA waszego, ktory wam toż samo do serca waszego mowi, co Machabeyskich Dzieci Matka do naymłodszego Syna swego rzekła. Synu moy, proszę cię abyś ná Niebo weyrzał. Chrześcianie! mowi Chrystus, poprzysięgam was przez mękę i śmierć moię, ábyście serca wasze od ziemskich rzeczy oderwali, á szczerze ná Niebo robili. Nie szukaycie pokoiu waszego w tym życiu, ktore potyczki i pracy iest mieyscem nadgrody waszey, gdzie każdemu podług miary zasługi, miara też chwały wydzielona będzie.

Spraw to moy JEZU, chcemy iść zá wolą w tey mierze twoią. Precz od nas niech będzie owa nieczułość ktorąśmy do tąd względem Nieba okazywali! wierzemy o owych przybytkach, ktoreś ty wybranym w Domu Oyca twego nagotował: i chociaż nas grzechy násze niegodnemi ich czynią, ufamy

iednak w miłosierdziu twoim, i nádzieię náſzę w ważności zasług twoich pokładamy. Kochamy Cię od tąd nadewszystko; áni śmierć, áni życie nie odłączy nas więcey od miłości twoiey; utwierdź nas tylko, o Pánie! w tym przedsiewzięciu, ábyśmy w miłości życie naſze zákończyli, á potym Ciebie ze wszystkiemi wybranemi w Niebie kochali, Amen.



KA.



KAZANIE
NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ W POST
O Nieczystości.

Cum immundus spiritus exierit de homine dicit: revertar in domum meam unde exivi. *Luc: 11.*

Gdy duch nieczysty wynidzie od Człowieka, --- mowi: wrocę się do domu mego zkądem wyszedł.

DUszę grzesznika w nieczystości brodzącego, wystawuie nam Zbawiciel podpodobieństwem fortecy w mocy nieczystego Ducha zostáiącey, ktory tak się w niey umacnia, iż z wielką tylko trudnością z niey może bydź wypędzony. Gdyż nieczystość iest takim grzechem, od ktorego iest rzecz trudna uwolnić się, i w ktorego okrucieństwie zostawać raz mu oddany, przymuszony nieiako zostawa. A ieżeli się też czasem trafi, iż nieczysty Człowiek to ciężkie iarzmo z siebie zrzuci, i przez pokutę ná wolność Synow Bożych wyni-

wynidzie, tedy takowa odmiana!, żadney nie ma trwałości, gdyż nieczysty Duch z mięszkania swego wypędzony, siedmiu innych z sobą wziąwszy, znowu się do niego powracą, i w moc swą podbiia. Powráca do takowey duszy z wielką zapalczywością, i srożey niżeli przedtym w niey panuie, Sam Zbawiciel naucza nas tego w dzisieyszey Ewangelii, upewniaiąc nas, iż poślednieysze rzeczy człowieka onego, gorsze stawaią się, niżeli pierwsze.

Koniecznie zatym rzecz iest potrzebna, ábyście się grzechu nieczystego pilnie strzegli, álbo ieżeliście weń nieszczęśliwie wpadli, żebyście z niego szczerze się uwolnili. Tym końcem przedsięwziąłem ná ninieyszey mowie ná ten grzech ná stępować. Bo ponieważ ten grzech iest grzechem wszędzie prawie teraz panuiącym, rozumiem iż nie mogę pożyteczniey szey obrać materyi, iako żebym wam obmierzłość grzechu tego pokazał, i tych nieszczęśliwość przed oczy wystawił, ktory się w nim zátapiaią.

Ze zaś mi nie iest tayno, iak niebespieczna iest o tym grzechu mowić, gdy i czyste uszy łatwa rzecz iest skalać, przeto wszelkiey zażyię ostrożności, ábym nic takowego nie przytoczył, coby kamieniem obrażenia bydź mogło. Tym końcem rożne tego grzechu gatunki, i szkodliwe skutki iego milczeniem pokryię, nic także o okropnych skutkach nie wspomnę, ktore nieczystość długim szeregiem zá sobą ciągnie,

gnie, ále tylko przytoczę kary, ktore BOG káżdego czásu ná nieczyftych zfyłał. A tak fpodziewam fię iż mowa moia tak niewinnym iak winnym będzie pożyteczna. Niewinnym kary te, będą środkiem ftrzeżenia fię áby nigdy tego niepopełniali grzechu, winnym zaś będą ná poftrach, oraz nápomnieniem i zachęceniem, ázeby przez prawdziwą pokutę z niego powftali.

Abym zaś porządek tey rzeczy uczynił, mowię więc do was z Oycy Swiętemi, że nieczyftość ieft grzechem rownie Dufzę iak ciało fzpecącym; z czego to náftępuie, iż też i kary ktore BOG ná nieczyftych fpufzcza, częścią duchownemi, częścią cielefnemi fą karami. Bo ponieważ BOG karę zawfze podług przeftępftwa náznacza, flufzna ieft zatym, áby nieczyftość iako grzech ducha i ciała, duchowne i cielefne ponofiła kary. Uważmy pilnie obydwie kary, i w prawdzie, duchowne kary w pierwfzey, á cielefne w drugiey Części przełożę. Profzę o cierpliwość.

CZĘSC I.

GDy ia o Duchownych karach mowię, ktoremi BOG nieczyftych chłofzcze, przez nie ia rozumiem záślepienie rozumu, i zatwardzenie ferca: te albowiem fą nayzwyczaynieyfze kary, ktore fię ná nieczyftych zwalaią: kary tym niebefpiecznieyfze, im pewniey dufzę o zgubę przyprawuią, i ktore BOG za nayświękfzą niefzczę-

śliwość

śliwość grzesznika miał zawsze. Przeto ná Lud swoy zagniewany rzekł do Proroka swego, zaślep serce ludu tego, a uszy iego obciąż: i oczy iego zawrzyi, aby snadz niewidział oczyma swemi, i uszyma swemi nie słyszał, á sercem swym nie rozumiał, á náwrociłby się. *Is.* 6. 10. Też samę karę przepuszcza BOG ná nieczystych; zaślepia On oczy ich rozumu, áby niebespieczeństwa w ktorym zostaią niewidzieli, i oraz serce ich zatwardza, ázeby w grzechu trwali, i tak w niepokucie umierali. Oboyga tego uczy nas doświadczenie. Weyrzyicie tylko bowiem ná tych, ktorzy w nieczystości się nurzaią, coż w nich postrzeżecie, ieżeli nie zupełne ciemności ná rozumie? Wszystkie ich zamysły iedynie do roskoszy zmierzaią, i niemyślą oni áni o BOGU ktory ich stworzył, áni o końcu ná ktory są stworzeni; iedynie tylko o ukontentowanie swych námiętności starâią się: w obecności nawet BOGA, w poświęconych Jemu Domach, obracaią oczy ná bałwany serca swego, i imże swe skłonaości ná ofiarę oddaią. Ażeby zaś swe zgryzoty sumnienia uspokaiali, w wesołe wdaią się kompanie; niegodziwemi zabawiaią się księgami, ktorych fałszywemi prawidłami więcey ieszcze zaślepionemi zostaią; z nich oni wysysaią truciznę zepsucia: zaczynaią ná Religią następować, i nayświętsze prawdy w wątpliwość podawać: ba owszem tak daleko nákoniec zachodzą, iż zapieraią dusz

nie-

niesmiertelności, mąk piekielnych, i ſamego nawet BOGA.

I wy podobno NN. iużeście tego częſto doświadczyli; naſłuchaliście ſię trętwieiąc na to, iakie teraz potwarzy ná BOGA i Religią bezbożni miotać zwykli. Coż zaś ſą ci za iedni, ktorzy ſię tak zuchwałemi pokazuią? Izaliż to nie ſą poſpolicie ludzie, w nieczyſtości grzechach żyiący, ktorzy dla ſwych dzieł bezwſtydnych ſą wſzyſtkim iuż wiadomi, ktorzy wſzyſtkie granice wſtydliwości przechodzą, ktorzy ná niewinne Duſze ſidła ſtawiaią, i ktorzy wſzyſtkie ſwoie ſtarania ná to obracaią, áby roſkoſzy zażywali? ci to ſą właściwie, ktorzy z Religii ſzydzą, ktorzy w publicznych poſiedzeniach z niey ſię wyśmiewaią, ktorzy do Domu Boſkiego, albo wcale nie, álbo niegodziwym końcem chodzą, ktorzy do Sakramentow Swiętych nigdy, álbo świętokradzko przyſtępuią, i ktorzy z całey Chrześciańſkiey Religii nic więcey, tylko imię Chrześcianina maią. Tak to daleko ci zachodzą, ktorzy ſię w nieczyſtościach kochaią! BOG umyka im światła łaſki ſwoiey, i ſtraſzne ciemności ná ich duſze zſyła, czym ſię dzieie, iż oni iako zwierzęcy ludzie nie poznawaią, co ieſt Duchownego, ále tylko za pędem namiętności ſwoich idą, i tak o BOGU i wieczności zapominaią.

Ale niedoſyć ieſzcze natym: zaślepienie rozumu, prowadzi ich powoli do zatwardzenia ſerca, z czego potym roſpacz, i oſtateczna niepokuta naſtępuie.

Bo

Bo poniewaź wola podług Filozofow nauki, ślepą iest siłą duszy, ktora nieinaczey tylko za powodem rozumu działa, idzie zatym koniecznie, że taż sama wola, rownie iako rozum zła iest i naganna: na nic się ona dobrego nieodważy, ale wszystkę swą skłonność do grzechu obroci: ślepego maiąc przewodnika, dla tego też samego wraz z nim w przepaść zguby wpadnie. Rozum wystawuie woli cielesne roskoszy, iako rzecz miłą i przyiemną, wola przeto łatwo się do nich nakłoni: ztąd rośnie zły nałog, ktory nieczystych im dłużey, tym bardziey wiąże, i tak bardzo ich krępuie, że tych więzow ledwo więcey zerwać mogą. Ciało albowiem staie się zawsze mocnieysze, czart śmielszy, á BOG w łasce swoiey skępszy, wola zaś słabsza i niestatecznieysza. Ktoż w tey mierze może się spodziewać, że z złych nałogow powstanie? ktoreż środki takowego grzesznika kaydany potargać potrafią? czyli podobno słowo Boskie? Ale nie, nieczystość czyni ie niepożytecznym. Słuchaycie, ludzy żyiącego BOGA, rzekł niegdyś BOG do Proroka swego *Oseæ* 5. opowiedz słowo moie Synom Efraima, znam ich nieczystość, nie będą ciebie słuchać; duch wszeteczeństwa wposrodku ich: nie spodzieway się, ábyś ich naukami twemi wzruszył, i pogrożkami twemi naprawił, bo oni áni myślą, áni chcą do mnie się powrocić. I zaprawdę, mowmy co chcemy nieczystym, wystawuymy im śmierć lub sąd przed o-

czy:

czy: to wfzyftko iednak na nic fię nie przyda, trwaią oni w fwych grzechach, i z owym bezbożnym u Jeremiafza Proroka 2. 25. odzywaią fię: *Nie uczynię: bom fię rozmiłowała cudzych, i za niemi poydę.*

Coż ich tedy nawroci? podobno święte Sakramenta? Ale nieczyftość nie czci także świątości, i doświadczenie uczy, iż znieważaiący ciało fwoie pofpolicie też świętokradzko Ciało JEZUSA Chryftufa znieważaią: śmieią oni Nayświętfzego z wfzyftkich świętych, nieczyftemi ufty fwemi przyimować, i brać Go do ferca, mięfzkaniem czarta będącego. Pozwolmy ná to iednak, że fię nieczyfty Człowiek, ktorego łafka Bofka iefzcze nie cale opuściła, fzczerze nawroci: rozumiecież że takowe nawrocenie trwałe będzie? Ja przynaymniey fądzę że nie: on bowiem wkrotce zaraz do wymiotu fwego powroci fię, i nic łatwieyfzego nad znowu w ten grzech upadek. Sam Chryftus znać nam o tym daie wEwangelii, powiadaiąc nam, że Duch nieczyfty przez pokutę z dufzy wypędzony do dawnego fwego miefzkania powraca fię, á to iefzcze z fiedmiu innemi czartami, ktorzy daleko fą gorfi, niżeli on. Ah! iakich nápaści, iakich fzturmow oni na takową Dufzę nie przypufzczaią! wprzod nie odpoczną, poki iey nie dobędą, i pod moc fwoią nie podbiią; wpędzaią ią tedy w dawną nieczyftość, i do tego przywodzą, iż iuż więcey o nawroceniu nie pomyśli. Zbliży fię też zá czafem i śmierć, iednakże

że takowi ludzie w swych grzechach trwaią. Kapłan, podobno przeciwko ich woli záwołany, przekłada im wprawdzie niebespieczeństwo, w ktorym się nayduią; mowi do nich, że ieszcze czas iest do nawrocenia się: że BOG gotowy iest ich do łaski swoiey przyiąć; ále to ich nie wzrusza, trwaią w swoiey niepokucie. Kapłan grozi im następuiącym sądem, i pewnym potępieniem, ieżeliby zá grzechy swoie nie żałowali: ále i to ich naymniey nie obchodzi: bo czart iuż ich serce opanował. Nakoniec stawia im Kapłan przed oczy Obraz Ukrzyżowanego ich Zbawiciela, pokazuie im rany, ktore dla nich poniosł, i Krew ktorą zá nich wylał; ále i to w nich też żadnego nie czyni poruszenia: odwracaią oni oczy swoie od Chrystusa, i w tym nawet ieszcze momencie do celu nieczystych swych chuci obracaią się. Tym sposobem z świata zchodzą i prostą drogą do piekła idą!

Patrzcież, pobożni! tak daleko zachodzą ci; ktorzy się w nieczystych grzechach nurzaią! BOG ich karze ná Duszy, umykaiąc im światła łáski swoiey, i zostawuiąc ich skážonemu ich sercu, czym się dzieie, iż w grzechach swoich trwaią, nałog w nich zaciągaią, i nakoniec w niepokucie życie swoie kończą

Drzyicież więc niewinne dusze, i staraycie się áżebyście naymnieysze iskierki tego nieczystego ognia zaraz z początku gasili. Dziękuycie BOGU, pokutuiące dusze, żeście od tych nieczystych płomie-

ni zupełnie nie zgorzeli, áleście się z nich wyratowali. Zażywayciež odtąd wszelkiey ostrożności, áby się znowu serce wasze nie zápaliło. Wy zaś nieszczęśliwi grzechu tego niewolnicy, ktorzy ieszcze pod panowaniem iego zostaiecie, niepobłażayciež więcey sercu waszemu, ále się do BOGA nawroćcie, i starayciе się ażebyście dusze wasze przez szczerą pokutę od nich oczyścili, żebyście nakoniec tey niedoznali kary, ktorą BOG ná dusze nieczystych dopuszcza. A ieżeliby was te kary, iż są duchowne wzruszać nie miały, tedy wam teraz te kary przełożę, ktoremi BOG ciała chłoszcze. Proszę was o dalszą cierpliwość.

CZĘSC II.

Między innemi karami ktoremi BOG nieczystych nawiedza, stawia nam Pismo Swięte powszechny przed oczy potop, ktorym BOG świat zalał Bo ponieważ iuż w owych pierwszych czasach wszelkie ciało drogę swoię popsuło, i wszystkie skłonności ludzkie iedynie do roskoszy zmierzało, żałuiąc tedy BOG że ludzi stworzył, postanowił ich wykorzenić, *Wygładzę Człowieka*, rzekł, *ktoregom stworzył z oblicznosci ziemie . . . Przywiodę wody potopu ná ziemię, abym wytracił wszelkie ciało.* Jak BOG mowił, tak się też stało: otworzywszy albowiem Niebieskie upusty, spuścił deszcz ná ziemię czterdziesci dni i nocy padaiący, świat cały został wodą pokryty, ktora tak się wzmogła,

gła, iż ná pietnascie łokci nad naywyżſzemi była gorami. W tym potopie wſzyſcy Ludzie i zwierzęta zatonely, ſam tylko Nòé z domem ſwoim zoſtał w Korabiu zachowany.

Jeżeli, NN. ten ſtraſzny przykład ſerca waſzego nie wzruſza, coż go wżdy wzruſzyć potrafi? Do tego iednak ieſzcze inny przytoczemy, ktory niemniey was poruſzyć winien. Obroćcie oczy na okropny ſtan Sodomy i Gomory. *Gen*: 18. 20. Tu znowu ſtrachu pełny dowod Boſkiego zobaczycie gniewu, ktory BOG nad Obywatelami tych Miaſt nieczyście żyiącemi pokazał. Bo gdy ſię ich nieczyſtość codzień bardziey wzmagała, i zbrodnie ich naywyżſzey miary doſzły, gdy między niemi wſzyſcy od małego dziecięcia áż do zgrzybiałego ſiwca zmazani ſproſnościami byli, ſpuścił BOG z Nieba ogień, ktory wſzyſtko w perzynę obrocił: żadney rzeczy nie przepuſzczono: Dzieci, Mężowie, Niewiaſty, Bydło, i Budynki, wſzyſtko wniwecz ogień obrocił, ſpalił, ſam tylko śmierdzący popioł ná pamiątkę Boſkiey kary pozoſtał. A przeto chciał nam BOG dać znać, i nas nauczyć, iak mu ſię nieczyſtość niepodoba, i iakiey oſtrożności zazywać powinniśmy, ábyśmy ſię iey uſtrzegli, ieżeli niechcemy, áby ſię z nami co podobnego ſtało.

Ale coż ieſt za potrzeba dawnych zaciągać przykładow, ná dowod iako BOG nieczyſtych karze, gdy te czaſow naſzych ſą nader

nader pospolite? Czyliż my sami iawnych chłost niedoznaiemy, ktore BOG za nieczystość ná Kraie zsyła? Bo ktoreyże inney rzeczy możemy kary przypisać, pod ktoremi iuż od dawnych czásow Krolestwa i Narody ięczą? owe krwawe woyny ná ktorych się krew ludzka potokami, że tak rzekę, leie, i przez ktore naybogatsze Familie do ubostwa przychodzą; owe zarazy morowe po woynie następuiące, i wiele tysięcy ludzi z świata zábieraiące; owe ciężkie głody, tak wszędzie panuiące, że ludzie, nie maiąc iuż więcey czym życia utrzymywać, przymuszeni byli Oyczyznę opuścić, i w cudzych Kraiach szukać pożywienia. Zkądże poszły te powszechne klęski? Co zá przyczyna tego była? Panie! nie nasza rzecz iest wprawdzie, w przepaściach Sądow Twoich szperać, ále ponieważ grzech nieczystości nayzwyczayniéyszym między Chrześciany iest grzechem, á ten Cię zawsze do naywiększego pobudzał gniewu; musiemy zatym słusznie sądzić, że tenże sam grzech, ktory teraz bez wszelkiego wstydu Chrześcianie popełniaią, tych wszystkich kar iest przyczyną.

Gdyby ludzie poprzestali nieczystego życia, BOG by też miecz gniewu swego w pochwy chował, i my byśmy przestali bydź nieszczęśliwemi, że zaś w tym grzechu trwaią, i iemu się zupełnie daią powodować; nie trzeba się, mowi S. Hieronim, dziwić, ieżeli BOG karze, ale raczey bardziey się należy dziwować iż BOG nas

wea-

wcale do szczętu nie zatraca. I ieżeli BOG przestaie nas karać, nie przestawszy my grzeszyć, to samey tylko cnocie i modlitwie pobożnych ludzi przypisać winni iesteśmy, ktorzy iáko Moyżesz gniew Pański błagaią, i mściwą rękę iego wstrzymuią.

Ale nie bawmy się dłużey nad tym; przystąpmy od powszechnych kar do szczegulnych, i tym to zákończmy Kazanie. Abym się zaś cierpliwości waszey nie náprzykrzył, niektore tylko z Pisma Swiętego wzięte wam przywiodę. Nie wątpię, iż i z tych kilku postrzeżecie, iáko BOG wszystko łoży ná ukaranie nieczystych. Ledwo Sychem Syn Hemora swey námiętności dogodził, i Corkę Jakoba gwałtem do nieczystości zapalił, tedy BOG dopuścił, iż Synowie Jakoba mszcząc się obelgi Siostrze swey uczynioney, tego zuchwalcę bezwstydnego wraz z Obywatelami Miasta, okrutnym sposobem zamordowali. Amnon Syn Dawida Siostrę swoią do kazirodztwa zniewolił, patrzcie Brat własny iego Absalon, ukarał tę zbrodnią, i Brata ná uczcie zabić kazał. Absalon wpadł w grzech podobny, i musiał go gwałtowną przypłacić śmiercią, á z Samsonem do czego przyszło, gdy się w Dalili zatopił? stracił on siłę swoię, wolność swoię, i oczy: musiał nieprzyiaciołom swoim stać się pośmiewiskiem, i tak długo zostawał w niewoli, poki nákoniec sam siebie z wielu Filistyńczykami gruzami obalonego Kościoła nieprzywalił. Nic ia tu nie chcę wspominać o marnotrawym Sy-

nu, ktorego nieczyſtość w naywiękſze uboſtwo i w niedoſtatek wſzyſtkiego wprawiła O iak wielu podobnych marnotrawnych Synow i teraz znayduie ſię ná swiecie! Synowie, ktorym ich Rodzice bogate dziedzictwo zoſtawili, i ktorzy u wſzyſtkich we czci i ſzacunku zoſtawali, á ktorzy zaś potym w złe wdawſzy ſię kompanie, tak daleko zwiedzeni zoſtali, że oślep ná wſzelką nieczyſtość wydali ſię, przez co ſwe majątki wycieńczyli, honor ſtrácili, ohydą ſwey Familii i obrzydzeniem wſzyſtkim ludziom ſtáli ſię! Jak wiele możnaby nie Chrześciańſkich Corek liczyć, ktore iż w oſobności ſię nie kochały, i z płcią męſką przeſtawać lubiły, nákoniec od niey zwiedzione, kleynot Panieńſtwa, á z nim ſzczęście ſwoie i nádzieię dobrego zamęścia utraciły? ktoby mogł tych wſzyſtkich przeliczyć, ktorzy przez nieczyſtość w niedoſtatek i uboſtwo wpadli? Jak wielu zgrzybiałych ſtarcow ná ſwym niedołężnym ciele karę ſwywoli noſzą, w ktorey młodość ſwoią przepędzili? Jak wiele Familii żyie w nienawiści i nieprzyiaźniach, ktorych zazdrość ieſt przyczyną? Jakie obelgi częſtokroć nieczyści ponoſić muſzą? Jak przykre zarzuty wytrzymać? Jakie podeyrzenia, niedowierzánia, boiaźni roſpacz podeymować? Ale to wſzyſtko byłoby ieſzcze znośne, gdyby twa ſprawiedliwość, o Panie! daley nie naſtępowała. Ale dopiero po ich śmierci gniew twoy wybuchnie; w ogniſtych płomieniach zanurzyſz ie, w ktorych przez

wſzy-

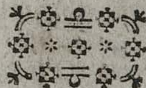
wfzyftkę wieczność męki ponofić będą. O iak okropne to mąk mieyfce będzie!

Nieczyste dufze! ftawcie fię duchem ná tym mąk mieyfcu, ftańcie ná brzegu tey przepaści, i tam fię tym przypatrzcie, ktorzy za życia nieczystości fłużyli, teraz zaś w piekle mięfzkaią: znaydziecie między niemi dufze, z ktoremi podobno byliście w przyiaźni, ktorych nieprawości byliście uczestnikami, i ktoreście fami podobno nieczyftemi rozmowami, podchlebftwy, i obietnicami zwiedli. Spytáycie ich fię, co ie w to niefzczęście wprawiło? á ze łzami wam i narzekaniem odpowiedzą, że momentalna rofkofz do tey ich niefzczęśliwości przywiodłá. Patrzcie, wy ieszcze żyiący, rzeką, do czego nas nákoniec nieczyftość przyprowadziła! Pałało ferce náfze nieczyftym ogniem, teraz nas męczy ogień, ktory nas wprawdzie pali, ále nigdy nie fpali. Po nieczyftych nafzych weyrzeniach naftąpiły naygrubfze ciemności, ktore nas otaczaią: po niewftydnych rozrywkach,, wieczne żale i nárzekania; po niepomiarkowanym iedzeniu i piciu nieznośny głod i pragnienie: po lubych fchadzkach, towarzyftwo z przeklętemi czarty. Już po nas: wyrok wypadł ktory fię nigdy nie odmieni: z piekła albowiem żadnego niemafz wybawienia O niechże was wzrufzy to náfze niefzczęście, i z niego bierzcie fobie pożytek! czyńcie pokutę zá grzechy wafze, abyscie na to mąk mieyfce nie przyfzli! Patrzcie, takby do was dufze potępio-


ne mowiły, gdyby im wolno było z wami śię rozmowić, co że im nie iest pozwolono, tedy ia zamiast ich to mowię. Pokutuycie zá grzechy waſze; ktoreście tak częſto przeciwko ſzoſtemu i dziewiątemu Przykazaniu popełnili: bo inaczey niemożecie śię czego innego ſpodziewać, tylko iż czaſu ſwego z potepieńcami w piekle znaydować śię będziecie.

Podzcie, tedy, NN. podzcie zmarnotrawnym Synem, i rzućcie śię do nog Niebieſkiego Oyca waſzego: mowcie z marnotrawnym ſynem z ſerca ſkruſzonego: Oycze! zgrzeſzyłem przeciw Niebu i Tobie: ále odtąd poſtanowiłem wſzyſtkiego śię chronić, co śię Boſkim twym oczom niepodoba. Będę śię pilnie ſtrzegł proznowania, czytania złych kśiążek, podeyrzanych kompanii, niebeſpiecznych okazyi, i tego wſzyſtkiego co mię do grzechu prowadzić może. Umocniey mnie tylko, o Panie, łaſką twoią, ábym śię wſzyſtkim pokuſom ciała mężnie ſprzeciwiał, i reſztę życia mego w czyſtości ſerca mego przepędził.

A M E N.



KA-

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ w POST.
o Jamużnie.

Unde ememus panes, ut manducent hi? *Joan: 6.*

Zkąd kupiemy chleba, żeby ci iedli?

TE były słowa, ktore JEZUS Chrystus rzekł do Filipa: zkąd kupiemy chleba, żeby ci iedli? ktoremi swą pokazał troskliwość około zgłodniałey rzeszy, iuż przez trzy dni zá nim po puszczy chodzące. Nie mogł Zbawiciel patrzyć ná znędzniałych, żeby się ich nędzą nie miał wzruszyć. Łaskawe serce iego otworzyło się, i miłość Jego starała się o zasilenie zgłodniałego ludu tego. Ale coż zá posiłek Chrystus sam ubogi, i z Uczniami swemi z iałmużny żyiący, liczney dać mogł rzeszy? Jakoż miał ná pustym mieyscu, ná ktorym wszelkiey dla ludzi żywności niedostawało, tak wiele tysięcy głodnego ludu nákarmić? czyliż pięcioro chleba i dwie rybie ktore miało iedno pacholę mogło tyle ludu nákarmić? Tak nie inaczey NN. nie wątpiemy o tym: JEZUS Chrystus raczey cud uczynił,

nił, niżeliby ludowi, ktory był przyszedł Jego słuchać nauki, z głodu umierać miał dopuścić. Prawda iż Chrystus żył z samey iałmużny, ále żeby mogł dać iałmużnę, potrafił cud uczynić. Od was, Chrześcianie moi! dla iałmużny żadnego niewyciągaią ludu; tego tylko chcą po was ábyście Religią mieli, i podług przepisow Ewangelii sprawowali się. Ale i to rzadka iest czasow naszych.

Bo powiedzcie mi coż widzieć ná świecie? z iedney strony chciwych, niesprawiedliwych, i okrutnych ludzi, ktorzy zamiast ratowania ubogich, oto się raczey staraią áżeby nowych przyczynili skarbow; ktorzy wszystkich sposobow zażywaią, ażeby się cudzym dobrem zbogacili, wdowy i sieroty uciskali, i maiątek ich iáko chleb pozerali.

Z drugiey strony widzieć ludzi gorszych nad Pogan, ktorych Paweł Święty. *Rom:* 1. 31. bezrozumnemi, nietowarzyskiemi, i niemiłosiernemi ludźmi nazywa: ludźmi będącemi twardego i nieużytego serca; ludźmi ktorzy, iáko nieczuły Nábal, wszystko dla siebie tylko zachowuią, i ktorych, do ubogich ratowania, ani ięczenia, áni łzy wzruszyć nie mogą. Izaliż to nie iest stan opłakany ná tym świecie? czyliż przyznać nie trzeba, że miłość oziębła, wiara wygasła, i wszystko Chrześciańlstwo iest osłabione?

Słuszna zátym iest, temu bystremu potokowi tamę założyć, i ieżeli nie iest rzecz podobna, wszystkich od zguby ratować,

wać, tym przynaymniey, ktorzy o zbawienie swoie staraią się, trzeba rękę podać, dla ich duszy ubespieczenia. Sprawiedliwa iest Chrześciańskiemu ludowi te powinności przełożyć, bez ktorych wypełnienia żadney nadziei zbawienia mieć nie mogą. Pozwolcie mi łaskawego ucha, á ia wam ie zechcę wytłomaczyć.

Pokażę wam żeście powinni dawać iałmużnę. Abym zaś was do litości nad ubogiemi pobudził, przełożę wam oraz pożytki, ktorych się z dawania iałmużny spodziewać macie. Potrzeba tedy dawania iałmużny, i pożytek ktory iałmużna z sobą przynosi, całą osnową i podziałem tego Kazania będą. Ubodzy uważaycie, bo iest zá wami. a wy bogacze słuchaycie mnie cierpliwie, gdyż o rzeczy tyczącey się zbawienia waszego mowię.

CZĘSCI I.

CO się tycze iałmużny, nawięcey bogacze w tym błądzą, że nigdy sobie inaczey nie wystawuią ubogich, tylko iáko nędznych ludzi do ich miłosierdzia i politowania uciekaiących się: nie sądzą i nie wierzą ażeby ich potrzeby opatrywać byli obowiązani, ále to za samę tylko łaskę i szczodrobliwość maią, gdy im iaką dadzą iałmużnę. Gdy iednak dawać iałmużnę, wyraźnie iest przykazanie.

Pragnąłbym, Bracia moi! rzekł niegdyś Grzegorz Swięty z Nazyanzu, pragnął-

gnąłbym, áżebyście się wzdaniu waszym nie zawodzili, gdy sądzicie, iż iałmużna iest z waszey strony dziełem wspaniałości, á nie zas dziełem potrzeby. Ale gdy Duchá Swiętego w Pismie Swiętym do nas mowiącego, słyszę. *Nakł ń ubogi mu bez smutku ucha twego, i odday dług twoy. Eze:* 4. 8. gdy słyszę, iż Mędrzec Páński, względem potrzeby i powinności, iałmużnę w iednym rzędzie z wiarą kładzie, *Prov:* 3. 3. gdy słyszę, iż Apostoł swemu Uczniowi Timoteuszowi roskazuie, áby bogatym dawać iałmużnę nákazywał. 1. *Tim:* 6. gdy iá samego Páná słyszę do ludu swego mowiącego: *Roskazuię tobie abyś otwarzał rękę Bratu twemu potrzebuiącemu i ubogiemu. Deut.* 15. 11. tedy przymuszony iestem błąd wasz zbiiać, i to wam powiedzieć: żeście powinni dawać iałmużnę, á to pod utratą zbawienia waszego.

Uważaycie to, mowię: pod utratą zbawienia waszego. Tego nas uczy Ewangelia u Mateusza Swiętego w Rozdziale 25. w Dzień albowiem ow ostateczny, od ktorego szczęście násze, lub nieszczęście zależy: w ow dzień gniewu; kiedy księgi sumnienia będą otworzone, i każdy podług uczynkow swoich będzie osądzony; w ten dzień BOG Sędzia do bezbożnych rzecze. Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny . . . Albowiem łaknąłem, á niedaliście mi ieść: pragnąłem, á niedaliście mi pić . . .. byłem nagi, á nie przyodzialiście mię. Samo tedy niedawanie iałmużny iuz będzie dostateczne ná potępienie wasze: z tego więc

to idzie, ze dawanie iałmużny nie iest żadną szczerą radą, ále głownym Prawem i Przykazaniem, nie będzie BOG álbowiem potępiał zá przestępstwo Ewangeliczney rady, iáko potępi zá niedawanie iałmużny. Jeżeli wy tedy bogacze potrzebnych ubogich nie ratuiecie, ieżeli wnędzy trwać im dopuszczacie, bez podania im wspomagaiącey ręki waszey, tedy przestępuiecie naywiększey wagi prawo; prawo ná świetle rozumu, i na wrodzoney dotkliwości gruntuiące się.

Gdyby álbowiem BOG iałmużny dawać nie był roskazał, iakożby można było tego Opatrzność utrzymywać? Czylizby nie było trzeba przyznać, że BOG o tych ktorym ná wszystkim schodzi nie dba, gdy innych tym czesem dosta ecznie opatrzył? Izaliżby ztąd nie można było brać okazyi do twierdzenia, iż niemasz BOGA, álbo przynaymniey, iż ten BOG z stanu swego kontent będąc, niedba o ludzi? A przecie uczy nas wiara, iż ma o ludzi staranie. Wiemy z ust JEZUSA Chrystusa, iż on nawet powietrzne ptaki karmi, i że lilie polne okrywa; iakoż daleko bardziey, o ludziach pamiętać będzie, ktorych ná obraz swoy i podobieństwo stworzył? Jesteśmy dziełem rąk Jego, iest on nászym Stworzycielem; dał nam życie, musi też i ná iego utrzymywanie środki obmyślać, i podawać. Pewna zaś iest że o nich nie prosto sam przez się dodaie; potrzeby ubogich nie opatruie cudownemi sprawami, iákoby mogł uczy-

nić: trzeba więc przyznać, że on to ſtaranie zdał ná bogatych, áżeby oni zaſtąpiwſzy mieyſce Boſkie ubogich żywili. Mogłby roſkazać, áżeby dla tych nędzarzow Manna z nieba padała, iáko to ná puſzczy Izráelſkiemu ludowi uczynił, wolał iednak raczey, áżeby bogaci ſtaranie o ubogich na ſiebie przyięli. Mogłby ptaki przyſłać, ktoreby im codziennie potrzebną żywność noſiły, iáko ich użył na karmienie Eliaſza Proroka ná puſzczy: ále za przyzwoitſzą rzecz oſądził, áżeby każdy odpodobnego ſobie, ludzie od ludzi karmieni byli. Jeżeli was tedy maiętni, BOG doſtatkami opatrzył, to tylko dla tego, ábyście niemi ubogich ratowali, nie uczynił was bogatemi dla was ſamych, ale dla tych, ktorym ná doczeſnych zbywa rzeczach. Nie dla ciebie, rzekł niegdyś Mardocheuſz do Eſthery, nie dla ciebie ſamey BOG cię ná tronie poſadził, ále dla Braci twoich, ábyś ty ich w potrzebie ratowała. Toż prawie mowię do was NN! nie dla was ſamych BOG wam dał więcey niżeli innym, ále dla waſzych ubogich Braci, ábyście ich tym ratowali, i w ich nędzy cieſzyli. Jeżeli tego nie czynicie, poſtępuiecie przeciwko Opatrzności Boſkiey, ná złe zażywacie Niebieſkich darow, i nieſprawiedliwość względem ubogich popełniacie: nieſprawiedliwość o pomſtę do BOGA wołaiącą, i ktora was z wſzelkiego do Nieba wyzuwa prawa. Prożne zatym ſą dzieła waſzey pobożności: niepożyteczne ſą modlitwy waſze, ná nic ſię nie przydadzą

dzą wasze nábożeństwa i pokutę uczynki, ieżeli ubogich, mogąc, waszym maiątkiem nie wspomagácie. Nie co innego czasu swego z ust JEZUSA Chrystusa usłyszycie, tylko ow straszliwy wyrok. Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny... álbowiem łaknąłem, á nie daliście mi ieść, pragnąłem á niedaliście mi pić,... byłem nági, á nieprzyodzialiście mię. A coż ná ow czas odpowiecie? Rzeczecie podobno, żeście go nigdy pragnącego i łaknącego nie widzieli? Ale wam odpowie, iż ubogich ná mieyscu swoim zostawił, i że wszystko coście im uczynili, tak ma; iakobyście iemu samemu uczynili. Ponieważ zaś o tych ubogich niedbacie, ponieważ zbywaiące wam dobra álbo marnuiecie, álbo w szkatuły pakuiecie, tedy niesprawiedliwość wásza ná samego się rozciąga Zbawiciela, i niczego się nie macie spodziewać tylko zguby waszey.

I záiste iákożbyście mogli co lepszego sobie tuszyć, będąc tak nie miłosiernemi ku tym, ktorzy z wami węzłem nátury i Religii tak ściśło są złączeni? Ze wszech stron widzicie nieszczęśliwych, á ich się nieszczęściem nie wzruszacie: widzicie ślepych, ktorzy dla straconych oczu nie mogą sobie kawałka zarobić chleba: widzicie nędzarzow, z których niektorzy żadney ręki nie máią ná odebranie iałmużny, inni są niemi, áby onię prosić mogli, widzicie, całe Familie wostatnie y żyiące potrzebie, ktore patrząc ná wschodzące słońce, obiecywać sobie nie mogą, że przy zachodzie iego bedą mieli co w gębę włożyć. Widzicie pachołęta ktore niewinnemi swemi kwileniami o chleb Matek swo-

ich

ich żebrzą, á ktore im go dać nie mogą: Widzicie opuszczone sieroty, ktore ledwo maią, czymby nágość swoie pokryli: widzicie zgrzybiałych starcow, ktorzy dla sił starganych nic sobie zarobić nie mogą. Jeżeli wy tych wszystkich nędzarzow bez wspomożenia opuszczacie, tedy okrutni iesteście; i gorszemi niżeli naydziksze zwierzęta, ktore sobie przynaymniey podobnych nie porzucaią: gwałcicie prawo miłości, á zatym nieomylne iest wasze potępienie. Bo kto nie miłuie, mowi Jan Swięty trwa w śmierci.

Patrzcie tedy, Chrześcianie moi! iak ścisły obowiązek macie, iałmużnę dawać, bo Opatrzność Boska tego wyciąga, bo JEZUS Chrystus tego się od was domaga, bo miłość bliźniego tego chce po was, i sam náwet głos nátury do tego was prowadzi.

Dopokiż tedy ieszcze trwać w uporze i zácietości waszey będziecie? dopokiż dbać ieszcze o ubogich nie będziecie, i ich od drzwi domow waszych precz odpędzać? Chceciež tego áby ci nieszczęśliwi w nędzy swoiey życie zákończyli? Czyliż nie dosyć ná tym, że są ubogiemi, i nędznemi? izaliż przez niemiłosierdzie wasze nędznieyszemi stać się maią? O gdybyście wżdy pomyslili, że was BOG zá Opiekunow tych nieszczęśliwych náznaczył, że wam dla tego tylko dał więcey, ábyście to na ratowanie ubogich łożyli! Gdybyście to uważyli, iakby wam też miło było, gdybyście w podobnym znaydowali się stanie, i gdyby was tak iak tych ubogich bez pociechy i wspomożenia porzucano. Gdybyście pamiętali

że

że oni podobnież są dziełem rąk Boskich iako wy, że oni rowne zwami prawo do dobr ziemskich odebrali, że oni ná tenże koniec stworzeni, tąż krwią krwią odkupieni, i do teyże chwały są nazuaczeni, co i wy! Gdybyście nie ná ich Osobę patrzyli, ále w nich JEZUSA Chrystusa uważali, ktory wyraźnie mowi: Coście uczynili iednemu z tych Braci moich naymnieyszych, mnieście uczynili! Gdybyście to ná pilną wzięli uwagę, nákoniec, że dawanie łałmużny z nayważnieyszych iednym iest Prawem, od ktorego wypełnienia lub zaniedbania wasze zbawienie lub potępienie zawisło, tedybyście nigdy od ratowania iałmużną ubogich nie wzbraniali się.

Nie mowcież tedy iż to Prawo was się nie tyczy, że nie iesteście bogatemi: to bowiem iest dla wielu prożną wymowką, ktora ich przed sądową stolicą Boską nie usprawiedliwi.

I záprawdę, iakożby JEZUS Chrystus takową wymowkę mogł pochwalić, widząc iako wiele nie potrzebnych i zbytnich w waszym gospodarstwie wydatkow dzieie się? Mowicie iż nie iesteście bogaci, á przecie macie pieniądze ná stroie zbyteczne, na rożne rozrywki, na gry, á nawet i na niegodziwe uciechy. Iżaliż to nie iest chcieć BOGA oszukiwać? Mowicie i żeście nie bogaci, gdy wam o to idzie, ábyście ubogich ratowali. Gdy przecie mielibyście się zá urażonych, gdyby was w innych okolicznościach za ubogich miano: wszędzie się wielkiem; chcecie pokazywać, i umiecie środki wynaydować nad innych się wynoszenia. Mowicie zaś cieżkie

są bar-

ſą bardzo czaſy, dochody ſzczupłe: handel podupadł, á drogość coraz większa, muſiemy za tym ſami ſię o ſiebie tylko ſtarać, i nic niemamy, czymbyśmy ſię z ubogiemi dzielić mogli. Ale i ta wymowka nie ieſt doſtateczna, ná uwolnienie was od obowiązku iałmużny.

Ba owſzem nowy ná ſiebie wkładacie obowiązek: Bo ieżeli czaſy dla was ſą nieſzczęśliwe, chociaż wam ieſzcze wyſtarcza, czymbyście waſzych utrzymywali: o iáko daleko bardziey muſzą być nieſzczęśliwſze dla tych, ktorym ná wſzyſtkim ſchodzić, i ktorzy inaczey żyć nie mogą tylko z iałmużny i poratowania, ktorego od waſzego wyglądaią miłoſierdzia! Czym ſą nieſzczęśliwſze czaſy, tym nieſzczęśliwſi ſą ubodzy, gdyż ich więcey przybywa, á iałmużna mnieyſza náſtępuie. A ktoż wie, czyli ta ſama nieſzczęśliwość czaſow, nie ieſt ſkutkiem waſzey względem ubogich nie użytości? Już od lat kilku BOG nam niepozwala urodzaiow, podobno tylko dla tego, iż wy ubogich nie ratuiecie: umyka wam darow ſwoich, iż maiątkiem waſzym ubogich nie wſpomagacie; czyni pola waſze nie pożytecznemi, iż wy ich Owocami z ubogiemi ſie nie dzielicie. Nie nakłania ſię modlitwami waſzemi, ażeby pracom waſzym pobłogoſławił, bo widzi, iż wy ſię ná prozby ubogich nie daiecie nákłonić, ábyście ich ratowali. Prożno zatym nárzekacie ná ciężkie czaſy, gdyż wy BOGA waſzym niemiłoſierdziem, że tak rzekę, przymuſzacie, ażeby te ciężkie czaſy ná was dopuſzczał. Zaczniecie być tylko ná ubogich ſzczodremi, będzie

też BOG i ná was szczodry: doda polom waszym urodzáiow; pracom waszym pobłogosławi; zamysłom waszym poszczęści: słowem, nieszczęśliwe czasy w naywiększą szczęśliwość zamieni, i wielkich pożytkow przez iałmużnę dostąpicie.

C Z E S C II.

Jzaiste, iak wielkie pożytki z iałmużną są złączone? Posłuchaycie Krola Swiętego, wam ie opowiadaiącego. Błogosławiony mowi on, *w Psal.* 40. ktory ma baczenie na potrzebnego, i na Ubogiego. v. 1. Błogosławiony wżyciu: bo go Pan uczyni błogosławionym na ziemi. *v.* 3. błogosławiony w śmierci, bo go w dzień zły wybawi v. 2. błogosławiony nakoniec po śmierci: bo nie wyda Duszy iego nieprzyiaciołom iego v. 3. Patrzcież te są pożytki ktore wam iałmużna sprawuie: rozbierzmy ie porządnie.

Pierwsze Dobro i pożytek ktory nam Dawid obiecuie, iest szczęśliwość w tym życiu. Bo coż by miało temu, ktory ochotnie iałmużnę daie, brakować i niedostarczać do szczęśliwości? Wszyscy go ludzie kochaią, Panem iest także ich serc: wszędzie o nim mowią, i dobroć iego wysławiaią: Ubodzy czczą go iako swego Oyca, i sława dzieł iego wszędzie za nim chodzi. BOG mu i maiątkom iego błogosławi: wszystko mu się podług myśli wiedzie: piękny liczy szerek potomstwa, z ktorego pociechę i ukontentowanie odbiera. Czyliż to nie iest prawdziwa szczęśliwość dla Człowieka na ziemi

mi żyiącego? a przecie te ziemſkie pożytki nic więcey nie ſą, iák tylko początkiem owych łaſk drogich, ktore BOG na iałmużnę wylewa. Albowiem żadney niemaſz łaſki, ktorey by przez iałmużnę odebrać niemożna było, Otrzymuie ſię przez nie łaſka Wiary; tego mamy dowod w owym Setniku, o ktorym Dzieje Apoſtolſkie wſpominaią, iż on przez ſwoię na Ubogich ſzczodrotę światła wiary doſtąpił, ktorego PIOTR Swięty wraz z iego domowemi ochrzcił. Otrzymuie ſię przez iałmużnę łaſka odpuſzczenia grzechow. Bo iałmużna, rzekł Tobiaſz do Syna ſwego, od wſzelkiego grzechu, i od śmierci wybawiá *Tob.* 4. 10. nie w prawdzie proſto ſama przez ſię, ináczey albowiem Sakrament pokuty nie byłby potrzebny, ale przez łaſkę udzieloną grzeſznikowi, za ktorą ieżeli zechce, nawrocić ſię, i z Bogiem poiednać może. Widzicie to w Nabuchonodozorze owym bezbożnym Krolu, ktory tak daleko w ſwey zuchwałości zaſzedł, że ſamego ſiebie zá BOGA wyſtawiwſzy, cześć ſobie oddawać Boſką nákazał, a przecie Daniel radził mu, aby iałmużny dawał, upewniaiąc go, że przez nie odpuſzczenia grzechow ſwoich u BOGA miał doſtąpić. Okupuy grzechy twoie iałmużną, rzekł Daniel do Krola tego: toż i ia mowię do was Chrześcianie! Okupuycie grzechy waſze iałmużną, ieżeli od nich chcecie być wolnemi.

Nakoniec abym ſię nie bawił, nawet łaſka cudow otrzymuie ſię przez iałmużny. Dla iałmużny Tobiaſza poſłał BOG Anioła w poſtaci pielgrzyma, ktoryby ſynowi iego był-

był w drodze przewodnikiem, i od rożnych niebespieczeństw iego ratował, i za ktorego radą ten dobry Oyciec wzrok oczu odebrał. *Tob.* 11. Dla iałmużny owey, wdowie Seraphty ktora posilała Proroka Eliasza przymnożył BOG dziwnym sposobem mąki i oliwy, aż do końca długiego głodu nigdy nie ubywaiącey. 3. *Reg:* 17. Dla iałmużny, owę Sunamitkę, ktora Elizeusza Proroka do domu swego przyięła, uczynił BOG płodną, daiąc iey syna, ktorego potym umarłego rzeczony Prorok do życia przywrocił. 4. *Reg:* 4. Coś podobnego stało się w Joppen, gdzie Piotr Apostoł zmarłą niewiastę imieniem Tabithę wskrzesił, dla tego tylko iż była matką ubogich Act: 9. 39 To wszystko nam pokazuie, że człowiek przez iałmużnę iest w życiu szczęśliwym.

Ta iednak szczęśliwość nie na wiele zdałaby mu się, gdyby też i w śmierci nie był szczęśliwym: ále i tey szczęśliwości szczodrobliwy stanie się uczestnikiem, bo go Pan, mowi Dawid w Psalmie 48. w dzień zły wybawi. Gdy innych ludzi boiaźń śmierci ogarnie, i lękanie się przyszłego sądu trwożyć niemi bedzie, tedy iałmużnik całe spokoyny śmierci oczekiwać będzie: zamiast boiaźni będzie pełny pociechy, maiąc od Chrystusa pewność iż do Niebieskiey wnidzie chwały; nie zmiesza się na zbliżenie się śmierci, ale raczey z Pawłem Swiętym pragnąć będzie, ażeby był rozwiązany, a żył z Chrystusem. Prożno nieprzyiaciele iego usiłować w tym

ostatnim zgonie będą, ażeby duszy iego dostali. Bo Pan go, iako Dawid mowi w wspomnionym Psalmie v. 4. wspomoże na łożu niemocy iego, i nad wszystkiemi swemi nieprzyiaciołami zwycięztwo otrzyma.

Nakoniec człowiek przez iałmużny i po śmierci szczęśliwym zostanie. Bo owe pociesżne słowa od Zbawiciela usłyszy. Podzcie błogosławieni, osiągniycie Krolestwo zgotowane wam od założenia świata! podzcie i spoczniycie na łonie Abrachama, ktorżyście ubogich łazarzow wspomagali. Za szaty ktoremiście ich odziewali, daię wam szatę chwały, za chleb ktorymeście ich karmili, kosztuycie teráz słodyczy u mego Niebieskiego Stołu; za napoy ktoryście im podali, piycie teraz z potoku roskoszy: podzcie błogosławieni Oyca mego, i osiągniycie Krolestwo od założenia świata wam zgotowane! Abowiem łaknąłem, a daliście mi iesć, pragnąłem, a napoiliście mię, - byłem nagi, a przyodzialiście mię. O iakie dla tych będzie uszczęsliwienie! zaprawdę takie, iakiego ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani rozum ludzki poiąć może, uszczęśliwienie szczęśliwość nieskończoną za cel maiące: szczęsliwosć ktora na dziedziczeniu Samego BOGA zależy, ktora nigdy przez całą wieczność nie ustanie.

Patrzcie, co za pożytki z iałmużną są złączone: sądźcie teraz, co wam należy czynić, ieżeli ich uczestnikami stać się chcecie. Wiecie iuż o tym, izeście powinni iałmużnę dawać: bo tego od was BOG wyciąga, ktory wam staranie o ubogich poruczył. Tego wyciąga

ZUS Chrystus wasz Zbawiciel, ktory to wszystko, co wy ubogim uczynicie, tak szacuie, iako byście Jemu Samemu uczynili. Tego nakoniec wyciąga sama natura, tego chcąca, abyście innym dobrze czynili, iako chcecie, aby wam samym czyniono. Będziecież przeciw tym powinnościom postępować? czyliż dbać o zbawienie własne nie będziecie, i przez umknienie iałmużny wiecznie bydź nieszczęśliwemi zechcecie? Broń was Boże od tego! wiem, iż kochacie więcey duszę waszę, niżeli dobra: będziecie się zatym starać, ażebyście skarbow do Nieba nazbierali, to zaś się naybardziey przez iałmużny dzieie. Dawaycież więc ubogim podług przemożenia waszego: macie wiele, rozdawaycież wiele między nich: macie mało, dawaycież mało: bo i mało kiedy z dobrą wolą będzie dane, iest BOGU przyiemne, a ieżeli nic nie macie, cobyście im dać mogli, oświadczaycież przynaymniey chęć dobrą, mowcie z niemi przyiemnie, i z porywczością nie odprawiaycie ich od siebie. Abyście to zaś tym łatwiey uczynili, nie poglądaycie na nich iako na nędzarzow, potrzebuiących szczodroty waszey ale iako na ludzi ktorych Opatrzność Boska waszemu staraniu poruczyła: iako na ludzi maiących prawo dopominania się tego wszystkiego od was, co im do pożywienia iest potrzebnego: iako na ludzi, ktorzy BOGU podobno daleko są milsi, niżeli wy, i ktorzy czasu swego z ubogim łazarzem na łonie Abrahamowym zasiędą, gdy wielu bogaczow w piekle pogrzebionych zostanie. Nakoniec poglądaycie na nich iako na Samego JEZUSA Chry-


Chrystusa, tak ścisło z niemi złączonego, iż to wszystko co im się czyni, Jemu Samemu się czyni. A ták nie będzie wam trudno ubogich dobrami waszemi ratować, i ich podług możności wspomagać, wypełnicie bez trudności to ważne prawo, i wszystkich dostąpicie dobr, i pożytkow, ktore są z iałmużną złączone, Amen.



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ

PIĄTĄ w POST

o Dobrowolnym posądzaniu.

Nonne bene dicimus nos quia Samaritanus es tu, & dæmonium habes *Joan: 8*

Izali my nie dobrze mowiemy żeś ty iest Samarytan, i czarta masz?

ZUchwałość żydowska w posądzaniu Zbawiciela tak była wielka, że też nayświętsze sprawy, ba nawet i cuda same od niey się niewybiegały. Naukę iego za zwodzenie ludu poczytali; świątobliwość iego mieli za obłudę, a cudowne dzieła omamieniem czartowskim nazywali: a to ieszcze z taką odwagą że to Chrystusowi w oczy wymawiali, i niejako chcieli, ażeby sam o sobie to był przyznał. Jzaliż my nie dobrze mowiemy, żeś ty iest Samarytan, i czarta masz?

Jak zaś niesprawiedliwe, tak oraz wielkiey wagi były te posądzania. Bo od Faryzeuszow i w Prawie uczonych pochodzą, ktorzy w wielkim poważeniu u pospolstwa zostawali,

w wiel-

w wielkim u niego byli względzie, i to w nim sprawili, iż Chrystusową nauką pogardzał, i iako niebiespiecznym człowiekiem brzydził się. Wypędzano Go przeto z Miasteczek, starano się potaiemnie o Jego zabicie; do iawnego nawet gwałtu przystąpiono: chciano Go z gory zrzucić, w Kościele ukamienować, nie przestawszy prędzey, poki Go nakoniec na krzyżu umieraiącego nie uyrzano.

Wszystkiego tego złego niebaczne żydowskie posądzania przyczyną były. A przecie podobne posądzanie za rzecz małą mamy. Potwarzy, i złe skutki ztąd następuiące wzbudzaią wprawdzie czásem nieiakie zgryzoty sumienia, i ludzi od tego grzechu odrażaią. Ale czyliż to o niebacznych posądzaniach mowić się też może? Ja Przynaymniey tego nie twierdzę; doświadczenie albowiem uczy, ze wszędzie innych posądzaią, a żadnego w tym sobie szkrupułu nie czynią.

Nastąpmy tedy na dzisieyszym Kazaniu ná ten grzech pospolity, i zobaczmy iak nie sprawiedliwie ten postępuie, ktory śmie cudze sprawy sądzić. Abym tę niesprawiedliwość obiaśnił, idę za nauką Swiętego Tomasza z Akwinu, ktory, aby sąd był prawy, trzech wyciąga własności; naprzod władzy, powtore umieiętności, a potrzecie słuszności. Jeżeli Sędziemu na władzy schodzi, mowi ten Anielski Nauczyciel, tedy iest nieprawym Sędzią; Jeżeli mu braknie umieiętnosci, tedy iest ślepym Sędzią. A ieżeli mu słuszności niedostaie, tedy iest nieprzyiacielskim Sedzią. Coż zaś dobrego od nieprawego, nieumieiętnego i nieprzyiaciel-

skie-

skiego Sędziego spodziewać się można? Czyliż nie trzeba przyznać że on iest człowiekiem pełnym niesprawiedliwości? Toż samo twierdzi Tomasz Swięty o niebacznie posądzaiących: są oni nieprawemi sędziami bez władzy, są nieumieiętnemi i ślepemi sędziami bez nauki, i są nieprzyiacielskiemi sędziami bez słuszności. Patrzcież, zuchwałe dusze, czym iestescie w oczach ludzkich, i wnoście zatym czym w oczach Boskich bydź możecie.

CZĘSC I.

Pierwsza kondycya, ktorey Swięty Tomasz do sprawiedliwego sądu wyciąga, iest władza: tey albowiem koniecznie potrzeba, chcąc ażeby sąd był sprawiedliwy. Twierdzę zaś, że niebacznie posądzaiącym na tey własności schodzi. Bo gdyby iaką władzą mieli innych posądzaniá, teby albo od BOGA albo od ludzi mieli, nic zaś z tego oboyga dowieść nie mogą. Niemogą mowić, że tę władzą od BOGA wzięli, bo Pismo Swięte przeciwney temu rzeczy naucza, wyraźnie nam nakazuiąc, abyśmy bliźnich naszych nie posądzali. Nie sądzcie, mowi Zbawiciel u Mateusza Swiętego w rozdziale 7. abyście nie byli sądzeni. Toż samo powtarza i u Łukasza Swiętego w rozdziale 6. Nie sądzcie á nie będziecie sądzeni. Nie potępiaycie, a nie będziecie potępieni. Podobnych zakazow pełno iest we wszystkich prawie Księgach Pisma Swiętego: z czego łatwo poznać, iż posądzanie bliźniego powszechnie iest zakazane, i że nam BOG na sądzenie braci naszych żadney mocy nie dał:

to prawo ſamey tylko ieſt właściwe Zwierzchności, ktorą BOG nad ludźmi i Kraiami poſtanowił.

Gdy tedy odważacie ſię ſądzić bliźnich waſzych, tedy ſobie moc Samemu BOGU włąſną przywłaſzczacie, ktory Sam będąc Prawodawcą, iako mowi Swięty Jakob w rodziale 4. ieſt też Sam Sędzią. Wydzieracie urząd BOGU nie oderwany od Jſtoty Jego, i ktorego iednemu tylko Synowi ſwemu w nadgrodę męki iego udzielił. To cierpliwy Job czaſu ſwego uznał. Gdy bowiem przyiaciele iego chcieli o nim źle ſądzić, wyrzucał im ich zuchwałość, pokazuiąc, iż tym ſpoſobem uwłoczą Boſkiemu Prawu. Będziecieźli na mieyſce Boſkie wdzierać ſię? rzekł ſłuſzną zapalony gorliwoſcią, i zamiaſt żeby on mię ſądził, wy mnie ſądzić będziecie? Przez to pokazał im, że innych ſądzenia niemaią prawa, ktore BOG ſobie zachował, i żadnemu człowiekowi nie udziela. O to prawo tak ſię on gorąco zaſtawia iż i naymnieyſzemu w tym wykroczeniu nie folguie, i przeſtępcom iego ſtraſznemi grozi karami. Upewnia nas albowiem BOG w Piśmie Swiętym, iż ci, ktorzy śmieią innych niebacznie poſądzać, czaſu ſwego bez miłoſierdzia ſądzeni będą. BOG Sędzia takową im odmierzy miarą, iaką oni mierzyli, i tą im zapłaci monetą, ktorą oni innym płacili. To wſzyſtko NN. ieſt nam dowodem, że BOG władzy ſądzenia nikomu nie na daie, ale wyraźnie takowych ſądow zakazuie. Powinniście zatym wſtrzymać ſię od niebacznych poſądzań. Jeżeli tey powinności doſyć nie czynicie, ale odważacie ſię poſądzać bliźnich waſzych, iuże-

ście osądzeni: i nie uydziecie Boskiego sądu; odmierzą wam iako teraz mierzycie. Sądzicie teraz bliźnich waszych bez miłosierdzia; was też potym bez miłosierdzia sądzić bedą: ten iest wyrok JEZUSA Chrystusa, ktoremu się oprzeć nie możecie. Rostrząsacie teraz sprawy bliźniego waszego, abyście co w nich nagannego znaleźli: BOG też potym z pochodnią w ręku wasze dzieła rozbierać i sądzić będzie. Teraz na wszystkie niedbacie okoliczności, ktoreby wykroczenie bliźniego waszego mnieyszym uczynić mogły: BOG też wszystkie wymowki wasze odrzuci, i wszystkie wasze przestępstwa na świątobliwości szali ważyć będzie, Nie tylko z wszelką sądzicie surowością, ale nawet gdyby to do was należało, tedybyście za wszystko ostro i surowo karali. BOG to uczynić może: tym wam pogroził, tak wam też uczyni: On z wami podług wszelkiey surowości swey sprawiedliwości postąpi. Doznacie sądu bez miłosierdzia, iż wy też bliźnich waszych bez miłosierdzia sądziliście. Tak się to BOGU niepodoba, gdy kto prawo innych sądzenia sobie przywłaszcza, ktore BOG sobie zachował, i nikomu nie pozwolił.

Jak mało zaś BOG wam pozwala bliźnich waszych posądzać, tak też nie więcey i od ludzi do tego macie pozwolenia. Bo przyznaycie się wżdy czyliście kiedy waszym przyiacielom pozwolili, áby wasze sprawy roztrząsali i one sądzili? Możecieżli ścierpieć, gdy innych widzicie podstrzegaiących sprawy wasze? Ah! iak was to boli, i bardzo na to narzekać zwykliście Jakoż tedy sądzić możecie, ażeby wam

in-

inni tego prawa pozwolić, i waſze niebaczne ich poſądzania pochwalać mieli? czyliż to nie ieſt nieſprawiedliwośc? Zaiſte, Swięty Auguſtyn, nie mogł tego doſtatecznie poiąć, iak wielka w tey mierze nieſprawiedliwośc ieſt ludzka. Jakoż więc, może człowiek, mowi on *Serm* 202. innych ludzi ſądzić, ſam niechcąc, ażeby go inni ſądzili? ażebyście tę nieſprawiedliwość dobrze poięli, roztrząście własne waſze ſkłonności, i uważcie, czyliby wam miło było, gdyby inni, do ktorych nie należycie, i ktorzy wyciągać od was rachunku żadney niemaią władzy, wſzyſtkie waſze kroki podſtrzegali, i wſzyſtkie ſprawy waſze źle tłomaczyli? Mieliżbyście za dobre, gdyby wſzyſtkie waſze rozrywki za grzechy, oświadczenia waſze za podeyścia, i cnotę waſzę za obłudę poczytano? zaprawdę, takowych ludzi ſądzilibyście za nieſprawiedliwych. Podobnie też rozumieycie o innych, i ſtrzeżcie ſię, abyście ich niebacznie nie poſądzali, bo wam nikt tego nie dał prawa, abyście cudze roztrząſali ſprawy, i na złe ie tłomaczyli Każdy człowiek bądź nayliżſzy, ma ſłuſzne do ſwoiey ſławy i dobrego imienia prawo, ktoremu ieżeli uwłaczacie, nieſprawiedliwie poſtępuiecie, i przykazanie miłości przeſtępuiecie, Ta miłość was obowięzuie, ażebyście bliźnich waſzych iako ſamych ſiebie kochali: iako tedy nie chcecie, ażeby inni źle o was myślili. tak też o innych źle ſądzić nie powinniście; ich nawet niedoſkonałości win-

niście wymawiać, daleko bardziey ich obojętne sprawy na dobre tłomaczyć, a źle o nich nie sądzić! a osobliwie gdy wiecie, iż wam ani BOG, ani ludzie, prawa nie nadali do innych sądzenia. Na pierwszey wam tedy schodzi własności, to iest na mocy i władzy do innych posądzaniá.

Ale daymy chociażby też wam i na tey mocy nie brakowało, mowię ia iednak zawsze, iż niesprawiedliwie czynicie, gdy się posądzaniami bawicie. Do prawego albowiem sądu trzeba oraz nauki, a ktorey wy nie macie, iako wam w drugiey Części pokażę.

CZĘSC II.

NApominaiąc nas Paweł Swięty, abyśmy nie sądzili, tę przyczynę tego przydaie. 1. *Cor* 4. iż samemu tylko BOGU należy, zakrycia ciemności oświecać, i rady serc obiawiać. Oczy ludzkie nie mogą przeniknąć ciemności serca, i przepaści iego zgruntować, niemogą też zatym ludzkich zamysłow przeyrzeć, ktore sobie ludzie za cel rad swoich zakładaią. Ponieważ zaś wszystkie nasze sprawy od zamysłow i końcow cenę biorą, idzie zatym koniecznie, iż o nich sądzić nie można, bo myśli bliźniego, i intencyi iego nie przenikamy. To samemu BOGU iest właściwa, ktory bada serca i nerki. Zaden się tedy nie nayduie człowiek, ktoryby tyle miał mądrości, ażeby sprawiedliwie mogł bliźniego swego sądzić.

Acz-

Aczkolwiek to rzecz ieſt pewna, z tym wſzyſtkim wielu ſię nayduie, ktorzy bardzo ſię o innych troſkaią ſprawy, i uſtawicznym ſię prawie poſądzaniem bawią. Mało o to dbaią, czyli ſię tak rzecz ma; ſamo tylko porozumienie, zewnętrzny pozor i wieść publiczna, iuż ſą doſtatecznemi pobudkami do złego o bliźnim myśleniá. Wſzyſtkie ich prawie poſądzaniá na ſamym ſłyſzeniu, i widzeniu tylko ſię ſunduią i podług tego nie tylko ſprawy, ale też i intencye ludzkie pod ſąd podpadaią, I u tego nieſzczęśliwego ſądu rownie winni iako niewinni potępieni zoſtaią.

Ale iakoż? NN. czyliż nie wiecie, co Jzaiaſz Prorok w rozdziále 11. napiſał, że nie trzeba według widzenia oczu ſądzić, ani według ſłyſzeniá uſzu? Jzaliżeście nigdy nie doświadczyli, iak łatwo można w tym ſię oſzukać? O iak płonne ſą takowe poſądzaniá z widzenią pochodzące! Widziemy podczas iaką ſprawę, ktorą za złą i naganną mamy, a ona będzie dobrym końcem uczyniona, i BOGU podobno nader miła. Płaſzcz od czyſtego JOZEFA w rękach Zony Putyfara zoſtawiony, był wprawdzie Egypcyanom okazyą do złego o JOZEFIE ſądzenia, ale to BOGU przyiemne było i za to odważne dzieło panowaniem nad całym Egyptem JOZEFOWI zapłacił. Weſołe ſkakaniá ktore Dawid przy wprowadzeniu ſkrzyni Pańſkiey czynił, było wprawdzie przyczyną Micholi, iż go za nierozumnego oſądziła, ale BOG patrzący na ſerce Dawida inaczey o nim ſądził. Nie można zatym dobrze ſądzić z widzenia; toż ſamo i o ſłyſzeniu

rozu-

rozumieycie, ktore nas często zawodzi. J za-
prawdę, iak często naſłuchamy ſię od innych
rzeczy takich, ktore w ſobie ſą fałſzywe!
Czyliż o tym nie ieſteście doświadczeniem
przeświadczeni. Jak często na takowych po-
wieściach iużeście ſię zawiedli, gdy wam al-
bo nie prawdę donoſzono, albo takie okoli-
czności przydawano, ktore wcale inną poſtawę
rzeczy dawały! Z tym wſzyſtkim śmiało
nadſtawiacie uſzu na takowe powieści, i bli-
źnich waſzych ſądzicie: czyliż zatym was
ślepemi ſędziami nazwać niemożna?
Rzeczecie mi podobno że poſądzania wa-
ſze dobrze ſą ugruntowane, ponieważ na to
w czym poſądzacie, ſamiście oczyma ſwemi
patrzali. Ale ſię was pytam, czyliście też
zamyſły i intencye bliźniego waſzego przey-
rzeli, i poznali? Czyliż być nie może, iż
ten lub ow uczynek dobrą intencyą ieſt uczy-
niony? Ale daymy też iżby i rzeczą ſamą
zły był, izaliż dla ſamego iednego tego uczyn-
ku, człowiek ma iuż tracić ſwą ſławę, i do-
bre imię? Ah! ſam Zbawiciel nie będzie nas
czaſu ſwego z iednego, ale ze wſzyſtkich na-
ſzych uczynkow ſądzić, a my przecie tak
ieſteśmy zuchwałemi iż dla iednego wykro-
czenia Brata naſzego, zaraz złym i ladaiakim
udaiemy. Co za złość! iedna ułomność w in-
nych poſtrzeżona, iuż nam ieſt doſtateczna,
abyśmy tych ludzi za łakomych, owę panien-
kę za rozwiozłego życia, owego męża za
marnotrawcę, owę Mężatkę za cudzołożnicę,
udawali. To zdanie zaraz mocno zaſadza ſię
w ſercu, i chociażby takowi nayſurowſzą czy-
nili-

nili pokutę, nic to iednak nie pomoże: zawſze na nich, iako na złego życia ludzi poglądamy. Tak poſtąpił ſobie Szymon Faryzeuſz względem Magdaleny. Bo aczkolwiek ona za ſwe zbrodnie żałowała, i dla wielkiey ſwey miłości odpuſzczenie grzechow od Chryſtuſa otrzymała: iednakże Szymon ſądził ią za grzeſznicę: pogardzał nią, i Chryſtuſa miał za fałſzywego Proroká, iż Magdaleny od ſiebie nie odrzucił, ale dozwolił, ázeby łzami ſwemi nogi Jego oblewała.

O iak wiele takowych Szymonow i teraz między Chrześciany nayduie ſie! ktorzy w ſądzeniach ſwoich na przeſzłe tylko rzeczy patrzą, nieuważaiąc przytym czyli też ow Człowiek za ſłabości ſwoie pokutował, i one przeciwnemi im poprawił cnotami. Chociażby też takowy nayſurowſzą czynił pokutę chociażby ſię we wſzelkich, ktore tylko być mogą, cnotach ćwiczył, ba nawet chociażby też i ſamą rzeczą był Swięty; iednakżeby go takowi zuchwalcy za złego ſądzili, rownie iako i Magdalenę po Jey nawroceniu Szymon za grzeſznicę miał, i ſądził; z tego wſzyſtkiego poznać możemy, że w poſądzaniach nie ſprawiedliwie poſtępuiemy, gdyż miałkość rozumu naſzego niedozwala nam dobrze ludzkie ſprawy poznawać, albo ich końce przenikać. Serce albowiem ieſt zamkniętą fortecą, do ktorey ſam BOG ma klucze: on ſam, iako mowi Paweł Swięty w Liscie do żydow w rozdziale 4. rozeznawa mysli i przedſięwzięciá ſerdeczne. Zuchwale zatym czyniemy, gdy chcemy, zamyſły i intencye bliźniego naſzego prze-

przetrząsać, i z powierzchowności o wewnętrznym sądzić. Tak niegdyś niebacznie postąpił Arcy-Kapłan Heli, iáko czytamy w. 1. Księgach Krolewskich rozdziale 1. Heli postrzegłszy Matkę Samuela w Kościele, ktora leżąc ná ziemi, do BOGA ręce wznosząc i modląc się: wargami ruszała, á samego zaś głosu iey nie słychać było. Heli wdarł się we wnątrz iey serca, i osądził ią zá maiącą rozum pomieszany od piiaństwa, gdy przecie ona wcale naczczo była, i z wielką gorącością o potomstwo BOGA Prosiła. Podobnież uczynił Krol Joram. Ten spostrzegłszy Syryiskiego Hetmana Naama z wielu ludzi do Państwa iego przychodzącego, zaraz zamysły iego chciał przenikać, i osądził, że po to tylko Naaman przychodzi, ážeby stan iego Krolestwa poznał, i Krola poymał, gdy iednak Naaman iedynie tylko tym końcem przyszedł, ážeby Proroka Elizeusza náwiedził, ktoryby go od trądu oczyścił. Podobnych przykładow wszędzie pełno w Piśmie Swiętym nayduiem, ktore Duch Swięty ná to tylko zostawił ážeby się ludzie od takowych posądzań utrzymywali, iż oni niemogą myśli bliźniego swego dociec, i serca iego przeniknąć, czyli, co iedno iest, iż im ná wiadomości i náuce, do prawego o bliźnim swoim sądzeniá schodzi.

Trzecia kondycya do prawego sądu iest słuszność. Ale i tę niebaczne posądzania gwałcą, iáko w trzeciey Części krotko pokażę.

S CZESC

C Z Ę S C III.

BOſkie ſądy ſą wprawdzie dla ściſłości ſwoiey ſtraſzne, ſą iednak ſprawiedliwe. Ale nie tak ſię rzecz ma z poſądzaniami i ſądami ludzkiemi; te nie tylko ſą ſtraſzne, ále też i nieſprawiedliwe. Sądy Boſkie ſą ſprawiedliwe; gdyż te podług właſności rzeczy; ſądy ludzkie ſą nieſprawiedliwe, gdyż te nie podług rozumu, ále podług każdego paſſyi bywaią. Bo iaki każdy, tak też i o innych ſądzi. Głupi, mowi Salomom, kiedy w drodze chodzi, ſam będąc ſzalony, wſzyſtkie ma zá głupie. *Eccl:* 10. Wrodzona to ieſt Człowiekowi, rozumieć iż w innych te wady widzi, do ktorych ſię ſam czuie. Cnotliwy Człowiek ledwie może rozumieć, áby inni dobremi i cnotliwemi nie byli. To ſamo i Poganie uznawali, dla tego też rzekł Cicero, że im kto ieſt lepſzy, tym ciężey o innych złe ſądzić może.

Jeżeli wy tedy NN. źle o waſzym bliźnim ſądzicie, pewny zatym ieſt znak, iż złego i ſkażonego ieſteście ſerca, rozumiecie iż w innych wy ſtępki poſtrzegacie, á przez to wydaiecie ſię, iż ſami złemi ieſteście. Sądzicie iż każdy chce was oſzukiwać, rozumiecie iż każda przyiaźń do niegodziwych zmierza rzeczy, i wyperſwadować tego ſobie nie możecie, iáko można w nich ſię bez grzechu zachować. Ale gdybyście chcieli, w niść ſami w ſiebie, i ſtan ſerca waſzego roztrząſnąć, znaleźlibyście, iż fundament takowych poſądzań w nim ieſt

ukryty, mniemacie albowiem, iż każdy takim iest, iacy wy sami iesteście. Naśladuiecie w tey mierze Kaima, ktory będąc zaboycą Brata swego, wszystkich też miał za zaboycow, rozumieiąc, iż ktoby tylko iego zobaczył, miał go zaraz zabić. Ale coż ztąd idzie. To: iż czym gorzey o innych sądzicie, tym bardziey czym iesteście wydaiecie się: pokazuiecie przez to że álbo źle żyiecie, álbo żeście źle żyli. Każdy rozumny tak o was pomyśli, i to słusznie: albowiem Paweł Swięty upewnia nas o tym w listach swoich do Rzymian w rozdziale 2. posłuchaycie co on tam mowi. Wczym drugiego sądzisz, samego siebie potępiasz. Bo toż czynisz, o co posądzasz. Coż nad to mogło być iaśnieyszego? Teraz zaś gdy kto innych podług tylko swey passyi sądzi, możnaż mowić, ażeby takowy słusznie i prawie czynił? Czyliż każdy nie widzi iż takowe posądzania są niesprawiedliwe? Zaprawdę NN. niesłuszność ze wszech się stron pokazuie: Każdy ią poznaie, à przecie, co iest rzecz podziwienia godna, iey się nie strzeże, ba náwet w niey się kocha, zakładaiąc w tym swoie ukontentowanie, ażeby o innych źle sądził. Srogie i okrutne ukontentowanie! ktore tak wielu niewinnych ze czci i dobrego Imienia odziera, i zá ktore potym piekłem przypłacać potrzeba będzie. Chrześcianie! wnidzcie więc sami w siebie, i uważcie niesprawiedliwość ktorą przez posądzania popełniacie. Jesteście niesłusznemi i nieprawemi sędziami bez władzy, ślepemi sędziami bez nauki, i nieprzyiácielskiemi sędziami bez słuszności. Biada wam! gdy



czaſu ſwego przed Sędzią BOGIEM ſtaniecie. Sądzicie bliźnich waſzych bez miłoſierdzia, dla tego też żadnego miłoſierdzia ſpodziewać ſię nie będziecie mogli. Jeżeli iednak teraz w tym chcecie poradzić ſobie, żałuycież zá przeſzłe waſze zuchwalſtwa, á ſtrzeżcie ſię ná potym źle o innych ſądzić; á tak dopiero możecie ſię ſpodziewać, że łaſkawy dekret ná was wypadnie, gdyż ſam Zbawiciel upewnia, iż ieżeli innych ſądzić nie będziecie, ſami nie będziecie ſądzeni. Nie ſądźcie, á nie będziecie ſądzeni, mowi On, nie potępiaycie, á nie będziecie potępieni.









KAZANIE

NA

NIEDZIELĘ KWIETNIĄ

o Spowiedzi.

Dicite Filiæ Sion: Ecce Rex tuus venit tibi manſvetus *Matt: 21.*

Powiedźcie Corce Syońskiey: oto Krol twoy idzie tobie cichy.

TE ſą ſłowa Proroka Zacharyaſza, ktoremi on przyiście Meſsyaſza ogłaſzał, i Zydow do godnego Jego przyięcia chciał przygotować. Powiedzcie Corce Syońſkiey: oto Krol twoy idzie tobie cichy. Te Prorockie ſłowa ſtoſuie Ewangeliſta do wſpaniałego i uroczyſtego wiazdu JEZUSA Chryſtuſa do Miaſta Jerozolimy, gdzie wielu z Palmami náprzeciw Niemu wyſzło, ſuknie ná drodze ſłali, inni gałązki z drzew łamali, i niemi drogę potrząſali, ktorą do Miaſta miał Zbawiciel wiezdzać.

JEZUS Chryſtus nie wzgardził też czcią takową, iż chciał, áby ſię wſzyſtkie Proroctwa ná nim ſpełniły. Przeto w pośrod wielu o-

ſu okrzykow weſołych, wiechał do Jeruzalem, i zaraz udał ſię do Kościoła, tam pokazał ſwą moc, i władzą naywyżſzą, wſzyſtkich kupuiących w nim i przedaiących, z niego wypędzaiąc, ſtoły kupieckie wywracaiąc, i zwierzęta do ofiary ſłużące, wynieść z Kościoła roſkazuiąc.

Ten wiazd Zbawiciela, ktory wkrotce przed ſwą męką do Jeruzalem odprawił, ieſt wyobrażeniem tego wiazdu, ktory pod czas wielkonocy Chryſtus do ſerc wiernych chce uczynić. Przychodzi On do nas iáko Krol cichy: ma wprawdzie nad nami moc będąc Krolem naſzym; chce iednak tylko ſamey dobroci, i cichości, pełnym pokazywać ſię. Żąda od nas, ábyśmy iako lud Zydowſki, náprzeciw Jemu z świętemi pragnieniami wychodzili, ábyśmy gałązki grzeſznych náſzych námiętności obłamywali, ábyśmy ſzaty złych náſzych nałogow ſkładali, i pod nogi Jego rzucali, ábyśmy Palmy zwycięztwa nad świátem, ciáłem, i czartem otrzymanego w rękach nieśli: nadewſzyſtko zaś, abyśmy Kościoł ſerc náſzych od zmaz grzechowych oczyścili, áby nie był do iaſkini łotrowſkiey podobnym, iako JEZUS o ziemſkim powiedział Kościele, ále żeby godnym w Troycy Swiętey Jedynego BOGA był mięſzkaniem. Ten bowiem Krol chwały, Ten Nayświętſzy z Swiętych w czyſtych tylko i niewinnych duſzach chce mięſzkać: tym On chce ſwych Niebieſkich udzielić ſłodyczy, i ſwemi Boſkiemi nápełnić pociechami.

Nuż

Nuż tedy, grzesznicy! śpieszcie się náprzeciw Krolowi waszemu. JEZUS Chrystus w Sakramencie Ołtarzą gotow iest wniść do serc waszych; oczyścież ie z wszelkich grzechow, rzuciwszy się do nog Kapłańskich, i iemu się z skruszonym sercem grzechow waszych wyspowiadawszy. Bo ta iest koniecznie potrzebna kondycya, ieżeli chcecie áżeby Zbáwiciel tey Wielkieynocy ochotnie wszedł do dusz waszych.

Lecz niestetyż! iak wielu ná tę istotną nie dba kondycyą! Przychodzą oni wprawdzie do Stołu Pańskiego, przyimuią podług roskazu Kościoła Sakrament Ołtarza, biorą JEZUSA Chrystusa do serca swego, ále do serca, od grzechow nie oczyszczonego. Bo iedni nie mogą się odważyć, áżeby przed Spowiednikiem swe grzechy wyiawili, inni wprawdzie spowiadaią się ich, ále tylko ná wpoł, i nie doskonale: iak ci, tak owi zostaią w grzechach, i nie są godni, áby JEZUS Chrystus przyszedł do ich dusz.

Przyłożmy dnia dzisieyszego te dwa zwyczayne błędy, abyśmy wszystkich godnemi Wielkonocney Kommunii uczynili, pierwszym niepotrzebny wstyd odeymiymy; á drugim ich, oszukiwanie się odkryimy. Mowię tedy, że pierwsi nierozumnie czynią, milczeniem grzechy swoie pokrywaiąc, á drudzy, że się świętokradzko spowiadaią, gdy grzechy swoie obwiiaią.

Jeżeli

Jeżeli więc chcecie NN. JEZUSA w Sakramencie Ołtarza godnie przyiąć, niepowinniście ſię wſtydzić ſpowiadać grzechow waſzych, á ſpowiadać ſię ich doſkonale. Obydwoch tych rzeczy ná dziſieyſzym poſłuchaycie Kazaniu.

CZĘSC I.

PRzeczyć temu niemożecie, że zmyślnościom ſłużącemu człowiekowi, ciężka rzecz ieſt ſpowiadać ſię: gdyż námiętnosć pychy, ktorąśmy po pierwſzych Rodzicach náſzych odziedziczyli w ſercach náſzych pamuie; i to ſprawuie, iż ſię z tym wſzyſtkim taiemy, cokolwiek nam u innych pogardę przynieść może, chcąc zawſze zá dobrych bydź miani. Dla tey przyczyny ſtaramy ſię wſzelkie náſze wyſtępki mieć w taiemnosci, i chcemy ie náwet i przed BOGIEM ukryć, gdy ie przed Kapłanem mieyſce JEZUSA Chryſtuſa w ſpowiednicy zaſtępuiącego, ze wſtydu zamilczamy. Ten wſtyd w młodych pochodzi z boiaźni, ieſt źrzodłem wielu nieważnych ſpowiedzi, i przyczyną zguby niezliczonych Chrześcian.

Ale iak nierozumnie takowi ludzie poſtępuią, iak ieſt bezrozumna wſtydliwość takowa! niewſtydzili ſię popełniać grzechu: á teraz ich cień grzechu od łaſki odebrania zátrzymuie: grzech, ktory ich śmiertelnie ranił, nieprzeraził ich boiaźnią, á teraz lękaią ſię środku do zleczenia tey rany koniecznie potrze-

trzebnego. Jakby ten człowiek był niebaczny, ktory śmiertelnie zarażony, wolałby raczey ſtracić życie, niżeli chorobę ſwoię, rozumnemu wyiawić lekarzowi! Teraz ſądźcie z choroby ciała, o chorobie duſzney, i wnoście iak głupi ieſt wſtyd takowy, z ktorego trucizna grzechu tai ſię, i tym ſpoſobem duſza ſię zabiia. Daleko od was niech będzie wſtyd takowy! Bo ieżeliście ſię grzeſzyć nie wſtydzili, mowi Swięty Auguſtyn, toście ſię też niepowinni wſtydzić, grzechow waſzych ſpowiadać, bo ſromota grzechu daleko ieſt ważnieyſza, niżeli czci, i ſławy ſtrata.

Nie złey ſławy ſromota, ále grzechu wſtrzymała Zuzannę od cudzołoſtwa: nie to ią obchodziło, że ią za złą mieć będą. ále to raczey, áżeby złą nie była. Nie rzekła, coby ludzie o mnie ſądzili, gdybym cudzołoztwo popełniła? ále ſzczerze i odważnie z tym ſię odezwała, że woli raczey wſtyd i ſromotę znoſić, niżeli w oczach Boſkich zgrzeſzyć.

Toż ſamo i wy myśleć i czynić powinniście, gdy was co do grzechu pociąga: Ale iak wielu przeciwnie czyni! Nie wſtydzą ſię oni grzechu popełniać, ále ſię wſtydzą iego ſpowiadać: więcey ſławę i honor ſzacuią, niżeli duſzę, niżeli zbawienie ſwoie, i BOGA ſwego. Sami ſię przez grzech ſławy ſwey i honoru pozbawili, á przecie chcą go przed ludźmi wſtrzymywać, i niechcą ſię odważyć ſwych grzechow wyſpowiadać, wiedząc przecie iż Kapłan przed ktorym ſię wyſpowiadaią,

miey-

mieysce Boskie zastępuie, i do wiecznego milczenia iest obowiązany.

Ale coż ztąd idzie? oto to, że ten grzech, ktory się teraz przed Spowiednikiem tai, zyznym wielu innych nasieniem stanie się. Jeden iezyk, mowi Swięty Jakób w rozdziale 3. wielkie rzeczy podnosi, i mały ogień wielki las spala O iakie grzechy, z owego grzechu pochodzą, ktory daleko zaraźliwszy iest, niżeli grzechy ięzyka? Jeden grzech popełniony, trzyma teraz ięzyk wasz związany: coż dopiero będzie, gdy się świętokradzko wyspowiadacie, i niegodnie Sakrament Ołtarza przyimiecie?

Przeto wiedźcie, NN. iż iedno z dwoyga bydź musi, álbo z iednego grzechu w drugie wpadać będziecie, á tak do piekła poydziecie, álbo musicie sobie gwałt uczynić, i wstyd swoy zwyciężywszy, wszystkie grzechy wasze Kapłanowi wyiawić.

Rzeczecie podobno: Kaznodzieia może tak mowić: nie zna on umysłow słuchaczow swoich; álbowiem nie rowne są passye ludzkie. Kto dobrze w rzecz weyrzy, musi się koniecznie wstydzić spowiedzi; bo dla czegoż mamy się przed nam podobnemi upokarzać, sławie naszey ubliżać, i złe rozumienie o sobie czynić?

Ale iakoż to? iestli to mowa Chrześciańska? Izaliżeście iuż podobno prawideł waszey Religii zapomnieli? czyliż nieuważacie ná święty charakter, ktory ná sobie sludzy JEZUSA Chry-

Chrystusa noszą. Toż samo co waszą niechęć zdaie się usprawiedliwiać, miałoby ią raczey potłomić. Zalicie się, iż przed rownemi wam spowiadać się macie: czyliż nie macie się raczey z tego cieszyć? czyli to nie ma was pobudzić, ábyście tym poufaley mowili? czyliż nie ochotniey z rownemi sobie niż z innemi przestaiecie? i czyliż pospolicie między wami rownemi przyiacioł nie szukacie?

Prawda, Spowiednik iest człowiekiem iako wy, ále dla tego samego iż on iest człowiekiem, iako wy, wie o waszey w tym odrazie, i wszystkie w ey mierze okoliczności są mu wiadome. Ponieważ on też podobnie, grzechow swoich spowiadać się musi, tedy z ciężkości ktorey w tym sam doznaie, tym łatwiey waszę poznawać będzie, i starać się, ażeby ią wam ułatwił.

Spowiednik iest człowiekiem, á przeto że on iest człowiekiem, grzechy wasze nie sprawią w nim podziwienia, bo iest własnym doswiadczeniem przekonany o żywości námiętności, i słabości serca waszego: wszystkie są iemu wiadome grzechy, ktore człowiek popełnić może, wprzod ieszcze niżeli zaczniecie grzechy wasze wyznawać, iuż on wszystkiego dochodzi, co mu powiecie. A ieżeli nieiakim sposobem ná wyznawanie grzechow waszych podziwienie pokaże, to się dzieie nie dla tych grzechow ktoreście popełnili, ále raczey przeto iżeście przy tak wielu pokusach więcey ich ieszcze nie popełnili.

Spo-

Spowiednik iest człowiekiem, i że iest człowiekiem, wy przy wyznaniu grzechow waszych nie macie się obawiać, ażebyście swą sławę u niego utracić mieli: Bo ponieważ on podobno też same grzechy popełnił, ktore wy teraz popełniacie: álbo ponieważ przynaymniey w niebespieczeństwie zostaie, ich popełnienia, tedy przez waszą spowiedź, álbo to mu przypomnicie czym on był, álbo to, czym co monent stać się może. Gdy mu grzechy wasze odkryiecie, tedy on o swoich mysli: i zamiast żeby on miał gardzić wami, wy go upokarzacie.

Spowiednik iest człowiekiem i że iest człowiekiem, tedy nad wami politowanie mieć będzie: możecie się raczey waszego szacunku od niego spodziewać, ktory ludzkość wzgledem podobnych sobie wlewa, i ktorego sama miłość od każdego wyciąga.

Nákoniec Spowiednik iest człowiekiem, i że iest człowiekiem, tedy w nim takiego naydziecie sędziego, iakiego żądacie: sędziego łaskawego, litościwego, i ludzkiego: Sędziego, ktory wprawdzie z urzędu swego nieprzyiacielem grzechu, ále z miłości przyiaciel iest grzesznika: Sędziego w ktorym to co was zawstydza, większy ieszcze wstyd wzbudza, Sędziego ktorego wasze nieprawości więcey ieszcze niżeli was samych wzruszaią, i ktory przeto tylko chce ie poznać, áby was od nich rozgrzeszył: wyrzuca on ie wam wprawdzie ná oczy, ale to czyni z miłości, i żeby was przywiodł do żalu zá nie: i ktory bardziey łagodnie, niżeli

oſtro z wami ſię obchodzi, i więcey ieſt Oycem niżeli ſędzia.

Patrzcie tedy NN, iak nieſprawiedliwe ſą waſze narzekania, iż przed człowiekiem grzechy waſze wyiawić wam trzeba, bo to ſamo, iż Zbawiciel wam podobnych obrał, przed ktoremibyście ſię ſpowiadali, ieſt iedyną z łaſk naywiękſzych, ktorą człowiekowi mogł uczynić. Bezrozumnie zatym czynicie, gdy niechcecie grzechow waſzych przed Spowiednikiem odkryć: waſz wſtyd utrzymuie was w nieprzyiaźni z BOGIEM: tak długo zoſtaiecie od łaſki iego oddalonemi, poki w grzechu trwać będziecie: będziecie zaś też długo w grzechach trwali, poki ſię nieodważycie ich wyſpowiadać. Bo aczkolwiek żal doſkonały może zmazać grzechy, ten iednak zawſze w ſobie ſzczere przedſiewzięcie ſpowiedzi zamyka. ktore też rzeczą ſamą wypełnić należy, ieżeli BOGA álbo raczey ſamych ſiebie zawieść i oſzukać nie chcecie.

Coż wam ſię tedy zoſtaie, czymbyście wſtyd waſz względem ſpowiedzi uſprawiedliwili? podobno to, áby ſpowiednik, gdybyście mu ſię wſzyſtkich grzechow waſzych wyſpowiadali zá oſtro i ſurowo z wami nie poſtąpił? Ale to ieſt prożna wymowka; ieſt pokuſa czartowſka, ktory wſzelkich zażywa ſpoſobow ná przytrzymanie was w grzechu. Nie ſądzcie áżeby Spowiednik widzący ſkruchę ſerca waſzego, oſtrym ſię wam miał pokázać. Bo nie ieſt, mu tayno, że BOG ieſt łaſkawym Oy-

cem,

cęm, że on dla grzeſznikow ná świat przyſzedł, i dla ich okupienia, ná krzyżu umarł, wie, iż on iako Jego námiaſtek podobną łaſkawość i litość mieć winien. Przyimie on was z wſzelką cichością, znaydziecie w nim nie Brata zagniewanego, iáko niegdyś Syn marnotrawny, ále dobrowolnego Oyca.

Nákoniec, mowicie, iż dla tego nie możecie ſię na ſpowiedź odważyć, iż was zna ſpowiednik: gdybyście iemu ſię mieli wſzyſtkich grzechow ſpowiadać, tedyby on potym złe o was miał rozumienie, i muſielibyście ſię zawſtydzać, ilekroć razy przyſzłoby wam ſię z nim ſpotkać. Prożna wymowka! czyliż niemaſz ieſzcze Kapłanow, ktorym nieznaiomemi ieſteście, á tak bez boiaźni, bez utraty ſławy ſpowiadać ſię możecie? Ale daymy też, żeby was wſzyſcy znali, czyliż nie wiecie, iż każdy ſpowiednik do wiecznego milczenia ieſt obowiązany, a to pod utratą zbawienia ſwego? Czyliż rozumiecie, iż pamięć Kapłana gdy ze ſpowiednicy wynidzie, grzechami waſzemi zabawia ſię? Lecz daymy i to, że on o nich pamięta: czyliż nie zapomni żeście ich ſię ſpowiadali i żałowali? I czyliż raczey on ſię z waſzey pokuty nie zbuduie, niżeli zgorſzy? zaprawdę NN. to ſamo wyznanie grzechow waſzych większy wam raczey ſzacunek u ſpowiednika ziedna: będzie on cnotę waſzę ſzacował, i z waſzego ſię nawrocenia cieſzył; á gdy zaś przeciwnie grzechow waſzych zamilczycie, ni-

cze-

czego się innego spodziewać nie macie, tylko że wy zamiast uroionego zawstydzenia, wieczny potym wstyd ponosić musicie. Dzień sądny wszystkie owe grzechy odkryie, ktore teraz tak pilno zakrywacie: wszyscy ludzie poznaią ie na ten czas: sam czart będzie się z was natrząsał, żeście tak głupi byli, á dla uchronienia się małego upokorzenia, ná wieczny wstyd i sromotę podali się.

Jeżeli tedy szczerze chcecie tego się uchronić wstydu, powinniscie w tey się wstydliwosci zwyciężyć, ktora was od wyznania grzechow waszych wstrzymywała, nic nie ma się pozostawać w sercu waszym czym BOGA obraziliście, czegobyście Spowiednikowi nie odkryli.

CZĘSC II.

ALe nie dosyć ieszcze ná tym: powinniście się nie tylko grzechow waszych wyspowiadać, ále też trzeba áżebyście ich się doskonale spowiadali. Bo iakoby nierozum był, niechcieć wcale grzechow swoich spowiadać się, tak też byłoby świętokradztwo, gdyby się ich kto ná poł tylko, i niedoskonale spowiadał, bo tą iest powszechna Oycow Swiętych náuka, że dla otrzymania łaski, wszystkich grzechow z liczbą ich náwet i gatunkami spowiadać się trzeba, tak iż ieden tylko dobrowolnie zamilczany, álbo oboiętnemi słowy wyrażony, całą spowiedź

wiedź nieważną i świętokradzką czyni. A przecie o iak wielu nayduie się, ktorym ná szczerym wyznaniu schodzi: odkrywaią oni wprawdzie rany serca swego, ále tylko ná poł i niedoskonale, bardziey się staraią áżeby szpetność ich ukryli, niżeli ią wyiawili: nayhaniebnieysze zbrodnie w piekne uwiiaią słowka, tylko dla tego áżeby ich Spowiednik nie postrzegł: zamilczaią często takowe okoliczności, ktore cięższe niżeli grzechy same bywaią: złe nałogi w ktorych żyią. rożne wątpliwości w ktore się wdaią, i sobie wynayduią, niechęci ktoremi ku bliźnim swym pałaią, i radość ktorą z nieszczęścia iego odbieraią, o tym wszystkim nie wspomną przy spowiedzi. Jeżeli też Spowiednik chce podług swey rostropności poznać stan ich serca, i szuka źrzodła ich rospust; tedy umieią go w tym oszukiwać, i natychmiast przytaczaią wymowki, ktoremi swe grzechy okrywaią. Tym czasem nie myślą o tym, że nie spowiednika, ále samych siebie oszukiwaią, i że BOG czasu swego nie podług wyznania ná spowiedzi uczynionego, ále podług własności serca sądzić ich będzie. Na ten czas ich wymowki tak mało im pomogą, iak niegdyś figowe liście w Raiu pierwszym Rodzicom pomogły.

Ale mi powiecie, że wy grzechow waszych nie obwiiacie, ále że ie szczerze ná spowiedzi odkrywacie. Lecz ia się was pytam, czyli ie ze wszystkiemi temi odkrywacie okolicznościami, ktorych Kapła-

nowi

nowi do prawego rozſądzenia potrzeba? z iakąż tedy intencyą czynicie ſprawy waſze, i ktorą ie dobremi lub złemi czyni ſprawami? czyliż ſię czaſem nie ſkarżycie, żeście wolnie o bliźnim waſzym mowili, á przytym takowego mowienia przyczyny zamilczacie? mowicie żeście wolnie i nie ſkromnie o bliźnim waſzym mowili, czyliż przez to rozumieć nie chcecie, żeście przez waſze rozmowy ſławie bliźniego uwlekli, iemuście honor wzięli, á podobno też i ná maiątku iemu zaſzkodzili? mowicie, żeście czaſem prożne ſłowa gadali. Coż to były za ſłowa? Izaliż to nie były nieuczciwe i nieczyſte rozmowy? rozmowy, hańbiące uczciwych ludzi? rozmowy innych do grzechow pobudzaiące, i ktore podobno nayſromotnieyſze niecnoty za ſobą pociągneły. Obwiniacie ſię, żeście prożnowali, czyliż przez to rzec nie chcecie, żeście powinności ſtanu waſzego zaniedbywali, Niedziele i Swięta ná ſpaniu i grach trawili, i nawet Mſzą Swiętą opuſzczali? I toż ieſt grzechow ſię ſzczerze ſpowiadać? Czyliż to nie ieſt chcieć Spowiednika, á w nim ſamego BOGA oſzukiwać? á przecie to ſię dziać zwykło, częſto ſię złego życia ſpowiedź w kilku ſłowach zákoncza, i rozumieią że ſię ſwey powinności doſyć ſtało. Niewiaſta, w prożnościach świata zatopiona, i wcale od świata zawoiowana, rozumie iednak że doſyć czyni ſwemu ſumnieniu, gdy ſię tylko ná ſpowiedzi obżałuie, że ſię w świecie i w ſobie ſamey zabardzo kochała? o prożne duſze! czyliż z tego doſtatecznie ſpowiednik ſtan ſumnienia waſze-

go poznać może? Rozumiecież, żeście przez takową spowiedź łaski usprawiedliwiaiącey dostąpili? Coż to te słowa w waszym rozumieniu znaczą? czyliż przez to rzec nie chcecie: żeście się niby boginiami czyniły, i ktorzyby wam cześć oddawali staraliście się? żeście żądały áby każdego piekność wasza uymowała? zeście innemi w sercu waszym pogardzały, i siebie więcey niżeli inne poważały? mowicie, żeście zabardzo w swiecie i w sobie kochały, czemuż zamilczacie owego wzgorszenia, ktoreście przez nieporządną tę miłość bliźniemu waszemu dały? czemu nic nie wspominacie, o owych ukontentowaniach, ktoreście w sobie czuły, gdy się wam udało, serca miłośnikow waszych uwięzić, i w nich nieczystą miłość wzniecić? czemu się nie spowiadacie nie bespiecznych okazyi, w ktoreście się dobrowolnie wdawały, i podobno ieszcze zawsze wdaiecie? czyliz nie wiecie, że to wszystko do rzetelney spowiedzi náleży? Nie sądzcie zatym ábyście przy takiey waszey spowiedzi z grzechow waszych rozwiązani byli, prożno uspokaiacie sumnienie wasze, i macie się za usprawiedliwionych: bo tak niedoskonałe spowiedzi żadnego nie dostępuią odpuszczenia, trwacie w grzechach, i do nich przez każdą spowiedź nowy grzech świętokradzki przydaiecie: ná złe dobroci Boskiey zażywacie, i zbawienne środki w truciznę śmiertelną zamieniacie, depcecie Krew JEZUSA Chrystusa, z ktorey Sakramenta wypłynęły, gniewacie Boską sprawiedliwość ná tym mieyscu, ktore BOG miłosierdziu wy-
zna-

znaczył: dekret śmierci ná fiebie zaciągacie i wafze potępienie przyfpiefzacie.

Tegoż famego czafu, gdy Kapłan, niedofkonałey wafzey fpowiedzi nie poznaiący, rękę fwą podnofi, ná danie wam rozgrzefzenia, odrywa Zbawiciel rękę fwą od Krzyżá, ná wafze potępienie. Kapłan mowi, Ja podług wyznania twego fądzący ciebie, rozgrzefzam cię. Ale Ja mowi Zbawiciel, widzący złość ferca twego potępiam cię. O ftrafzne słowa! ktore fłufznie wfzyftkich ferca przerazić winny.

Chrześcianie! ná cożby wam fię przydało, żeście od Kapłana rozgrzefzenie wzieli, ieżeliby was Chryftus potępił? Prawda iż Spowiednika ofzukać możecie, ále czyli też BOGA ofzukać potraficie? Nie, mowi Swięty Augustyn, fami fiebie ofzukuiecie: BOG widzi ferce wafze, poznaie on myśli wafze, i wfzyftkie kroki wafze liczy: to wfzyftko co teraz taicie, będzie w dzień fądu odkryte.

Jeżeli tedy chcecie fobie roftropnie poftępować, zażywaycież tedy Bofkiey dobroci ktorą wam w Sakramencie pokuty okazuie, ná zbawienie wafze, rozbierzcie ftan ferca wafzego, á ieżeli w nim co naydziecie, czegoście fię albo wcale nie, albo tylko niedofkonale fpowiadali, o! fpiefzcie fię tedy czym predzey do nog Kapłańfkich, otworzcie mu wafze śmiertelne rany, i nic przed nim nie

łaycie, co zá grzech ſobie macie: żałuycie o-raz zá waſze niegodziwe milczenia, ktore wam były okazyą dotąd tylu świętokradzkich ſpowiedzi. Co ieżeli uczynicie upewniam was Imieniem JEZUSA Chryſtuſa, że odpuſzczenia grzechow waſzych doſtąpicie: Krew Zbawicielowa oczyści duſze waſze: i BOG was znowu do łaſki ſwoiey przyimie, i pod czas tey Wielkanocy do Kościoła ſerca waſzego z radością i weſelem wnidzie, Amen.





KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ

o Duchowym Zmartwychwstaniu.

JESUM quæritis Nazarenum crucifixum: Surrexit, non eſt hic. *Marc: 16.*

JEZUSA szukacie Nazareyskiego ukrzyżowanego: wstałci Zmartwych nie masz go tu.

ZAdney z wſzyſtkich Taiemnic iaśniey Zbaciel nie przełożył, i więkſzemi świadectwy nie ſtwierdził, iáko Taiemnicę dziſieyſzego Zmartwychwſtania. Częſto za życia ſwego to przepowiadał, iż trzeciego dnia Zmartwychwſtanie; áby zaś to Zmartwychwſtanie było oczywiſtſze, dopuścił, áżeby Zydzi grob zapieczętowali, y Rzymianie iego ſtrzegli: żeby nikt mowić nie mogł, że Uczniowie Ciało iego porwali, i indziey pochowali. Toż ſamo Zmartwychwſtanie i Aniołowie przy Grobie

bie stoiący stwierdzili, upewniaiąc Niewiasty, że zaprawdę Chrystus JEZUS Zmartwychwstał. JEZUSA szukacie Nazareyskiego ukrzyżowanego: rzekli, wstałci zmartwych niemasz go tu. I żeby wątpliwosci żadney o Zmartwychwstaniu Jego nie było, często się Uczniom swoim pokazywał; ukazował im rany Rąk swoich i Nog, i pieczone iadł ryby. Czyliż te nie były mocne dowody iż JEZUS Chrystus Zmartwychwstał?

Zebyśmy zaś oraz o stateczności i trwałości Zmartwychwstania iego przekonani byli, przeto JEZUS Chrystus Zmartwychwstały przez 40. dni z Uczniami się swemi bawił, rożne im Taiemnice obiawiał, i nákoniec w ich przytomności do Nieba wstąpił.

Co się nas tyczy, NN. ktorzyśmy powinni w ślady Zbawiciela wstępować, i dnia tego Zbawiennego, moralnym sposobem Zmartwychwstać, coż tego za dowod dać możemy, żeśmy z grobu grzechow wyszli, i łasce Zmartwychwstali? Jakie nowego żywota znaki daią się widzieć w życiu nászym? Izaliż tak iák przedtym nie iesteśmy niedoskonałemi, i tymże samym podlegli námiętnościom, ktorym przed Wielkonocną Spowiedzią ieżeliśmy iuż ią odprawili, podlegaliśmy? Czyliż Kościoł nie ma raczey przyczyny z nas się smucenia, niżeli z nászego Zmartwychwstania cieszenia?

Ah! Chrześcianie moi, gdybyście żałość tey nayukochańszey Matki poiąć mogli, ktorą okropny stan wielu iey Dzieci onęż nápełnia, tedy serca wasze byłyby twardsze nad opoki

gdy-

gdyby śię tym nie wrzuſzyły. Bo procz tego iż wielu z nich, uporczywie iey śię roſkazom ſprzeciwia, i wcale śię od pokuty oddala, niezliczeni ſą, ktorzy ná pozor ſtaią śię poſłuſznemi, i do Sakramentow przyſtępuią, ále dla złych ich nałogow zamiaſt życia, śmierć z nich Duſza ich bierze.

A daymy też, iż godnie do Sakramentow przyſtępuią, i rzetelnie z grobu grzechow ſwoich powſtaią: to iednak zmartwychwſtanie nię ieſt trwałe, wkrotce znowu do grzechow śię ſwoich wracaią, j tak bezbożnie iak i przedtym żyią.

Zaſtanowmy śię ná tym NN. i ten ſtan okropny takowych Chrześcian rozważmy: obaczmy czyli i my także z liczby tych nieſzczęśliwych nie ieſteśmy. Zapewne zaś będziemy, ieżeli zmartwychwſtanie náſze, prawdziwym i trwałym nie będzie zmartwychwſtaniem. Poſłuchaycie pilno, á iá wam tę dwoiaką właſność Zmartwychwſtania wytłomaczę.

C Z Ę S C I.

ZMartwychwſtanie Chrześcian z grzechowego grobu, dzieie śię oſobliwie przez Sakrament Pokuty, przez ktory z śmierci do życia, to ieſt z grzechu do łaſki powracamy śię. Dwie zaś rzeczy rożniące śię w pokucie uważyć potrzeba: Pragnienie i wykonanie woli. Pragnienie może wprawdzie być bez wykonania woli, ále pokuta ieſt prożna, ieżeli wykonanie woli z pragnieniem złączone nie będzie.

dzie.

dzie. Wykonanie woli zależy ná nienawiśća grzechu i postanowieniu chronienia się iego: pragnienie zaś iest wolą niedoskonałą, ktor względem łáski iest nie pożyteczna. Patrzcież, czym się grzesznicy oszukuią, i ná czym się zawodzą. Podchlebuią oni sobie, iakoby pokutuiącemi byli, gdy iakieś pragnienia náwrocenia się w sobie uczuią. Podobno ich ná ten czas, wewnętrzna łáská zachęcaiącá ich do pokuty wzruszy; na innych dobre przykłady patrzą; Kościelne przykazanie nágli, i wszystko w tych dniach Zbawiennych przypadaiące, do pokuty im pochop daie. Przy tak zbawiennych natchnięniach i pobudkach szukaią sobie spowiednika; odkrywaią mu rany serca swego, pokazuią przytym żal nie iáki i skruchę i tym sposobem otrzymuią Kapłańskie rozgrzeszenie. Czyliż wy rozumiecie, iż się prawdziwie náwrocili? Ja przynaymniey wiary temu nie daię, gdyż ich pokuta tylko ná pragnieniach nie zaś ná ich wykonaniu zależy. Brakuie im albowiem ná szczerey skrusze, i do grzechu przywiązania z siebie nie składaią. Ta wszystka ich pokuta, iest skutek łaski, ktora grzechy ich ná oczy im stawia, i ważność ich zbawienia pokazuie; ktora im piekielne męki i Niebieską chwałę przypomina, i natchnieniá do ich serca takowe podaie, ktorym oni bez ostatniey zaciętości sprzeciwić się niemogą. Ale iáko Człowiek nie grzeszy, bez zezwolenia na grzech, chociaż i nayżywsze będą pokusy; tak też nie náwroci się, chociaż łáska wszystkich sił swoich zażyie, ieżeli się do tego z swey strony nie przyłoży. Nie ia

sam

ſam mowi Paweł Swięty, ále łaſka Boſka ze mną. Bo ani nátchnienia łaſki, áni wola ſama, może z grzeſznika pokutuiącym uczynić: oboyga razem do tego potrzeba: Łaſka nas uprzedzaiąca, i do pokuty pobudzaiąca, powinna też z nami robić, i my tego nadprzyrodzonego środku do uſprawiedliwienia náſzego zażywać muſiemy: trzeba nam ſię grzechami brzydzić: i gotowemi być, Dom i Dobro, Ciało i życie raczey utracić, niżeli odtąd więcey ná grzech zezwolić. Bez tego poſtanowienia wſzelka náſza pokuta byłaby prożna, łzy ſame, ktorebyśmy grzechy náſze opłakiwali, byłyby niepożyteczne. Bo nie ięczenia, wzdychania i łzy mowi Swięty Ambroży, ále odmiana obyczaiow, i zwycięztwo nad grzechami otrzymane, czyni nas pokutuiącemi. Swięty zaś Auguſtyn mowi: Wiedzcie, żeście ſię nie náwrocili, ieżeli po odprawioney pokucie nie kochacie tego, coście przedtym nie nawidzili á niewidzicie, coście kochali; ieżeli przeſzłych nie zerwiecie przyiaźni, i dawnym nałogom końca nie uczynicie. Te bowiem ſą pewne znaki, że pokuta waſza, aczkolwiek ſię doſkonała zdawała, obłuda tylko była, i żeście ná pozor tylko z grobu grzechowego zmartwychwſtali.

Prożno ſię tym więc cieſzycie, żeście grzechow waſzych ſzczerze ſię wyſpowiadali, bo to was nie uratuie od zguby, ieżeli życia waſzego nie odmienicie. Saul Krol, Antyoch, Judaſz wyznali grzechy ſwoie, podobno oni więkſzy niżeli wy żal za nie mieli, á przecie nie były im odpuſzczone; przeto álbowiem iż

ich

ich żal i brzydzenie się grzechami swemi, nie pochodziło z prawdziwey skruchy, ále tylko z boiaźni kary álbo z miłości dłuższego życia. Podobnież NN. spowiedzi wasze są niepożyteczne, ieżeli z nadprzyrodzonym żalem, i mocnym i szczerym poprawy życia postanowieniem nie będą złączone. Ba nawet i tym ieszcze nie dosyć; trzeba wam iść daley, i to coście przed Bogiem i Kapłanem przyobiecali skutkiem wypełnić: trzeba wam się od tych okazyi oddalić, ktore was do grzechu prowadzą: trzeba wam się tych kompanii chronić, ktore niewinności waszey szkodzą, i przez co bliźniego waszego gorszycie: trzeba wam sławę bliźniemu wziętą przez was wrocić: i cudze Dobro, ktoreście sobie przywłaszczyli oddać i nadgrodzić. Procz tego powinniście się w pokutnych uczynkach ćwiczyć, ciało wasze martwić, namiętności wasze powściągać i przez częste iałmużny starać się za grzechy wasze wypłacać. Powinniście się przyzwyczaiać, do częstego Sakramentow przystępowania, ábyście z tych źrodeł łask owey nábierali siły, ktoraby was podczas pokus niezwyciężonemi czyniła, i ktorąbyście wszystkie przeszkody zbawienia przełamywali.

Patrzcie Chrześcianie, to wszystko powinniście przedsięwziąć, ieżeliście z Chrystusem prawdziwie zmartwychwstali: ieżeli zaś o te kondycye niedbacie, ieżeli nie przestaiecie nagannemi bawić się przyiaźniami, w gorszące wdawać się kompanie, i sławę bliźniego waszego przez potwarzy szarpać: ieżeli ieszcze tak zakamieniałemi względem ubogich, tak

gnu-

gnuſnemi w Boſkiey ſłużbie, i tak w życiu waſzym rozwiozłemi ieſteście, iákoście przed náwroceniem waſzym byli, tedy pewnemi być możecie, iż pokuta waſza niepożyteczna, i zmartwychwſtanie waſze z grzechu pozorne tylko było: zoſtaiecie ieſzcze w grobie nieprawosci waſzych: żyiecie z poświącaiącey łáſki złupieni: i pożywanie Boſkiego Baranka ná nic ſię wam więcey nie przyda, tylko ná dopełnienie miary grzechow waſzych, ná utwierdzenie Dekretu waſzego potępieniá.

O moy BOZE! iák ślepi ſą ludzie względem zbawienia ſwego! Jak wielkie ich ieſt głupſtwo! iak zuchwałe ich przedſiewzięcia! Mowi ſię im tak częſto, że nie każda pokuta grzeſznikow uſprawiedliwia, ále do tego potrzeba żalu nadprzyrodzonego, grzechow obrzydzenia, odmiany życia i doſtatecznego doſyć uczynienia. Przytym wſzyſtkim podchlebuią oni ſobie iákoby pokutuiącemi byli, gdy tylko Spowiednikowi grzechy ſwoie odkryią, i uſty poprawę przyobiecuią: zuchwale przyſtępuią do Pańſkiego ſtołu, i śmieią przyimować JEZUSA ſwego Zbawiciela. I chociaż ſerce przywiązane ieſt ieſzcze do grzechu, śmiele iednak Chryſtuſa do niego biorą: i tak pełnią to, co Paweł Swięty do Koryntow w Rozdziale 11. nápiſał: to ieſt iż pożywaią śmierć i ſąd, i przeklęctwo Boſkie ná ſiebie zaciągaią.

Naydobrotliwſzy Zbawicielu! miałem przez ten poſt Swięty politowanie nad Tobą, uważaiąc ciebie wśrod bezbożney chalaſtry i w rękach katow twoich. Ale daleko bardziey ieſzcze ná to ubolewam, gdy widzę iż Chrześci-

anie nawet z tobą się nie litościwie obchodzą, ktorzy ciebie niegodnie przyimuią, i świętokradztwem swoim ná nowo krzyżuią. Ale iákoż? zuchwalcy! taż to iest wdzięczność, do ktorey was Męka Zbawiciela i iego Krew wylana obowięzuie? Także się staiecie uczestnikami zasług Jego, gdy Go ná nowo męczycie? Taż to iest radość, ktorą mu waszym náwroceniem przynośicie, gdy do przeszłych grzechow ieszcze świętokradztwo przydaiecie? Ah! Wnidźcie wżdy w siebie, á uważcie nieszczęście nad wami wiszące. Zyiecie w arcy niebespiecznym stanie: rozumiecie wprawdzie że żyiecie, ále w samey rzeczy umarłemi iesteście: iesteście nieprzyiacielmi Boskiemi, á każdego momentu lękać się powinniście áby piorun gniewu Boskiego w was nie uderzył, i was iáko pozornie tylko pokutuiących do Piekła nie wtrącił. Rozważcież to dobrze, i sądźcie czyli się starać macie, przez prawdziwą pokutę takiemu nieszczęściu zapobieżyć.

Ale mi rzeczecie, że podobnego nieszczęścia nie macie się obawiać, iżeście nie nápozor tylko, ale prawdziwie zmartwychwstali: żeście pilności przyłożyli, abyście Sakrament pokuty i Ołtarza godnie przyięli. Jeżeli tak iest, winszuię wam tego szczęścia: ále mi pozwolcie ażebym się was spytał: czyli też wasze zmartwychwstanie trwałe iest i stateczne? bo wiecie o tym, iż JEZUS Chrystus raz Zmartwychwstawszy, iuż się więcey do grobu swego nie powrocił, raz smierć zwyciężywszy, iuż więcey nie umierał. Czyliż podobnie uczynicie? o iák wielu ná to wzdy-

cha, i swą ułomnoscią zastawia się? Ale czyli też to ich przed BOGIEM usprawiedliwi? Pozwolcie mi ieszcze pilnego ucha, á ia wam ná to odpowiem pytanie.

C Z Ę S C II.

ACzkolwiek grzesznik przy swey pokucie z usprawiedliwiaiącą łaską, oraz upewnienia, iż w łásce dotrwa, nie odbiera, chociaż námiętności iego nácierać ná niego, czart kusić, i niezliczone okoliczności do grzechu pobudzać nie przestaią, iednakże to ieszcze nie iest dostateczne ná usprawiedliwienie do grzechu powrotu. Bo z tego nie idzie ieszcze, áby człowiek do czynienia złego był przymuszony: ma on wolną wolą swoią: może się ná to odważyć álbo nie, śmierć i życie iest w rękach iego. Procz tego nigdy mu nie schodzi ná Boskiey łásce, ktora go wspiera, i dostatecznych sił dodaie, ná poskromienie námiętności, ná oparcie się czartowskim pokusom, i wszystkich przełamanie trudności, ktore z sprawą zbawienia złączone są. Wszystko mogę mowi Apostoł w tym, ktory mię umacnia.

Jeżeli wy tedy NN. powstawszy z grobu grzechow waszych, znowu się do niego wracacie, tedy to nieszczęście nikomu innemu tylko wam ma być przypisane, i słusznie lękać się macie, ażeby pokuta wasza niedoskonałą i dla tego samego świętokradzką nie była pokutą. Bo aczkolwiek się czasem trafić może, że się człowiek w drodze cnoty potchnie, i náwrociwszy się, w dawne znowu upadnie grzechy: iednakże to iest rzadka: stara się znowu prędko po-

wſtać, i ſtrzeże ſię ażeby ná potym nie upadał. Ale gdy kto, ledwo ſię poiednawſzy z BOGIEM znowu go ná nowo obraził; gdy łaſka z grzechem uſtawicznie ná przemiany chodzi, i ſtorazy przyrzekłſzy BOGU wierność, tyleż razy iego odſtępuie, nie zawiodę ſię gdy powiem, iż wy, ieżeli z wami tak ſię dzieie ná pozor tylko pokutuiącemi byliście. Wy ſami NN. nie możecie inaczey ſądzić. Powiedzcie mi ſzczerze czyliżbyście uwierzyli, iż ten człowiek rzetelnie z wami poſtępuie, ktory częſto was o ſwoiey upewniaiąc przyiaźni, w każdey iednak okazyi ſtarałby ſię was zdradzić, i w ſzczęściu waſzym was podeyść? Czyliżbyście takowego człowieka zá zdraycę nie mieli, i od waſzey nie odſtrychneli przyiaźni? Podobnież myślcie o BOGU, ktory zna waſzą nieſtateczność, i brzydzi ſię waſzą niewiernością.

Wiedźcie oraz, mowi Paweł S. do Galatow w rozdziale 6. że BOG z ſiebie nie da ſię náśmiewać, áni prożnemi obietnicami da ſię uwieść. Obłudami waſzemi nie uydziecie ſprawiedliwości Boſkiey, ále raczey bardziey ią przynaglacie do przyſpieſzenia wyroku waſzego potępienia. Rzeczecie mi podobno, że do żadney ſię nie czuiecie obłudy: żeście ſię ſzczerze náwrocili, i mocno poſtanowili odmienić życie waſze: ále wrodzona nieſtateczność waſza, znowu was w grzech wprawiła. Lecz ia wam odpowiadam; czyliż tedy przy wſzyſtkich waſzych poſtanowieniach tey wrodzoney doznaiecie nieſtateczności? Czyliż tak odmiennemi ieſteście, gdy idzie o pomnożenie doczeſnego ſzczęścia? o iák ſię ná ten czas ſtatecznemi

mi pokazuiecie! Zadney niemasz tak wielkiey trudności, ktoreybyście nie przezwyciężyli, żadnego tak strasznego niebespieczeństwa, ktorymbyście nie pogardzali, i żadney tak cięzkiey przeszkody, ktoreybyście nie ułatwili. Jeżeli w nieprzyiaźni z bliźnim waszym żyiecie, ná wszelkie námowy nie złożycie iey z serca: trzeba wam śmierć i żywot, Niebo i piekło przed oczy stawiać, niżeli się dokaże, ábyście się powierzchownie przyiaciołmi pokazali. Toż samo i z innym się dzieie, ná co się raz odważycie: trwacie w waszych przedsiewzięciach, i żadna rzecz was od nich odprowadzić nie potrafi. Gdy zaś idzie o służbę Boską, i uczynionych postanowień skutkiem wypełnienie, to się waszą niestatecznością zastawiacie, czyliż to nie iest chcieć BOGA i ludzi oszukiwać? Powiedzcie mi więc, iakie macie trudności ktorych przezwyciężyć nie możecie? czyliż to nie iest tenże sam grzech, ze wszystkiemi swemi okolicznościami, ktory był przed pokutą waszą? czyliż nie macie tychże przyczyn niemi się brzydzenia, ktoreście przy waszym náwroceniu mieli? Czyliż grzech teyże w sobie szpetności niema, ktora was przeraziła? czyliż tenże BOG nie iest, iego wam zakazuiący? czyliż nie te same są pogrożki, ktore wam czynił? i czyliż nie iest tenże sam JEZUS, ktorego ná nowo krzyżuiecie, i po krwi Jego depcecie? Nákoniec, ábym się nie bawił, czyliż nie macie tychże pobudek do strzeżenia się grzechu, to iest nágłey śmierci, surowego sądu, i piekła wiecznego? Izaliż to wszystko nie potrafi waszey niestateczności pokonać, osobliwie kiedy w innych

nych rzeczach tak ſtatecznemi ieſteście? Ah! NN. przyznaycie ſię tylko ſzczerze, że nie wrodzona nieſtateczność, ále brak ſzczerego poſtanowienia, przyczyną ieſt waſzego do grzechu powrotu. Obiecuiecie wprawdzie Spowiednikowi, iż życie waſze odmienicie, i BOGU ſłużyć będziecie, Ale to ſą ſame ſłowa, o ktorych ſerce nic nie wie. Bo gdybyście przytym ſzczerą mieli wolą, tobyście ſkutkiem też pokazali: ſtaralibyście ſię trwać w dobrym; pilnobyście ſię niebeſpiecznych ſtrzegli okazyi: ciało waſze z pożądliwościami ukrzyżowalibyście, i ná nieprzyiaciela zbawienia waſzego czuwali. Czego ponieważ po was nie znać, owſzem we wſzyſtkim rzecz ſię przeciwna pokazuie, koniecznie wnieść ſobie trzeba, żeście przy waſzym náwroceniu, ſłabą tylko i nieſtateczną wolą mieli: przeto znowu w grzech upadacie, boście ſzczerze nie myślili o poprawie życia waſzego, i przy wſzyſtkich waſzych obietnicach, ktoremiście Spowiednika podeſzli, do grzechu przywiązanie zatrzymali.

Ale coż ztąd idzie? To: że wy, chociaż was rozgrzeſzył Kapłan w ſtanie grzechowym trwacie: i ieżeli w tym ſtanie życie waſze zákończycie, tedy waſze potępienie ieſt pewne. Bo ponieważ żadney ſzczerey woli nie macie odmienić życia waſzego: álbo ponieważ podług wyrazu Piſma Swiętego, do wyrzutu waſzego znowu ſię wracacie, tedy łáſki Boſkiey niegodnemi ſię czynicie; oddalacieſię od BOGA, i BOG ſię od was dla waſzego do grzechu powrotu oddala: odrzuci on was od twarzy ſwoiey,

iey, poda was ſkażonemu ſercu waſzemu: grzechow do grzechow przyczyniać będziecie; nákoniec w grzechach waſzych pomrzecie, i BOG ſię z guby waſzey nátrząſać będzie.

Dla uniknienia tego nieſzczęścia napominá was i záklina Piotr Swięty w Liście ſwoim, rozdziale 2. ábyście ſię ſprawiedliwości trzymali, i z drogi cnoty nie ſtępowali. Paweł zaś Swięty ſtawia wam Zmartwychwſtanie JEZUSA Chryſtuſa zá wzor waſzego, áby iáko Chryſtuſowe Zmartwychwſtanie było prawdziwe i trwałe, tak też zmartwychwſtanie waſze z grobu grzechowego te obydwie w ſobie miało włáſności. Uważcie tym końcem iák drogie nowe ieſt życie, ktoregoście przez Sakramenta doſtąpili: uważcie oraz iak wiele to pracy, boleści i Krwi Zbawiciela koſztowało, ażeby ie wam nábył, i niedopuſzczaycie odtąd więcey áby Jego męka Swięta i drogie zaſługi ná duſzy waſzey ſtracone bydź miały.

Pokażcie nákoniec światu, że iuż nie ieſteście podobnemi do ſłabey trzciny, od każdego wiatru pokus chwieiącey ſię i do ziemi ulegaiącey, pokażcie ſię w dobrym ſtatecznemi, i tak odtąd żyicie; ábyście czaſu ſwego przy śmierci z Swiętym Pawłem mowić mogli: Potykaniem dobrym potykałem ſię, zawodum dokonał, wiarę zachował: Naoſtatek odłożon mi ieſt wieniec ſprawiedliwości, ktory mi odda Pan Sędzia ſprawiedliwy w on dzień 2. *Tim.* 4.

A M E N.

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ PIERWSZĄ
PO WIELKIEYNOCY

O wewnętrznym pokoiu.

Venit JEZUS, & ſtetit in medio, & dixit eis, pax vobis. *Joan: 20.*

Przyszedł JEZUS, i stanął w pośrzodku, i rzekł im pokoy wam.

POkoy ſerca ktory JEZUS Uczniom ſwoim daie, ieſt w rzeczy ſamey naywiękſzym i nayznacznieyſzym dobrem, ktore człowiek mieć ná ziemi może. Bo coż ſą doſtoieńſtwa świata tego? co ieſt moc, ſława, bogactwa, ieżeli ſię bez ſpokoyności ſerca maią? zaprawdę nic nie mogą tylko wewnętrzne nieukontentowanie, niepokoy i zamięſzanie pokrywać. Wſzyſtkie te rzeczy, chociaż ſię człowiekowi miłe zdadzą, nie mogą iego uweſelić, i ucieſzyć, bo namiętności w ſercach panuiące, ukrytą truciznę i gorycz ná nie zlewaią. Ziemſka ſzczęśliwość, o ktorą to tak bardzo zabiegaią bez ſpokoyności ſerca ieſt pieknym owocem, ktory taiemny toczy robak. Niechbyśmy naywiękſze dobro poſiadali; nayświetnieyſzą

ſzą godność piaſtowali, naywiękſzych roſkoſzy zażywali, iednakże nie ieſteśmy ſzczęśliwemi, ieżeli żyiemy bez ſpokoyności ſerca. To każdy uznaie, i dla tego każdy ſtara ſię, ażeby tę ſpokoyność ſerca otrzymał. Rownie bezbożny iako ſprawiedliwy o ten wewnętrzny zabiega pokoy. Spokoyność ſerca, i pokoy duſzy ieſt zawſze ich żądań celem i końcem ich pragnienia.

Ale iakoż, NN. czyliż obydwa iego doſtąpią? możeżli bydź owocem grzechu, tak iako ieſt ſkutkiem cnoty? Nie, to bydź nie może. Prawda iż grzeſznicy przy wſzyſtkich ſwoich roſpuſtach zażywaią czaſem wewnętrzney ſpokoyności. Sam Chryſtus opowiada nam że też i swiat ſwoim, pewny nadaie pokoy. Pokoy moy daię wam, rzekł do Uczniow ſwoich: nie iako dawa świat, ia wam daię. *Joan:* 14. Przez to Zbawiciel JEZUS im pokazał, że pokoy, ktory grzeſznikom świat daie, rożni ſię od tego bardzo, ktorego BOG ſprawiedliwym udziela. Bo pokoy ktorego grzeſznicy zażywaią, ieſt tylko pozornym pokoiem, ow zaś ktorego ſprawiedliwi doſtępuią, ieſt iſtotnym i prawdziwym pokoiem. Pokoy grzeſznika ieſt zewſząd niebeſpieczny, pokoy zaś ſprawiedliwego ieſt mu ku zbawieniu.

Ponieważ tedy ia nie wątpię, iż wſzyſcy moi ſłuchacze prawdziwego, i zbawiennego żądaią pokoiu, niepowątpiwam też o tym, iż wſzyſcy ſię o nabycie cnoty ſtarać będą, bo bez cnoty nigdy pokoiu nie otrzymacie: będziecie albo w uſtawiczney domowey żyć woynie, albo w niebeſpiecznym letargu zoſtawać będzie-

cie, iáko ná dzisieyszym Kazaniu usłyszycie. I w pierwszey Części zobaczycie wprawdzie, iż pokoy, ktory nie iest skutkiem cnoty prawdziwym żadną miarą, ále tylko pozornym iest pokoiem; w drugiey zaś Części dowiodę wam, że tenże sam pokoy ieżeli z cnoty nie pochodzi niebespiecznym i okropnym iest pokoiem. Z tego oboyga wniesiecie iak potrzebna rzecz iest Chrześcianinowi w cnocie się ćwiczyć.

CZĘSC I.

COż iest pokoy, o ktorym tu iest mowa, ná to pytanie odpowiada Swięty Augustyn, mowiąc, iest to spokoyność z dobrego pochodząca porządku: z czego zatym idzie, że tylko sprawiedliwi prawdziwego zażywaią pokoiu. Albowiem ponieważ on ná spokoyności zależy z dobrego pochodzącey porządku: w sercu zaś grzesznika, áni porządku, áni spokoyności niemasz, nie może też zatym pokoy w nim panować. Że zaś u grzesznika żadnego niemasz porządku, ztąd się pokazuie; bo áni iego námiętności pod rozum, áni rozum pod wiarę iest podbity; czego iednak do dobrego porządku koniecznie potrzeba. Abym was w tym zupełnie przekonał, wiedzieć macie, mowi Swięty Augustyn, że to iest zwyczayna kara, ktorą BOG ná grzesznika dopuszcza, że go pożądliwościom serca iego zostawuie, z czego sam tylko nieporządek i zamieszanie pochodzi. Albowiem grzesznik słucha rozumu swego, álbo go nie słucha. Jeżeli go słucha, tedy w nim znayduie wewnętrznego kata ustawicznie go dręczącego.

go. Jeżeli go nie słucha, ale idzie za pożądliwościami swemi, tedy w nich doznaie tak wielu Panow, albo raczey tak wielu tyranow, ile iest w sercu iego namiętności: o wy grzesznicy mnie tu słuchaiący! mowcie tu za mnie, bo to wam iest z doświadczenia wiadomnie, O iak często rozum wasz, do czego lepszego was prowadził. Jak często wprzod grzechowych waszych ciemności, iasnym światłem, abyście wasze nieprawości poznali was oświecał! Jak często wam wyrzucał, owe chytrości, podeyścia i obłudy, ktore z zazdrości i nieszczęśliwy w was pochodziły! Jak wiele razy was napominał, i przestrzegał, iż miłość bliźniego zachować powinniście; że niesprawiedliwie pozachować powinniście; że niesprawiedliwie sławę następuiecie, gdy szkaluiącemi mowami sławę bliźniemu bierzecie: gdy szczęściu iego zazdrościcie, albo się też staracie iego nieszczęśliwym uczynić! á iak wiele razy pokazuie wam zatenże rozum prożność doczesnych waszych zábiegow; szpetność doczesnych uciech, i ciężkość niesprawiedliwości ktorą innym czynicie! Jak gorzkie zgryzoty muśicie od niego ponosić, gdy wam stawia przed oczy honor utracony, wzgardę zaciągnioną, i straszne kary ktore was czekáią! Jakoż tedy bydź może abyście w tym stanie miłego kosztowali pokoiu? Jakim sposobem mielibyście spokoyności serca zażywać, ktore w ustawicznym zostaiąc niepokoiu, procz BOGA nic nie może znaleść coby ie rozweseliło? Bo serce násze iest niespokoyne, mowi Swięty Augustyn, i nigdzie prawdziwego nie nayduie ukontentowania, aż w BOGU końcu swoim nakoniec spocznie. Záiste, powinniście to przy-

przyznać, że wam ná prawdziwym schodzić pokoiu będzie, poki rozumu waszego słuchać będziecie, gdyż ten nie przestanie nigdy iego wam wyrzucać co się Boskiemu i Kościelnemu sprzeciwia prawu.

Ale coż czynią grzesznicy, áby się od podobnych niespokoyności uwolnili, i żeby nieporzuciwszy grzechu, spokoyności iednak serca zażywać mogli? Ah! ktożby temu dał wiarę? stáraią się oni gębę zamknąć rozumowi, áby szli za námiętnościami, i to wszystko wypełniali do czego ich oneż prowadzą. Jednakże ich niespokoyności nie ustaią, ále bardziey pomnażaią. Serce ich podobne będąc do morza, od przeciwnych wiatrow iuż aż pod Niebiosy się wspinaiącemu, iuż się w przepaściach swoich zanurzaiącemu, iáko wyraża Izaiasz Prorok w Rozdziale 57. mowiąc. Niezbożnicy są iáko morze zburzone, ktore się uspokoić nie może. I zaprawdę, czegoż innego możnaby się spodziewać? Bo skoro námiętności nad rozumem gorę wezmą, ten słabe tylko ná przeciw im sypać tamy będzie, ktore każde mocne poruszenie przerwie, i z gruntu zniesie. Námiętności za ktoremi się idzie, iedne drugim są przeciwne; nigdy nie są spokoyne, i miary nie zachowuią. Podobne są piiawce, mowi Salomon, ktora nigdy násycić się nie może. *Proverb:* 30. 15.

Doświadczenie uczy nas tego: bo weyrzyicie wżdy ná godności i dostoieństwa wyniesionych, patrzcie czyli oni w swym stanie

nie są uspokoieni. Zaprawdę im wyżey
postępuią, tym większe się prágnienie czei
w ich sercach zaymuie. Jest kto bogaty,
to się stara zawsze żeby miał więcey:
niech ma naywięcey, nigdy iednak ná tym
nie będzie przestawał. Zyie kto w rosko-
szach, o czegoż nie czyni, ażeby zawsze
nowych zażywał. Jedna pożądliwość násyco-
na drugą zapala: námiętności tyle się wzma-
gaią, ile im się pobłaża: co im się pozwoli,
to ich bardziey zasila, i umacnia. Ktore po-
nieważ są sobie przeciwne, o iákież niepoko-
ie czynią w sercach! Jednego gniew zapala,
ále boiaźń wstrzymuie, drugiego zemsta pod-
żega, ále polityka przeszkadza: innego po-
myślne powodzenie nádyma, ále nieszczęśli-
we przypadki trwożą, owego miękkość do
gnusnosci wiedzie, ále go wyniosłość do pra-
cy przymusza, tamtego z iedney strony roz-
rutność z inney łakomstwo do siebie pociąga.
Słowem, że wszech stron niespokoyny iest
ten, ktory námiętnościom da się powodować.

Ale daymy też i to, żeby tak nie było,
daymy żeby grzesznik pożądliwości swoie
záspokoił; czyli przeto iest szczęśliwy? Ah!
bynaymniey; osobliwie iż tym wszystkim ná-
miętnościom nigdy niemożna zadosyć dogo-
dzić. Mamy tego dowod ná Sałomonie, kto-
ry iako sam swiadczy wszystkich roskoszy
zażył, á przecie nigdy uspokoione serce ie-
go bydź nie mogło; bo we wszystkich procz
BOGA rzeczach sama tylko prożność i niespo-
koyność Ducha znaydował.

Szczę-

Szczęśliwi tedy ſą ci wſzyſcy, ktorzy za ſwemi námiętnościami nie idą, ále ie pod rozum podbiiaią, bo ci ſami tylko mogą zażywać ſpokoyności ſerca, á tak ten mieć pokoy, ktory ſwym Apoſtołom Zbawiciel nádał.

Grzeſznicy ktorzy to ſłyſzycie, wnoście ztąd; iak nierozumnie czynicie, gdy ſię za námiętnościami puſzczacię, ábyscie tym ſpoſobem ſpokoyności ſerca doſtąpili, bo te nigdy nie mogą wam iey użyczyć. Podobnież nierozumnie czynicie, niechcąc rozumu waſzego pod wiarę poddać gdyż przez to nieſpokoyności ſercą nie zaſpokaiacie ále bardziey pomnażacie. Bo w ſtakim razie muſicię albo nic nie wierzyć, álbo to tylko, co wam ſię podoba, á tak w ſamym łonie prawdziwey Religii inną wynaydujecie. Czyli zaś iedno czyli drugie obierzecie, nigdy iednak wewnętrznego pokoiu zażywać nie możecie. Jeżeli ſię odważycie ábyście nic nie wierzyli: o iak wiele powątpiwania wznieci ſię w ſercu waſzym, oſobliwie iż ieſteście w tey Religii wychowani, ktora wſzelkie dowody prawdy w ſobie zawiera! á iak wiele nieſpokoyności z tego powątpiwania powſtanie! Jeſtli BOG? rzeczecie w ſercu waſzym; ieſtli Duſza náſza nieśmiertelna? á gdy to życie minie, izaliż wſzyſtko ze mną przeminie? Jeżeli po tych doczeſnościach wiecznego zbawienia lub piekła ſpodziewać ſię trzeba, czyliż nie muſzę iednego ſię wyrzekłſzy ná drugie trafiać? Zaprawdę to was bardziey trapić będzie, niżeliby was wſzyſt-

wszystkie ziemskie rzeczy uciefzyć mogły. Będziecie w prawdzie mowić słowy że nie masz BOGA; ále nátura, iednostayny głos wszystkich ludzi, rozum bądź też i naybardziey záslepiony sprzeciwiać się wam będzie, ba wy sami náwet błąd wasz w taiemności potępiać będziecie. Podobnież nie spokoynemi będziecie, to tylko wierząc, co wam się podoba. Bo nieźliczone walki między rozumem i wiarą zachodzić będą. Rozum was prowadzić będzie abyście iedno wierzyli, á drugie odrzucali: wiara zaś wam powie, że się niegodzi między Artykułami wiary czynić rożnicy, bo tak ieden, iák drugi artykuł ná iednym fundamencie wiary zasadza się, i taż sama przyczyna im wierzenia zachodzi; to iest BOG mowiący, w wyrokach swoich nie omylny, ktory iak nas oszukać, tak też być sam oszukanym nie może: rzecze wam taż wiara, iż rozum łatwo zbłądzić może, i zmysły oszukaniom podlegaią: pokaże wam nákoniec, że w rzeczach tyczących się wiary rozum poddawać náleży, ponieważ wiara iest tych rzeczy, ktorych nie widziemy i nie poymuiemy. Jeżeli to zważycie dobrze, czyliż: niespokoyności w sercach waszych nie poczuiecie? Izaliż każdy Artykuł ktorego zapieracie nowey was troskliwości nie nábawi? Spytaycie się tylko Swiętego Augustyna, co za walka w umyśle iego była, poki w Manicheyskich zostawał błędach: sam przyznaie, iż nigdy nie miał spoczynku, ále z iedney ciemności w drugą wpadał: gdy tym czasem ci ktorzy podług rozumu swego nie żyią, ále tenże rozum pod wiarę pod-

rę poddaią, doskonałą serca spokoyność czuią.

Wy sprawiedliwe Dusze! wam to naylepiey wiadomo, iak wielki iest ten pokoy, ktory wam wiara i cnota przynosi. Jak spokoynemi ná sumieniu waszym iesteście! i iakiey wewnętrzney pociechy w utrapieniach życia tego zażywacie! A daymy też, żeście niegdyś nieszczęśliwie BOGA waszego obrazili: iednakże w wierze waszey znayduiecie uspokoienie: to was uczy żeście przez Sakrament pokuty, przyzwoitym przygotowaniem przyięty, łaski odpuszczenia dostąpili. Sądy Boskie przerażaią was w prawdzie, ále bez rospaczy! Piekło wznieca w was boiaźń, ále wam służy do strzeżenia się grzechu: Sprawiedliwość Boska zda się wam wzdy ogromna, ále w miłosierdzu Boskim pochop do ufności znayduiecie.

Wy zaś, o grzesznicy! iak wiele niespokoyności w sercu waszym ponosicie! Grzechy wasze stoią wam ustawicznie w oczach: nosicie z sobą iako drugi Kaim okropny obraz nieprawości waszych, i prożno chcecie go z myśli waszych oddalić, wszędzie za wami chodzić i was dręczyć i męczyć będą.

Prożno chcecie się, iako pierwsi Rodzice náśi przed Boskiemi ukryć oczyma: bo BOG was wszędzie widzi, i rozgę ná ukaranie was w rękach trzyma. Prawda tedy iest co Pismo Swięte u Izaiasza Proroka w rozdziale 47. mowi. Niemasz pokoiu niezbożnym; bo sumienie ich iest nie podeyrzanym świadkiem, surowym sędzią, i okrutnym katem. Toż samo sumienie nápełnia ich boiaźnią i trwogą: To grzę-

grzechami obciążone sumienie nie odstępuie ich i w naywiększych uciechach, ani nawet w nocnym spoczynku i ciemnościach: nigdy im nie daie pokoiu: a tak to iest prawdziwą rzeczą czegom w pierwszey Częsci starał się dowieść iż pokoy z cnoty nie pochodzący nie iest prawdziwym ále tylko pozornym pokoiem.

Rozbierzmy teraz práwdę drugiey Części, ná tym zależącą, że pokoy, ktorego grzesznik zażywa iest niebespiecznym, i okropnym pokoiem.

C Z Ę S C II.

Kiedy grzesznik w nieprawościch swoich do tego przyidzie, iż go sumienie iego więcey nie miesza, tedy się ma za szczęśliwego: ále nie iest tak, bo taż sama ktorey zażywa spokoyność, iest naynędznieyszym stanem względem zbawienia iego: iest pewnym znakiem wiecznego odrzucenia iego; á to z dwoch przyczyn, ktore rozważyć proszę: bo ten wewnętrzny pokoy z strony grzesznika iest skutkiem dobrowolnego iego zacięcia i zatwardziałości; powtore, iż zstrony BOGA zwyczaynym iest i pospolitym skutkiem gniewu Jego. Cożby zatym dla grzesznika niebespieczniey- szego i strasznieyszego być mogło.

Mowię naprzod, że ten wewnętrzny grzesznika pokoy iest skutkiem dobrowolney iego zatwardziałości. Bo iáko sprawiedliwy od niewinności do naywiększey razem nie przychodzi rozwiozłosci, tak też grzesznik nie razem

się w grzechach swoich uspokaia: sumnienie zrazu obrusza się, wyrzuca ná oczy grzechy, niepokoy czyni, trwoży i dręczy grzesznika: kiedy zaś on nakoniec w przepaść grzechow wpadnie, kiedy łaską Boską pogardza, zgryzoty sumnienia przytłumia, serce swoie natchnieniom Boskiey boiaźni zamknie, kiedy grzechow do grzechow przyczyniaiąc, nakoniec do nich się náłoży, tedy w śmiertelny letarg i nie szczęśliwą wpada spokoyność. Nic go na ten czas ku dobremu przywieść nie potrafi. Nieszczęśliwy stan takowy! ktory do ostateczney niepokuty drogę toruie. Do poki chory swą czuie chorobę, nie trzeba o nim rospaczać; gdy mu zaś choroba wszelką odeymie czułość, czegoż się więcey po nim spodziewać można? Jak długo grzesznik niespokoyności sumnienia swego doznaie, tak długo ieszcze natchnienia łaski czuie; tak długo ieszcze o zbawieniu iego rospaczać nie trzeba: ále gdy tak daleko zaydzie, iż sumnienie iego zamilczy, iż łaska Boska żadnego więcey w duszy iego poruszenia nie uczyni: kiedy lękać się i spodziewać przestanie, kiedy od Sakramentow Swiętych oddali się, álbo ie niegodnie przyimuie: kiedy ná prawdy Chrześciańskiey Religii następuie, i nakoniec dopełniaiąc miarki, nieszczęścia swego, chorobę swoię, za doskonałe ma zdrowie: iuż na ten czas po nim.

Mowmy cokolwiek chcemy takowemu grzesznikowi, napominaymy go, straszmy,

my, groźmy; wszystko będzie prożno. Bo nawet chociażbyśmy przd nim, iako Moyżesz przed Faraonem i cuda czynili, serce iego iednák iak Faraonowe będzie zacięte. Już ie zatwardził, i to zatwardzenie iest źrzodłem pokoiu iego. O straszny pokoy, ktory grzesznika aż do grobu zaprowadza, i ktorego áni śmierć bliska, áni nástępuiąca wieczność, áni wspomnienie ná Sądy Boskie zerwać niepotrafi! Bo nie-zbożnik, mowi Pismo, gdy przyidzie w głębokość grzechow, za nic sobie nie ma; wszystkim pogardza, i nic nie masz coby go z stanu tego wyciągnąć mogło,

Ale iakoż? Naydobrotliwszy Boże! iżaliż Twa łaska nic u niego nie potrafi? Ty możesz z Kamieni Synow Abrahamowych wyprowadzić, zetrzyi więc kamienne grzesznika serce, i uczyn ie czułym. Nie mowi Pan, porzucę grzesznika iako mnie porzucił. Poszedł on za namiętnościami swemi, przeciwko zakazowi memu, starał się im dogadzać: niechże tedy spokoynie w nich zostaie, podam go skażonemu sercu iego. Rozgniewanie moie, mowi przez Ezechiela Proroka w rozdziale 16. przestanie na nim, i odstąpi rzewniwość moia od niego, i przestanę, i nie będę się daley gniewał.

Ztąd wnoście, mowi Swięty Hieronym, iak wielkie iest człowieka nieszczęście, ktory do milczenia BOGA przyprowadza: bo straszniey szego gniewu Boskiego nic masz, iako gdy się BOG gniewać

prze-

przestanie. Bo ieżeli BOG nad grzesznika stanem lituie się, mowi Orygenes, ieżeli miłosierdzie swoie nad nim chce okazać, tedy BOG ogłasza się, że się gniewa: gdy zaś grzesnika od oblicza swego odrzuci, i ma go za odrzuconego, na ten czas oświadcza się, że chce przestać, i więcey się nie gniewać. Tegoż samego naucza nas Dawid. Widziałem, mowi, iako grzesznik przeciwko BOGU powstał, łaską Jego wzgardził, i dobroci Jego na złe użył. A coż za kara potym nastąpiła? Ta: że mu łaskę swoią odiął, i skażonemu sercu iego podał. *Rozgniewał Pana grzesznik, według wielkości gniewu swego nie będzie szukał. Ps. 10. 4.* O słowa ná ktore nayzakamienialszy grzesznik zadrzeć powinien! Rozumiecie wy też NN. co za straszna iest kara, bydź od BOGA opuszczonym, i skażonemu sercu swemu podanym? o gdybyście to dobrze poięli, iak bardzo ubolewalibyście nad nieszczęściem waszym! iakobyście się starali przebłagać BOGA waszego? macie się za szczęśliwych, gdy námiętnościom waszym dogadzacie, i grzechy spokoynie popełniać możecie: ale wiedzcie iż to iest naywiększe nieszczęście wasze, bo ten wewnętrzny pokoy, ktorego w stanie grzechowym zażywacie, niezawodnym prawie waszego odrzucenia iest dowodem. Wołałem, mowi Pan, á niechcieliście, wyciągałem rękę moię, á nie był ktoby poyrzał--- Ja się też śmiać będę w waszym zatraceniu. Zażywaycie odtąd
opła-

opłakaney ſpokoynośći, ktorąśćie ſami ſobie roſpuſtami waſzemi ziednali, ia przeſtanę, i nie będą ſię daley gniewał. Swiat wzgorſzony będzie w prawdzie o waſzych niegodziwych przyiaźniach, o waſzey nienawiśći i zawziętośći, o waſzey nieſprawiedliwośći, i nieporządnym żywoćie, wiele mowić, ale ia zamilczę na wſzyſtkie złośći waſze, przeſtanę, i nie będę ſię daley gniewał. Wſzyſtkich środkow do tąd zażywał, abym was od grzechu oddem ciągnął: tak wiele wewnętrznego oświecenia, tak wiele zbawiennego zachęcenia, tak wiele od ſług moich namawiania, iuż z Kazalnic, iuż przy ſpowiednicach, tak wiele pogrożek, i chłoſt doczeſnych, ktoremim was nawiedzał, to wſzyſtko was nie potrafiło przywieść do poprawy: zamilczę tedy, przeſtanę, i nie będę ſię daley gniewał. Wſzyſtko wam odrąd powodzić ſię będźie, będziecie mogli namiętnośćiom waſzym bez przeſzkody dogadzać. i z podziwieniem do wam podobnych będziecie mowić. *Zgrzeſzyłem, á coż mi ſię złego ſtało?* Nic wam aż do końca życia waſzego nie rzekę, ktore w grzechach waſzych zakończycie, przeſtanę i nie będę ſię daley gniewał. O Boże! czyliż zguba takowych grzeſznikow iuż ieſt nieodmienna? Prawda, iż ciebie do tego przymuſili, ále niedopuſzczay aby krew Syna twego na zgubę ich duſzy była. Pamiętay, że ſą twym ſtworzeniem, ktoreś na Obraz Twoy ukſztałtował. Odpuść im, o Panie! bo niewie-
dzą

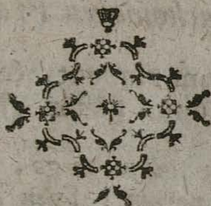
dzą co czynią. Zerwiy w ich sercach ten nieszczęśliwy pokoy, ktory im się na nic, tylko na potępienie nie przyda, ale nie, mówi Pan: Rozgniewanie moie przestanie na nim, i odstąpi rzewniwość moia od niego, i przestanę, i nie będę się daley gniewał.

Patrzcież NN, do czego nakoniec przychodzi z grzesznikami, dobrowolnie w grzechach swoich trwaiącemi: BOG ich z łaską swoią porzuca, skażonemu sercu ich podaie, i dopuszcza im w tym nieszczęśliwym stanie trwać spoboynie, poki nakoniec życia swego nie zakończą, i w grzechach swoich nie poumieraią. Izaliż tu teraz nie przyznacie, iż pokoy grzesznikow iest niebespiecznym i strasznym pokoiem.

Chrześcianie mnie tu słuchaiący! roztrząśniycie stan serca waszego, weyrzyicie czyli cnocie, lub też występkowi służycie. Jeżeli kochacie cnotę, o dziękuycież BOGU, że wam tego świętego daru udzielił, i wsparł łaską swoią. A ieżeli zaś w grzechach brodzicie, uważcież dobrze, czyli w tym stanie macie spokoyne serca. Jeżeli tak iest, tedy iuż zbawienie wasze w niebespieczeństwie zostaie: bo znak i dowod iest pewny, iż was BOG porzucił.

Cożkolwiek bądź, nie macie iednak ieszcze rospaczać o zbawieniu waszym: mamy łaskawego BOGA, Ktory nie chce śmierci grzesznika, ale ażeby się nawrocił, i żył. Załuycie tylko skruchą prawdziwą, za grzechy wasze, i odtąd weźmiycie

cie się do cnoty, á BOG wam łaski odpuszczenia nie odmowi: przyimie was znowu do łaski, policzy między wierne sługi swoie, i da wam kosztować pożądanego pokoiu, ktorego sprawiedliwi na tym świecie, i w wieczności zażywać będą. Amen.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ PO WIELKIEYNOCY.

o Zachowaniu Prawa.

Vocem meam audient, & fiet unum ovile & unus Pastor. *Joan. 10.*

Słuchać będą głosu mego, i będzie iedna owczarnia i ieden Pasterz.

ZE Zbawiciel imie dobrego Pasterza nie próżno nosił, widziemy to osobliwiey na końcu życia Jego, kiedy wszystkie obowiązki ktorych Pasterski urząd wyciąga doskonale wypełnił. Swym albowiem Apostołom naylepsze pokazał pastwiska, kiedy ich na ostatniey wieczerzy Ciałem swoim nakarmił i krwią swoią napoił. Od napaści Wilków obronił, kiedy w Oliwnym Ogrodzie niedopuścił, ażeby zbroyna hałastra od Judasza przywiedziona uderzyła na nich. Nakóniec Ciało swoie za nich łożył, za nasze grzechy na krzyżu umieraiąc. Pokazał się tedy Chrystus iako dobry Pasterz względem owiec swoich, to iest Apo-

ſtołow: takimże ſię i teraz ieſzcze względem nas iako Jego owieczek pokazuie, uczeſtnikami nas czyniąc teyże ſamey paſzy, ktorey Apoſtołom użyczył, gdy nas w Sakramencie Ołtarza Ciałem ſwoim i Krwią karmi. Broni nas od naiazdow Nieprzyiacioł naſzych, ſłabość naſzę i ułomność łaſką ſwoią wſpieraiąc; a miłość ktorą ku nam pała, tak ieſt wielka, że chociaż za wſzyſtkich żadnego nie wyimuiąc umarł, iednakże gotow był za każdego wſzczegulności, gdyby tego potrzeba było umrzeć. Niepowinniśmy za tym wątpić, aby Zbawiciel względem nas nie miał być dobrym Paſterzem.

Teraz ſię was zaś pytam NN. czyli wy też względem tego Paſterza dobremi Owieczkami ieſteście? Znaki dobrey owieczki pokazuie nam Zbawiciel w dziſieyſzey Ewangelii; mowiąc głoſu Jego ſłuchać będzie, przez co znać nam daie, iż ieżeli z trzody Jego być chcemy, powinniśmy też głoſu Jego ſłuchać i roſkazy Jego pełnić i zachować: temi roſkazami ſą Jego przykazania częścią Moyżeſzowi na gorze dane, częścią w Ewangelii wyrażone: Do tego on obowiązuie wſzyſtkich, ktorzy chcą pod Jego ſtrażą żyć i Chrześcian imie na ſobie noſić.

Ale iak mało liczyć można, ktorzyby Boſkie Przykazania zachowali, i onęż doſkonale pełnili! Bo nie wſpominaiąc owych bezbożnych, ktorzy innemu żadnemu Prawu, tylko ſamym namiętnościom ſwoim ſą poſłuſzni, bardzo mało między temi nawet, ktorych ſprawiedliwemi nazywaią, znayduie ſię. Kto-

rzyby Pańſkie roſkazy doſkonale i ſtatecznie pełnili: iedni z nich tyle ie tylko zachowuią, ile ſię ich ſkażonym namiętnościom nie ſprzeciwiáią: inni przeſtrzegaią ich wprawdzie doſkonale, ale to do czaſu tylko: powoli ſtygną, i nakoniec w bezbożnych drogę wkraczaią. Obydwa gatunki takowych ludzi nie ſą z Oczwarni JEZUSA Chryſtusa, bo głosu Boſkiego tego Paſterza przyzwoicie nie ſłuchaią.

Chcecież tedy z liczby właściwey Chryſtuſowey być trzody, ſłuchaycież głoſu iego, i poſłuſzni iemu bądźcie: to ieſt powinniście przykazaniá Jego doſkonale i ſtatecznie zachować. Doſkonale, bez wyięcia, i ſtatecznie bez przerwaniá. Jaśniey ſię w tym wam wytłomaczę, poſłuchaycie mnie z Uwagą.

CZĘSC I.

JAko pewna ieſt że tylko w ſprawiedliwości umieraiący, Zbawieniá doſtępuią, tak też ieſt nie omylna że prawdziwa ſprawiedliwość na zachowaniu wſzyſtkich Przykazań zależy. Jednego tylko przeſtąpienie iuż nas czyni nie ſprawiedliwemi, i względem naſzego zbawieniá tak ſię ma iakobyśmy wſzyſtkie przykazaniá przeſtąpili. Tego nas uczy Jakob Swięty w Liście ſwoim mowiąc: Ktobykolwiek zachował wſzyſtek zakon, a w iednym by upadł, ſtał ſię winnym wſzyſtkiego. *cap.* 2. *v.* 10. z Czego tedy idzie, że trzeba nam koniecznie wſzyſtko Prawo zachować, ieżeli w ſprawiedliwości żyć, a potym zbawieni być chcemy.

Te-

Tegoż samego wyciąga po nas Zbawiciel, gdy u Mateusza Swiętego w rozdziale 23. mowi. *To było trzeba działać, a owego nie opuszczać.* Aby zaś ieszcze więcey nas pobudził Zbawiciel do zachowania Przykazań swoich, sam się za wzor do naśladowania nam wystawił, przyrzekaiąc, iż i iedna kryska nie odmieni się w Zakonie, aż się wszystko stanie. *Matt* 5.

Ale iak barozo Chrześcianie od tego wzoru i przykładu zbaczaią i ustępuią! Nie wiele się o to staraią ażeby Boskie zachowali Prawo: uwłoczą powinnościom swoim, i podług swego upodobania ie tłomaczą: to tylko pełnią, co im z łatwością przychodzi, i z skłonnościami ich serca zgodzić może.

Do was samych NN. w tym się odwołuie: daycie BOGU chwałę, a przyznaycie się szczerze, izali często Boskich Przykazań nie przestępuiecie, i czyli wybiegow nieszukacie, abyście się od ich zachowania wyłamali? kochacie w prawdzie cnotę, ale oraz niemacie w nienawiści występku: i chcielibyście skrzynię Pańską z Bałwanem namiętności waszych w Kościele serca waszego postawić i pogodzić. Wzdychacie wżdy do BOGA, i żałuiecie zaprzeszłe zbrodnie wasze: ale tych więzow ktoremi do stworzenia przywiązani iesteście, nie targacie. Ledwo z iednego wybrniecie grzechu, iużci w inne wpadacie: ba nawet iednegoż czasu, gdy iedno Przykazanie pełnicie, to drugie gwałcicie. Poscicie podobno, abyście przykazaniu Koscielnemu uczynili dosyć: ale za Ciałem uganiacie się, czego wam BOG zakazuie, i ktore was daleko bardziey maże i plu-

gawi, niżeli to mięso od ktorego się wstrzymuiecie. Daiecie iaką ubogim iałmużnę, ale lichwą się bawicie, przez ktorą bliźniemu waszemu własne iego dobro wydzieracie: tąż ręką iednych wspomagacie i podnosząc, drugich obalacie i w niwecz obracacie. Daiecie pokoy pracom służebniczym w Niedziele i Swięta; ale się kochacie w prożnowaniu, lub ten dzien poświęcony na dogadzanie waszym namiętnościom obracacie. Bywacie w prawdzie w te dni na Ofierze Mszy Swiętey, iako tego Kościoł po was wyciąga, ale to dzieie się bez Nabożeństwa, bez zebrania Ducha, ba nawet z gorszeniem przytomnych, ktorym przez wasze nieuczciwosci, śmiechy, rozmowy, w modlitwie przeszkadzacie. Nakoniec przystępuiecie do Sakramentu Ołtarza, abyście się z JEZUSEM Chrystusem złączyli, ale stawacie z tak złym przygotowaniem i przyprawą serca waszego, iż ten Sakrament więcey na potępienie niżeli na zbawienie przyimuiecie.

Patrzcież tedy iak źle się w zachowaniu Boskich Przykazań sprawuiecie, i z tąd ci wnieście, czyli sobie podchlebiać możecie, iż z trzody JEZUSA Chrystusa iesteście, oraz dochodźcie iak mała iest liczba doskonale Boskie Przykazania zachowuiących, gdyż i sprawiedliwi nawet częstokroć się potykaią, i z drogi zbawienia schodzą.

Z pomiędzy wszystkich Krolow, o ktorych Pismo Swięte wspomina, kilku tylko dobrze czyniących wymienia: ba nawet i w tych kilku wady postrzega, ktore ich sławę przyćmiły. Chwali to Pismo Swięte Salomona,

i nad

i nad wszystkich go ludzi wynosi; ale przydaie, iż na starość serce iego niewiasty skażiły. Wystawia Azę, Jozefata; Amazyasza, Joathana, ale do ich pochwał tę zakałę przyłącza, iż pamiątek ałwochalstwa nie wykorzenili, czym lud w bałwochwalstwie utrzymywali. w Dawidzie nawet Ezechiaszu i Jozyaszu, ktorych bardziey nad innych wychwala rożne odkrywa słabości i ułomności. Wspomina wprawdzie o Dawidzie, iż to był Mąż podług serca Boskiego, i ktory zawsze drogą Pańską chodził, ale dwoiakiego grzechu iego mężoboystwa i codzołoztwa nie zamilcza. Powiada nam o Bogoboyności, Rostropności i stałeczności Ezechiasza, ale przydaie iż za Dobrodzieystwa Boskie nie był wdzięczen, w sercu się swoim nadął, przez co na siebie i lud swoy gniew Boży zaciągnął. Donosi nam nakoniec, że Cnota Jozyasza i po śmierci iego sławę miała, ale oraz mowi, iż Prorokowi nie był posłusznym, i przeto gwałtowną śmiercią został ukarany. z Czego ia wnoszę, że niewiele znayduie się Ludzi, ktorzyby Boskie Prawo dostatecznie zachowali, i Przykazania Boskie doskonale pełnili, a przecie to wypełnienie koniecznie potrzebnym iest środkiem do dostąpienia Zbawienia. Chcesz wnisć do żywota, rzekł Chrystus do Młodzieńca, choway Przykazania. Jeżeli wy tedy dostać się do Nieba chcecie, Boskie Przykazania zachować powinniście, a zachować ie wszystkie, żadnego nie wyłączaiąc.

CZESC

CZĘŚĆ II.

ALe iak długo, rzeczecie mi, iak długo trzeba nam ie zachowywać? na to wam krotko odpowiadam. przez całe życie waſze. Bo iako potrzeba całe zachować Prawo, tak też należy, toż Prawo do końca życia ſwego pełnić, gdyż wſzyſtek czas życia naſzego do BOGA należy. Jednego momentu życia naſzego niemaſz, ktoregobyśmy z pod Jego Panowania umknąć ſię, i podług naſzego upodobania żyć mogli, iako też żadnego momentu nie maſz, ktoregoby w ieſteſtwie naſzym nas nie utrzymywał. A iednak tak niewdzięcznemi ieſteśmy, że naywiękſzą część żywota naſzego od ſłużby Jego odciągamy. Roztrząśniycie tylko ſtan przepędzonego życia waſzego, i przypatrzcie ſię iák wieleście go na chwałę Boſką obrocili. Podobnobyście dwadzieścia, czterdzieści i więcey lat przeżyli, możecież tyle dni przynaymniey liczyć, ktorebyście zupełnie na ſłużbie Boſkiey i ſtaraniu ſię o waſze zbawienie ſtrawili? czyliż wſzyſtkie waſze ſtarania iedynie do ziemſkości nie zmierzały? Ah iak wieleście godzin, dni i lat na uciechach, roſkoſzach, grach, i innych prożnościach przepędzili? Nic ia tu o owych latach nie wſpomnę, w ktorycheście dla niedoſzłego rozumu do ſłużby Boſkiey nie mogli bydź obowięzywani: rozważcie tylko te czaſy, ktoreście Boſkiey ſłużbie rze-

czą famą poświęcili: iak wiele niedofkonałości, raczey powiem iak wiele grzechow do niey przyłączyliscie? co za oziębłość wafza w niey fię wydawała! iak naganne były końce w nieyże fię znayduiące! iak niedofkonałe fprawy BOGU z wdzięczności wafzey ofiarowaliscie! Jeżeli to tylko na pilną weźmiecie uwagę, czyliż nie muficie przyznać, żeście mało dla BOGA, á wiele dla świata uczynili? BOG tak wiele wam lat pozwolił. Ktoreście wfzyftkie na flużbie Iego ftrawić mieli, á wy ie na grzechach i zbrodniach przepędzili. Gdy śmierć naftąpi, coż na ten czas poczniecie? Będzieciež mogli z onym fprawiedliwym mowić. Panie! uczyniłem cożeś kazał, dayże mi to coś obiecał? Ah! o iak daleko inaczey będziecie fię odzywać! Na wfzyftkich członkach drzeć będziecie, kiedy was do rachunku z życia wafzego wzywać będą.

Pozwolę iednak na to, żeście lat wiele na flużbie Bofkiey ftracili, pozwolę, żeście przez dofyć długi czas wfzyftkie Przykazania záchowali, i naymnieyfze ftanu wafzego powinności wypełnili, przez coście wielki fkarb zafług wafzych zebrali, iezeli iednak z fpráwiedliwości drogi, ztąpicie i zeydziecie, ieżeli aż do końca w dobrym niedotrwácie, tedy wfzyftkie zafługi na nic wám fię nie przydadzą: poydą u BOGA w niepamięć, i wfzyftka wafza przefzła fprawiedliwość tak mało wam pomoże, iakbyście nigdy fprawiedliwemi

nie-

nie byli, bo tylko samemu w dobrym do-trwaniu, Korona sprawiedliwości iest przy-obiecana: kto bowiem do końca wytrwa, mowi Zbawiciel ten zbawion będzie.

Chwalebne były dzieła Salomona, lata młodości we wszelkiey bogoboynosci przepędził: cnoty iego daleko nad innych znacznieysze były: kosztowny Kościoł BOGU wystawił; sama Ofiara przy poświęcaniu tego Kościoła, była z dwudziestu i dwoch tysięcy wołow, i z sto dwadzieścia tysięcy owiec. BOG Sam raczył z nim rozmawiać, i nieporownaną go mądrością obdarzył. Że zaś ten Krol do Pogańskich przylgnąwszy niewiast, do Bałwochwalstwa dał się im namowić, tedy BOGU iako wiarołomca stał się obrzydłym, aże nigdzie w Piśmie Swiętym nie czytamy, áżeby przed śmiercią swoią czynił pokutę, słusznie się można pytać, czyli nie iest z liczby odrzuconych. Weyrzyicie na nieszczęśliwego Saula, i z iego nauczcie się nieszczęscia, iák okropne skutki niestateczność za sobą pociąga, Wiedział ten Krol, iż wcale nadzwyczaynym sposobem na Tron wstąpił, i że go BOG nad innych obrał, áby nad Jzraelskim krolował ludem. Roskazał mu Samuel Jmieniem Boskim, áżeby broń przeciwko nieobrzezańcom podniosł, i z niemi prowadził woynę: miał iednak przez siedm dni czekáć, pokiby Prorok do obozu nie przyszedł, i z nim BOGU Ofiary nie uczynił. Saul zachowywał Samuela roskaz aż do

wie-

wieczora dnia siodmego: gdy zaś Proroka nie widać było, á nieprzyiaciel do potyczki się zabierał, tedy Krol umyślił daley nieczekać, ale sam przez się ofiarę uczynić. Patrzcie, na tym samym iuż dosyć do iego odrzucenia. Prorok z twarzą zagniewaną, stanąwszy, utratę Krolestwa Saulowi zapowiedział. O co to za nieszczęście było dla Saula! sześć dni czekał, i siodmego ledwo tylko kilka godzin ieszcze zostawało, á przecie iż był niestateczny, i przez te kilka godzin nie czekał, niechciał go BOG mieć więcey za Wodza i Krola Ludu swego. Izaliż was co lepszego potka, NN. ieżeli w zachowaniu Przykazań Boskich statecznemi niebędziecie? zaprawdę mylicie się, ieżeli sobie lepsze szczęście obiecuiecie: bo wyrok Chrystusow iest nieomylny, że tylko ci, ktorzy aż do końca wytrwaią, Niebieskiey Korony dostąpią. Bez wytrwania tego, wszystko zginie względem zbawienia. Chociażbyście ieszcze tyle dobrego uczynili chociażbyście się we wszystkich ostrościach Pustelnikow ćwiczyli, chociażbyscie wszystkie dobra wásze między ubogich rozdali i sobie niezmierny skarb zasług zgromadzili, chociażbyście wreszcie wszystkie męki cierpieli, ktore okrutni Morderce Swiętym Męczennikom zadawali, á ieżelibyście w wierności waszey ku BOGU do końca nie dotrwali, to wszystko niby wam do zbawienia nie pomogło, i nie uślibyście wiecznego potępienia.

O Spra-

O Sprawiedliwy Boże! ktoż tedy będzie zbawiony? podobno ten ktory się potyka i walczy. Ale iak wielu w życiu swoim mężnie woiuiąc, teraz się w piekle znayduie! Podobno ten ktory bieży? ale iak wielu w drodze zbawienia wielkiemi krokami biegaiąc, na koniec ustało, i do zamierzonego kresu, niedoszło! Widziemy to w zdraycy Judaszu. Przyiął go JEZUS do Towarzystwa swego: przez trzy lata zbawiennemi go napawał naukami: Judasz podobnie iako inni Apostołowie czartow z opętanych wypędzał: oczywistym był świadkiem, cudow Nauczyciela swego: słowem Judasz dobrze záczął. ale że w dobrym nie dotrwał, ále się dał uwieść łakomstwu, Bog go opuścił, i iako odrzucony, życie zakończył. Trzeba więc przyznać, że sama tylko stateczność w dobrych uczynkach Koronę odbiera, sama tylko stateczność w dobrym uczyni nas dziedzicami Nieba i wspołdziedzicámi JEZUSA Chrystusa. Nigdy zatym z drogi cnot wászych zchodzić nie powinniście, aleście w tym zawodzie, ktory wam BOG przez Przykazania swoie wyznaczył bez przestanku coraz daley biegać winni: dla żadney trudności, áczkolwiek wamby się i naywiększa zdała, nie powinniście nigdy ustawáć, ále się w gorliwości zachęcaiąc i zapalaiąc, odważnie i mężnie onęż zwyciężyć. Bo to ninieysze życie, iest życiem potyczki: i powinniście z rąk broni nie składáć nigdy? powinniście ze wszystkiemi nieprzyiaciołmi

wál-

walczyć, ktorzy was od służby Boskiey i od zachowania Jego Przykazań chcą zatrzymać. Bo to Boskie prawo iest takie, iż go nigdy zupełnie nie wypełniemy, ieżeli gu do końca życia naszego niezachowamy.

Nie wierzcież tedy, ábyście sprawiedliwemi byli, álbo że was zapłata niebieska nie minie, ieżeli przez czas nieiaki wszystko Prawo zachowacie, i w cnotach Chrześciańskich ćwiczyć się będziecie; bo ieżeli wam na stateczności zeydzie, tedy sprawiedliwość waszę á z nią oraz i Niebo utracicie: dosyć wam tylko w dobrym stygnąć, to w krotce i Przykazania Boskie przestępować, i z iednego w drugi grzech wpadać będziecie, oziębłość álbowiem i stygnienie w dobrym iest naypewnieyszą do grzechu drogą. Powinniscie się tedy wgorącosci waszey zapalać, i tak żyć codziennie, iakobyście dopiero BOGU służyć zaczynali. Osobliwie zaś strzedz wam się trzeba, ábyście nie dufali cnocie waszey, i dla tego w sercu się waszym nie wynosili: To iest zwyczayne czartowskie sidło, ktorym niezliczone dusze na zgubę pociąga: prożne w nich w łasney cnocie wznieca upodobanie; i ta trocha kwasu iuż wszystko ciasto dobrych ich uczynkow kwasi i obrzydłemi ie w oczach Boskich czyni. Nigdy zatym nie powinniście dobrey sprawy waszey rozbierać, ale raczey na to obracać oczy, ábyście i daley w wierności ku BOGU trwali. A wypełniwszy wszystko Prawo

wo iego, powinniście, iako radzi Apostoł, mieć się za nieużytecznych sług, i wszelką starać się usilnością, abyście podług nayświętszey woli Jego żyli. Powinniście ostrożnie chodzić, namiętności ciała chamować, i wszystkich się okazyi chronić, ktoreby was do grzechu pociągnąć mogły: krotko mowiąc, powinniście się starać, abyście doskonale i statecznie Przykazania Boskie zachowali. Na ten czas będzie można rzec o was, iż z Trzody JEZUSA Chrystusa iesteście, bo słuchacie głosu Jego, i Jemu posłuszni iesteście, Amen.



KA.



KAZANIE
NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ PO WIELKIEYNOCY
o *Przeciwnościach.*

Triſtitia veſtra vertetur in gaudium, & gaudium veſtrum nemo tollet à vobis, *Joan: 16.*

Smutek wasz w radość się obroci... á radości waszey żaden od was nie odeymie.

CAła Ewangelia dopiero przeczytana ieſt, wyięta z tey mowy, ktorą Zbawiciel na śmierć idący, oſtatnią miał do Uczniow ſwoich. Pragniecie wprawdzie, naymilſi Uczniowie! iakoby rzekł, mieć zawſze przy ſobie Oblubieńca, i nieuſtanie na Paſterza waſzego zapatrywać ſię. Ale przyſzedł dzień nakoniec, ktorego Oblubieniec od was muſi bydź wzięty. Dzi ſieyſzey nocy uderzą Paſterza, á roſproſzą

fzą fię owce. W krotce śmierć mnie z oczu waszych zabierze: maluczko a nie uyrzycie mnie. Joan: 16. Ale fię raduycie, niedługo bezemnie zostawać osieroceli będziecie; Oyciec z ktorego woli umrę, niezostawi duszy moiey w Piekle, i nie da Swiętemu swemu oglądać skażenia. Ps: 15 10. Umrę ia wprawdzie, ale maluczko znowu zmartwychwstanę. Nie płaczcie, rzecz w krotce inną postawę na się wezmie: smutek wász minie, i w r dość się zámieni. Od radości sami się nie będziecie mogli poiąć, i ledwo uwierzycie temu na co przecie oczyma waszemi pátrzyć będziecie. Zadna przeciwność, żaden gwałt, żadne prześladowanie radości wászey od was odiąć nie potrafi. Patrzcie tak mowił Zbawiciel do Uczniow swoich. Przez co dodawał im serca i siły do znoszenia cierpliwie wszelkich utrapień w tym życiu trafiających się, i wszelkich prześladowań przeciwko nim powstaiących.

J zaprawdę, Apostołowie też tak bárdzo się tym umocnili, że wszystkie utrapienia tego świata za nic mieli, i niczego bárdziey nie żądáli, iako ażeby dla Chrystusa prześladowani byli. O tym świadczą Apostolskie dzieie, gdzie czytamy iż Oni szli do obliczności rady, ráduiąc się iż się stali godnemi dla Imienia Jezusowego zelżywość cierpieć. Jeżeli zaś Apostołowie z słow Zbawicielowych takich sił nabywali, iż słyszeli że ich utrapienia krotko tylko trwać miały, á przeciwnie rádość máiące

iąca po nich naſtąpić, ná wieki trwać miała; czyliż i nam, NN. rownę maiącym obietnice, cięſzko będzie, życia tego znośić utrapienia? ſzaliż ſerce tracić będziem, gdy tu ná ziemi ſmucić ſię i płakać muśim? Broń Boże! powinniśmy w ślady Apoſtołow wſtępować, á w utrapieniach i przeciwnościach bydź cierpliwemi.

Abyśmy ſię zaś do tego ſzczerze zachęcili, powinniśmy często ſobie przypominać, że wſzelkie ná tym świecie utrapienia nie trwaią długo; miiaią: á przynaymniey z życiem ſię naſzym kończą: przeciwne zaś, radość, ktora po nich naſtąpi, wiecznie i nieprzerwanie trwać będzie. A radości waſzey, rzekł Zbawiciel, żaden od was nie odeymie. Zaſtanowmy ſię ná tych ſłowach; ktore nam ſerce náprawić i ſtateczności w utrapieniach dodać mogą. Mowię tedy do wſzyſtkich żadnego nie wyimuiąc: Chrześcianie w przeciwnościach ſwoich nie maią ná ſercu upadać, bo ich utrapienie ieſt krotkie. To Część Pierwſza pokaże. A radość, ktora po nich naſtąpi, ieſt wieczna, To Część Druga wytłomaczy. Proſzę o cierpliwość.

CZĘŚĆ I.

JEżeli wſzyſtkich ná ziemi ludzi uważemy, obaczemy iaśnie, iż żadney Płci, żadnego ſtanu, żadnego wieku niemaſz, w ktorymby ſię iakie nie znalazło utrapienie. Poki ná tym

padole płaczu zostaiemy, do tąd rożnym przeciwnościom podlegamy. Sami nawet sprawiedliwi od tego nie są wyięci: to Zbawiciel swym zapowiedział Apostołom, mowiąc im, iż będą płakać i lamentować. Płaczą albowiem oni częścią nad samemi sobą, iako Piotr, i Magdalena: częścią też nad innemi, iako Samuel nad Saulem, Dawid nad Apsalonem, i Jeremiasz nad Jerozolimą. Załosna im iest albowiem, gdy widzą, iż ludzie od BOGA Stworcy swego oddalaią się, i Swięte Prawo Iego tak śmiało przestępuią. Iak wiele oni łez leią, uważaiąc iż iesżcze Pielgrzymami ná tym padole płaczu zostaią, i że od Oyczyzny swoiey do ktorey dążą, iesżcze są dalekiemi! Iak im żałosne obcowanie i towarzystwo z grzesznikami, w pośrzod ktorych życie prowadzą, ná ktorych i sam Paweł Swięty bez zalania się łzami wspomnieć niemogł! Iak często opłakuią oni swą ułomność, widząc że upaść iesżcze mogą, iako Dawid, iesżcze odpaść, iako Judasz, i odrzuconemi iesżcze bydź mogą, iako Ezaw! krotko mowiąc; stan grzechom podległy w ktorym żyią; świat, ná ktorym mięszkaią; Niebo, do ktorego zmierzaią, i strasżna niepewność, czyli się do niego dostaną kiedy; to wszystko iest dla wybranych utrapieniem, i chociażby nic innego cierpieć nie mieli, ná tym samym byłoby dosyć, do ich utrapienia aż do śmierci.

Lecz ich utrapienie ná tym samym nie kończy się: świat też do tego się z strony swoiey przykłada: codziennie prawie nowym

męki

męki Kielichem ich częſtuie. Trapią ich przyiaciele niewiernością, nieprzyiaciele zaſadzkami, oſzczercy pogardami, á grzeſznicy potwarzami; ſami nawet doniowi częſtokroć im nieſmak i nieukontentowanie ſprawuią.

Jeżeli do tego ieſzcze przydamy uboſtwo, ich uciſkaiące; choroby nieſpoſobnemi ich do pracy czyniące; dzieci pomnażaiące ſię á częſtokroć do niczego dobrego nie ſkłonne: iżaliż to nie ieſt ſamemi krzyżami ich trapiącemi, i boleść przynoſzącemi?

Nakoniec, iák często ſię trafia, iż ich ſam BOG krzyżykami nawiedza, odbieraiąc im zewnętrzną pociechę, i ſpływania ſłodyczy Niebieſkich łaſk uymuiąc! Modlą ſię oni ná ten czas? ale bez ſmaku: czytaią; ale bez chęci: rozmyslaią: ale bez ukontentowania: i pociechy. Iak wielkie tedy ich bydź muſi pomieſzanie! iak boleſne utrapienie ktorego doznaią! Zaiſte ich łzy ſą ſprawiedliwe.

Ale raduycie ſię, bogoboyne Duſze! utrapienie waſze nie będzie długie; w krotce minie, á przynaymniey z życiem ſię waſzym zakończy. O iakoż krotkie życie ludzkie! Ten wſzyſtek przeciąg czaſu, ktory aż do końca świata trwać będzie. Jan Swięty w Liście 1. Rozdziale 2. oſtateczną nazywá godziną: ktore to wyrażenie nie ieſt przeſadne, bo wſzyſtek czas przez ktory swiat ieſzcze ſtać będzie, ieżeli z wiecznością będzie porownany, zá nic, lub naywięcey zá iednę przemiiaiącą godzinę má bydź policzony. To nie trwá długo, mowi

wi Swięty Augustyn Lib. 12. de Civit. Dei Cap. 12. co się kończy. Zdaie ci się ten wiek bydź długim, porownay go tylko z wiecznością, á zobaczysz iż on, nie rzekę krotkim czasem ale niczym iest. A ieżeli zaś cały bieg ludzkiego życia względem wieczności iedną iest tylko godziną, iako Apostoł mowi, i tyle co nic, iako Augustyn pisze, wnoście zatym, iak krotki iest czas ten, względem wieczności, ktory każdemu z nas do życia iest pozwolony. A ktoż iest wżdy między wami NN. ktoryby mogł się spodziewać że dziewięćset trzydzieści i pięć-lat, iako Adam lub 965. iako Matuzalem dożyie? Bá owszem, ktoż może sobie podchlebiać, że sto lat doczeka? Iżaliż nie prawda, iż dni naszego pielgrzymstwa są nader krotkie, i szczupłemi określone granicami? Coż iest żywot wasz, pyta się Jakob Swięty w Liście swoim Rozdziale 4. i sam odpowiada: Para iest okazuiąca się ná mały czas, á potym zniszczona. Piećdziesiąt, sześćdziesiąt, lub siedmdziesiąt tak pospolicie są całym przeciągiem życia naszego. Ieżeli zaś życie nasze tak iest krotkie, zá tym samo z siebie to idzie, że też utrapienia, ktore ponosiemy krotkie są i przemiiaiące.

Prawda że i krotka bieda temu ktory ią ponosi niezmiernie bydź się zdaie długa. Bo imaginacya stawia mu wszystkie iey okoliczności osobliwie długość niezmiernie wielką: Dzień zda mu się rokiem; á ieden Miesiąc całe sto lat. Ale gdyby się takowy ... dziś

rozumu,

rozumu, i iego zamiaft namiętności pofłuchał, tedyby wcale inaczey fądził.

Ten Chrześciańfki rozum, ktory Wiarę má zá fundament, powiedziałby wam, iż wy przez grzechy wafze ná więkfze i dłużfze zafłużyliście utrapienie. Powiedziałby wam, iż gdyby BOG nie był ná was miłofierdzia użył, iużbyście od dawnego czafu, to ieft odtąd iakoście zgrzefzyli, w piekle mięfzkali. Powiedziałby wam ná koniec, że chociażbyście niezliczone utrapienia, a to przez wiele wiekow ponofili, tedybyście fię na nie, żalić nie powinni byli, bo to w porownaniu z niefzczęśliwą wiecznością, ná ktorąście grzechami wafzemi zarobili, zá fraſzkę albo raczey zá nic miałoby bydź poczytane: á przecie nie cierpicie tak długo; czafem tylko doznaiecie krzyżyka; macie też fpoczynek wafz, pociechy wafze, i czas do wytchnienia. Są iefzcze Ludzie, ktorzy was miłuią i fzacuią, ieżeli was inni nienawidzą i potwarzaią. Są, ktorzy nad wami użalenie maią, i ile możności ftaraią fię was ratować. BOG fam, acz-kolwiekeście Go ciężko obrazili, nie zawfze furowość gniewu fwego nad wami pokazuie, użycza wam wewnętrznych pociech, i ftabość wafzą łaską fwoią wfpiera. Czyliż zá tym nie winniście przyznać, iż przytym wfzyftkim nie tak karani zoftaiecie, iakoście zafłużyli? -

Ale daymy też i to, że fię uftáwicznie w utrapieniu nayduiecie, daymy to, żeby was

zewfząd

zewſząd przeciwności otaczały, i nigdzie dla ſiebie nie naydowali pociechy; toż więc przeto chcecie być nie cierpliwemi? Wſpomniycie tylko ſobie ná koniec, á wſzyſtko będzie wam łatwe. Bo gdzież ſą teraz owe lata, ktoreście iuż w przeciwnościach przepędzili? Izaliż nie prawda? że minely, że iako dym ná powietrzu znikneły, i nic po ſobie nie zoſtawiły tylko pamięć że kiedyś były. Podobnie tym reſzta innych przeminie, ktore wam ſię ieſzcze podobno do życia zoſtaią: á gdy ná ten czas śmierć naſtąpi, tak życie waſze zakończycie, iakobyście ie we wſzyſtkich doſtatkach, czci i uciechach przepędzili. Ba owſzem będziecie ſię ná ow czas radować, iż bez przeſzkody zbawieniu waſzemu umierać będziecie; gdy tym czaſem owi, ktorzy nic ná świecie nie cierpieli, z ſamą tylko pewnie zgryzotą ſumnienia do wieczności ſię przenioſą.

Powinniście więc w waſzych przeciwnościach zá przykładem iść pierwſzych Chrześcian. Chociaż ich wſzędzie prześladowano, ato uſtawicznie, gdyż prześladowanie Kościoła przez trzy wieki aż do nawrocenia Konſtantyna Ceſarza trwało, iednakże przez to ſerca nie tracili: bo w utrapieniach ſwoich nie patrzyli ná czas ninieyſzy, ktory ich mieſzał ale ná przyſzły, ktory ich cieſzył, i rozweſelał. O! mowili oni do ſiebie, nie będzie Kościoł áż do końca świata pod korcem ukryty zoſtawał, wydobędzie ſię On z tamtąd ná poparcie prawdy, ná pochańbienie kłamſtwa, i

ná

ná Zbożyfzczow obalenie. Nie zawfze Krzyż karą złoczyńcow będzie; ftanie fię nakoniec Cefarfkich Koron ozdobą. Ci fami ktorzy nas prześladuią, nafzemi będą obrońcami. Ponofiemy w prawdzie teraz prześladowanie, potwarzy, i zawftydzenia, kaydany, i więzienia znofić mufiemy: ale nie zadługo przez Wiarę odniefiemy zwycięftwo; ná moment, ná krotki czas, BOG nas w prawdzie opuścił, ale w krotce znowu miłofierdziem fwoim nas pocieszy.

Patrzcie, tak mawiali pierwfi Prawowierni: tym fię zachęcali do znofzenia cierpliwie wfzelkiego prześladowania do dobr fwoich ftraty, wygnania z Oyczyzny, przedłużonych chorob, kaydan i więzienia, głodu i pragnienia, ubostwa i niedoftatku, i nayokrutnieyfzego nawet męczeńftwa. Pamiętali albowiem uftawicznie, iż utrapienia tego świata nie długo trwaią, ale miiaią, á przynaymniey z żywotem fię kończą.

Chrześcianie, mnie tu fłuchaeie czyliż podobnie czynić nie będziecie? Iakoż? toż chcecie w wafzych utrapieniach być nie cierpliwemi? Gdy owi Rycerze Chrześciańfkiey Religii fami fię ná męczeńftwo ofiarowali? gdy oni naywiękfze ukontentowanie pokazywali, kiedy ich ná plac śmierci prowadzono, i nayokrutnieyfzemi dręczono mękami? Porownaycie wżdy wafze utrapienia z utrapieniami pierwfzych Chrześcian! Co zá podobieńftwo między niemi naydziecie? Czyliż nie

muſi-

muśicie śię zawstydzić, widząc iż oni tak ciężkie i przedłużone ponieśli męczeństwa, á ponieśli z radością i weselem, á wy zaś przeciwnie dla naymnieyszego prześladowania, dla małey niemocy, i dla iakiego w doczesnych rzeczach niedostatku, iuż z niecierpliwością zaraz wybuchacie, narzekacie, i przeciwko samemu BOGU szemrzecie? Ah Boże! o iak daleko Chrześcianie od śladow pierwszych wiernych zbaczaią! á dla czegoż to, tylko że nie myślą, iż utrapienie ná tym świecie krotkie, á radość po nim następuiąca wieczna iest?

Pokazałem wam że utrapienia tego świata w rzeczy samey bárdzo są krotkie; Zostaie do pokazania iefzcze że radość wiecznie trwać będzie. Posłuchaycie cierpliwie.

CZESC II.

JAk wielką być muśiała Synow Jzraelskich radość, kiedy czterdześćioletniey podroży, ktorą w pośrzod wiele trudności odprawiali, ná koniec nad Jordan przyszedłszy obiecaną sobie od BOGA Ziemię, z daleka uyrzeli! Zapewne iuż zaraz słodyczy szczęścia swego przed ośiągnieniem iefzcze iego zakosztowali, i wszystkich ná puszczy poniesionych przeciwności zupełnie zapomnieli. A przecie coż to był ten zá Kray im przyobiecany? Była to Kraina miła wprawdzie i żyzna, ale rownie iako inne odmianie podległa. Cała iey szczęśliwość, ktorey dostąpili zależała ná dostatku

pol

pol, Winnic, i Bydła, słowem, ná Ziemskim i przemiiaiącym uszczęśliwieniu.

Jeżeli tedy Synowie Jzraelscy uyrzawszy obiecaną Ziemię wesołe okrzyki wydawali, i od radości, od siębie prawie odchodzili: o iak wielka wasza powinna bydź radość, Słuchacze! gdy wspomnicie sobie, iż Ziemia Wybranych, żyoie wieczne, á w nim iakie tylko mogą się znaydować szczęśliwości wam są przyobiecane. Możesz być iaka, bądź cięźka przeciwność ktoraby serce wasze zwątlić mogła? A iakoż? Jzraelici podali się ná wszystkie przykrości długiey podroży, ná tak wiele wydali się niebespieczeństwa, z tak wielu nieprzyiaciołmi potykali się, á to dla iednego pomieszkania gdzie samemi tylko byli Pielgrzymami, i dla nieiakiey żyznosci, ktora ich iednak wiele pracy i potu kosztować musiała. A wy, Chrześcianie moi! będziecież ná przykrosci życia tego narzekać? będziecież w przeciwnościach waszych ná sercu upadali? Chcecie ustawicznego zażywać spoczynku, gdy wam przecie nie doczesne, ale życie wieczne, nie mieszkanie ziemskie, ále Niebieskie Krolestwo, nie pracowita żyzność ale wiecznych Dobr dziedzictwo iest przyobiecane? Jzaliż przez to nie pokazuiecie, iż szczęśliwość Wybranych Pańskich mało szacuiecie i o nię niedbacie? A wiecież co przez to tracicie?

O Jzraelu! zawołał niegdyś Prorok Baruch w Rozdziale 3. v. 24. iako wielki iest Dom Boży! i niezmierne mieysce osiadłości iego! Wielkie iest á niema końca, wysokie i niezmier-

niezmierne. Jan Swięty Ewangelista iaśniey ieszcze mowi, Niebo nam wystawuiąc iako Miasto z samego złota i drogich kamieni zbudowane; w ktorym żadnych niemasz ciemności, ale światłość Proroka przyświeca, gdzie ani przeciwności, ani boleści, ani choroby, ani żadney niemasz przykrości. Tu sam BOG będzie tym, ktorzy niegdyś płakali, łzy ocierał, tu Wybrani Pańscy wiecznie się cieszyć będą, á tak cieszyć, iż tego dostatecznie opisać nie można, gdyż ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani żaden ludzki rozum poiąć może, co BOG kochaiącym siebie zgotował, i ktorzy z Iego miłości utrapienia, w tym życiu cierpliwie znosili. Ich rozum pełnością światła, ich wola pełnością miłości, á pamięć ich, pełnością pociechy będzie nasycona. Dusza ich zupełnie się nasyci, gdyż sam BOG iey szczęśliwością będzie, á to wiecznie: co nową iest materyą uwagi naszey.

Tak iest Chrześcianie moi! radość Wybranych będzie wieczna. O nich rzetelnie może się mowić, co Izaiasz Prorok w Rozdziale 51. powiedział: wesele wieczne ná głowach ich: i iako JEZUS Chrystus w dzisieyszey Ewangelii mowi, żaden ich radości od nich nie odeymie. O iak to wielka iest szczęśliwość dla Swiętych! Iak bardzo szczęśliwość światową przechodzi, w ktorey i nayszczęśliwsi w swym szczęściu żadney nie maią pewności! Bo iak wielu Monarchow z Tronu swego strąconych zostało! Iak wielu nawet i z życia wyzuto! A daymy to że im są Narody posłuszne, iednakże

znaydu-

znayduie się taki, ktory ich upokorzy; niemniey iako ich Poddani dług naturze wypłacić muszą, i właściwą wszystkim iść drogą: ani ich ogromność Maiestatu, ani potężne ich Państwa, ani chwalebne Zwycięstwa, ani wielkie Woysko potrafi od śmierci ich uwolnić.

Ale nie tak się rzecz ma z Wybranemi Boskiemi: Ci wiecznie żyć będą i radości ktorey zażywać będą nikt od nich nie odeymie: żadna rzecz ich szczęśliwości nie przerwie. Nie będzie między niemi ani gniewu, ani zazdrości, ani rosterkow: i chociaż ieden nad drugiego bardziey iest wyniesiony, tak iż podług miary swych zasług szczęśliwości zażywaiąc, iako gwiazdy na Niebie rożnią się, iednakże żaden nie zazdrości momentu, każdy iest kontent z stopnia chwały ktory osiągnął, a to na całą wieczność. O iakiey niewymowney radości zażywaią Wybrani, kiedy pomyślą, iż BOGA, ktory iest ich uszczęśliwieniem, wiecznie widzieć, wiecznie kochać, i z Nim się wiecznie cieszyć będą.

Liczcie tak wiele lat, ile liścia na drzewach, ile piasku na brzegach, ile kropel w całym iest Oceanie: to w rzeczy samey straszną lat liczbę czyni: ale gdy te wszystkie lata upłyną, tedy ieszcze żadnego końca radości Wybranych nie będzie. I chociażbyście ieszcze więcey milionow lat przydali, iednakżeby można po wypełnieniu lat tych mowić, że szczęśliwość Niebieskich Obywatelow tylko się zaczęła, ale się ieszcze nie skończyła, ani kiedy skończy, bo będzie trwać wiecznie.

Niech

Niech ſię piekło wzburzy, niech czarci powſtaną i uſiłuią zatamować tę ſzczęśliwość: wſzyſtko to iednak prożno: nie mogą ſię tam przedrzeć: bo nie maſz żadney rady naprzeciw Wſzechmocności Boſkiey. BOG Wybranym ſwoim tę nadał ſzczęśliwość, i będzie ią też przez wſzyſtkę wieczność utrzymywał. To nam w Piśmie Swiętym przyobiecał: o tym świadczą Ewangeliſtowie: to przyrzekaią Apoſtołowie, i o tym upewniaią Prorocy.

Prawda ieſt tedy, iż radość nas czekaiąca ieſt wieczna. Nuż więc, Chrześcianie moi! ieżeli utrapienie krotkie, á radość ieſt wieczna; czyliż nie ſłuſzna, żebyście ſię ná to krotkie utrapienie odważyli, abyście przykrości życia tego cierpliwie znoſili, i w przeciwnościach ktore was procz tego nie miną, ſtatecznemi ſię pokazywali? Czyliż was Niebo, ktore wam BOG przyobiecał, ſzczęśliwość, ktora was tam czeka, i radość, ktorey od was żaden przez całą wieczność nie odeymie, czyliż to wſzyſtko was nie pobudzi, abyście wſzelkie tego świata utrapienie, ná ſiebie przyięli, i to ieżeli nie z weſelem, przynaymniey z cierpliwością ponoſili? Zaprawdę ſerca waſze twardſze być nad opoki muſzą, ieżeli was uwaga Dobr tych nie poruſza. Gdy niegdys Krol Antyoch ſiedmiu Machabeyczykow zabić kazał, gdy koley ná ſiodmego przyſzła, bojąc ſię Matka iego ażeby w mękach nie uſtał, i tak Boſkiego nie odſtąpił Prawa, chcąc mu dodać ſerca, przypominała mu Niebo. Synu mój, rzekła, weyrzyi ná Niebo, á nie zlękniesz ſię

tych

tych katow, ale ftaniefz fię godnym mieć cząftkę z Bracią twoią. I patrzcie, ná tych ftowach iuż dofyć było do umocnienia Pacholęcia ná cierpliwe męczeńftwa poniefienie. Izaliż w was Chrześcianie, mnieyfzy fkutek to mieć będzie? Czyliż was to wfpomnienie ná Niebo nie pobudzi, abyście wafze przynaymniey małe utrapienia ochotnie podeymowali? Czyliż by dla was fromota nie była, gdyby was iedno Pacholę ftarego Zakonu w ftateczności i męftwie przefzło? Nazywacie fię Chrześciany: czyliż zatym nie powinniście w ślady JEZUSA Chryftufa wftępować, i krzyż wafz ná fiebie wziąwfzy iść zá nim? Ale daymy pokoy tym pobudkom, mieymy dofyć ná tych ktorem iuż przywiodł. Wiecie to, iż utrapienie ná tym świecie ieft krotkie, radość zaś naftępuiąca ieft wieczna. Cierpcie zá tym to mało, co wam fię trafi i znoście z cierpliwością. A ieżeli wam czafem ciężko będzie, podnieścież oczy wafze ku Niebu, i przypomniycie fobie, że to czafu fwego będzie mięfzkaniem wafzym. Tam wfzelkie utrapienie koniec fwoy weźmie: ofiągniecie fzczęśliwość, z ktorey nikt was nie złupi: fłowem będziecie fię ze wfzyftkiemi Wybranemi po wfzyftkie wieki w BOGU ciefzyć, Amen.



KAZA-



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ Po WIELKIEYNOCY.

o *Nieszczęśliwey Wieczności.*

Vado ad Eum, qui misit Me, & nemo ex vobis interrogat Me, quo vadis? *Joann:* 16.

Idę do onego ktory mię posłał: á żaden z was nie pyta mię: dokąd idziesz?

JEZUS Chrystus wymawia Uczniom swoim, iż opowiedziawszy im swe z świata odeyście, tą ich nowiną nie wzruszył, aby się Go spytali byli, dokąd idzie. I słusznie im to Chrystus przyganił. Albowiem upewniwszy ich, że czasu swego tam bydź mieli, gdzie On, powinni więc byli wypytywać się, dokąd idzie. Co się nas tyczy, NN. w tymże samym i nas upewnił Chrystus: iż i my tam potym doyść mamy, gdzie On po chwalebnym swoim stanął Zmartwychwstaniu. To bowiem życie doczesne iest dlá nas samą pielgrzymką: Nie mamy tu Miasta trwaiącego,

ale

ale przyszłego szukamy. Ale iak wielu liczyć można, pamiętaiących ná owe mieszkania wieczne, i staraiących się ażeby się do nich czasu swego dostali! Naywięcey tak się w doczesnościach zatapia, iż prawie nigdy o wieczności nie pomyślą, gdy iuż podobno ná kraiu iey stoią, i prędzey nad spodziewanie swoie do teyże się przeniesą wieczności. Ale to nas nie obchodzi. Co dzień nam mowią że to ninieysze życie iest tylko momentem upływaiącym, że po tym życiu do wieczności wnidziemy, á to do bardzo nie pewney wieczności: do wieczności z iedney strony samey tylko radości i szczęśliwości pełney, z drugiey zaś strony nic oprocz męki i boleści nie maiącey: do wieczności, ktora dla Sprawiedliwych nader wesoła, dlá grzesznikow niezmiernie żałosna i smutna będzie. Ponieważ zaś iużeśmy się do światowego zgiełku przyzwyczaili i w naszych maiętnościach zatopili, przeto ná te wszystkie napomnienia i przestrogi niedbamy, i tak żyiemy, iakobyśmy się niczego obawiać nie mieli. Bawiemy się około nikczemnych rzeczy, á o to mało frasuiemy się, coby iedyną naszą bydź miało zabawą. Kłocą się o ieden moment, pisze Boezyusz, á o wieczność wcale są spokoyni. Ba nawet znayduią się tacy, ktorzy nauce Ewangelii zuchwale się sprzeciwiaią, i prawdy o przyszłey wieczności wcale nie przypuszczaią: Ale to pospolicie są ludzie, u ktorych skażenie obyczaiow iuż gorę wzięło, ktorzy w grzechach i nieprawościach żyią, i dlá tego

im wiele ná tym zależy, aby żádney nieszczęśliwy nie było wieczności. I nie mało iednák tákich się nayduie: wszędzie albowiem pełno iest tákowych ludzi, i iad nieszczęśliwego ich zdania im daley, tym szerzey się rozchodzi. Zá słuszną tedy rzecz osądziłem tę zarazę ile możności zatamowáć, i zatrzymáć, á to gdy ná dzisieyszym Kazaniu wieczność mąk pokażę. A daymy, iż tu żadnego nie masz, ktoryby zdania tego ták błędnego, chwycił się, i iego bronił; tá iednak mowá nie będzie bez pożytku; utwierdzi oná tych w Chrześciáńskiey Religii, ktorzy łaski wiary iesżcze nie utrácili: będzie im oraz puklerzem, ná ubespieczenie ich i zasłonienie od podobnych czartowskich prawideł.

Słucháycie tedy wy wszyscy ktorzy ták zuchwałemi iesteście, iż śmiecie mowić, że nie masz mąk wiecznych! á ia wam pokażę, że grzesznikow czeka męka; ktora iest wieczna. Tá wieczność męki, iest sprawiedliwa i słuszna: to wam w Pierwszey Części przełożę. Tá wieczność męki iest i potrzebna: to w Drugiey Części obaczycie.

Boże mściwy! ták długo proszę Cię wstrzymay Twe od grzesznikow pioruny, poki nie będą przekonani, że są wieczne męki, i że ieżeli swych zdań błędliwych nie porzucą, tychże samych mąk wiecznie doświadczać będą.

CZĘSC

CZĘŚCI I.

NAywiękſza przyczyna, ktorą Libertyni znoſzący mąk wieczność przywodzić zwykli, na tym zależy, iż nie ieſt ſłuſzna, mowią, áby BOG Ludzi z ſiebie i w ſobie ſamych, tak ułomnych i ſłabych, zá ich krewkości nieſkończoną miał karáć męką, poniewaź grzechu, iáko oni práwią, krotkość z mąk wiecznością żadnego niema związku. Ale ich zdanie na złym ſię fundamencie zaſadza bo gdyby rzecz rozumnie zważyli, widzieliby, że ſię w tym nader wielka znayduie ſłuſzność, i Boſka ſprawiedliwość wydáie. Czyli álbowiem też Boſką ſpráwiedliwość, lub dobroć Jego zważemy, przyznáć muſiemy, że wieczne męki ſą ſłuſzne i ſprawiedliwe.

BOG ieſt Oycem, mowi Piotr Swięty, ále takim Oycem, ktory nie chce áby ktore z dzieci Jego zginęło. Jeſt On Sędzią, ále Sędzią nie pragnącym zguby winowaycow, ieżeliby ſami iey uporczywie nie chcieli. Prawda iż Jego ſpráwiedliwość ieſt ſtraſzna: ále áczkolwiek ieſt ſtráſzna; iednakże w karániu ieſt powolna: nie karze poki w przod nienapomni, długo grozi, niżeli pioruny ná winowaycow rzuci. Gdyby BOG chciał grzeſznika zágubić, nie pobłażałby tak długo. ále grozi wprzod i o nieſzczęściu iego przeſtrzega, przeto áby grzeſznik BOGA nie przymuſzał do

zagubienia iego. Albowiem BOG wszystkich Ludzi chce zbawić. Tymże końcem i Syna swego na świat, na cierpienie mąk nayfroższych zesłał. Jeżeli więc grzesznika tak wiele łask Boskich i licznych pogrożek Jego nie poprawi, czyliż nie słuszna áżeby go na ten czás karał? á karząc izaliż uporczywego nieprzyiaciela nie karze? nieprzyiaciela, iakim był grzesznik, iakim bydź chciał, i iakim zawsze będzie? nieprzyiaciela, ktory za grzechy swoie nigdy nie żałował, i na wieki żałować nie będzie? grzesznik takowy wszystkim pogardzał; pogrożki Boskie wżart tylko sobie obracał. czymże się wżdy potráfi wymowić, gdy się nakoniec te wypełnią pogrożki? czyliż sam przyznać nie musi, iż nieszczęścia swego sam iest przyczyną? Jzáliż mu nie powiadano stokrotnie, że po tym doczesnym życiu wieczność następuie, w ktorey za dobre płacić, á za złe karáć będą, że każdemu podług żywota iego nadgrodzą, i że BOG nie iest iednym z owych Panow, wolnie daiącym z siebie żártować i szydzić, ále iż gniew iego raz wybuchnąwszy, przez całą wieczność, więcey przebłaganym bydź nie może? O tym wiedział grzesznik; czemuż iemu nie zapobiegł? Jzaliż mu na środkach i sposobach schodziło? czyli mu podobno czásu brakowało? Ale iak wiele czásu, na proznowaniu i grzechach strawił, ktory mogł na zbáwienie duszy swoiey obrocić? czyli mu łaski niedostawało? Ale nie, bo żádnego nie

masz w piekle potępieńca, ktoryby się na niedostatek łaski mogł skarżyć? czyli też nakoniec nie miał wolności? Ale i to nie, bo nic na świecie nie masz, coby ludzką wolą do grzechu przymusić mogło: może wprawdzie do grzechu bydź pobudzana, ale bez dobrowolnego iey przyzwolenia nigdy zwyciężona bydź nie może. Na niczym tedy grzesznikowi nie schodziło, áby się wieczney mogł uchronić kary. Że zaś wszystkiemi środkami temi wzgardził, i zuchwale trwał w grzechu, słuszność za tym wyciągała, ażeby go BOG nieszczęśliwą ukarał wiecznością.

Ale na tym Libertyni nie maią ieszcze dosyć. Przyznaią oni wprawdzie, iż grzesznik podlega karze, ale żeby miał wiecznie bydź karany, to, mowią, sprzeciwia się słuszności, bo między przewinieniem grzesznika i między mąk wiecznością żadnego nie masz porownania. Częstokroć, mowią oni, ieden tylko grzech będzie, i więcby człowiek miał zań wszystkie męki ponosić. Częstokroć ieden tylko moment grzechu będzie, i miałżeby zań człowiek przez całą wieczność cierpieć; czyliż to, wnoszą daley, nie iest nie słuszną rzeczą.

Ale iakoż, bezbożni, pytacie się czyli to nie iest niesłuszną rzeczą? odpowiedźcie mi przeciwnie, co za porownanie nayduiecie między szklanką wody, podaną ubogiemu, i między strumieniem roskoszy nam przyobiecanym? A przecie na to nic nie mowicie, samą tylko wieczność kary nie

chce wam się pomieścić w głowie. Ale nie bawmy się iednak nad tym, odpowiedzmy raczey na pytanie wasze. Wiedzcie zatym że rowność grzechu i kary na tym zależy: że grzech iest obrazą BOGA, ktory we wszystkich swych doskonałościach iest nieskończony. A przeto ponieważ grzech ma za cel nieskończoną istotę, zatym też nie iakim sposobem w złości swoiey iest nieskończony; więc dáley na nieskończoną zasługuie karę. Ale iż grzeszący człowiek, iako określone stworzenie, nieograniczoney nie może męki ponosić, dla tego iey trwałość, ścisłość iey i surowość, nadgradzać musi. J tego wyciąga porządek sprawiedliwości. Procz tego wola grzesznika iest oraz wieczna, boby on chciał zawsze trwać w grzechu. Mściwy człowiek w tym momencie, ktorego zemsty szuka, chciałby, ażeby się zawsze mścić mogł: łakomiec chciałby ustawicznie zarabiać, i każdego momentu zysk swoy pomnażać Rozkosznik chciałby áby iego roskoszy wiecznie trwały. W ogniu niektorych namiętności chciałby grzesznik zawsze bydź tym czym iest. Trzebaż o tym wątpić? Ponieważ zaś grzech w woli grzesznika iest nieskończony, izali też na wieczną nie zásługuie karę?

Odpowiedzcie mi, iż grzesznik nie zawsze chciał grzeszyć: ále się mylicie. Bo gdyby nie chciał był grzeszyć, za coż z grzechu nie powstał? czemu niepokuta grze-

grzechow iego dopełniła? Gdyby BOG iakiemu wiecznego życia pozwolił, czyliżby Go wiecznie nie obrażał? Jzaliż tego nie pokazał, iżby zawsze grzeszył, kiedy on całe życie swoie na grzechach przepędził, i nawet w grzechach życie swoie zakończył? Czyliż ztąd nie można rozumnie wnosić, że grzesznik nie porzuca grzechu, ále raczey grzechu powaby odstępuią grzesznika: może mu wprawdzie schodzić na czasie, ále nie na chuci i pragnieniu dopełniania grzechu, i ieżeli sam w sobie grzech iest krotki, iednakże chęć do grzechu i przywiązanie do niego iest rzeczą samą wieczne? Ze zaś BOGU nic nie iest ukryte, i ktory nie tak powierzchowne sprawy, ále raczey ludzką wolą uważa: maciežli się dziwować, gdy On za tę wieczną złą wolą, wieczną też wyznacza karę? Postrzegacież w tym niesłuszność iaką? czyliż raczey przyznać nie musicie, iż BOG sprawiedliwie postępuie?

Prawda, że grzechowy uczynek przemiia; ponieważ záś wola trwa do grzechu, iednoż iest iakby i grzech trwał: przeto i kára nie powinna ustawać. Nie mowcież tedy więcey, że mąk wieczność iest niesłuszna, i niesprawiedliwa, gdyż w samey rzeczy iest nader słuszna. Ba nawet nie tylko słuszna, ale też i potrzebna. To będzie drugiey części osnową.

CZĘSC

CZĘSC II.

POtrzeba mąk wiecznych gruntuie się częścią na sprawie Boskiey, częścią na powszechnym świata dobru, częścią nakoniec na osobistym wszystkich ludzi pożytku.

Mowię nayprzod, że się gruntuie na interessie i sprawię Boskiey. Bo cożby się to działo, gdyby mąk wieczności niebyło? Czyliż BOGA iawnie na świecie nie łżono, gdyby gniew Jego i zemsta ta trwała wiecznie? czyliżby BOGU ieszcze gorzey niż teraz nie służono? záprawdę, wcaleby służbę Jego porzucono, i BOG całego świata, ledwoby mogł bydź iednego człowieka Bogiem.

Rzekłem powtore: dla powszechnego świata dobra. Bo czyliż nie pewna, iż wszystkie ludzkie bądź i naysurowsze prawa tego nie mogą dokazać, ażeby Ludzi od grzechow wstrzymały? czyliż szubienice, stosy, koła, Ludzi od grzechu odstraszyć potrafią? Czyliż codziennie, na tę wszystkie nie uważaiąc kary, nowych nie popełniaią grzechow? A cożby dopiero się działo, gdyby żadnego nie było piekła? Wszelka rospusta na świecie panuie, chociaż o wiecznych wierzemy mękach, á cożby dopiero było, gdyby piekielne męki z czasem ustać miały? Czyliżby zepsucie nie było powszechne, i swywola żádnych nie znalaby granic? wieczności tedy niby tamy

i gro-

i grobli potrzeba było, na zatrzymanie tego potoku zepsucia i skażenia, ktoreby inaczey całą zalało ziemię, i wniwecz obróciło.

Nakoniec rzekłem, że nieszczęśliwa wieczność potrzebna też była dla osobistego wszystkich Ludzi pożytku. Bo bez niey, ktożby wżdy był zbawiony? czyliż by każdy za pędem namiętności swoich nie szedł, wiedząc, że niczego się za to nie ma obawiać? BOG więc wszechmocną swą ręką wykował piekło, aby przez nie w obrębach przystoyności Ludzi utrzymał: i to chciał uczynić bardziey z miłosierdzia swego niżeli dla sprawiedliwości. Przeto też uważa Swięty Chryzostom, iż BOG pierwey Ray stworzył, niżeli piekło uczynił, ktorym iedynie tylko chciał ludzi przymusić, żeby się do Raiu zabierali. Wiedząc albowiem, iak mało ludzi Niebieska wzrusza szczęśliwość, chciał ich przynaymniey boiaźnią męki wzbudzić, áżeby się o zbawienie starali, i tym sposobem ná wieczną zasłużyli sobie szczęśliwość.

Jako tedy potrzebna była, tworząc człowieka, i Ray też stworzyć, dla zachęcenia przez to sprawiedliwych do cnoty, tak też należało, tworząc Ray, piekło uczynić, ná przestraszenie złych i leniwych, i od grzechow wstrzymanie. I zaiste, gdyby BOG piekła nie był nágotował, á iesz cze wiecznego; rozumiecież iżby się ludzie strzegli grzechu? Ja przynamniey wiary temu nie daię.

Ktoż

Ktoż bowiem z prawowiernych Chrześcian nie wierzy, że iest Czyściec? A czyliż ich to przeto od grzechu odwodzi? czyliż nie nasłuchać się z tym się odżywaiących, iż mieliby się zaszczęśliwych, gdyby się tám kiedy dostali? A przecie to iest mieysce pełne mąk i boleści. Jest tam ogień, ktory iako mowi Swięty Augustyn, dziwnemi ále rzetelnemi sposobami dusze dręczy i pali: iest wiezieniem, do ktorego ná wiele lat, ba nawet i ná wiele wiekow zamykaią. Wiemy o tym, á iednak nie lekamy się iego, nic nie czyniemy abyśmy sie iegoż uchronili. Czemuż to? nie z żadney inney przyczyny, tylko iż pewni iesteśmy, że ten ogień nie iest wieczny, i że z niego kiedyż tedyż iest wybawienie.

Gdyby tedy ogień piekielny nie był wieczny, nie działożby się podobnie? czyliż każdy nie odważałby się ná grzech, myśląc sobie, że kara zań długo trwać nie będzie?

Założmy rzecz aczkolwiek niepodobną: iakoby BOG tego momentu dekret swoy odmieniwszy zamiast wieczney, tysiąc lat tylko naznaczył kary, i tę zamianę wszystkim i wszędzie ogłosić kazał. Coż rozumiecie, coby też za skutek ta zamiana uczyniła? Jakimby grzechom przeszkodziła? zapewne áni iednemu. Coby za pokutę ludzie czynili? Ani naymnieyszey. I cożby się ná świecie stało? Ah! łatwo z tego wnieść możemy co się teraz dzieie. Wierzemy teraz iż iest wieczność, á przecie naywięcey do piekła idzie: á gdyby żadney nie

było

było wieczności, tedyby wszyscy ludzie zostali potępionemi. Sami nawet Swięci byliby wpadli w niebespieczeństwo wiecznych nieosiągnienia przybytkow, gdyby niewierzyli byli, iż iest nieszczęśliwa wieczność, ktora im była iedną z pobudek do chronienia się grzechu, i mocnym bodzcem do ćwiczenia się w w cnocie. Boiaźń piekielnego ognia, wzniecał w nich i zapalał ogień miłości Boskiey, i do wieczney otrzymania szczęśliwości im dopomagał.

To uważaiąc rzekł Chryzostom Swięty do Ludu swego: Bracia moi dziękuycie nieustannie Dobroci Boskiey że wam radości i wesela Rayskie zgotowała, ale też i za to dziękuycie Jey, że dla was przepaści piekielne otrzymała, Bo przez to BOG wam wasze szczęśliwość wieczną koniecznie potrzebną uczynił, i was że tak rzekę przymusił, abyście się o wasze zbawienie starali, i Niebo wysługiwali. Patrzcież NN. tak ten Ociec Swięty sądził o Piekle: a coż wy o nim sądzicie? Ah! wzdychacie na to i trwożycie sobie. Mowicie że wprawdzie wszystko wierzycie, co Chrześcianin wierzyć powinien: z tym wszystkim iednak uspokoić się, i tę uważaiąc wiecznosć, poiąć iey nie możecie.

Ale wiedzcie, iż w rzeczach tyczących się wiary, za rozumem swoim i poiętnością iść nie trzeba, ale trzeba ią pod tę poddać prawdę, ktorą nam BOG obiawił, i to z wielką pokorą przyimować, co nam do wierzenia podał.

Ale

Ale wieczne ognie, rzeczecie, czyliż ta rzecz podobna? wieczne ognie dla Chrześcianina tak wielką w sobie krewkość i słabość maiącego?

Nie inaczey, Chrześcianie, to tylko rzecz podobna, ale też iakoście iuż słyszeli i potrzebna. Bo powiedźcie mi, kogoż BOG do Niebieskiey ma przyiąć chwały? Pewnie niesprawiedliwych; ktorzyby i krew z ubogich wyssali? Pewnie Piianicow, ktorzy nigdy prawie trzeźwemi nie są? Pewnie roskosznikow, ktorzy swemi rospustami nie rozumnym bestyom stali się podobnemi? Izaliż to iest niesprawiedliwość iż Swięty nad Swiętemi grzechu do Nieba nie przypuszcza? że on między przyiaciołmi swemi i nieprzyiacielami rożność czyni, że nierownym sposobem z sprawiedliwemi i bezbożnemi postępuie.

Ale to byli słabi i ułomni ludzie, mowicie; lecz ieżeli byli tak słabi, czemuż w grzechu tak nieprzełamani i w złym tak zacięci byli? Jeżeli byli tak słabi, czemuż Boskiey łasce tak mocno, Ewangelii tak uporczywie, prawu Boskiemu tak śmiało sprzeciwiali się? Wspominacię zawsze ludzką słabość i ułomność; a o niezmierney złości ktoremi BOGA obrażali milczycie. Jeżeli was słabość ludzką tak bardzo obchodzi, czemuż sami na nię nie pamiętacie, gdy was inni w czym obrażą? Naymnieysza, przykrość od nich wam wyrządzona, iuż was w gniew wprawuie; niemożna was poiednać, wszystkich ktorzy was obrazili chcielibyście zagubić. Ale gdy idzie o Boską obrazę i kary temu obrażeniu wymierzone, natychmiast ludzką

sła-

ſłabość i ułomność przywodzicie: ieſtli to ſłuſzność?

Nakoniec, abym ſię nie bawił, twierdzę z Oycy Swiętemi, iż ieſt wieczność męki. Możecie iey wierzyć, albo nie wierzyć: możecie o niey powątpiwać, albo nie powątpiwać: przeto iednak iey nie zniеſiecie: ſubtelnością rozumow waſzych nic w niey nie odmienicie: tą wieczność będzie dla was wiecznością, chociażbyście ieſzcze bardziey na nię bili i naſtępowali: zuchwałością waſzą i na ieden moment nie potraficie iey ſkrocić. Tak długo w niey będziecie ſzperać, aż na koniec zakończywſzy życie w tey nieſzczęśliwey ſtaniecie wieczności. Na ten czas dopiero uznacie iak niegruntowane były waſze wybiegi i ſubtelne wykręty. Ah! rzeczecie na ten czas, zbłądziliśmy, z drogi prawdy zeszliśmy, rozum nasz nad obiawione prawdy przenieśliśmy, wieczney męki uznać nie chcieliśmy. Teraz z doświadczenia o tym iuż niewątpiemy, ale za nierychło, bo z piekła żadnego niemaſz wybawienia.

Tak NN. będą ci mowić, ktorzy teraz więcey błachego ſwego rozumu, niżeli obiawienia naſzey Swiętey Religii ſłuchaią, doświadczą oni potym na nieſzczęście ſwoie, że ieſt mąk wieczność i że ta wieczność dla nich ieſt zgotowana?

Że zaś ia nie wątpie, iż wſzyſcy ſłuchaczę moi od tak niebeſpiecznego błędu ſą wolnemi, i iednoſtaynie z Chrześciańſkim Kościołem wyznaią, że ieſt nieſzczęśliwa wieczność, nie potrzeba mi za tym ich do złożenia

nia błędu tego zachęcać. Ponieważ zaś żyiemy czasow arcy szkodliwych Religii, i w pośrod Libertynow, ktorzy nie tylko sami siebie zwodzą, ale też i innych zwieść staraią się: za rzecz potrzebną osądziłem, abym tę ich fałszywą zbiiał maxymę, i was przez to w prawdziwey utwierdził wierze, i od zdrad tych rozwiozłych ludzi ubespieczył. Strzeżcię się tedy ich słuchać, ażebyście potym z niemi rowno nie byli nieszczęśliwemi: chrońcie się z niemi Towarzystwa, i wszelkie z niemi zerwiycie przyiaźni. Bo iako Człowiek powoli z sprawiedliwemi staie się sprawiedliwym, tak nakoniec ze złemi złym się stanie. J aczkolwiek rozumiecie żeście dobrze w prawdach Religii wyćwiczeni, iednakże powinniście się takich Libertynow chronić, bo zaraza ich błędow, łatwo się na innych rozściąga, a częstokroć i nayniewinnieyszym Duszom szkodzi. O toż macie naukę, ktorą z tego kazaniá zabrać powinniście. AMEN.



KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO WIELKIEYNOCY.

o *Niebieſkiey Szczęśliwości.*

Relinquo Mundum, & vado ad Patrem. *Jon.* 16.

Opuszczam świat, á idę do Oyca.

TEmi słowy JEZUS Chryſtus Uczniom ſwe-im powrot ſwoy do Oyca zapowiedział: Opuſzczam Swiat, á idę do Oyca. Bo prze-powiedziawſzy im pierwey przeſladowaniá, ktore po odeyściu Jego ponoſić mieli, chciał im oraz ſerca dodać do mężnego ich znieſie-niá. Przeto im powiedział, iż opuſzcza Swiat a idzie do Oyca; nie tylko dla tego aby ode-brał wieniec zwycięzki, i tę chwałę otrzy-mał, ktorą ſobie męką ſwoią wyſłużył; ale też i z tey przyczyny, aby Uczniom ſwoim Pocieſzyciela Ducha Swiętego zeſłał, ktoryby ich w przeciwnościach zaſilał, i żeby im w chwale ſwoiey zgotował mieyſce, ktoreby cza-ſu ſwego odziedziczyli. Wiedział albowiem

Zba-

Zbawiciel, iż niemasz mocnieyszego środku na zachęcenie ludzi do cierpliwości w przeciwnościach, iako nadzieia tey szczęśliwości, ktorą w Domu Oyca iego odziedziczą. J zaiste, dosyć iuż było na tey samey obietnicy, na dodanie Apostołom serca, iż oni wszystkie utrapienia życia tego i prześladowania przeciwko nim podniesione nie tylko cierpliwie, ale też i z weselem ponosili. Radowali się albowiem, iako mowią Dzieie Apostolskie, iż się stali godnemi dla Jmienia JEZUSOWEGO zelżywość cierpieć. Taż sama nadzieia zażywania w przyszłym czasie Niebieskiey szczęśliwości, była pobudką Swiętym, do wyrzeczenia się wszystkich uciech i roskoszy światowych, i do ponoszenia wszystkiego cokolwiek przeciwnego im się kiedy trafić mogło. Krol Dawid, aczkolwiek wszystkiego dostatkami obsypany, na naywyższą godność wyniesiony, i naypotężnieyszy, w tym wszystkim iednak żadnego nie naydował ukontentowania, dla tego tylko, iż miał w myśli wybranych Pańskich szczęśliwość. Ta sama myśl iuż mu wszystkę ziemską szczęśliwość mierziła i w niesmak obracała. Ah! rzekł, *Ps.* 83. Jako miłe przybytki twoie Panie Zastępow, żąda i ustaie Dusza moia do Pałacow Pańskich. Ktoż z nas NN. podobnym pragnieniem iako Dawid do Niebieskiey szczęśliwości pałać nie będzie, osobliwie uważywszy, iż życie nasze doczesne pełne iest utrapienia i ucisków? Nic nie naydziem na ziemi, coby nas prawdziwie ukontentować mogło: to wszystko, co świat ma za szczęśliwość, samą iest marnością i utra-

pieniem Ducha. Nic nie masz trwałego, i nie żądź naszych nasycić nie potrafi: Serce nasze iest niespokoyne, mowi, Swięty Augustyn, i nigdzie prawdziwego ukontentowania nie nayduie, aż poki w Tobie o Boże iako w swoim ostatnim celu i końcu nie odpocznie, z tym wszystkim iednak wielu się, niestetеż nayduie, ktorzy w ziemskich rzeczach zatopiwszy się, mało o Niebieską owę dbaią szczęśliwość.

Przedsięwziąłem przeto Niebieską szczęśliwość ile możności na dzisieyszym wystawić Kazaniu, aby podobne ziemskie umysły w siebie nakoniec weszły; marność światowych uciech zważyli, i serce swoie do Niebieskich roskoszy podnieśli. Tym końcem przełożę naprzod Dobra, ktore Niebieska szczęśliwość w sobie zamyka; potym przywiodę, te złe i nieszczęścia, od ktorych wolnemi żyć tam będziemy. Dobro nas w Niebie czekaiące, pierwsza Część: a złe od ktorego uwolnieni będziem, druga Część zamykać będzie. Proszę o cierpliwość.

CZĘSCI I.

ACzkolwiek, iako Moyżesz, BOGA Jzraelskiego na gorę Synai zstępuiącego niewidziałem; chociaż, iako Jzaiasz wszechmogącego na Tronie swoim siedzącego, i chwałą swoią całe Niebo napełniáiacego nie oglądałem BOGA: i lubom, iako Paweł, aż do trzeciego Nieba, na kosztowanie przyszłego żywota roskoszy, nie był wzięty: odważam się iednak odrysować wam szczęśliwość wybranych Boskich. Dostateczne albowiem znayduię miey-

sca

ſca Piſma Swiętego, w ktorych nam BOG tę odkrywa ſzczęśliwość. Procz tego Oycowie Kościelni wſzyſtkie prawie źrzodła wymowy ſwoiey wyczerpali, aby nam radości Niebieſkie opiſali. Zażyię tedy ich Piſma, i to wam przełożę, co w nim wyrażili.

Wyſtawmy tedy ſobie wierną Duſzę, przez śmierć od ziemſkich więzow uwolnioną, i w Niebieſkich przybytkach oſadzoną. Rozbierzmy przednieyſze i nayglownieyſze Dobro iey ſzczęśliwości. Możemy w Duſzy naſzey trzy rożne uważać ſiły: ſiłę poznawania, ſiłę czucia, i ſiłę kochania: na trzech bowiem ſiłach, cała iſtota Duſzy zależy. Zeby tedy Duſza doſkonale ſzczęśliwą była, powinna rzecz taką znaleść, ktoraby te trzy ſiły naſycić mogła. Zaś ia twierdzę, że takową rzecz znayduie w Niebie: tam albowiem będzie oglądać BOGA, będzie kochać BOGA, i wſzelkie czuć pociechy, ktore z poſiadania BOGA koniecznie pochodzą. Mowię naprzod: Wybrana Duſza będzie oglądać BOGA. Tego naucza Jan Swięty. 1. *Joan:* 3. v. Uyrzemy Go, mowi, iako ieſt. Ten BOG nie widomy, ktory nam w tym życiu ieſt zakryty, pokaże ſię w Niebie iako ieſt, i wſzelką piękność ſwey Boſkiey Jſtoty nam obiawi. Na tym świecie widziemy go tylko przez wiarę, iako przez obłok, nieſkończone iego doſkonałości ſą dla nas niezbrodzonemi Taiemnicami: ale w Niebie zaſłona odięta będzie, obłok zginie i Taiemnice ſię wyiawią. Na ten czas będziemy na Niego twarz w twarz patrzyć: będziemy widzieć nieſkończoną moc Jego i wiel-

kość

kość: będziemy widzieć skarby Mądrości Jego Dobroci i sprawiedliwości: będziemy widzieć wszystkie przedziwne własności i przymioty, ktore Istota Jego w sobie zawiera, zgoła, uyrzemy Go iako iest, i doskonale; łatwo, i przyiemnie będziemy Go poznawać. I ta to iest rożnica ktora między wybranemi w Niebie, i żyiącemi na ziemi znayduie się. Bo i ci poznawaią BOGA; i samo rozumu światło pokazywało i Poganom, że naywyższa Istota być musi nad wszystkim panuiąca, lecz światło wiary daleko większey znaiomości BOGA Chrześcianom udzieliło. To iednak poznawanie BOGA iest zawsze niedoskonałe, poki w Niebie nie staniemy: tam dopiero tę naywyższą Istotę zupełnie poznamy. I to nie z żadną wielką trudnością, ale bardzo łatwym sposobem: nasza Dusza nad naturalne podniesiona siły, z tak wielką łatwością patrzać na BOGA będzie z iaką nayostrzeysze oko na rzecz stoiącą przed sobą pogląda; z tą iednak rożnością, iż ludzkie oczy patrząc na rzecz iakową ustawicznie mdleią, i powoli od niey się odrażaią: w Niebie zaś tak się Dusza w BOGU zatopi, i w zapatrywaniu się na niego żadney nigdy mieć przykrości, ale zawsze nowe w nim ukontentowanie znaydować będzie.

O iak to wielkie będzie ukontentowanie! Bo ieżeli ludzie wielkie swe ukontentowanie pokazuią, gdy na Majestat Krolow, na wspaniałość Pałacow i Kościołow, na sztuki Rzemieśnikow, i obroty Niebieskie zapatruią się: ieżeli ich przyiemność ogrodow, rożność kwia-

tow, i piekność stworzenia uymuie i zápala, iakież ukontentowanie wybrani czuć będą, pátrząc ná BOGA, zrodłość wszelkiey przyiemności i piękności: Zaprawdę ich ukontentowanie większe daleko będzie niżeli się opowiedzieć może.

Oprocz tego, iż wybrani ná BOGA zápatrywać się będą, i kochać go też będą, i ná tym znowu część ich szczęśliwości zależy. Kochać bez widzenia iest męka; Ale kochać BOGA, i ná niego patrzyć; patrzyć ná BOGA i kochać go: ná tym dopełnienie miary szczęśliwości zależy.

Ze zaś wybrani kochać będą BOGA, o tym nam wątpić nie trzeba, gdy on iest rzeczą takową ná ktorą nie można patrzyć, bez zápalenia się ku niey miłością. Nieskończenie doskonała Istota Jego tak uymować wybranych będzie, iż nie będą mogli nie kochać BOGA: i będą przymuszeni ustawicznie Go i nádewszystko kochać: ta miłość tak wielka i gorąca będzie, iż nic ich od niey oderwać niepotrafi. I záiste, ieżeli Apostoł Paweł z tym się śmiał odzywać, iż go nic od miłości JEZUSA Chrystusa odłączyć nie potrafi, chociaż go tylko przez Wiarę poznawał, o iáko daleko gorętsza będzie miłość Swiętych, ktorzy ná niego twarz w twarz patrzą, i wszystkie nieskończone doskonałości Jego poznaią! Bez wątpienia wcale się złączą z BOGIEM, i w nim się że tak rzekę zupełnie zatopią.

Słuchaycie tego Chrześcianie, i ztąd dochodźcie, iak wielka iest szczęśliwość Swiętych! O gdybyście ią dobrze poięli! Ale oniey

niey nie myślicie. Szczęśliwości wafzey w niegodziwey tylko fzukacie miłości, ktora częftokroć ná nic fię innego nie przyda, tylko że was niefzczęśliwemi uczyni. Coż wżdy ná ziemi znaleść możecie, coby ftratę, BOGA wafzego nadgrodzić? Wroćcie fię tedy do niego, i nauczcie fię dobrze go poznawać: á nie wątpię, iż wfzelkiey ziemfkiey odftąpicie miłości, niczego więcey ná ten czas nie żądając i nie pragnąc, tylko miłości BOGA wafzego i z nim fię przez miłość złączenia. Ta miłość to fprawi, iż ieszcze ná ziemi nayftodfzego wefela zażywać będziecie, á po śmierci w morzu rofkofzy was zanurzy. Strumieniem rofkofzy twoich, mowi Prorok Dawid, nápoifz ie. *Pfal.* 35. A iakoż by niemiała w Niebie radość ogarnąć, BOGA pofiadaiąc, ktory ieft źrzodłem wfzelkiego wefela? Czyliż wybrani Pańfcy wfzyftkiego z BOGIEM mieć nie będą, cokolwiek miłego, wefołego i uciefznego być może?

Ah! NN. żądacie zawfze być fzczęśliwemi; fzukacie wafzey fzczęśliwości w Dobrach świata tego, do tych wfzyftkie wafze pragnienia zmierzaią. Ale ftoycie, poprzeftańcie za niemi fię uganiać: bo nic nie naydziecie na ziemi, coby was ukontentować mogło, w Niebie tylko takowe znaydziecie Dobra, ktore czcze ferce wafze nápełnić i was prawdziwie fzczęśliwemi uczynić potrafią: potrafią: żyć tam będziecie nie tylko we wfzelkiey obfitości, ále też od wfzelkiego złego wolnemi będziecie. To wam w drugiey Części pokażę.

CZĘŚC II.

ZEby kto był prawdziwie szczęśliwym, powinien się w takowym znaydować stanie, w ktorymby nie miał áni czego pragnąć áni co cierpieć, áni też czego się lękać. Twierdzę zaś, że takowy stan iest wybranych Pańskich iuż w Niebie z Bogiem kroluiących. Te bowiem szczęśliwe Dusze nic tam nie maią czegoby więcey álbo żądali, álbo cierpieli, álbo się lękali.

Mowię naprzod: niczego więcey nie maią pragnąć i żądać. Bo czegożby więcey chcieli' máiąc i dziedzicząc BOGA we wszystkich doskonałościach nieskończonego? To wszystko, do czego by się ich pragnienia ściągać mogły, w BOGU się nayduie, ktory każdemu podług wielkości żądania i pragnienia iego udziela się. Poki Człowiek ná ziemi mieszka, dotąd nigdy nie iest ukontentowany, bo zawsze czegoś pragnie, spodziewa się i oczekuie. Niech będzie nayszczęśliwszy, zawsze mu iednak wiele nie dostaie, ztąd w nim pragnienia, i tak długo iest niespokoyny, poki tego czego pragnie nie otrzyma: a chociaż i to mieć będzie, ná tym przecie nie ma dosyć: pragnienie iego do czegoś nowego zmierza zawsze, gdyż to wszystko co ma násycić go nie może. Doznał tego sam na sobie Krol Dawid, bo chociaż go BOG łáskami swemi hoynie obdarzył, z Pasterza Krolem go, á Krolem tak wielkim i potężnym uczyniwszy; tą iednak szczęśliwością nie był nasycony Dawid. Panie, rzekł

rzekł on, obſypałeś mię Dobrami i godnościami, dni życia mego pomyślnościami uſzczęśliwiłeś, dałeś mi zwycięztwo nad nieprzyiaciołmi memi, i wſzyſtkie Izraélſkie Pokolenia poddałeś pod rządy i panowanie moie: w tym wſzyſtkim iednak żadnego prawdziwego nie nayduię náſycenia, ſerce moie ieſt nieſpokoyne, i nigdy ſię nieuſpokoi, aż nákoniec z śmiertelnych więzow uwolnione, Ciebie w Niebie odziedziczy. *Naſycon będę gdy ſię okaże chwała twoia. Pſ. 16. 15.*

Uznał tedy Dawid, że wſzyſtkie tego świata ſzczęśliwości, nie mogą ludzi zaſpokoić; gdyż wſzyſtkie ziemſkie rzeczy w Iſtocie ſwoiey ſą określone i niedoſkonałe, przeciwnie zaś pragnienia ludzkie za granice natury daleko rozciągaią, i nic ich nápełnić nie potrafi, tylko ſama nieſkończona Iſtota. Ponieważ zaś BOG w Iſtocie ſwoiey ieſt nieſkończony, ſam więc tylko pregnienia Swiętych náſycić może; á udzielaiąc ſię im doſkonale, oraz ich też i náſyci, tak dalece, iż niczego więcey życzyć ſobie, i pragnąć nie będą mieli.

Ale ná tym ieſzcze nie doſyć. Nie tylko niczego nie będą mieli więcey pragnąć, ále áni cierpieć: ſzczęśliwość bowiem ktorey w Niebie zażywaią, czyſtą i niezmieſzaną ſzczęśliwością będzie. Ná tym świecie nigdy ſię ieſzcze tak ſzczęśliwy nie nálazł Człowiek, ktoryby czego albo od ſiebie, albo od kogo innego nie miał do cierpienia. I zaprawdę, czyliż i Krolowie ná Tronach nie maią co cierpieć? Jak wielce im ſię codziennie nieprzyiemnych trafia okoliczności, ktore ich nieſpokoynemi czy-

czynią, i stanu ich szczęśliwość w gorycz zamieniaią! Samo nawet obcowanie z Ludźmi częstokroć w nas niesmaki, i nieukontentowanie sprawuie: bo niepodobna iest wszystkim podobać się Ludziom, i áżeby wszyscy Ludzie nam się podobali: skłonności ich są rożne i honory nie zawsze iednostayne, i osobbiste interessa zawsze prawie są przeciwne sobie.

Ale w Niebie iest szczęśilwość czysta; żadnym nie będzie nieukontentowaniem pomięszana, gdyż tam sami doskonali, i w łasce potwierdzeni ludzie znayduią się. Zaden tam nie może drugiemu przykrości uczynić. Zadnego tam niemasz zazdrosnego, ktoryby się z cudzego smucił szczęścia, żadnego nieukontentowanego, ktoryby szemrał, żadnego żebraka ktoryby nárzekał, i żadnego nieprzyiaciela, ktoryby szkodził. Każdy tam własnym szczęściem zupełnie nasycony żyie. BOG wszystkich węzłem miłości, iedności i zgody, ściśle złącza. Procz tego, choćby też ná ziemi nie było czego od innych cierpieć, tedy trzeba od samego siebie. Jak wiele albowiem przykrości czyni nam własne násze ciało! Jak wielom ułomnościom, i słabościom podlega, ktore nigdy bez zadania nam boleści nie trafiaią się? małe krwi zapalenie, pomięszanie biegu duchow ożywiaiących, przerwanie spoczynku, i inne tym podobne, iuż nas mięszaią, i osłabiaią. Ale w Niebie nic podobnego nie trzeba się obawiać: tam dusza żyć będzie odłączona od ciała, albo kie-

dy się z nim na dzień ostateczny Sądu Pańskiego złączy nie będzie już iak przedtym ułomne, ociężałe, cierpiętliwe, ale uwielbione i niecierpiętliwe będzie ciało: ciało żadney słabości, żadney chorobie, żadnemu złemu nie podległe. Ciało nakoniec, ktore dusza ná to tylko na siebie weźmie, áby iey szczęśliwości uczestnikiem było. Nic Wybrani Pańscy w wiecznych przybytkach nie będą mieli, czegoby albo pragneli, albo coby cierpieli. Przydaię do tego ieszcze, iż tam niczego też lękać się więcey nie będą: i to iest co ich szczęśliwość doskonałą czyni. Jako bowiem kara potępionych wieczna iest, tak też radości wybranych wiecznie trwać będą: skoro ie tylko osięgną, upewnieni będą, iż ich więcey nie stracą. O tym Zbawiciel dał znać Uczniom swoim, przepowiadaiąc im utrapienia i prześladowania, ktore po Jego w Niebowstąpieniu ponosić mieli: powiedział im albowiem, że to ich prześladowanie trwać długo nie miało, ále iż ich wkrotce do siebie zabierze, á tam dopiero radości bez końca zażywać mieli. Teraz wprawdzie smutek macie; słowa są Zbawiciela *Joan. 16.* lecz zasię oglądam was, á będzie się radowało serce wasze, á radości waszey żaden od was nieodeymie. Będą więc radości Niebieskie trwać wiecznie, i zażywaiący ich, nie maią się więcey obawiać, áżeby ie utracili. O co za szczęśliwość! Chrześcianie! ktożby iey osiągnąć nie pragnął? Bo ieżeli się tak bardzo o ziemską szczęśliwość stara-

ſtaramy, ktora tak ieſt niedoſkonała i nieſtateczna, o iako daleko więcey powinnibyśmy ſię ſtarać, Niebieſkiey doſtąpić ſzczęśliwości, iako żadney odmianie nie poddaiącey, ále wiecznie trwaiącey! O gdybyście chcieli tey ſzczęśliwości ſtać ſię uczeſtnikami! o gdybyście tym końcem marność, nieſtateczność, radości światowych zważyli dobrze! Ah! iak prętkoby wam obrzydły! Coż albowiem ieſt ta cała światowa ſzczęśliwość, o ktorą to tak bardzo zabiegacie? czyliż nie ieſt prożnym dymem w iednym momencie ginącym? Izaliż rzeczywiście rzec nie można, iż ſzczęście igraſzkę tylko z Ludźmi ſobie czyni? Uniża tych, ktorych wynioſło: złupia i odziera, ktorych zbogaciło, w ciemnościach zagrzebywa, ktorych w blaſku i świetności, długo utrzymywało. O iak wiele takowych odmian można codziennie ná świecie widzieć! Gdzież ieſt tak ſzczęśliwy Człowiek, ktoryby ná trwałość ſzczęścia ſwego mogł ſię ſpuſzczać? Jak wielu Mocarzow z mocy ſwoiey zoſtało złupionych, gdy ią za nieokreśloną mieli! Jak wielu na wyſokich godnościach poſadzonych było, z Urzędow ſwoich złożonych, tak, iż życie ſwoie w ciemnościach zakończyli! Jak wielu bogaczow we wſzyſtkich doſtatkach żyiących, do takiego przyſzło uboſtwa, iż reſztę dni życia ſwego o wyżebranym chlebie przepędzać muſieli! A daymy też żeby ſię komu zawſze powodziło, daymy to, żeby kto był tak ſzczęśliwy, iżby żadney ſzczęścia ſwego nie doznał przeciwney

ciwney odmiany, lecz czyli śmierci uniknąć potrafi? czyliż przy śmierci wszystkiego odstąpić nie trzeba? coż wam ná ten czas szczęśliwość wasza pomoże, osobliwie ieżeliście niedbałemi byli w staraniu się o zbawienie wasze? uważcie to dobrze i rozsądźcie, czyli nie iest rzecz słusznieysza, abyście się o Niebieską starali szczęśliwość, o ktorey pewność macie iż nigdy nie ustanie. Niebieska bowiem szczęśliwość rowno trwać będzie iak wieczność BOGA samego. Tam iest przyobiecane bez żadnego końca życie: tam przyświeca słońce nigdy nie zachodzące, ále dzień wieczny przynoszące. Czyliż wam to nie doda ochoty, ábyście się o Niebo starali? czyliż was to nie pobudzi, ażebyście na wszelkie niedbali trudności, i wszystkie z drogi zbawienia przeszkody uprzątnęli? Bracia moi! rzekł niegdyś Paweł Swięty, spojrzyicie ná potykaiących się ná placu; od wszystkiego się powściągaią: ustawicznie ciało swoie martwią, gwałt mu czynią, á to żeby ie do biegu sposobne uczynili, 1. Cor. 9. 25. i nieskazitelny wzieli wieniec. A czegoż nie mamy czynić, czego nie cierpieć? Jakie umartwienie, iaka praca, iaki gwałt miałby nam bydź trudny, dla nieśmiertelney otrzymania Korony, ktorey i śmierć samą wydrzeć nie potrafi?

Wiadomo wam iest NN. iak wielkie świátowych Ludzi prace, ażeby ná ziemi byli szczęśliwemi. Jak wiele potu, stárania, zabiegow, to ich kosztuie! ná co się nieodważa-

ważaią! iakiego ſobie nie czynią gwałtu; czego oni nie znoſzą! z tym wſzyſtkim iednak nic takiego nienabędą, coby za krotki, lub dłuższy czas przeminąć nie miało. Czuwaycie tedy raczey pracuycie, pot wylewaycie, cierpcie, i zachęcaycie ſię na tym trudnym cnoty placu: bo za to pewni żywot wieczny, i ſzczęśliwość wieczną otrzymacie.

Nadzieia światowych Ludzi mowi Mędrzec, prożną ieſt nadzieią; bo innego końca nie ma tylko nietrwałe i ſkazitelne dobra; ale waſza ieſt pełna chwalebney nieśmiertelności, iżeście za cel waſz nieſkończoną mieli ſzczęśliwość. Ta to ſzczęśliwość była mocną Męczennikom Swiętym pokudką do znoſzenia kaydan, wiezienia, ogniow, mieczow, i wſzelkich mąk naywymyślnieyſzych. Pamięć na tę ſzczęśliwość była powodem Swiętym Pannom, iż wſzelkiemi i dozwolonemi pogardziwſzy roſkoſzami, Oblubieńcowi ſwemu Chryſtuſowi w czyſtości ſerca ſłużyły. Ta ſzczęśliwość była przyczyną niezliczonym, iż doczeſne porzuciwſzy dobra w Puſtyniach i Klaſztorach zamykali ſię, i w naywiękſzych oſtrościach na czuwaniu, śpiewaniu i modlitwach cały bieg życia ſwego przepędzali. Bo ci wſzyſcy dobrze o tym byli u ſiebie przekonani, iż Niebo niezmierną ieſt nadgrodą, i że wſzyſtkie życia tego utrapienia, wſzyſtkie ćwiczenia pokutne, i ſamo męczeńſtwo, z naymnieyſzą cząſtką chwały Swiętych porownać ſię nie może, bo

wſzelkie ziemſkie utrapienie krotkie ieſt i przemiiaiące, Niebieſka zaś radość i weſele wieczne ieſt, i nieſkończone. Albowiem ktore teraz ieſt, mowi Apoſtoł, prędziuczko przemiiaiące i lekkie náſze utrapienie, nader ná wyſokości wagę chwały wiekuiſtą w nas ſprawuie, 2. Cor. 4.

Staraymyż ſię tedy NN. o tę nieſkończoną i wieczną ſzczęśliwość; nie żałuymy żadney pracy i ſtarania, ábyśmy ią ſobie wyſłużyli: ſam ieden moment Niebieſkich roſkoſzy za wſzyſtkie przykrości życia obſicie iużby nam nadgrodził, á czegoż dopiero cała wieczność niewymownych roſkoſzy nie ſprawi? nie opuſzczaycie tedy żądney rzeczy, co wam pomoc może do oſiągnienia tey ſzczęśliwości, znoście wſzyſtko co macie do znoſzenia cierpliwie, pamiętaiąc że Niebo warte ieſt tego. Jeżeli ſię czaſem w uciſkach i i przeciwnościach nayduiecie, o przypominaycież ſobie, iż wſzelkie tego świata utrapienia niczym ſą, względem wiecznego weſela, Kończąc nie mogę wam lepſzey dać nauki, iáko wam hiſtoryą ſiedmiu Machabeyſkich Pacholąt ná pamięć przywiodſzy. Srogie oni męki od bezbożnego Antyocha Krola dła Boſkiego Prawa ponoſząc, ſześciu z nich iuż w mękach życie ſwoie zakończyło; ná ſiodmego i naymłodſzego koley náſtępowała. Matka przytomna boiąc ſię ażeby iey ſynaczek ná uyrzenie mąk nie przeląkł ſię, i doſyć Krolewſkiey woli przeciwko Prawu nieuczynił; á chcąc mu ſerca dodáć, Niebo mu przypominała,

nała, do ktorego po wytrzymanym męczeńſtwie miał ſię doſtać. Proſzę Synu, rzekła, ábyś poyrzał ná Niebo, ... Tak ſię ſtanie, że ſię nie będzieſz bał tego kata. I zaiſte doſyć iuz było ná tym wſpomnieniu, ná zachęcenie Pacholęcia doſtatecznego poniesienia męczeńſtwa. Wyraźcie i wy głęboko na ſercach waſzych tę okoliczność, á gdy ſię w utrapieniach i prześladowaniach naydować będziecie, weyrzyicie tylko w Niebo: á to wam ſerca i męſtwa doda, do cierpliwego ich znieſienia: wſzyſtkie wam żywota tego goryczy osłodzi, á potym przez całą wieczność ſtanie ſię mieſzkaniem waſzym, Amen.



KAZANIE

NA

NIEDZIELĘ SZOSTĄ

PO

WIELKIEYNOCY

O Utrapieniach.

Venit hora ut omnis qui interficit vos, arbitretur obſequium ſe præſtare DEO. *Joan.* 16.

Przyidzie godzina, że wszelki ktory was zabiia, mniemać będzie że czyni posługę BOGU.

JEżeli podług przepowiedzenia Zbawiciela, nie tylko krzyże i męki Apoſtołow Jego czekały, ieżeli oni iako naywięk'ſi złoczyńce przed ſądowemi Stolicami oſkarżeni, w obliczności żydow rozgami bici, i iako plugaſtwa tego świata z Synagogow wyrzucani bydż mieli: ieżeli procz wſzyſtkiego tego życie ſwoie w nayſrożſzych mękach zakończyć mieli; czyliż nie można było rozumieć iż te kary ſprawiedli-

dliwy BOG w zapalczywości gniewu swego ná Apostołow dopuszczał, i że wielka nader złość ich bydź musiała, ktorych tak bardzo Ludzie nienawidzieli, i prześladowali?

Ale ponieważ nam świątobliwość życia Apostołow nie iest tayna; i wiemy iż oni Duchem Swiętym napełnieni wszystkiemi dobrami ziemskiemi gardząc, samego tylko JEZUSA Chrystusa szukali: i ponieważ nakoniec sam Zbawiciel serdecznie ich miłował, i wszelkiemi obsypał łaskami: wcale inaczey o ich przeciwnościach sądzić powinniśmy: i musiemy przyznać iż te przeciwności względem ich cnoty nie karą żadną, ale raczey łaską były, i że te Zbawiciel ná Apostołow dla tego tylko dopuszczał, ażeby ich z sobą przez podobne życie bardziey ieszcze złączył. Tym końcem Apostołowie nayroższe męki nie tylko cierpieli, ále też i z weselem ponosili. Apostolskie dzieie znać nam o tym daią, upewniaiąc nas; *iż szli od oblicznośći rady, raduiąc się, iż się stali godnemi dla Imienia JEZUSOWEGO zelżywość cierpieć. Act. 5.*

Jeżeli zaś tym Swiętym Mężom, ktorym sumnienie nic złego nie wyrzucało, nieźliczone iednak trzeba było ponosić utrapienia, i ieżeli ie oni nie tylko z cierpliwością, ále też i z wesołym sercem znosili, ba nawet i większe ieszcze znosić gotowemi byli, czemuż wy tak bardzo zaraz na sercu upadacie, gdy na was naymnieysza przypadnie przeciwność? Trapicie się

ztąd, smucicie, przed waszemi przyiacioł-
mi żalicie, ba nawet i przeciwko rospo-
rządzeniom Wszechmocnego BOGA sze-
mrzecie. Izaliż wy lepsi nad Apostołow,
ktorym sam Zbawiciel nieźliczone utra-
pienia, i nayokrutnieysze męki był prze-
powiedział? Izaliżeście nigdy nie słyszeli,
iż przez krzyż i przeciwności do Nieba
wchodzić trzeba? czyliż wam często nie
zápowiadano, iż utrapienia dla Chrześcian
łaską są, ktore Pan z iedney miłości ná nich
dopuszcza? zatym czyliż nie słuszna, áby-
ście tę łaskę z rąk Naywyższego z wdzię-
cznym sercem przyimowali? Tak iest, NN.
słuszna to, ále nie wszyscy tę słuszność chcą
uznać; bo wielu iest tak w miękkim zato-
pionych życiu, iż więcey wygodę ciała
swego niżeli duszy poważaią, a zatym
wszystkich przeciwności staraią się uni
knąć.

Przeciwko tym więc ninieyszą obro-
cę mowę, i pokażę im, iż ieżeli utrapienia
za łaskę nie uznaią, przynaymniey ie iako za
karę uznać powinni. Gdyż ná nie dla
grzechow naszych zásługuiemy, á więcey
ieszcze na też utrapienia zasługuiemy dla
sposobu, ktorym ie przyimuiemy. Na tych
dwoch prawdach rzecz cała Kazania tego
zasadzać się będzie. Pierwsza nauczy nas,
z puszczeniem się na wolą Boską cierpieć
utrapienia; á z drugiey się nauczemy, iak
mamy z zasługą znosić utrapienia.

CZĘSC

CZĘŚĆ I.

UTrapienie iest owocem grzechu, iako zaraz z początku fwego karą iego było. Przed upadkiem fwoim był człowiek żadnym dufzy i ciała odmianom nie podiegał; ale przez fwoie niepofłufzeńftwo wyrok śmierci na fiebie zaciągnąwfzy, od tego zaraz momentu nayżywfze fzturmy namiętności fwoich mufiał wytrzymywać; mufiał o fiebie fię ftarać, i w pocie czoła fwego uprawiać ziemię. Od tego to czafu wfzelki zaczął fię nierząd, niepokoy, i zamięfzanie, ktore z famą fię tylko kończy śmiercią.

Niepytaymy fię tedy, mowi Swięty Hieronim; zkąd przeciwności ze wfzyftkich ftron na nas walące fię, pochodzą: idą one od BOGA nas karzącego bośmy na nie zafłużyli przez grzech Rodzicow nafzych pierwfzych, ktorego byliśmy uczeftnikami, i iefzcze przez właśne grzechy nafze, ktore popełniamy zafługuiemy.

Chcecież wiedzieć rzekła niegdyś Judyth do Obywatelow Miafta Bethulii, chcecież wiedzieć zkąd pochodzą nafze utrapienia i przeciwności: wiedzcie, iż to grzechy nafze ściągnęły ie na nas, ktore tak wielkie fą, iż daleko na cięższą, niżeli ktorą nas teraz Pan nawiedza zafługuią karę. Ci bowiem Obywatele całą winę utrapienia fwego na pychę Nabuchonodozora,

zcea, i złość Holofernesa zwalali, nic nie pamiętaiąc ná grzechy swoie, ktoremi gniew Boski wzniecіwszy rożne ná siebie kary i nieszczęścia byli zaciągnęli.

I wy NN. nie inaczey czynicie. Iuż nieszczęście wasze was potykaiące ná nieprzyiacioł waszych składaiące, iuż ie niewierności waszych przyiacioł przypisuiecie; dziś ie przyznaiecie trefunkowi, i niestatecznemu szczęściu, á iutro onez ná niespodziany przypadek spędzacie. Nowe codzień waszych przeciwności wymyślacie przyczyny, i zawsze ich początku i gruntu w innym á nie w własnym szukacie źrodle.

Wnidźcie wżdy sami w siebie roztrząście stan sumnienia waszego, i patrzcie czy li wam czego ná oczy nie wyrzuca. Ieżeli znaydziecie, iż Boskie przestępuiecie Przykazania, trzymayceż tedy zapewne, że to przestępowanie iedną iest przyczyną waszego nieszczęścia: i możecie z Judythą słusznie ná ten czas powiedzieć; *iż te utrapienia są mnieysze kaźni Pańskie ktoremi iako sługi karani iesteśmy ku poprawie* Judith: 8. 27

Bo ná coż się to żalicie? Podobno iż wam sławę i dobre imię biorą? ále patrzcie sami, czyli z innemi lepiey postępuiecie? Iak często ich wykroczenia wyiawiacie innym o nich ieszcze niewiedzącym! Jak często takowe rzeczy o nich powiadacie, ktore ich sławę czernią! i iak często ich sprawy iako złe nicuiecie, ktore podobno chwalebnym i świętym końcem

A a podię-

podięli! czyliż zatym nie słuszna, aby wam wet zá wet zapłacono? Patrzcie więc iak z innemi postępuiecie, á obaczemy czyli wam od innych krzywda się dzieie. Skarżycie się, że to niesworne i ladaco dziecie, cięszką sercu waszemu ranę zadaie; á nic nie mowicie, iż wasza głupia miłość iest tego przyczyną, kiedy mu wszelkiey swywoli pozwalacie, zá przestępstwa nie karzecie. i wolność mu niewinności szkodzącey nie zabraniacie. Narzekacie ná tę lub owę domową przykrość, ná popędliwość waszego Małżonka, ná upadek i zniszczenie maiątku waszego, á nie przypominacie sobie, żeście Małżeństwa waszego z Bogiem nie zaczęli, w stanie grzechowym do tego Sakramentu przystępuiąc; nic też o tym nie wspominacie, iż waszego Męża do słusznego pobudzacie gniewu, albo iż waszym nad stan wasz stroieniem się, dobra wasze i maiątek tracicie. Zalicie się ná koniec, iż wam dobro wasze wydzieraią, iż ani rzetelności, ani wiary nie dotrzymuią, i zewsząd was oszukaią; á nie myślicie, że to BOG dlá tego dopuszcza, iż wy podobno niesprawiedliwie cudze posiadacie, ktoreście sobie, álbo Przodkowie waśi przyswoili, i że Swiąt Niedziel nie zachowuiecie dlá przysporzenia maiątku waszego.

Tak czyniąc i sobie postępuiąc, nie trzeba się wam dziwować. że BOG wam błogosławieństwa swego umyka, i rożne ná was przeciwności dopuszcza: są to słu-

ſzne i ſprawiedliwe kary, ktore ná ſiebie waſzemi grzechami zaciągacie. Widząc tedy. żeście Boſkie Przykazania przeſtąpili, i pewnieście ſtanu waſzego nie zachowali, przeciwności waſze i utrapienia nikomu innemu, tylko wam ſamym przypiſać powinniście: przymuſiliście, że tak powiem, BOGA, ażeby was rozgą ſwoią chłoſtał i karał. Wſzakże te przeciwności, ktore ponoſicie, chociaż ſą karą, iednakże oraz i łaſką dla was: BOG ie ná was z ſyła, abyście ſię mogli zá grzechy waſze wypłacić. Wiecie albowiem o tym iż bez pokuty żadnego odpuſzczenia grzechow ſpodziewać ſię nie można; ponieważ zaś uczynki pokuty i umartwienia, wam ſię ciężkie i trudne zdaią, i ledwo ſię ná nie odważyć możecie, przeto przeciwności wam ſą potrzebne, ábyście przez nie zá grzechy waſze doſyć czynili, bez nich nigdybyście BOGA nie ubłagali: w fałſzywey i zawodzącey ſpokoyności ſumnienia zoſtawalibyście, zatym iako grzeſznicy niepokutuiący z świátabyście zeſzli. Aby tedy BOG was z śmiertelnego ſnu obudził, nawiedza was utrapieniami: dopuſzcza, żeby was prześladowano, żeby dobre imie waſze czerniono, i waſz maiątek wam wydzierano, abyście ná koniec ſami w ſiebie weſzli, grzechy ſobie przypomnieli, zá nie żałowali, i te ſame przeciwności ná doſyć uczynienie zá grzechy waſze cierpliwie ponoſili. Patrzcież, iak łaſkawie BOG z wami poſtępuie, karze

was tu w czaſie, ażeby was wiecznie nie karał. Nie ieſtli to wielka łaſka?

Cożbyście wżdy rzekli, gdyby was zaraz po pierwſzym grzechu do piekła był wtrącił, iakoście ná to zaſłużyli byli? Izaliżbyście w mękach waſzych nie uznali, iż BOG grzeſznikom łaſkę świadczy, kiedy ich przy życiu zachowuiąc, zá grzechy docześnemi ich karami chłoſzcze? o nędzny człowiecze chorobą złożony, rzekł niegdyś Bernard Swięty, iedna noc bezſenna ieſt ci nieznośna i cięſzka, przewracaſz ſię z iednego boku ná drugi. i ſzukaſz ſpoczynku; á coż zaś ieſt tak krotki czas w porownaniu z wiecznością? czyliż tá oſobność, ná ktorey zoſtaieſz, nieſkończenie nie ieſt lepſza, niżeli towarzyſtwo z diabły? Możeſzli ſtrata zdrowia twego, z utratą BOGA wniść w porownanie? Porownay twoie nieukontentowanie z gryzącym owym robakiem, ktory dręczy potępieńcow; Czyliż to małe ktore ponoſiſz utrapienie, nie trzeba przenieść nád owe wieczne męki, oſobliwie iż z zaſługą cierpieć możeſz? á za tym w przod niżeli ſię ná twoie przeciwności ſkarzyć będzieſz, uważ ſobie czyli ná daleko więkſze nie zaſłużyłeś.

Tak ieſt Panie! rzekli niegdyś Bracia Jozefa, grzechy naſze to ná nas zaciągnęły utrapienie, i ná to wprawdzie zarobiliśmy nieſzczęście ktore nas potkało. *Słuſznie to cierpiemy, bośmy zgrzeſzyli.* Gen: 42. 21.

Tak

Tak więc N.N. mowić powinniście, kiedy się w przeciwnościach znayduiecie: powinniście ie iako słuszną karę za grzechy wasze uznawać, i powinniście ie na dosyć uczynienie zá grzechy wasze cierpliwie znosić.

CZĘSC II.

NIe odzywacie się tylko, żeście niewinni, i ná te nię zasługuiecie przeciwności, bo żadnego człowieka niemasz, ktoryby BOGA powszedniemi przynaymniey grzechami nie obraził, ná ktorych iuż dosyć iest abyśmy zá nie wszelkie, ktore tylko wymyślić się kary mogą, ponosili. Przyznali to owi waleczni Machabeyczykowie, ktorzy aczkolwiek cnotliwe prowadzili życie, iednakże okrucieństwo Antyocha zá słuszną Boską karę poczytali: dla tego mowili iawnie, iż ich męki były karą, ná ktorą grzechami swemi zasłużyli. *My to dlá grzechow naszych cierpiemy.* 2. Machab: 7. 32. Ale cieszemy się z tąd, rzekli daley, iż nasze przeciwności będąc skutkiem gniewu Bożego, tenże gniew temi przeciwnościami uśmierzy się. *I acz się ná nas dla kaźni i karania, Pan BOG nasz trochę rozgniewał, ale przeiednan będzie sługom swoim.*

O gdyby Chrześcianie podobnie w utrapieniach swoich myślili! o gdyby szczerze poznali, że ná to, wszystko co cierpią, grzechami swemi zarobili! o gdyby przeciwności swoie z Chrześciańską cierpliwością znosili!

Ale

Ale to naywiękſzym ieſt dla nich nieſzczęściem, iż w tychże przeciwnościach ſą niecierpliwemi, ná nie utyſkuią, i tak gniew Boſki na nowo przeciwko ſobie wzniecaią. Czynią oni w tey mierze iako Jzraelici, ktorzy iż BOG raz do nich w przod grzmotow i błyſkawicy mowił, nie chcieli więcey ażeby BOG z niemi rozmawiał. *Mow Ty do nas*, rzekli do Moyżeſza, *i ſłuchać będziemy. niech Pan do nas nie mowi. Ex: 20.*

Brzydzą ſię oni przeciwnościami, choć ciaż wiedzą, że ſłuſzną zá ich grzechy ſą karą: nic niechcą cierpieć, i wſzelka niepomyślność ieſt im nieznośną. Iedni gniewaią ſię ná nie, i ſłowy ſzkaluiącemi, zelżywemi, i przeklęctw pełnemi wybuchaią, inni ſię ſmucą, á nie poprawuią: á wſzyſcy prawie w przeciwnościach ſwoich nieukontentowanie pokazuiąc: á tąk środki zbawienia ſwego w śmiertelną trucizne zamieniaią: ſłowem życzyliby, ażeby BOG przez kary ſwoie i chłoſty do nich nie mowił, ale tylko żeby ſłodkich ſłow Poſłańcow Iego ſłuchali, ktorzyby im grzechy bez kary odpuſzczali. *Mow Ty do nas*, mowią takowi niecierpliwi Chrześcianie, *niech Pan do nas nie mowi.*

A czyliż to ieſt, podług nauki JEZUSA Chryſtuſa i przykładu Iego życie prowadzić? Iakoż więc? to ſię chcecie Chrześcianami nazywać, á krzyżem ktory Pan ná was dopuſzcza gardzicie, z tąd ſię ſmucicie, ba nawet przeciwko Iego Opatrzności ſzemracie?

Nie,

Nie, NN. to nie iest postępować iak na Chrześcianina przynależy. Chrześcianin utrapienia przykładem Zbawiciela swego cierpliwie znosi. Podobnież czynić winniście: trzeba wam przeciwności z Ręki Pańskiey ochotnie przyimować: tym sposobem możecie w krotkim czasie wielkiemi zostać Swiętemi, á inaczey niecierpliwość wasza do piekła was zaprowadzi. Nic więcey wam do świątobliwości nie brakuie, tylko woli do cierpienia. I zaiste, iakie zasługi mogłby sobie Gospodarz zebrać, ktory stara się przyzwoicie gospodarstwem swoim rządzić, á przecie przy wszelkiey swoiey pracy ledwie tyle zbierze, iż familii swoiey uczciwe dać może wyżywienie? Iak wieleby sobie owa w Małżeńskim stanie żyiąca Niewiasta wysłużyła, ktora pod iarzmem popędliwego Męża swego ięczy, i w Małżeństwie samego niesmaku i boleści doznaie, przed nikim się nie mogąc uskarzać, i wiedząc, iż to utrapienie z samą się tylko śmiercią zakończy? Co zá stopnia doskonałości dostąpiłyby chory, ktorego BOG chorobą złożył, i ktory w domu swoim niby w ustawicznym więzieniu zostawać muśi? Czegożby ieszcze ci wszyscy potrzebowali, aby wielkiemi zostali Swiętemi, iako żeby swe przeciwności cierpliwie znosili? Izali Pustelnicy dłuższą i surowszą czynili pokutę? Czyli Męczénnicy czasem więcey cierpieli ż czemuż tedy i wy podobnego pożytku z cierpienia waszego nie odnosicie? Ale ná coż się was pytam? dlá tego, iż tamci swe przeciwności dla BOGA cierpieli, wy zas iako potępieńcy, tylko z musu cierpicie, przeto też owi

wieniec

więniec ſprawiedliwości z Rąk Zbawiciela odebrali, á wy przez waſze cierpienie miary złości waſzych dopełniaiąc, zamiaſt nadgrody, kąry ſpodziewać ſię macie.

Cierpicie w prawdzie czaſem, i to ieſzcze z chęcią: ale nie dla BOGA: koniec waſzego cierpienia ieſt prożny, i z nieczyſtego pochodzi żrzodła. Ieżeli idzie o dobro doczeſne; żadna noc bez ſenna wam ſię nie naprzykrzy, wſzelkie znoſicie wzgardy, gorąca i zimna wytrzymuiecie, i nic was od waſzych zamyſłow odrazić nie potrafi. Jeżeli idzie o niegodziwey namiętności doſyć uczynienie, tedy uſtawicznie ſię trapicie i dręczycie, wynayduiąc ſpoſoby do wykonania myśli waſzych; uniżacie ſię i upodlacie, bylebyście zamierzonego celu doſzli. Jeżeli Swiat chce ná was nayciężſze włożyć kaydany, chętnie ſię poddaiecie; ieżeli zaś BOG zechce was w ſwoie zaprząc iarzmo, tedy ſię z niego wyłamuiecie, i precz od ſiebie odrzucacie: ſłowem, cierpięie wſzyſtko ná waſze potępienie, á ledwo kiedy co cierpicie dlá waſzego zbawienia.

I toć ieſt, co was czaſu ſwego przed Bogiem zawſtydzać będzie. Bo coż Sędziemu BOGU odpowicie, gdy ſię was zapyta, czemuście ſię z nieprzyiaciołmi waſzemi nie poiednali, á gdy wam o dobro chodziło doczeſne, na ten czas miłeście ſię z niemi obchodzili, i z wielką nawet ſerca podłością im że nadſkakiwali? Co mu odpowiecie, gdy wam wyrzucać będzie, żeście nakazanych poſtow nie zachowali? Podobno ſię ſłabemi ſiłami wymawiać

wiać będziecie? Ale BOG Sędzia wymowki wafze odrzuci pokazawfzy wam, że dofyć fił mieliscie, na dogadzanie wafzym namiętnościom, na bywanie na pełnych zbytku balach, na ciężkich trudnych tańcow fkakanie, na bezfenne w wefołych kompaniach nocy trawienie.

A chociaż kielich ktory wam świat podaie, ieft iefzcze i goryczy pełny, tedy go aż do dna wypiiecie: żadney do tego nie potrzebuiecie inney pomocy i srodkow procz tey ktorą w fobie znayduiecie: gdy zaś BOG na was przeciwnosć zefzle, ktora pewnie tak nader trudna i cieżka nie będzie, tedy mowicie, iż dofyć do iey zniefienia fił nie macie: chociaż wiecie, iż wfzyftko z łafką Bofką możecie: czyliż to nie ieft chcieć BOGA ofzukiwać? Czyliż fami nie muficie przyznać, że dla zbawienia wafzego nic cierpieć nie chcecie?

Lecz coż na to Pan mowi? Słuchaycie, i głęboko to w fercach wafzych wyrażcie. *Rzewniwość moia*, mowi Pan przez Ezechiela Proroka w rozdziale 16. *odftąpi od ciebie i przeftanę; nie będę fię daley gniewał*. Jakoby rzekł; nie będę więcey zażywał rzewniwości moiey, na ukaranie złych uczynkow wafzych przymnażaycie fpokoynie grzechow wafzych aż miarki złości wafzey dopełnicie. *Rzewniwość moia odftąpi od ciebie, i przeftanę, i niebędę fię i daley gniewał*. Wfzyftkie kary, ktorem na was dopufzczał, były znakami i dowodami miłofierdzia mego, chciełem was niemi od grzechu odciągnąć, i do pokuty przywieść;

że-

żeście zaś z tey łaſki nie korzyſtali już iey więcey mieć nie będziecie. *Rzewniwość moia odſtąpi od ciebie, i przeſtanę, i nie będę ſię daley gniewał.*

Ah Panie zawołał na to Auguſtyn Swięty, ktoryż gniew być może większy, iako ten, ktorego my żadnego nie doznaiemy ſkutku, kiedy łaſkawie z nami poſtępuieſz, w tedy nas bez na dziei karzeſz: gdy zaś nas chłoſzczeſz, tedy nám przepuſzczaſz. Karz więc, ſiecz, pal, i czyń coć ſię podoba z nami? bylebyś na wieki przepuścił.

Podobnież NN, mowić win-iście, gdy was BOG przeciwnościami nawiedza: powinniście ſię na nie iako na kary zapatrywać, ktore BOG za grzechy waſze dopuſzcza: powinniście ie dla tey przyczyny chętnie przyimować, abyście ſię przez nię BOGU wypłacili. Broń was Boże, abyście na nie narzekać mieli, albo z zelżywemi i przekleństw pełnemi wybuchać słowy tym bowiem ſpoſobem ſtalibyscie ſię i tam wiecznie nieſzczęśliwemi, i tu docześnie, przyczyniáiąc ſobie niecierpliwością waſzą męki: tam zaś wieczne, bo by wam cierpienie waſze nie było ná zbawienie ale na wieczne potępienie od ktorego broń was Boże i zachoway.

A M E N.

KONIEC CZĘSCI PIERWSZEY

AD MAJOREM DEI GLORIAM SS. PP. H.

RE-

REIESTR KAZAN

w Tey pierwſzey Części.

Na

Na NIDZIELĘ po BOZYM Narodzeniu.

o Powinnściach Rodzicow ku swym dzieciom

Pokázuie się náprzod niesprawiedliwość, ktorą R dzice popełniáią, dzieciom swoim dobrego niedaiąc wychowaniá; potym podaią się sposoby i prawidła, ktore w wychowaniu dzieci záchowywać należy.

Ná NIEDZIELĘ I. po Trzech Krolach,

o Powinności dzieci względem Rodzicow.

Dzieci swym Rodzicom winny oszanowánie i posłuszeństwo.

Na NIEDZIELĘ II. po trzech Krolach.

o Małżeństwie.

Bezżennym pokazuie się iak się do Małżeństwa przygotować, żonatym zaś iak się w Małżeństwo sprawować maią.

Na NIEDZIELĘ III. po trzech Krolach.

o Piekle.

Piekielna męka iest straszna w sobie samey, á ieszcze straszniey sza dla trwałości swoiey.

Na NIEDZIELĘ IV. po trzech Krolach

o Umartwieniu.

Trzeba podług rady Apostoła, náprzod: Ciało swoie, á powtore: pożądliwość iego krzyżować.

Na



Na NIEDZIELĘ V. po trzech Krolach.

o Chrześciańskiey czułości.

Bez Chrześciańſkiey czułości nie długo w dobrym wytrwámy; bo áni na ſiebie ſamego, áni na BOGA ſpuſzczać ſię nie można.

Na NIEDZIELĘ VI. po trzech Krolach.

o Grzechach powſzednich.

Trzeba ſię ſtrzedz grzechow powſzednich, bo złym ſą względem BOGA, i złym względem ludzi.

Na NIEDZIELĘ Starozapuſtną.

o Prożnowaniu.

Prożnowanie ieſt naganne, bo dobremu przeſzkadza, i wſzyſtkich práwie grzechow ieſt zrzodłem.

Na NIEDZIELĘ przed Mięſapuſtną.

o Słowie Bożym.

Pokazuie ſię, iak trzeba Słowa Bożego ſłuchać, i iak ſobie po nim poſtępować.

Na NIEDZIELĘ Mięſopuſtną.

o Modlitwie.

Przywodzą ſię náyprzod przyczyny i pobudki, ktore nas do modlitwy prowadzić winny, potym ſię niedoſkonałości i wády pokazuią, ktore modlitwę niepożyteczną czynią.

Na



Na NIEDZIELĘ I. Poſtu.

o Zachowaniu Poſtu.

Poſt ieſt potrzebny: poſt ieſt pożyteczny.

Na NIEDZIELĘ II. Poſtu.

o Nieczułości względem Nieba.

Nieczułość ta ieſt znakiem, że nam álbo na wierze, albo na Nadziei, álbo na miłości ſchodzi.

Na NIEDZIELĘ III. Poſtu.

o Nieczystości.

Nieczyſtość ieſt grzechem, ktory BOG i duchownemi i cieleſnemi karami chłoſzcze.

Na NIEDZIELĘ IV. Poſtu.

o Jałmużnie.

Jałmużnę dawać potrzebna ieſt i pożyteczna

Na NIEDZIELĘ V. Poſtu.

o Posądzaniach.

Poſądzaiący ieſt nieprawym ſędzią bez mocy i władzy, ieſt ślepym ſędzią bez umieiętności, i nieprzyiacielſkim ſędzią bez ſłuſzności.

Na NIEDZIELĘ Kwietnią.

o Spowiedzi.

Jedni nie mogą ſię odważyć ná wyſpowiadanie ſię grzechow ſwoich, drudzy ſpowiadaią ſię ich w prawdzie, ale tylko na wpoł i niedoſkonale. Jak tym, owym nauka ſię podaie.

Na



Na NIEDZIELĘ Wielkonocną,
o Duchownym Zmartwychwstaniu.

Zmartwychwstanie z grzechow powinno być prawdziwym i trwałym zmartwychwstaniem.

Na NIEDZIELĘ I. po Wielkieynocy
o Wewnętrznym pokoiu.

Pokoy serca z cnoty nie pochodzący iest pozornym i niebespiecznym pokoiem.

Na NIEDZIELĘ II. po Wielkieynocy.
o Zachowaniu Prawa.

Trzeba Prawo doskonale i skutecznie pełnić. Doskonale, to iest bez wyięcia, á statecznie bez przerwaniá.

Na NIEDZIELĘ III. po Wielkieynocy.
o Przeciwnościach.

Chrześcianie w utrapieniách nie maią na sercu upadać, bo utrapieniá tego świata są krotkie, radości zaś Niebieskie wieczne trwaią.

Na NIEDZIELĘ IV. po Wielkieynocy.
o Nieszczęśliwey wieczności.

Wieczność męki iest słuszna. Wieczność męki iest potrzebna.

Na

Na NIEDZIELĘ V. po Wielkiey-nocy.

o Szczęśliwości Niebieyskiey,

Przywodzą ſię naprzod dobra, ktorych Swięci w Niebie doznaią: a powtore pokazuią: złe i nieſzczęścia od ktorych ſą wolnemi.

Na NIEDZIELĘ VI. po Wielkiey-nocy.

o utrapieniach.

Zaſługuiemy ná utrapienia grzechow naſzych, i zaſługuiemy na nie ieſzcze więcey dla ſpoſobu ktorym ie przyimuiemy.

Ad M. D. G.



Edwardów Dziesiątych: 31 wrzyske

Dochód Akcydensu Organistii 1863

Dnia 25. go Kwietnia Zło

1 Pogrzebu Lubienta 13

2 Z mszy 8

3 Zawenty Kreator 4

4 Pogrzeb Nan... 4

5

Od Nevotkovi Zaplat

Zlat. 8 Grou 2

Zat. 6: gra. 13

Zlt. 7. gr 12.

Zl. 4.

Zlt. 6.

6

6

4

2

3 15

4 10

8

8



